



13 EDYCJA KONKURSÓW

ORGANIZOWANYCH PRZEZ

URZĄD PATENTOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

NA PLAKAT, KRÓTKI FILM, INFORMACJĘ MEDIALNĄ,

A TAKŻE NA NAJLEPSZĄ ROZPRAWĘ HABILITACYJNĄ I DOKTORSKĄ

ORAZ PRACĘ MAGISTERSKĄ, LICENCJACKĄ LUB INŻYNIERSKĄ

Z ZAKRESU OCHRONY WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ

- ZMIANA SYSTEMU ROZPATRYWANIA ZGŁOSZEŃ ZNAKÓW TOWAROWYCH
- MOCNE STRONY POLSKICH WYNALAZCÓW
- KTO DOKONUJE ZGŁOSZEŃ W UPRP
- EUROPA NIE CHCE GMO
- KARNOPRAWNA OCHRONA PWP
- SZWEDZKA KULTURA INNOWACYJNOŚCI
- WIP – NOWY, SZYBKIE, TAŃSZY SPOSÓB OCHRONY PATENTOWEJ DLA MŚP I TWÓRCÓW W EUROPIE
- SZTUKA SKUTECZNEJ KOMUNIKACJI Z KLIENTEM
- JAK UCZYĆ DZIECI TWÓRCZEGO MYŚLENIA
- INFORMATYZACJA UPRP



Create



u



u



e!

Tym wydaniem Kwartalnika UPRP zamykamy rok 2015, rok, w którym nastąpiły istotne zmiany w systemie ochrony własności przemysłowej w Polsce. Wszystkie uchwalone przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej regulacje, zarówno już prezentowane w poprzednim wydaniu Kwartalnika, jak również omawiane w obecnym, prowadzą do bardziej efektywnego wykorzystania własności przemysłowej dla innowacyjnego i konkurencyjnego rozwoju polskiej gospodarki.

Wprowadzenie nowego systemu rozpatrywania zgłoszeń znaków towarowych poprzez zmianę procedury badawczej na postępowanie sprzeciwowe, nie tylko ułatwi zgłaszającym uzyskiwanie ochrony, ale przede wszystkim znacznie skróci – co najmniej o połowę – czas rozpatrywania zgłoszeń dokonanych po 15 kwietnia 2016 roku, w porównaniu do dotychczasowej procedury.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom ze strony producentów, projektantów, jak również organizatorów targów i wystaw, ustanowione zostało również pierwszeństwo do uzyskania w Rzeczypospolitej Polskiej prawa ochronnego na wzór użytkowy albo prawa z rejestracji wzoru przemysłowego, także według daty ich wystawienia na wystawie krajowej, a nie tylko według daty zgłoszenia do Urzędu Patentowego RP. Jest to korzystne narzędzie marketingu i promocji dla nowych rozwiązań, bez obawy o utratę cechy nowości w wyniku ich wystawienia przed zgłoszeniem do ochrony do Urzędu.

Współpraca na arenie międzynarodowej, zaowocowała m.in. utworzeniem Wyszehradzkiego Instytutu Patentowego. Urząd Patentowy RP, wraz z urzędami czeskim, słowackim i węgierskim, w grudniu 2015 roku uzyskał status Międzynarodowego Organu Poszukiwań i Międzynarodowego Organu Badań Wstępnych, w ramach międzynarodowej procedury PCT uzyskiwania ochrony patentowej.

Polscy użytkownicy ubiegając się o patent w procedurze międzynarodowej zyskają dodatkową możliwość wyboru tego organu, poza Europejskim Urzędem Patentowym, a tym samym możliwość procedowania w języku polskim oraz uzyskania częściowej refundacji opłaty za sporządzenie sprawozdania z międzynarodowego poszukiwania, a także zniżki w opłacie za dodatkowe europejskie sprawozdanie z poszukiwań w postępowaniu o uzyskanie patentu europejskiego.

Natomiast w ramach współpracy z Urzędem Harmonizacji Rynku Wewnętrznego uczestniczyliśmy w realizacji 20 projektów, z których pilotażowy Back Office był tym największym. Jest to nowoczesny, zintegrowany system informatyczny zawierający cały szereg modułów umożliwiających szczegółowe planowanie i kontrolę realizacji zadań Urzędu. Przygotowanie tak zaawan-

sowanego narzędzia, to efekt wieloletniej analizy wszystkich procesów dotyczących znaków towarowych i wzorów przemysłowych przez pracowników Urzędu Patentowego RP we współpracy z OHIM.

W roku 2015 Urząd zakończył realizację projektu systemowego „Wsparcie efektywnego wykorzystania własności przemysłowej w innowacyjnej gospodarce”, będącego częścią Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. Zrealizowaliśmy – w jego ramach – wiele inicjatyw, w tym szkoleń, seminariów, wykładów, konferencji, sympozjów, wystaw, konkursów i publikacji. W tych wydarzeniach bezpośredni udział wzięło ponad 14 tysięcy osób, które bardzo wysoko oceniły całokształt naszych działań i realizację podejmowanych inicjatyw, zaś poprzez stronę internetową UPRP udało się dotrzeć do kilkuset tysięcy odbiorców.

Obecnie, podejmujemy starania, aby idee projektu kontynuować w kolejnych latach, gdyż są one ważnym składnikiem ekosystemu innowacji, dopełniają i pozwalają w praktyce wdrażać i stosować rozwiązania prawne dotyczące własności przemysłowej. Dlatego mamy nadzieję, że w nieodległej przyszłości nasze społeczeństwo będzie w szerszej skali czerpać korzyści wynikające z ochrony dóbr niematerialnych.

W bieżącym numerze znajdą Państwo wiele interesujących materiałów i relacji z wydarzeń, w których braliśmy aktywny udział czy organizowanych przez Urząd Patentowy RP, w tym tradycyjne podsumowanie kolejnej, już 13. edycji konkursów UPRP na pracę naukową, plakat, informację medialną i film związane z problematyką własności intelektualnej.

Coraz liczniejsze grono uczestników w naszych konkursach dowodzi, że tematyka ta cieszy się zainteresowaniem nie tylko specjalistów, ale wszystkich środowisk, stykających się w codziennym życiu z praktycznymi zagadnieniami korzystania z dobrodziejstwa intelektualnego i jego ochrony.

Zachęcając do lektury, życzę Wszystkim Czytelnikom pomysłowości, satysfakcji z dokonań oraz realizacji zamierzeń i planów w roku 2016, a także udziału we współtworzeniu kolejnych wydań Kwartalnika.

Z najlepszymi życzeniami,

Alicja Adamczak
Prezes Urzędu Patentowego RP



Kto dokonuje zgłoszeń w UPRP?	2
System sprzeciwowy	5
Innowacyjność – nasza lokomotywa	9
Forum o innowacyjności	13
Global Innovation Index 2015	15
Złapiemy wiatr w żagle?	18
Innowacje – motor wzrostu	21
Wsparcie dla startup'ów	26
100 lat Politechniki Warszawskiej	30
Sposób na biznes	34
Inżynierowie słuchani i wysłuchiwni	37
Główne wyzwanie przemysłu	41
13. Edycja konkursów UPRP	43
Język, patent, innowacja	53
Motylem jestem?	55
Działalność UPRP w 2015	56
EPO Patent Information Conference 2015	58–60
Bitwa o patent	63
Magia „CHMURY”	68
Szwedzka kultura innowacyjności	70
Sądy ds. własności intelektualnej	74
Ochrona IP w Republice Korei	76
TRIZ – technologia twórczego i logicznego myślenia	80–84
Karnoprawna ochrona własności przemysłowej (część I)	85
Muzyka w reklamie	91
Europa bez GMO?	97
Wyjątkowe – znaki pozycyjne	101
Z wokandy UPRP	106
Nad czym pracuje WIPO	109–112
Holy Land – Start-up Land	114–116
Jak promować producentów i wzornictwo	124–130
Braliśmy udział	135–143
Seminarium regionalne w UPRP	144
Informatyzacja UPRP	147
O Lubomirze Tomaszewskim	149
Ludzie z pasją	153
Jak patenty to... tylko we Lwowie!	161
Z kim walczy Karl Ove?	163
Na zdrowych stopach	165
Prof. M. du Vall w naszej pamięci	167–169
Niezwykłe Twarze Doktora Czy	170
Na marginesie	171
Widziane z boku	172

Kto dokonuje zgłoszeń w UPRP?

Michał Gołacki

Kto najczęściej dokonuje zgłoszeń w Urzędzie Patentowym? Słyszac takie pytanie przeciętnemu Kowalskiemu może przypomnieć się bohater filmu „Młody Einstein”, nietypowo wyglądający naukowiec z rozmierzwioną fryzurą, chcący opatentować jakiś niezwykły wynalazek.

Jak natomiast wygląda rzeczywistość? Kim jest ten typowy zgłaszający?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, w pierwszej kolejności¹ analizie poddanych zostało prawie 28,5 tys. zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych, które wpłynęły do Urzędu Patentowego RP w latach 2010 – I poł. 2015 w trybie krajowym i PCT. Spośród nich prawie 95% stanowiły zgłoszenia, w przypadku których przynajmniej jeden ze zgłaszających, to był podmiot krajowy.

Te bez mała 28 i pół tysiąca zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych Urząd otrzymał od 10 503 różnych podmiotów, z których 35,5% dokonało zgłoszeń minimum dwukrotnie. Do grona „stałych klientów” czyli takich, którzy aplikowali minimum 5 razy, zaliczyć można ponad 930 podmiotów, a więc ok. 8,9%.

Zdecydowaną większość, bo aż 91% wszystkich zgłaszających stanowiły podmioty krajowe. Zagranicę natomiast reprezentowali głównie rezydenci z Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Czech, Włoch i Francji. Sporadycznie pojawiały się również zgłoszenia z takich egzotycznych zakątków świata, jak Arabia Saudyjska, Nowa Zelandia, Sri Lanka, Surinam, Czad czy Zjednoczone Emiraty Arabskie. Jako

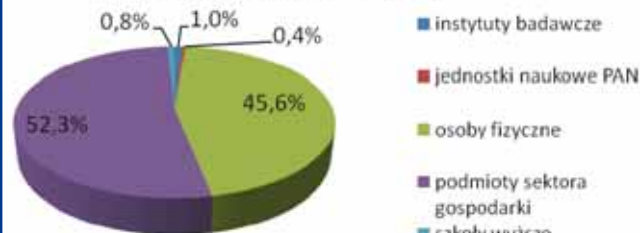
liderów wśród zagranicznych zgłaszających, wymienić należy takie międzynarodowe korporacje, jak Bayer Cropscience Ag i General Electric Company, które w omawianym okresie dokonały odpowiednio ponad 100 i ponad 50 zgłoszeń, głównie wynalazków.

Podmioty polskie, to przede wszystkim podmioty sektora gospodarki (52,3%) i osoby fizyczne (45,6%). Pozostali są przedstawicielami ogólnie pojętego sektora nauki czyli są to szkoły wyższe, instytuty badawcze i jednostki naukowe PAN. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że sektor nauki, czyli niewiele ponad 2% podmiotów, okazał się być najbardziej produktywny, bowiem odpowiadał aż za 35% zgłoszeń czyli mniej więcej tyle, ile zgłosił cały sektor gospodarki.



Tytułowy młody Einstein przed Urzędem Patentowym – kadr z filmu

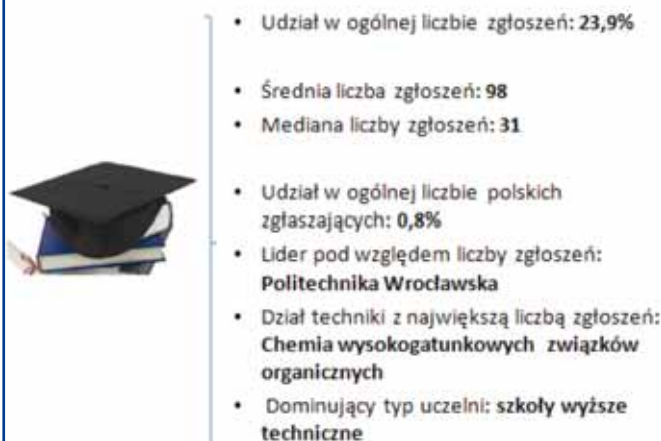
Krajowe podmioty zgłaszające wynalazki i wzory użytkowe w latach 2010 - I poł. 2015 według rodzaju podmiotu



Warto zwrócić uwagę na tę cechę sektora nauki, by nie utożsamiać liczby zgłaszających z liczbą udzielonych praw wyłącznych. Liczba udzielonych praw jest z pewnością wypadkową liczby zgłoszeń, ale nie liczby zgłaszających. Widać to wyraźnie w statystykach dotyczących patentów i praw ochronnych na wzory użytkowe, wg których reprezentanci sektora nauki są posiadaczami największej liczby praw wyłącznych.

Silną pozycję w kontekście liczby zgłoszeń sektor nauki zawdzięcza przede wszystkim szkołom wyższym. Zgodnie z danymi publikowanymi przez Ministerstwo Nauki w Polsce działa ponad 400 uczelni, tzw. publicznych i niepublicznych. Z tego 79 czyli ok. 20%, dokonało przynajmniej jednego zgłoszenia wynalazku lub wzoru użytkowego w Urzędzie Patentowym RP.

Krajowe szkoły wyższe – podstawowe informacje



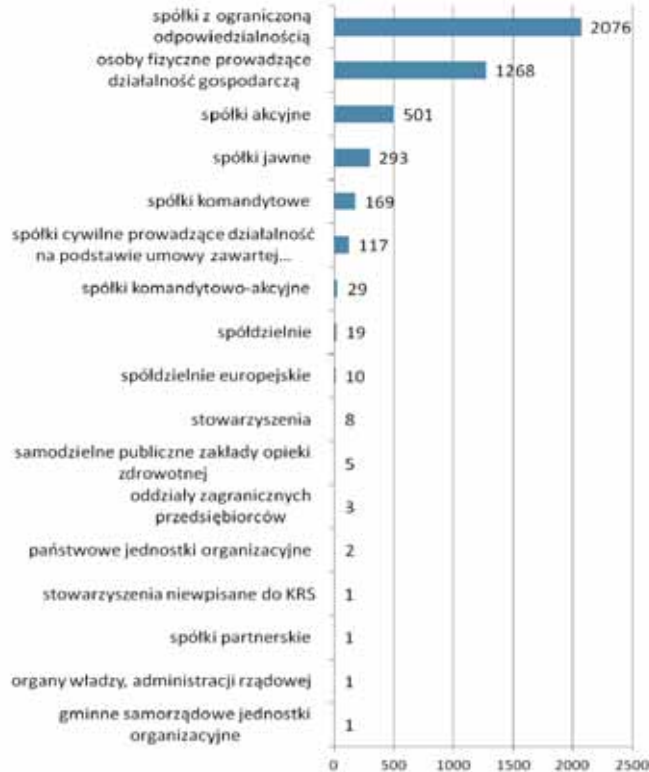
Najliczniejszą grupę stanowiły szkoły wyższe techniczne. Wynika to zapewne z faktu, iż każda tego typu uczelnia, działająca w Polsce, dokonywała zgłoszeń w UPRP w omawianym okresie. Drugą grupę zgłaszających, pod względem liczebności, stanowią uniwersytety, z których 17 na 19 działających współpracowało z Urzędem, ponadto były to też wszystkie uniwersytety medyczne oraz publiczne wyższe szkoły rolnicze. Zdarzały się także zgłoszenia od wyższych szkół artystycznych, akademii wychowania fizycznego oraz nielicznych uczelni niepublicznych.

Pod względem liczby zgłoszeń dokonanych w UPRP bezkonkurencyjne były szkoły wyższe techniczne, wśród których Politechnika Wrocławska, Akademia Górniczo-Hutnicza i Zachodniopomorski Uniwersytet Techniczny były absolutnymi liderami.

Jakkolwiek krajowe szkoły wyższe były bardzo istotnym użytkownikiem systemu ochrony własności przemysłowej w Polsce, jednak najliczniejszą grupę dokonującą największej ilości zgłoszeń stanowiły mimo wszystko krajowe podmioty sektora gospodarki.

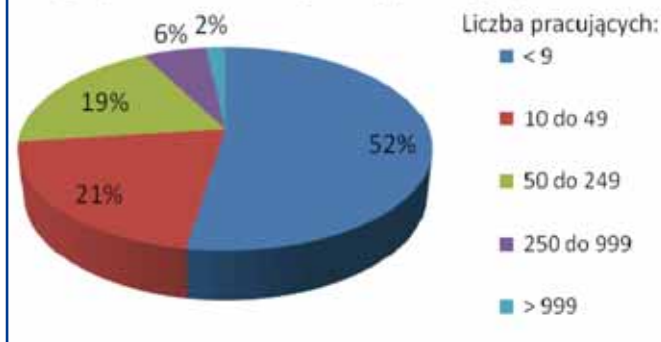
Analizie poddano 90% populacji czyli ok. 4500 podmiotów. Niemal połowę spośród nich stanowiły spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Drugą najliczniejszą grupę, obejmującą 28% podmiotów, tworzyły osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą. Kolejne 11%, to spółki akcyjne. Na pozostałe 15% składały się z kolei inne rodzaje spółek: jawne, komandytowe, cywilne oraz nieliczne spółdzielnie, stowarzyszenia, oddziały zagranicznych przedsiębiorców czy państwowe jednostki organizacyjne.

Liczba podmiotów sektora gospodarki zgłaszających wynalazki i wzory użytkowe w latach 2010 - I poł. 2015 według formy prawnej



Biorąc pod uwagę deklarowaną w systemie Regon liczbę pracujących można stwierdzić, że 92% spośród analizowanych podmiotów sektora gospodarki stanowią małe i średnie przedsiębiorstwa, przy czym połowa z nich to mikroprzedsiębiorstwa zatrudniające poniżej 10 osób. Te najmniejsze, były to głównie osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą, aczkol-

Struktura krajowych podmiotów sektora gospodarki według liczby pracujących



wiek niewiele mniejszą grupę stanowiły spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

W przypadku firm małych i średnich zdecydowanie dominowały spółki z o.o. Spółki akcyjne natomiast przeważały wśród przedsiębiorstw dużych, z liczbą pracujących mieszczącą się w przedziale 250–999 i bardzo dużych, zatrudniających powyżej 999 osób. W sumie takich największych podmiotów sektora gospodarki, nie tylko spółek akcyjnych, które dokonały zgłoszeń w UPRP w latach 2010 – do I poł. 2015, było 80.

Podmioty sektora gospodarki zgłaszające w UPRP reprezentowały niemal każdy rodzaj działalności, choć nieznacznie dominowały firmy zajmujące się produkcją konstrukcji metalowych, sprzedażą hurtową oraz badaniami naukowymi i pracami rozwojowymi w dziedzinie pozostałych nauk przyrodniczych i technicznych. Niemniej jednak na wspomniane 4500 podmiotów przypadają aż 443 różne kody PKD, określające dominujący rodzaj działalności.

Warto jeszcze dodać, że liderem pod względem dokonanych zgłoszeń wśród podmiotów sektora gospodarki było Fakro PP Spółka z o.o.

Krajowy sektor gospodarki – podstawowe informacje



Trzecią grupą klientów Urzędu Patentowego dokonującą zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych były osoby fizyczne. Analizując tę kategorię zgłaszających według płci można powiedzieć, że zdecydowanie dominowali mężczyźni, którzy stanowili niemal 89% ogółu i dokonali prawie 90% zgłoszeń.

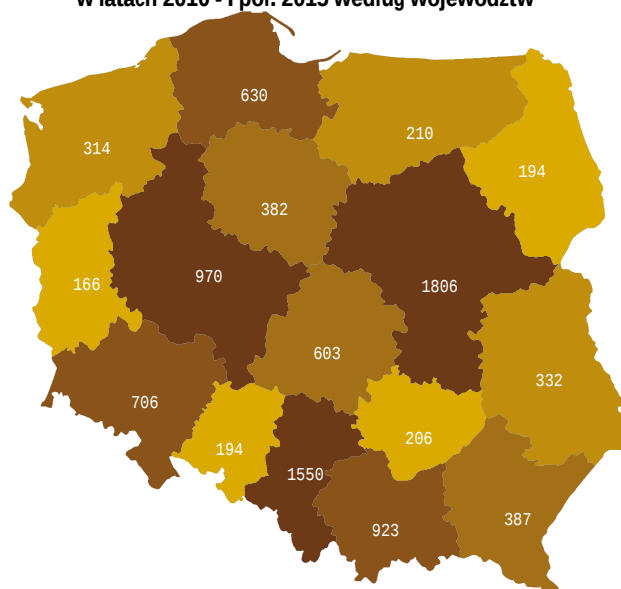
Krajowe osoby fizyczne – podstawowe informacje



- Udział w ogólnej liczbie zgłoszeń: 23,3%
- Średnia liczby zgłoszeń: 2
- Mediana liczby zgłoszeń: 1
- Udział w ogólnej liczbie polskich zgłaszających: 45,6%
- Udział kobiet: 11,0%
- Dział techniki z największą liczbą zgłoszeń: **Inżynieria lądowa**
- Dominujący przedział wiekowy: 55 – 65 lat
- Miejsce zamieszkania: **Miasta pow. 100 000 mieszkańców (50,1%)**

Z kolei pod względem wiekowym największą grupę stanowiły osoby urodzone w latach 50-tych i 70-tych. Najstarsza z możliwych do zidentyfikowania osób fizycznych urodzona była w 1914 r., natomiast najmłodsza w 2001. W obu przypadkach nie byli to jednak główni ani jedyni zgłaszający dane rozwiązanie, lecz współzgłaszający.

Liczba podmiotów krajowych zgłaszających wynalazki i wzory użytkowe w latach 2010 - I poł. 2015 według województw



Prawie połowa wszystkich zgłaszających w analizowanym okresie, a dokładnie 45%, pochodziła z województw mazowieckiego, śląskiego i wielkopolskiego. Z kolei najmniej zgłaszających miało siedzibę w województwach lubuskim, podlaskim i opolskim.

Uwzględniając wszystkie z wyżej opisanych cech zgłaszających wynalazki i wzory użytkowe w Urzędzie Patentowym w okresie od stycznia 2010 r. do lipca 2015 r. można stwierdzić, że w przypadku tych właśnie przedmiotów własności przemysłowej nie jest łatwo jednoznacznie określić typowego zgłaszającego.

Podsumowując:

biorąc pod uwagę **kryterium liczby zgłoszeń**, pracownicy Urzędu najczęściej mieli do czynienia z przedstawicielami krajowych, małych lub średnich przedsiębiorstw, z tego głównie spółkami z o.o. i z osobami fizycznymi, prowadzącymi działalność gospodarczą oraz przedstawicielami szkół wyższych i osobami fizycznymi, wśród których dominowali mężczyźni – prawie 90%.

Opierając się zaś tylko na **strukturze zgłaszających**, widać, że zdecydowanie największą grupę klientów Urzędu stanowiły małe i średnie przedsiębiorstwa oraz osoby fizyczne pochodzące z wyżej wymienionych województw, natomiast szkoły wyższe reprezentujące zaledwie 0,8% ogółu podmiotów, liczbowo nie odgrywały większej roli.

A co do Einsteina? Ponieważ w rzeczywistości lwią część kategorii osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą stanowią jednoosobowe firmy, można powiedzieć, że prawdopodobieństwo spotkania w UPRP odpowiednika młodego Einsteina nie jest nierealne...

W kolejnym numerze kwartalnika przedstawione zostaną wyniki analizy podmiotów zgłaszających znaki towarowe i wzory przemysłowe

Zmiana systemu rozpatrywania zgłoszeń znaków towarowych

Edyta Demby-Siwiek

ekspert UPRP

dyrektor Departamentu Badań Znaków Towarowych UPRP

Nowelizacja ustawy Prawo własności przemysłowej z dnia 11 września 2015 roku, która zacznie obowiązywać od dnia 15 kwietnia 2016 roku, dotyczy przede wszystkim zmian w zakresie prawa znaków towarowych. Nowe prawo przewiduje zmianę systemu rozpatrywania przez Urząd Patentowy RP zgłoszeń znaków towarowych z obecnie obowiązującego systemu badawczego na system sprzeciwowy. Przedmiotowa zmiana ma zasadnicze znaczenie dla ochrony interesów polskich przedsiębiorców i ich konkurencyjności zarówno na rynku krajowym, jak i rynkach zagranicznych.

Krótką charakterystyka systemów rejestracji znaków towarowych

Istnieją dwa systemy rejestracji znaków towarowych: system badawczy oraz system sprzeciwowy. W systemie badawczym z urzędu przeprowadza się badanie wszystkich przeszkód rejestracji tzn. przesłanek względnych i bezwzględnych. Natomiast w systemie sprzeciwowym przeprowadzane jest jedynie badanie przesłanek bezwzględnych np. czy znaki nie są opisowe względem towarów nimi oznaczonych, czy nie są mylące lub sprzeczne z porządkiem publicznym. W systemie tym, nie dokonuje się więc oceny przesłanek względnych.

Oznacza to, iż z urzędu nie są kwestionowane znaki, które są identyczne lub podobne do znaków wcześniej zarejestrowanych. W systemie sprzeciwowym, aby nie dopuścić do rejestracji identycznych lub podobnych znaków, uprawnieni do znaków wcześniejszych sami muszą złożyć sprzeciw na etapie postępowania zgłoszeniowego, bowiem badanie takie nie jest przeprowadzane z urzędu.

System sprzeciwowy obowiązuje obecnie w 18 państwach członkowskich, m.in. takich jak: Niemcy, Wielka Brytania, Austria. Natomiast system badawczy istnieje obecnie w 10 krajach, m.in. w Grecji, Portugalii czy na Malcie. Jednakże z roku na rok, coraz więcej państw członkowskich rezygnuje z sys-

temu badawczego na rzecz systemu sprzeciwowego.

W związku z nasilającymi się problemami, wynikającymi ze współistnienia systemu krajowego (tj. badawczego) oraz unijnego (tj. sprzeciwowego) zasadna stała się zmiana systemu rozpatrywania zgłoszeń znaków towarowych, zapewniająca odpowiednią równowagę pomiędzy oboma systemami.

Korzyści płynące z wprowadzenia systemu sprzeciwowego do polskiego porządku prawnego

Zmiana procedury rozpatrywania zgłoszeń znaków towarowych na bardziej uproszczoną spowoduje przede wszystkim istotne skrócenie czasu rozpatrywania tych zgłoszeń. Rejestracja znaku towarowego w nowym systemie nastąpi w terminie co najmniej o połowę krótszym w porównaniu do czasu rozpatrywania zgłoszeń w obecnie obowiązującym systemie badawczym, co jest bez wątpienia jedną z najistotniejszych zalet tego systemu. Obecnie okres oczekiwania na uzyskanie prawa wyłącznego ma zasadnicze znaczenie dla ochrony interesów przedsiębiorców na dynamicznie zmieniającym się rynku. Ich konkurencyjność zależy bowiem od szybkości wprowadzania do obrotu nowych produktów oznaczanych chronionymi znakami towarowymi. Z tego właśnie powodu polscy przedsiębiorcy coraz częściej decydowali się na rejestrację znaku towarowego w Urzędzie Harmonizacji Rynku Wewnętrznego (OHIM) pomimo znacznie wyższych opłat z tego tytułu.

Kolejną korzyścią wynikającą z przyjęcia systemu sprzeciwowego, jest znaczne uproszczenie procedury uzyskania prawa z rejestracji na znak towarowy oraz rozstrzyganie przez Urząd tylko w przypadkach rzeczywistych konfliktów interesów. Obecnie Urząd Patentowy RP *ex officio* bada wszystkie przeszkody rejestracyjne. Są to, podobnie jak w Urzędzie Harmonizacji Rynku Wewnętrznego (OHIM), przesłanki bez-

względne, ale dodatkowo sprawdzane jest czy zgłoszony znak nie jest podobny do znaku już chronionego na rzecz innego podmiotu. Badanie znaków pod kątem ich podobieństwa do znaków wcześniejszych zapewniało odbiorcom pewność uzyskanych przez nich praw, która jednak została zachwiana w momencie rozciągnięcia na terytorium Polski ochrony znaków towarowych, zarejestrowanych w trybie unijnym, w ramach którego nie prowadzi się takich badań. Tak więc pomimo uzyskania rejestracji na znak towarowy w trybie krajowym, inny podmiot w systemie unijnym mógł uzyskać w tym samym czasie rejestrację na taki sam bądź podobny znak, którego ochrona obowiązuje także na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (RP). Ponadto, nie zawsze znaki wspólnotowe, które były przeszkodą do uzyskania prawa ochronnego na znak krajowy były używane na terytorium RP, tym samym znaki te na polskim rynku pozostawały ze sobą w „sztucznej” kolizji.

Zmiany w zakresie przesłanek udzielania prawa ochronnego

Konsekwencją przejścia na system sprzeciwowy była konieczność usystematyzowania wszystkich przesłanek odmowy udzielenia prawa ochronnego na te, które będą badane z urzędu (przesłanki bezwzględne), i te które będą mogły stanowić podstawę sprzeciwu (przesłanki względne). Przesłanki, które Urząd Patentowy RP będzie badał *ex officio*, zostały zebrane w jednym przepisie, tak aby nowa regulacja była bardziej czytelna i przejrzysta. Zmiany te miały charakter czysto redakcyjny, a ich celem było wykluczenie w przyszłości nadmiernych wątpliwości interpretacyjnych.

W tym miejscu chciałabym nawiązać do noweli z dnia 24 lipca 2015 roku i przypomnieć o wykreśleniu zapisu odnoszącego się do zakazu rejestrowania znaków zawierających nazwę lub skrót nazwy Rzeczypospolitej Polskiej. Zakazu tego rodzaju nie ma w żadnym z krajów UE ani w prawie unijnym.

Z tego powodu, polscy przedsiębiorcy byli często w gorszej sytuacji niż podmioty z innych krajów UE, które często w swoich znakach umieszczają nazwy swoich przedsiębiorstw ze wskazaniem kraju, z którego pochodzą. Kwestia dopuszczalności rejestracji w systemie krajowym znaków zawierających nazwę Polska czy Rzeczypospolita Polska, była również bardzo istotna z tego powodu, iż Urząd Harmonizacji Rynku Wewnętrznego dokonywał rejestracji na znaki na rzecz zgłaszających spoza Polski np. znak „KG POLSKA” – zgłoszenie dokonane przez podmiot pochodzący z Holandii czy „PBS POLSKA” – zgłoszenie dokonane przez podmiot austriacki.

Znak zarejestrowany w OHIM:



Odmowa udzielenia ochrony na znak przez UPRP



W nowelizacji z dnia 11 września, która wejdzie w życie 15 kwietnia 2016 roku, w jednym przepisie został również zawarty katalog przeszkód rejestracyjnych, które mogą stanowić podstawę sprzeciwu (przeszkody względne). Ustawodawca w przedmiotowej nowelizacji nie przewidział możliwości podniesienia kolizji ze znakiem, którego ochrona wygasła, jeżeli od daty wygaśnięcia prawa ochronnego do dnia zgłoszenia podobnego znaku przez inną osobę nie upły-

nał okres 2 lat (tzw. okres karencji). Regulacja taka pozostaje w zgodzie z nową Dyrektywą Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) z dnia 16 grudnia 2015 roku dot. znaków towarowych, która wyeliminowała całkowicie tę fakultatywną do tej pory przesłankę.

Zmiany w procedurze udzielania prawa ochronnego

Zmiany w zakresie procedury udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy mają zdecydowanie głębszy charakter, ponieważ są to zupełnie nowe przepisy, które zostały zawarte w nowym rozdziale, zatytułowanym „Postępowanie w sprawie sprzeciwu”. Nową procedurę w zakresie udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy przedstawia niniejszy schemat.

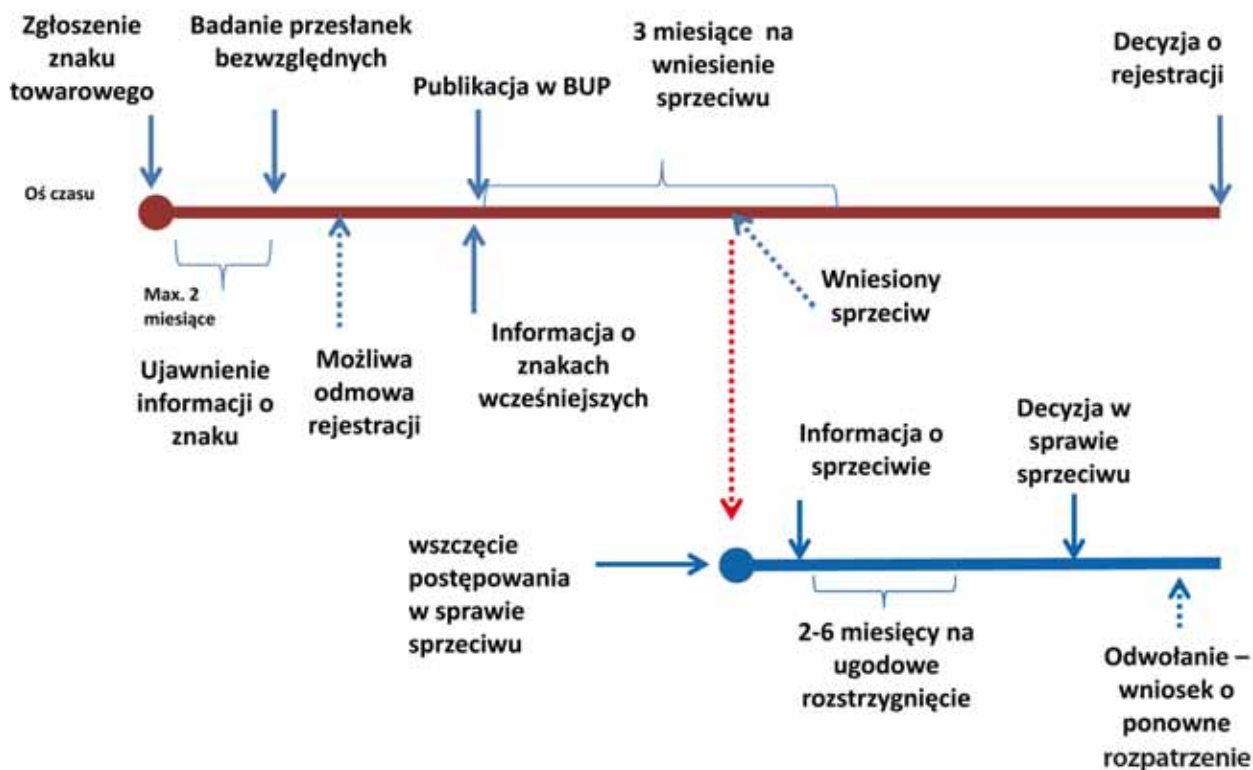
Tak jak dotychczas, cała procedura rozpoczyna się dokonaniem zgłoszenia znaku towarowego, które zawiera co najmniej oznaczenie zgłaszającego, oznaczenie będące przedmiotem zgłoszenia oraz towary i/lub usługi, dla których znak jest przeznaczony. Następnie wszystkie zgłoszenia zostaną ujawnione w zewnętrznej bazie znaków towarowych prowadzonej przez Urząd, nie później niż w terminie 2 miesięcy od daty ich zgłoszenia. Ujawnieniu będą podlegały następujące informacje: informacje o znaku towarowym, dacie pierwszeństwa, dacie i numerze zgłoszenia, wykazie towarów i usług, imieniu i nazwisku czy nazwie zgłaszającego, jego miejscu zamieszkania lub siedzibie oraz kodzie kraju.

Kolejny etap procedury czyli badanie formalnoprawne będzie odbywało się na takich samych zasadach, jak dotychczas i przy uwzględnieniu tych

samych elementów. Również badanie przesłanek bezwzględnych będzie następowało na podstawie tych samych przepisów proceduralnych, jakie obowiązują w chwili obecnej z tą tylko różnicą, że w Biuletynie Urzędu Patentowego (BUP) ogłaszane będą tylko i wyłącznie te znaki, co do których Urząd uznał, iż spełniają one przesłanki bezwzględne. Pozostałe znaki nie będą podlegały publikacji. Urząd po dokonaniu publikacji oraz upływie terminu zastrzeżonego do wniesienia sprzeciwu, wydawać będzie decyzję o udzieleniu prawa ochronnego pod warunkiem, iż nie wpłynął w danej sprawie sprzeciw.

Sprzeciw wobec zgłoszenia znaku towarowego może być wniesiony przez uprawnionego z wcześniejszego znaku towarowego lub wcześniejszego prawa osobistego lub majątkowego, w terminie 3 miesięcy od daty ogłoszenia o zgło-

Droga do rejestracji znaku



szeniu. W przypadku wniesienia sprzeciwu po terminie, Urząd pozostawia sprzeciw bez rozpoznania. Termin ten nie będzie podlegał przywróceniu. Sprzeciw, aby uznać za skutecznie wniesiony, musi zawierać co najmniej oznaczenie stron, wskazanie podstawy faktycznej i prawnej wraz z uzasadnieniem i zakresem sprzeciwu oraz podpisem wnoszącego sprzeciw.

Zobowiązania dla UPRP

Ponadto przepisy proceduralne regulujące postępowanie w sprawie sprzeciwu określają strony postępowania w sprawie sprzeciwu, wyraźnie wskazując, iż są nimi zgłaszający oraz wnoszący sprzeciw. Przedmiotowa nowelizacja zobowiązuje Urząd do niezwłocznego poinformowania zgłaszającego o wniesieniu sprzeciwu oraz poinformowania stron o możliwości ugodowego rozstrzygnięcia sporu w terminie 2 miesięcy od dnia doręczenia tej informacji. Termin na ugodowe rozstrzygnięcie sporu może być przedłużony na zgodny wniosek stron do 6 miesięcy. Należy podkreślić, iż jest to bardzo ważny nowy element procedury, który pozwoli na wyeliminowanie zbędnych sporów, a tym samym wpłynie na znaczne przyspieszenie postępowania w sprawie sprzeciwu.

Zgłaszający w toku postępowania w sprawie sprzeciwu, będzie mógł także podnieść zarzut nieużywania wcześniejszego znaku towarowego w sposób rzeczywisty w ciągu nieprzerwanego okresu 5 lat przed datą dokonania zgłoszenia znaku towarowego, będącego przedmiotem sprzeciwu dla towarów objętych sprzeciwem, chyba że istnieją ważne powody tego nieużywania lub nie upłynął okres 5 lat od daty zarejestrowania wcześniejszego znaku. W przypadku uznania przedmiotowego zarzutu za zasadny, Urząd Patentowy wyda decyzję o oddaleniu sprzeciwu. Od decyzji Urzędu wydanej w wyniku rozpatrzenia sprzeciwu stronom, przysługuje wniosek o ponowne rozpatrzenie, rozstrzygany przez kolegia orzekające do spraw spornych. Po prawomocnym

zakończeniu wszystkich postępowań w sprawie sprzeciwu, Urząd Patentowy odmawia udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy w zakresie, w którym sprzeciw został uznany za zasadny, a w pozostałym zakresie udziela prawa ochronnego.

Nowe przepisy nakładają na Urząd obowiązek powiadamiania zgłaszających znaki towarowe o istnieniu identycznych lub podobnych znaków towarowych, które mogą stanowić podstawę sprzeciwu, a w rezultacie prowadzić do odmowy udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy. W ten sposób zgłaszający uzyska informacje o potencjalnych przeszkodach rejestracji wynikających z praw osób trzecich.

Pozwoli to na obniżenie kosztów, ponoszonych szczególnie przez MŚP, związanych z koniecznością przeprowadzania samodzielnego badania w zakresie istniejących wcześniejszych praw wyłącznych. Rozwiązanie takie stosowane jest w innych państwach członkowskich Unii Europejskiej, w których nastąpiło przejście z systemu badawczego na system sprzeciwowy.

Ustawodawca dokonał również zmian przepisów, dotyczących postępowania w sprawie znaków międzynarodowych, zarejestrowanych w trybie Porozumienia oraz Protokołu madryckiego o międzynarodowej rejestracji znaków wyznaczonych na Polskę. Nowelizacja w tym zakresie polega przede wszystkim na dostosowaniu istniejących przepisów do nowo wprowadzonego systemu rozpatrywania zgłoszeń znaków towarowych.

Inne kluczowe zmiany

Kluczową zmianą jest również odstąpienie od przesłanki interesu prawnego w przypadku wszczęcia postępowania o unieważnienie i wygaszenie prawa ochronnego. Interes prawny nie jest wymagany w unijnym prawie znaków towarowych, a biorąc pod uwagę olbrzymie trudności interpretacyjne i rozbieżności w dotychczasowym krajowym orzec-

nictwie słusznym było wyeliminowanie tej przesłanki.

Jednocześnie wprowadzono wyraźny przepis (art. 164 pwp), że na prawa wcześniejsze – jako względne podstawy unieważnienia – może powołać się tylko uprawniony z tych praw. Nowe brzmienie przepisu uniemożliwi „przekształcanie” wniosku o unieważnienie w *actio popularis*, bowiem nie będzie możliwe, aby wnioskodawca powołał się na cudze prawa podmiotowe jako na względne podstawy unieważnienia.

Ponadto przepis art. 165 ust. 1 pwp został uzupełniony o dodatkową przesłankę, zgodnie z którą z wnioskiem o unieważnienie prawa ochronnego nie można wystąpić, jeżeli sprzeciw, który był oparty na tych samych prawach wcześniejszych i na tych samych podstawach prawnych, został prawomocnie oddalony. Regulacja taka ma na celu wyeliminowanie sytuacji, w których te same okoliczności faktyczne oraz prawne, które były już przedmiotem oceny Urzędu w ramach postępowania w sprawie sprzeciwu i są prawomocnie rozstrzygnięte, będą ponownie przedmiotem badania w postępowaniu o unieważnienie prawa. W obu postępowaniach, w sprawie sprzeciwu i o unieważnienie, przedmiotem badania może być jedynie zdolność rejestrowa znaku oceniana na dzień zgłoszenia.

Podsumowując:

Przepisy proceduralne zawarte w znowelizowanej ustawie, dotyczące rozpatrzenia sprzeciwu, zostały tak sformułowane, że z jednej strony przeciwdziałają nadmiernemu przedłużaniu postępowania, a z drugiej strony stwarzają warunki dla ugodowego załatwienia sprawy pomiędzy stronami. Zmiany te czynią krajową procedurę przed UPRP bardziej konkurencyjną wobec unijnej procedury sprzeciwowej.

(Od red. – w Kwartalniku UPRP nr 3/25/2015 ukazał się art. nt. „Nowelizacja ustawy Prawo Własności Przemysłowej”)

Innowacyjność – nasza lokomotywa



Rozmowa z **Ryszardem Florkiem**,
prezesem firmy FAKRO

**„Polska jest dziś międzynarodowym liderem w produkcji okien dachowych.
Co trzecie okno montowane na świecie jest produkowane w FAKRO.”**

– FAKRO, produkujące okna dachowe, należy do czołówki światowych firm w tym segmencie. Wasi konkurenci duński Velux czy niemieckie Roto budowali swoją pozycję na globalnym rynku wiele, wiele lat. Pan zaczął tworzyć firmę 25 lat temu i już macie w nim 15-procentowy udział. To z całą pewnością olbrzymi sukces, za którym musi stać i ciężka praca, i strategia firmy, którą Pan stworzył. Czy startując na początku lat 90. wiedział Pan, co chce osiągnąć? Dokąd dojść?

– Od początku wiedzieliśmy, do czego zmierzamy. Już w latach 90., wchodząc na polski rynek wiedzieliśmy, że zapelniamy w gospodarce lukę. Także dzięki obserwacjom zagranicznych rynków, dostrzegaliśmy sensowność i praktyczne zastosowanie okien dachowych. Mieliśmy wizję i konkretną strategię na realizację naszych celów, ale od początku musieliśmy reagować na nadużywanie dominującej pozycji przez naszego największego konkurenta ograniczającego dostęp do rynku mniejszym firmom z branży. Nikt nie chciał tracić swej pozycji na międzynarodowym rynku.

Założyłem, że misją FAKRO będzie budowanie komfortu w Polsce i na całym świecie. Bo tylko satysfakcja klienta z użytkowania wysokiej jakości okien dachowych i innych akcesoriów może ją zrealizować. Na sukces pracował i pracuje jednak sztab zaangażowanych, kompetentnych osób, o otwartych umysłach i woli rozwoju. I dlatego innowacyjne rozwiązania są naszą lokomotywą. Od początku konsekwentnie inwestowaliśmy 100% zysków w rozwój firmy. Nasz Dział Badań i Rozwoju zatrudnia ponad 100 inżynierów, którzy są autorami ponad 140 zgłoszeń patentowych i wzorów użytkowych zawierających nowatorskie rozwiązania. Mówiąc skromnie, chyba się nam udało.

– Bardzo skromnie... Jakie cechy charakteru trzeba mieć, jaką siłę woli, może też szczęście do ludzi, z którymi zaczyna się biznes i pracuje, żeby osiągnąć sukces i mieć coraz większą pewność, że przedsięwzięcie się uda, musi się udać? Dziś macie filie firmy rozsiane po całym świecie, swoje wyroby sprzedajecie do 50 krajów, nawet w krajach swych największych konkurentów.

– Takie są fakty. FAKRO to rozbudowana struktura składająca się z 12 zakładów produkcyjnych i aż 16 firm dystrybucyjnych. Mamy globalny zasięg i miano wicelidera światowego rynku okien dachowych i schodów strychowych. Eksportujemy 70% produkcji. Rzeczywiście, trudniej „wbić się” na rynki zdominowane przez konkurenta, zbudować zaufanie lokalnej społeczności, ale nieprzerwanie próbujemy i nasza wytrwałość, upór i konsekwencja nie są syzyfową pracą. Nie było łatwo, ale efekty są.

– Dziś można powiedzieć, że FAKRO jest jedną z nielicznych polskich marek globalnych, będąc w rankingu światowych firm w swojej branży wiceliderem. Co Pana zdaniem było najważniejsze dla zdobycia tak wysokiej pozycji: charakter oferty, szeroka paleta produktów i ich jakość, nowoczesność rozwiązań, serwis?

– Wszystko, co Pani wymieniła, ma znaczenie. Co nam by było po „kolorowej” ofercie, jeśli produkt nie przetrwałby pierwszej zimy. Z drugiej strony, wysoka jakość bez marketingowe-



go wspomaganie sama się nie obroni. Dobrą opinię trzeba rozpowszechniać. Na sukces składa się „mieszanka” tego, o co Pani pyta. Dodalbym jeszcze edukację – ona jest bardzo ważna, dlatego w siedzibie FAKRO oraz w terenie realizujemy od lat szkolenia dla naszych klientów. Uważam, że gdy klient rozumie zalety, możliwości produktu, utożsamia się z marką, staje się jej ambasadorem. Taka świadomość ekonomiczna buduje kapitał społeczny. Mówiąc szerzej, jeśli Polacy rozumieją, że każdy z osobna pełni określoną i ważną rolę w ekonomicznej wspólnotce, to przyczynią się do wzrostu dobrobytu naszego kraju. Ważne jest więc, co kupujemy. Stawiając na „patriotyzm zakupowy” stawiamy i na swoje zarobki, ale i zdrowie, lepsze drogi, edukację, większe bezpieczeństwo. Przecież z tego są podatki, które płaci polski biznes do budżetu. Tak więc krajowy i globalny sukces rodzimych firm, oparty na polskim kapitale, umacnia siłę polskiej marki.

– Z raportu „Opłacalność inwestowania w badania i rozwój” PwC i NCBIr opublikowanego w br. wynika, że wielu przedsiębiorców w Polsce nie docenia jeszcze, że to właśnie innowacyjne rozwiązania dają przewagę na konkurencyjnym rynku. FAKRO, posiadając własny ośrodek badawczo – rozwojowy, nie musi udowadniać, że w firmie jakość i innowacyjność są priorytetem. Mówi się o was, że jesteście inno-

wacyjnym liderem, znajdując się w pierwszej trójce najbardziej innowacyjnych firm polskich...

– Cieszy mnie Pani szeroka wiedza na temat firmy. To prawda, w 2008 roku firma została nagrodzona w konkursie „Rzeczpospolitej” – Kamertonem Innowacyjności. Przyjemnie jest otrzymywać takie wyróżnienia, motywują do dalszego rozwoju. To właśnie innowacyjność, jak już wspominałem, jest lokomotywą naszego sukcesu. Istotne jest, że nie tylko opracowujemy i wdrażamy efektywne rozwiązania techniczne, ale tym samym z powodzeniem realizujemy oczekiwania klienta. Nasze rozwiązania są co najmniej krok przed konkurencją. Projektujemy i wykonujemy produkty o jak najlepszych parametrach. Wszystkim produktom przyświeca dewiza FAKRO – nasze okna dachowe wyprzedzają przyszłość. W centrum badawczo – rozwojowym firmy powstają nie tylko nowe konstrukcje i produkty (markizy, rolety, okucia, żaluzje, wszystkie akcesoria do okien dachowych), ale również projektowane są urządzenia technologiczne potrzebne do ich wykonania. W trakcie badań stosowane są nowoczesne urządzenia, wspomagające projektowanie produktów, takie jak np. drukarki 3D umożliwiające szybkie prototypowanie wyrobu, opartego na przyrostowych metodach wykonania modeli, komora do badań klimatycznych, kamera termowizyjna do badania parametrów cieplnych czy maszyny wytrzymałościowe, określające siłę potrzebną do zniszczenia badanego elementu i znalezienia najsłabszych miejsc detalu.

Nie bez kozery 25-lecie firmy towarzyszy hasło „25 lat Innowacyjności”.

– Ile patentów ma FAKRO na swym koncie? Jak często zgłasza się ze swoimi wynalazkami, rozwiązaniami do UPRP?

– FAKRO posiada ponad 140 zgłoszeń patentowych i wzorów użytkowych. Wśród ponad 60, to patenty udzielone na wynalazki zgłoszone w Urzędzie Patentowym RP. Średnio zgłaszamy do ochrony 15 rozwiązań na rok. Pierwszym krokiem do zgłoszenia patentu jest „burza mózgów”. Szukamy rozwiązań chcąc usatysfakcjonować klienta. To jego potrzeby inspirują nas do innowacyjnych rozwiązań. Oczywiście najpierw sprawdzamy tzw. czystość patentową, sprawdzamy, czy ktoś nie uprzedził nas w realizacji pomysłu. Jeżeli droga jest wolna, do gry wkraczają nasi wykwalifikowani inżynierowie. Warto dodać, że patent krajowy obowiązuje tylko na terytorium Polski. Konkurencyjna firma nie może w Polsce produkować i sprzedawać takiego samego produktu, nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by robiła to za granicą.

– Czy można powiedzieć, że to właśnie innowacyjne rozwiązania techniczne, przyniosły FAKRO markę, rozpoznawalność, prestiż i zyski?

– Z pewnością, jednak nie zapominajmy, że choć decydują w zasadniczym stopniu o sukcesie, musi się na niego złożyć wiele innych elementów. Innowacyjność, która jest naszym motorem sprzyjającym rozwojowi branży i kluczem do sukcesu, to zasługa pracowników FAKRO – ich wiedzy, kompetencji



i doświadczenia. No i nie byłoby tego sukcesu bez naszych klientów, którzy zaufali naszym produktom i dobre opinie o nich ponieśli na cały rynek.

– Czego przede wszystkim dotyczy to innowacyjne, twórcze myślenie kadry kierowniczo-inżynierskiej, konstruktorów FAKRO? W czym wyprzedzacie konkurencję, o czym można już mówić, a czego, jak wiadomo, nie powinno się czynić przed zgłoszeniem rozwiązań do opatentowania?

– Odpowiedź na pierwszą część pytania nie jest jednoznaczna, ale to co wyróżnia naszą kadrę, to przede wszystkim zdolność no zagospodarowania pewnej luki na rynku produktów i usług, którą staramy się „diagnozować” i wyciągać wnioski. Doceniam upór i konsekwencję w realizowaniu celów i nowych rozwiązań widoczną wśród konstruktorów FAKRO.

Dzięki temu wyprodukowaliśmy produkty zasługujące na miano „top of the world” np. okno FTT U6/U8, którego parametry sprawiają, że są najcieplejszymi oknami na świecie, okno FTP-V6, które posiada lepszy nawiewnik automatyczny niż produkty firm specjalizujących się w produkcji nawiewników, okno topSafe – opatentowany system wzmacniania konstrukcji. To tylko kilka przykładów, podkreślających naszą innowacyjność i zwiększających naszą konkurencyjność.

Nasza oferta jest bardzo szeroka, ale jak słusznie Pani zauważyła pewne informacje zbyt wcześnie nie mogą ujrzeć światła dziennego. Przed zgłoszeniem nie można publicznie prezentować planowanych rozwiązań. Ujawnienie w folderze czy np. podczas targów takiego pomysłu wprowadza go do tzw. stanu techniki, co automatycznie podważa nowość i innowację tego rozwiązania. Po zgłoszeniu rozwiązania otrzymujemy potwierdzenie z urzędu z datą zgłoszenia i możemy wtedy bezpiecznie ujawnić nasze rozwiązanie publicznie. Formalnie urząd publikuje zgłoszone rozwiązanie dopiero po 18 miesiącach od daty zgłoszenia lub daty pierwszeństwa, jeśli jest zastrzegane pierwszeństwo.

– Gratuluję wiedzy na temat procedur uzyskiwania patentów.

Chciałabym nawiązać do Pana wystąpienia podczas Międzynarodowego Sympozjum UPRP w Krakowie w tym roku na temat budowy efektywnego ekosystemu inno-



wacji. Zwrócił Pan m.in. uwagę, że europejskie prawo patentowe mniej sprzyja firmom z Europy Wschodniej, bardziej chroniąc interesy zachodnich koncernów. To, wobec faktu, że „duże” polskie firmy, które na rynku europejskim czy światowym nie są aż tak duże, będąc pomijane w programach pomocowych dla firm, powoduje – Pana zdaniem – że mają mniejsze szanse w starciu z gigantami. Pana opinie wywołały ożywioną dyskusję na temat potrzeby i sposobu wspierania firm środkami publicznymi. Także na konferencji z okazji 70. lecia Politechniki Krakowskiej, której jest Pan absolwentem, mówił Pan krytycznie, że w Polsce firmy zachodnie mają lepsze warunki do inwestowania i rozwoju niż firmy rodzime.

Co więc Pana zdaniem należałoby zmienić w tej polityce wspierania innowacyjności firm poprzez środki publiczne? Od czego bardziej uzależniać ich przyznawanie? Jak „egzekwować” efektywność wykorzystywania tych środków? To chyba trudne?

– Nigdy wcześniej nie wypowiadałem się, że trzeba wspierać polskie firmy poprzez środki publiczne. Teraz jednak widzę taką potrzebę, choć nie mam na myśli tylko, choć to do rozważenia, wspierania ich bezpośrednio finansowo. Wskazuję jednak zawsze, że w Unii Europejskiej nie ma równych szans konkurencji dla firm z Polski w porównaniu z firmami z bogatych krajów Unii Europejskiej, gdyż w ustawodawstwie nie uwzględniono olbrzymiej przewagi zachodnich koncernów nad polskimi podmiotami, wynikających z korzyści

skali. W związku z tym polskie firmy z trudem wiążą koniec z końcem i nie mają środków na rozwój innowacyjności. Innym problemem jest zdolność do sprzedaży tej innowacyjności i przełożenia tego na efekt ekonomiczny. Do tego potrzeba odpowiednich udziałów w rynku i zdolności dystrybucyjnych. Jeśli Pani pyta, co należy zmienić, mogę wskazać na niektóre czynniki. Po pierwsze nie powinno się wprowadzać jednolitego europejskiego patentu, a po drugie – należy wprowadzić zmiany w podatku dochodowym, takie, że jeśli firma inwestuje, to go nie płaci, a płaci dopiero wtedy, jak zaczyna konsumować zyski.

Myszę, że potrzebna jest nam przede wszystkim innowacyjność w podatkach. Takim narzędziem, najbardziej pasującym do globalnej gospodarki, byłaby opłata od korzyści skali lub inaczej opłata równych szans. Konieczne jest zastosowanie takich rozwiązań ustawodawczych, które wyrównają, ograniczą, bezsprzecznie występujące różnice pomiędzy

FAKRO

– POLSKA MARKA GLOBALNA

Firma FAKRO powstała w 1991 roku jako spółka prywatna, oparta w stu procentach na polskim kapitale. W ciągu 25 lat z małego, rodzinnego zakładu rozwinęła się w międzynarodową korporację, która dziś zajmuje pozycję wicelidera na światowym rynku okien dachowych. Ta innowacyjna firma z własnym ośrodkiem badawczo-rozwojowym ma na swoim koncie ponad 140 zgłoszeń patentowych. W skład Grupy Fakro, zatrudniającej ponad 3300 osób, wchodzi 12 spółek produkcyjnych oraz 16 dystrybucyjnych, zlokalizowanych w Europie, Azji i Ameryce. Produkty firmy FAKRO są obecne w ponad 50-ciu krajach na całym świecie.

W ofercie firmy znajdują się przede wszystkim: okna dachowe drewniane i aluminiowo-tworzywowe, okna do dachów płaskich, kołnierze, sterowanie elektryczne, wyłazy, świetliki rurowe, oddymianie, akcesoria do okien dachowych: żaluzje, zastony, rolety wewnętrzne i zewnętrzne, markizy zewnętrzne, akcesoria montażowe, kolektory słoneczne, folie i membrany oraz schody strychowe.

polskimi przedsiębiorcami a zagranicznymi koncernami. Jedną z propozycji jest opłata od korzyści skali, tzw. opłata konkurencyjna. Aby pobudzić konkurencyjność w branżach „globalnych”, proponujemy zatem „mur” korzyści skali, poprzez ustanowienie opłaty od przychodu osiąganego na rynku polskim dla podmiotów, których obrót na rynku globalnym jest większy od 1 mld EUR. Wysokość opłaty mogłaby wynosić np. 1% przychodu lub się zmieniać (np. w skali od 0,5 do 2%) w zależności od tego, jak bardzo obrót danego podmiotu wykraczałby powyżej 1 mld EUR. Można ją również uzależnić od konkurencyjności w branży czyli dużego zróżnicowania podmiotów w obrotach czy udziale w rynku europejskim lub światowym. W efekcie, opłata dotyczyłaby podmiotów, które na rynku polskim korzystają z dodatkowej przewagi konkurencyjnej, jaką są korzyści generowane przez efekt skali, osiągnięty wysokim poziomem sprzedaży w całej Unii Europejskiej.

– Jakie cele stawia sobie FAKRO na najbliższe lata?

– Niezmiennie, zgodnie ze strategią FAKRO, dążymy do umacniania światowej pozycji numer dwa w branży okien dachowych i schodów strychowych. Głównym celem jest walka o większe udziały w rynku czyli większe korzyści skali, co pozwala osiągnąć większą konkurencyjność, stabilność i wyższe wynagrodzenia dla pracowników w przyszłości. Dzięki temu zmniejszymy dystans wobec światowego lidera rynku okien dachowych.

– Powołał Pan kilka lat temu Fundację Pomyśl o Przyszłości, która propaguje wiedzę o gospodarce i mechanizmach wolnorynkowych. Kolejny jej raport „Wspólnie budujemy naszą zamożność” jest wieloaspektową, kompleksową oceną stanu naszej gospodarki, jej niedostatków i możliwości – rezerw wzrostu gospodarczego naszego kraju. Co jest głównym celem Fundacji i ma być efektem tych raportów?

– Fundacja istnieje od 2010 roku. Inspiracją do jej powstania były doświadczenia z prowadzenia biznesu w Polsce i za granicą. Podczas służbowych wyjazdów miałem okazję przyjrzeć się, jakie podejście do budowania dobrobytu mają obywatele, politycy, wyborcy i konsumenci w zamożnych krajach. Dominowało poczucie wspólnoty i odpowiedzialności za narodową gospodarkę.

Ze smutkiem zauważyłem, że właśnie tego nam Polakom brakuje... W Polsce każdy próbuje grać na własną rękę budując indywidualną strategię przetrwania, zamiast zagrać w jednej drużynie, jaką jest Polska.

Jeśli chcemy żyć w bogatszym kraju, lepiej zarabiać i dogonić najbardziej rozwinięte kraje, to zamknięcie w świecie własnego biznesu nie wystarczy. Stąd pomysł i potrzeba powołania Fundacji Pomyśl o Przyszłości. Fundacja podejmuje oraz wspiera wszelkie inicjatywy służące rozwojowi gospodarcemu naszego kraju.

Swoją cel realizujemy głównie poprzez propagowanie wiedzy na temat gospodarki i mechanizmów wolnorynkowych. Pragniemy, aby Polacy byli nie tylko mieszkańcami kraju, pracownikami, ale aktywnie uczestniczyli w życiu wspólnoty ekonomicznej, jaką jest Państwo. Chcemy zmieniać świadomość i docierać do wszystkich środowisk społecznych. W naszej ocenie największą barierą rozwoju w Polsce jest bardzo niski poziom kapitału społecznego i głównie temu poświęcony jest ostatni raport.

– Kiedy został Pan laureatem Nagrody Kisielewskiego 2014, jako przedstawiciel najbardziej dynamicznej i najszybciej rozwijającej się firmy w branży okien dachowych na świecie, oceniono, że choć firma FAKRO, producent okien i schodów strychowych, stała się polskim, gospodarczym oknem na świat, Pan swej działalności nie ogranicza do swego biznesu, ale działa szerzej. Uważa Pan, że choć celem gospodarczej działalności jest pomyślność własnego przedsięwzięcia, sens gospodarczego działania zawiera się w odpowiedzialności, nie tylko za swój biznes? Wszyscy możemy być zamożni?

– Tak uważam, wszyscy możemy być zamożni. To nie jest „pobożne życzenie”. Tylko musimy wiedzieć, w jaki sposób jest to osiągalne. Nie możemy myśleć, że Polska to „oni”, a „ja” nie mam żadnego wpływu na sytuację gospodarczą mojego kraju. To błędne, nie ukrywam, wygodne myślenie. Niestety jest bardzo po-



pularne i dlatego trzeba je modyfikować. „I Ty możesz mieć wpływ na rozwój gospodarczy Polski”, z tym hasłem próbujemy docierać do wszystkich Polaków.

Motorem rozwoju polskiej gospodarki są firmy rodzime, nierzadko rodzinne. Ich globalna sytuacja jest jednak trudniejsza niż zachodnioeuropejskich koncernów. Dlaczego? Bo brakuje nam kapitału, efektu skali i świadomego konsumenta. I właśnie od racjonalnych decyzji zakupowych podejmowanych w naszym codziennym życiu zaczyna się droga do dobrobytu. Kupując polskie produkty i wspierając polskich producentów budujemy również silną wspólnotę ekonomiczną. Wydane przez nas pieniądze „nie wypływają” za granicę, ale zostają w Polsce i pobudzają gospodarkę.

Kolejnym, ważnym krokiem do zamożności jest odpowiedzialne i efektywne pełnienie naszych życiowych i zawodowych ról. Politycy powinni tworzyć dobre prawo, urzędnicy powinni je interpretować i stosować tak, by służyło interesom naszej wspólnoty, pracownicy z zaangażowaniem powinni wykonywać swoje obowiązki, a pracodawcy powinni im ufać, tworzyć nowe miejsca pracy i mieć na uwadze rozwój gospodarczy.

Skończmy z tym stereotypowym, postkomunistycznym postrzeganiem przedsiębiorców jako osób dbających wyłącznie o swoje, prywatne interesy i zasobność swojego portfela. Te pieniądze nie są przecież tylko ich własnością, lecz szacowaną, określoną wartością firmy, którą oni rozwijają, z której korzystają pracownicy i polska gospodarka, tym samym te pieniądze przyczyniają się do rozwoju gospodarczego kraju, efektu skali i wyższych zarobków pracowników.

– Dziękuję za rozmowę.

– Również dziękuję i życzę wszystkiego dobrego w Nowym Roku.

Rozmawiała Anna Szymańska
Zdj. FAKRO

Cel – lepsze warunki dla wzrostu gospodarczego

I Forum dla Wolności i Rozwoju w Katowicach zgromadziło blisko tysiąc osób, 50 kancelarii prawnych i 300 ekspertów, którzy przedstawili projekty zmian ustaw dla rozwoju gospodarki. Gościem specjalnym wydarzenia był Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda. Ekspertem, reprezentującym stronę rządową w bloku tematycznym „Innowacyjność”, była dr Alicja Adamczak prezes UPRP. To największy tego typu projekt w Europie Środkowo-Wschodniej i pierwsza taka inicjatywa w tej części Europy.

Ujednolicenie prawa bankowego w formie nowego aktu prawnego, powołanie Rady Przedsiębiorców, która miałaby wpływ na powstające ustawy, utworzenie krajowego sądu ochrony własności intelektualnej – to niektóre z wielu postulatów, wypracowanych podczas odbywającego się Forum dla Wolności i Rozwoju Law4Growth. Jest to projekt badawczy rozwiązań prawnych z udziałem kancelarii prawnych, przedstawicieli biznesu i organizacji społeczeństwa obywatelskiego, podkreślała prof. Barbara Piontek, Sekretarz Generalna Forum, którego punktem kulminacyjnym był październikowy kongres.

Inicjatywa Forum miała na celu połączenie wysiłków krajów leżących pomiędzy morzami Bałtyckim, Czarnym i Adriatyckim, celem ukształtowania dobrych warunków dla wzrostu gospodarczego. Inicjatywa skupiła przedstawicieli świata biznesu, prawa oraz wielu instytucji reprezentujących różne środowiska. Rezultatem badań poprzedzających Kongres i trwających podczas niego prac warsztatowych, było wyłonienie najlepszych rozwiązań w państwach regionu oraz przygotowanie gotowych propozycji zmian ustaw i rozwiązań instytucjonalnych. Prezydent wystąpił w drugim dniu Kongresu, podczas uroczystej sesji plenarnej.

Na Forum podsumowano ponad 10-miesięczne badania, prowadzone w 21 krajach regionu Europy Środkowo-Wschodniej. W efekcie powstanie Raport, zawierający szkice konkretnych ustaw, które w imieniu organizatorów Forum zostaną przedłożone Radzie Ministrów. Forum składało się, a w zasadzie nadal składa z trzech etapów: badań, kongresu – z 18 warsztatami tematycznymi oraz przekazania wyników prac Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej. Projekt koncentruje się wokół wybranej grupy zagadnień, kluczowych z perspektywy gospodarki. W fazie przygotowawczej identyfikowane są problemy oraz formułowane wstępne propozycje rozwiązań. Wybrane zagadnienia, zostaną poddane – w trakcie trwania Kongresu – szczegółowej analizie przez uczestników specjalistycznych warsztatów, tj. biznesmenów (będących wyrazicielami zapotrzebowania), ekspertów i prawników (postu-

gujących się „językiem ustaw”) i polityków (jako decydentów). Uczestnicy wybiorą zaś najbardziej pożądane zmiany, uwzględniając możliwości ich implementacji.

Prezydent Andrzej Duda spotkał się z przedsiębiorcami, prawnikami, ekonomistami, przedstawicielami organizacji społeczeństwa obywatelskiego, administracji rządowej i samorządowej oraz mediów, by wspólnie, na podstawie najlepszych doświadczeń krajów naszego regionu, poszukać możliwości wspierania rozwoju gospodarczego. – Mam głębokie przekonanie co do konieczności naprawy RP w wielu sprawach. To dzisiejsze spotkanie i efekt pracy, która została już wykonana, są tego wymownym dowodem. Patrząc szerzej, naprawy wymaga nie tylko RP, ale i UE. Wiele koncepcji się zdezaktualizowało. Myślenie



Gość specjalny Forum, Prezydent RP Andrzej Duda

o postnowoczesnej Europie, w której państwa narodowe rozmywają się, przechodzi do lamusa. (...) W wielu miejscach obraz Polski jest bardzo przykry. Dużo pracy jest przed nami. To tym bardziej zwiększa odpowiedzialność tych, którzy zostali wybrani i mają też. Ja tę odpowiedzialność czuję. I chciałbym zapoczątkować naprawę Rzeczypospolitej” – deklarował prezydent A. Duda.

Polskie środowiska biznesowe i naukowe, będące inicjatorem Forum, chciałyby, aby Polska była liderem integracji regionu, poczynając od budowy zdrowych, zmodyfikowanych fundamentów prawnych. Sukces w tym obszarze powinien zainicjować współpracę w innych dziedzinach i docelowo zmienić geopolityczne znaczenie regionu pomiędzy morzami Bałtyckim, Czarnym i Adriatyckim. Idea ta wpisuje się w wizję prezydenta, której wyrazem był wyjazd do Estonii w ramach pierwszej wizyty zagranicznej.

– Forum zmierza do wypracowania takich propozycji zmian prawnych, aby sprzyjały biznesowi, a więc w konsekwencji całej gospodarce. To inicjatywa kumuluje postulaty przedsiębiorców, którzy systematycznie formułują potrzeby zmian obowiązujących regulacji w wielu obszarach życia gospodarczego. Wszystko po to, by przygotować gotowe propozycje, które będą mogły być wykorzystane i wdrożone w życie – mówił Michał Rybicki, koordynator Forum, które ma aspiracje, by stać się największą platformą wymiany opinii na linii biznes – samorządy – prawo – sektor publiczny – NGO w tej części kontynentu.

– Kraje Europy Środkowo-Wschodniej mają ze sobą wiele wspólnego i często borykają się z tymi samymi wyzwaniami gospodarczymi i społecznymi. Mimo to bardzo rzadko się spotykamy, prowadzimy ze sobą dialog i czer-

piemy od siebie nawzajem – komentował prof. Zbigniew Rau z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, jeden z inicjatorów wydarzenia, obecnie wojewoda łódzki.

Według najnowszej edycji raportu OECD Going Growth, Polska, aby się dalej rozwijać, musi w szczególny sposób zadbać m.in. o zmniejszenie biurokracji i barier dla przedsiębiorców. Powinna też ułatwić zatrudnienie kobiet i osób starszych, dokonać rewizji systemu podatkowego oraz wspierać rozwój systemów transportowych, telekomunikacyjnych i energetycznych. Pracodawcy RP, jako główne wyzwanie, wskazują spadek ludności kraju i starzenie się społeczeństwa. Z kolei według szacunków BZ WBK, to eksport będzie w 2015 roku kołem zamachowym polskiej gospodarki i to jego wzmocnienie powinno być jednym z priorytetów ekonomicznych kraju.

– Jest wiele obszarów, które mają wpływ na to, czy za kilka, kilkanaście i kilkadziesiąt lat będziemy żyć w kraju dobrobytu i stabilności gospodarczej czy w kurczącej się ekonomii i zależności od zewnętrznych wpływów. Już teraz powinniśmy wdrażać odpowiednie zmiany. Temu właśnie ma służyć Forum dla Wolności i Rozwoju – podsumowywał Henryk Siodmok, prezes Grupy Atlas, wspierający inicjatywę.

Za jeden z czołowych problemów uznano działania wobec wyzwań, związanych z innowacyjnością i ochroną jego efektów. Główną prezentację postulatów i rozwiązań, wspomagających polski system ochrony, przedstawiła dr Alicja Adamczak, prezes UPRP. W swoim wystąpieniu podkreślała przede wszystkim, konieczność utworzenia sądu ochrony własności intelektualnej, który stanowiłby gwarancję rozstrzygania sporów patentowych i innych na najwyższym, możliwym poziomie. Zapropowała także szereg instrumentów wsparcia dla polskich

przedsiębiorców, również w ich konkurencyjnej działalności proeksportowej, a także prawidłowe postrzeganie polskiego dorobku intelektualnego, jako strategicznego elementu bezpieczeństwa narodowego. Wszystkie te postulaty wymagają szerokiego poparcia instytucjonalnego i branżowego, o które również organizatorzy będą zabiegać.

Wśród przedsiębiorców ze szczególną aprobatą, został przyjęty także postulat prezes A. Adamczak, który przybrał ostateczną wersję po dyskusjach, jako **utworzenie powszechnego, interaktywnego portalu innowacji**. Miałby on stymulować zwiększenie poziomu komercjalizacji wiedzy, za pośrednictwem którego będzie można zlecać badania czy kupować licencje i patenty, jak również pozyskiwać wiedzę o prowadzonych projektach badawczych.

Należy podkreślić, że Forum doceniło, jak istotnym faktem, ważnym dla polskich przedsiębiorców i polskiej gospodarki tym samym, stało się utworzenie Wyszehradzkiego Instytutu Patentowego, co znalazło wyraz w podkreśleniu i promowaniu przez organizatorów Forum tego faktu na forum publicznym i w mediach ogólnopolskich oraz zagranicznych. (O Instytucie można przeczytać na łamach aktualnego i poprzedniego wydania „Kwartalnika UPRP”).

– Forum jest doskonałym przykładem współdziałania krajów regionu na rzecz rozwoju gospodarczego – Wyszehradzki Instytut Patentowy jest bardzo dobrym krokiem w kierunku zacieśniania współpracy między bliskimi nam krajami, które będą chciały chronić swoje pomysły na międzynarodowym rynku. Jest o tyle istotne, że jak wskazuje najnowszy raport PARP, w Polsce w obszarze innowacyjności dominują właśnie mikroprzedsiębiorstwa. Zapewnienie ochrony ich know-how, przy jednoczesnym ograniczaniu kosztów i procedur, zwiększa szanse na rozwój i ekspansję – podkreślił Michał Rybicki, organizator Forum, w wypowiedzi dla Gazety Wyborczej.

Inicjatorami wydarzenia byli przedstawiciele polskich przedsiębiorstw, m.in. Atlas i FAKRO, Bank BZ WBK, Miasto Katowice oraz eksperci z obszaru prawa, biznesu, nauki i polityki.

Piotr Brylski

Zdj. – serwis organizatorów



Podczas Forum wystąpiła prezes UPRP dr Alicja Adamczak

Global Innovation Index 2015

Global Innovation Index 2015 (GII 2015) publikowany jest wspólnie przez Cornell University (USA), INSEAD (Międzynarodową Szkołę Zarządzania i Biznesu) i Światową Organizację Własności Intelektualnej (WIPO). Prezentujemy go po raz kolejny i w tym roku.

GII 2015 bierze pod lupę 141 gospodarek świata i przy użyciu 79 wskaźników ocenia zarówno nakłady na innowacje dla tworzenia i wzmacniania jej ekosystemu, jak i konkretne dokonania w dziedzinie innowacyjności każdego z poszczególnych krajów. Jednak nadrzędnym celem rankingu jest pomoc w zrozumieniu, identyfikacja dobrych praktyk, oraz wsparcie decydentów i przedsiębiorców w działaniach dla poprawy innowacyjności gospodarek.

Tematem, na którym szczególnie koncentruje się Global Innovation Index 2015 są **skuteczne polityki innowacyjności dla rozwoju gospodarczego**. GII 2015 poddaje pod dyskusję nowe sposoby zwiększenia innowacyjnego potencjału i przyspieszenia wzrostu w oparciu o indywidualne atuty gospodarek wschodzących, a przez to tworzenie efektywnego krajowego ekosystemu innowacji.

I chociaż innowacje niosą wiele obietnic na pobudzenie wzrostu gospodarczego krajów na różnych poziomach rozwoju, to – jak zaznaczył Dyrektor Generalny WIPO, Francis Gurry – „każdy kraj musi znaleźć najwłaściwszą dla siebie kombinację działań, by wyzwolić twórczy, innowacyjny potencjał swojej gospodarki”.

Czołówka się trzyma

Nie ma niespodzianek wśród światowych liderów w rankingach GII 2015. Kraje o wysokich dochodach nadal prowadzą, bazując na inwestycjach w kapitał ludzki, wysokich technologiach i świetnej infrastrukturze. W grupie tzw. **top performers** niezmiennie plasują się bogate kraje Europy Zachodniej i Stany Zjednoczone.

Pięć pierwszych miejsc w zestawieniach GII 2015 należy kolejno do: Szwajcarii,

Wielkiej Brytanii, Szwecji, Holandii i Stanów Zjednoczonych. Także w grupie **25 top performers** zmiany są bardzo niewielkie w porównaniu do zeszłego roku, co świadczy, jak niezwykle trudno jest wejść do ekskluzywnej grupy światowych liderów innowacyjności.

Innym równie mało zaskakującym wnioskiem jest potwierdzenie istnienia głębokiej innowacyjnej przepaści wśród krajów dzisiejszego świata. Na szczytach rankingu prawie stałe miejsca należą do bogatych gospodarek z długą tradycją kultury innowacyjności.

Siła napędowa – edukacja

Jednak głównym wyróżnikiem dla tych światowych liderów jest jakość innowacyjności, której siłą napędową stanowi edukacja.

To właśnie dzięki osiągnięciom naukowym światowej sławy uniwersytetów, znaczeniu publikacji naukowych i zgłoszeń patentowych, kraje takie jak przede wszystkim Zjednoczone Królestwo i USA przodują w gronie światowych liderów innowacyjności.

Zaraz za nimi plasują się: Japonia, Niemcy i Szwajcaria. Natomiast w grupie gospodarek ze średnim poziomem dochodów pierw-

sze miejsca pod względem jakości innowacyjności należą do: Chin, Brazylii i Indii.

Jak ujęła to baronesa Neville-Rolfe, brytyjska Podsekretarz Stanu i Minister ds. Własności Intelektualnej „**uniwersytety stanowią główne źródło wiedzy eksperckiej dla biznesu**. (...) Zjednoczone Królestwo posiada bogatą tradycję osiągnięć naukowych i badawczych na światowym poziomie: mieszkający w tym kraju mniej niż 1% ludności świata jest autorem 16% publikacji badań naukowych na najwyższym poziomie. Ta niezwykle wysoka jakość badań jest głównym czynnikiem pozwalającym temu krajowi utrzymać się w ścisłej czołówce liderów, od 2014 r. na drugim miejscu rankingu”.

10 światowych liderów najnowszego Global Innovation Index 2015:

1. Szwajcaria
2. Zjednoczone Królestwo
3. Szwecja
4. Holandia
5. Stany Zjednoczone Ameryki
6. Finlandia
7. Singapur
8. Irlandia
9. Luxemburg
10. Dania

Co charakteryzuje „innovation achievers”?

Innym ważnym wnioskiem jest stwierdzenie, że **wzrost, którego motorem jest innowacyjność nie jest już wyłącznym przywilejem krajów o najwyższym poziomie dochodów.**

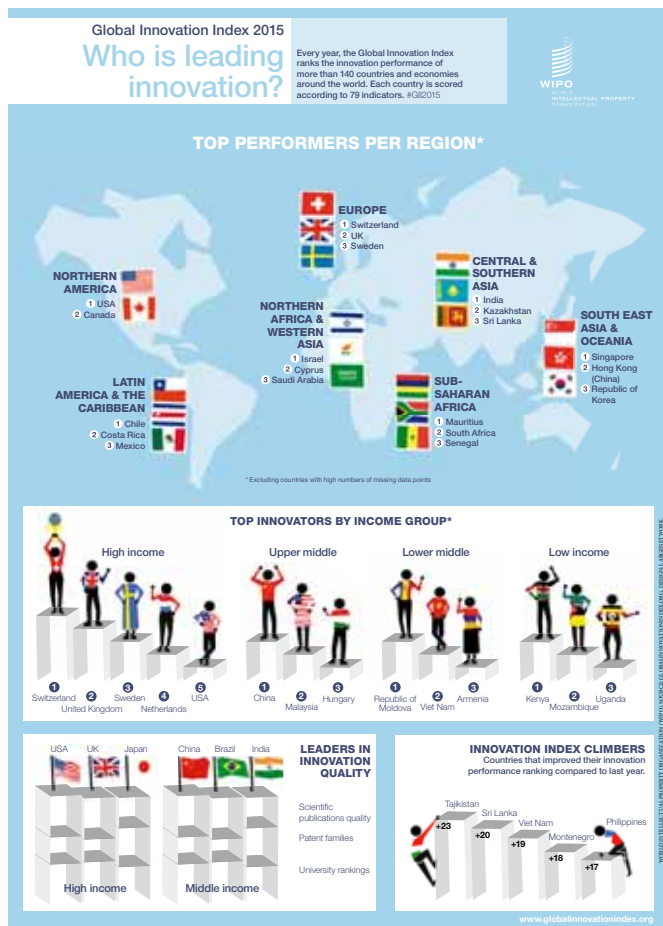
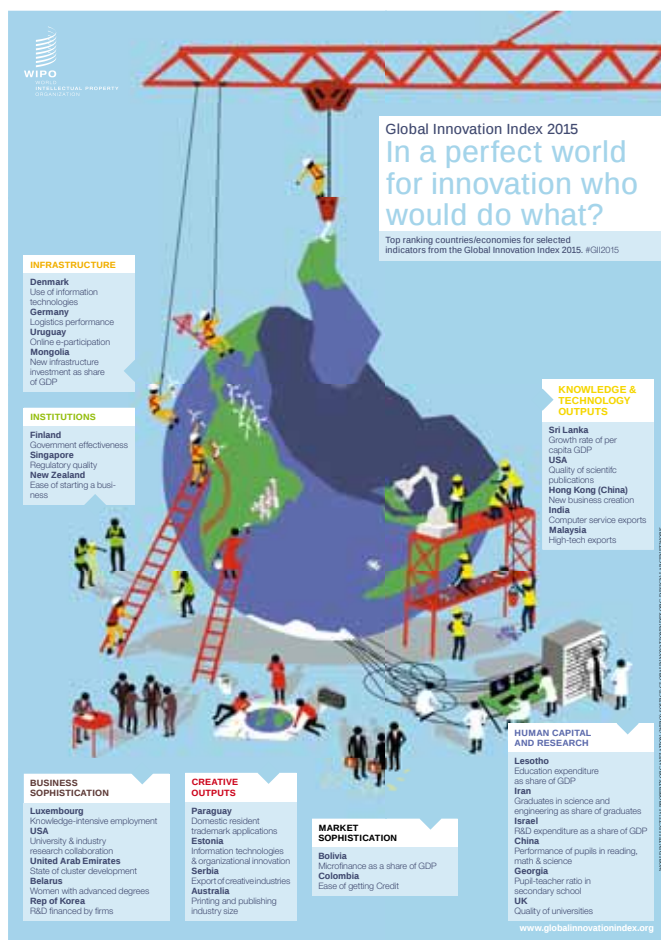
Jako dowód przedstawia się efektywne polityki innowacyjności zastosowane przez niektóre kraje o średnim i niskim poziomie dochodów wraz z satysfakcjonującymi wynikami jakie osiągnęły w rankingach GII prześcigając inne kraje o zbliżonej kondycji gospodarczej.

Nazywa się je „**innovation achievers**”. Co wyróżnia te kraje, to szczególne wsparcie instytucjonalne dla innowacyjności, wykwalifikowani pracownicy, rozszerzone szkolnictwo wyższe, lepsza infrastruktura innowacyjna, pełniejsza integracja z globalnymi rynkami kredytów inwestycyjnych i rynkami handlowymi, ale i stabilność polityczna i rządu prawa.

Do krajów tych, w grupie o średnim poziomie dochodów, należą: Mołdawia, Chiny, Wietnam, Armenia, Senegal, Malezja, Indie, Tajlandia, Jordania. Jednym z pozytywnych trendów jest pozycja Subsaharyjskiej Afryki, która posunęła się w górę drabiny innowacyjności.

Dalszy postęp w porównaniu do zeszłego roku uczyniły: Burkina Faso, Kenia, Malawi, Rwanda, Senegal i oczywiście Republika Południowej Afryki.

Kraje BRICS wyróżniają się szczególnie ze względu na jakość innowacyjności. W tym aspekcie, dzięki podniesieniu jakości instytucji



szkolnictwa wyższego, są na szczycie rankingu. Jednocześnie dystans pomiędzy Chinami i innymi członkami grupy gwałtownie wzrasta. Zmniejsza się natomiast ogólny dystans w jakości innowacyjności między liderami z grupy krajów o najwyższych dochodach a liderami z grupy o średnim poziomie dochodów.

Kolejną obserwacją jest zmniejszenie się przepaści technologicznej między krajami rozwiniętymi a rozwijającymi się. Z pewnością efekt ten wynika po części z tego, że wiele z tych technologii, np. telefonia komórkowa, ale także nowsze, jak chmura obliczeniowa, big data, czy drukowanie 3D, stały się globalne, a koszty ich produkcji poważnie spadły. Kraje z grupy „innovation achievers” zdały sobie sprawę, że samo przejście technologii już nie wystarczy do utrzymania wysokiego poziomu wzrostu – kluczowa jest obecnie inwestycja w innowacje. Dlatego popularne stały się krajowe programy polityki innowacyjnej.

Efektywne polityki innowacyjności

Skuteczne polityki innowacyjności dla krajów o wysokich dochodach kładą nacisk na tworzenie przyjaznego innowacjom, zaawansowanego środowiska biznesowego z uwzględnieniem zasady, że **dobra polityka innowacyjna zaczyna się od dobrych instytucji wspierania innowacyjności, a także ułatwień w dostępie do narzędzi finansowania.** Ważna jest dbałość o zasoby ludzkie, współpraca

nauki z biznesem, odpowiednia baza badawcza oraz powiązanie wszystkich powyższych czynników. Jednak zastosowanie tych polityk w warunkach charakterystycznych dla gospodarek wschodzących raczej nie przyniesie oczekiwanych owoców.

Tegoroczny Global Innovation Index podkreśla znaczenie tworzenia polityk dostosowanych ściśle do kontekstu społeczno-polityczno-gospodarczego konkretnego państwa.

Polska w tegorocznym rankingu GII 2015 zajęła 46 miejsce, tracąc jedną pozycję w porównaniu z zeszłym rokiem (w GII 2014 – na 45 miejscu).

Polskie mocne strony w GII 2015:

- stabilność polityczna,
- system w skali PISA oceny umiejętności piętnastolatków w czytaniu, matematyce i naukach ścisłych,
- liczba uczniów przypadająca na nauczyciela w szkołach średnich,
- liczba rozpoczynających edukację na poziomie wyższym,
- łatwość uzyskania kredytu,
- opłaty z tytułu honorariów autorskich i opłat licencyjnych (udział w handlu),
- liczba cytowanych prac naukowych (na podstawie indeksu Hirscha),
- eksport usług kreatywnych i z dziedziny kultury (udział w handlu),
- eksport kreatywnych towarów (udział w handlu),
- liczba zarejestrowanych domen internetowych z nazwą kraju.

Gospodarki wschodzące postrzegają innowacje jako klucz do rozwiązania wielu palących problemów społecznych, jak ubóstwo, ochrona zdrowia, zanieczyszczenie środowiska czy bezrobocie. Rola i znaczenie innowacji wychodzi poza osiągnięcie sukcesu ekonomicznego.

Tak zwane **innowacje inkluzywne**, które wychodzą naprzeciw konkretnym wyzwaniom krajów rozwijających się, nie stworzą pewnie przełomowych technologii w skali globalnej, ale ich wartość społeczna będzie

bardzo wysoka, bo przyniosą pożytek olbrzymiej części społeczeństwa w tych krajach.

Na czym polega priorytet dla innowacji: wnioski z GII 2015

Jakie zatem lekcje oferuje lektura GII 2015, w szczególności analiza przypadków sukcesu w odniesieniu do polityk innowacyjnych krajów rozwijających się?

- Po pierwsze, innowacje muszą uzyskać znaczenie strategiczne i to rząd krajowy musi zapewnić priorytetowe miejsce dla innowacji.
- Po drugie, innowacje wymagają działań długofalowych i wytrwałości. Bez konsekwentnych inwestycji we wspieranie instytucji i uczestników złożonego ekosystemu innowacji nie będzie oczekiwanych efektów.
- Po trzecie, dobrze skoordynowana krajowa polityka innowacji z jasno określonym celem i wsparciem instytucjonalnym, jest jednym z gwarantów sukcesu.
- Po czwarte, nakierowanie innowacji i badań na znalezienie odpowiedzi na konkretne, lokalne potrzeby niesie ogromny potencjał dla osiągnięcia wzrostu ekonomicznego. (W niektórych krajach afrykańskich, np. w Kenii, spontaniczny, oddolny pomysł innowacji technologicznej, np. M-Pesa (serwisu mobilnej bankowości), czy iCow (serwisu informacji rolniczej) wywarły ogromny wpływ na życie milionów ludzi w tym regionie).

Ważne wydaje się ponadto lepsze wykorzystanie pozytywnych efektów zagranicznych inwestycji w lokalne gospodarki dla wsparcia lokalnej przedsiębiorczości i innowacyjności.

Dane zebrane w GII 2015 dają podstawę do optymizmu – wiele gospodarek udowodniło, że czyni postępy w tworzeniu przyszłego wzrostu opartego na innowacjach. A znaczące wyniki coraz większej liczby tzw. „innovation achievers” zapowiadają prawdopodobnie interesujące wydarzenia na arenie globalnej innowacyjności już w najbliższej przyszłości.

*Opracowała Ewa Lisowska
(na podstawie materiałów WIPO)*

JAK POWSTAJE GLOBAL INNOVATION INDEX

Koncepcja GII opiera się na zasadniczo na czterech parametrach: całościowy GII, subindeks nakładów innowacyjnych, subindeks wyników innowacyjnych oraz wskaźnik wydajności innowacyjnej.

- **Całościowy GII** wyliczany jest jako zwykła średnia subindeksów nakładów i wyników innowacyjnych.
- **Subindeks nakładów innowacyjnych** obejmuje pięć filarów gospodarki krajowej, które umożliwiają podjęcie działań innowacyjnych czyli: instytucje, kapitał ludzki i badania, infrastrukturę, stopień rozwoju rynku (w tym instrumentów finansowych) oraz zaawansowanie działalności gospodarczej.
- **Subindeks wyników innowacyjnych** zawiera informacje dotyczące wymiernych skutków działań innowacyjnych i obejmuje takie filary, jak: osiągnięcia naukowe i technologiczne oraz osiągnięcia twórcze.
- **Wskaźnik wydajności innowacyjnej** jest stosunkiem wartości subindeksu wyników do wartości subindeksu nakładów innowacyjnych. Informuje, jaka jest efektywność nakładów konkretnej gospodarki w stosunku do jej wyników.

Gospodarki rozpatrywane są także w zależności od poziomu dochodów.

Wyróżnia się (za klasyfikacją World Bank) następujące grupy:

- kraje o wysokich dochodach (HI),
- kraje o wyższych średnich dochodach (UM),
- kraje o niższych średnich dochodach (LM),
- kraje o niskich dochodach (LI).

Ponadto, poszczególne kraje są **prezentowane w ujęciu regionalnym**. Zgodnie z klasyfikacją UN wyróżnia się 7 regionów:

- Europę,
- Amerykę Północną,
- Amerykę Łacińską i Karaiby,
- Środkowo-Południową Azję,
- Południowo-Wschodnią Azję wraz z Oceanią,
- Afrykę Północną i Zachodnią Azję,
- Afrykę Subsaharyjską.

Złapiemy wiatr w żagle?

Choć wielu polskich wynalazców i ich wynalazki zadziwiają świat, to pod względem innowacyjności polska gospodarka wciąż daleka jest od światowych standardów. By to zmienić, trzeba przede wszystkim skrócić drogę od patentu do jego komercjalizacji. A nie jest to proces ani łatwy, ani szybki.

Zbigniew Biskupski

Według danych Stowarzyszenia Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów w 2014 r. polskie innowacje zdobyły na międzynarodowych targach i wystawach 295 medali, w tym 127 złotych. Rok 2015 pod tym względem nie powinien być gorszy. Jednocześnie z opublikowanego w październiku 2015 r. raportu Najwyższej Izby Kontroli wynika, że kontrolowane instytuty badawcze nie wykorzystywały w pełni swojego potencjału badawczego. NIK stwierdził, że w znikomym stopniu prowadziły one działalność wdrożeniową, która jest ich ustawowym obowiązkiem.

Choć liczba opatentowanych wynalazków wzrosła dwukrotnie, nie przełożyło się to na analogiczny wzrost ich wykorzystania – jedynie 20 proc. z nich znalazło zastosowanie w praktyce. Tymczasem w krajach o wysokim stopniu rozwoju za nieefektywne uważa się mniejsze niż 50 proc. wykorzystanie uzyskanych patentów. NIK zwrócił również uwagę, że tylko 5 proc. zdobytych patentów stanowiły patenty zagraniczne, które są szczególnie ważne dla gospodarki.

Kontrola NIK dotyczyła co prawda lat 2010–2013, teraz mamy lepsze rozwiązania prawne, wyraźnie nastawioną na innowacyjność politykę gospodarczą rządu, wspieraną obficie środkami z funduszy unijnych, ale mimo wszystko nie brakuje pesymistycznych ocen ekspertów co do postępów Polski w innowacyjności. Zwłaszcza, że w światowych rankingach z trudem awansowaliśmy do grona zaledwie umiarkowanych innowatorów, by w 2015 r. w światowym rankingu Global Innovation Index 2015

znów zanotować spadek – na 46. miejsce w świecie, przedostatnie w Unii Europejskiej (za nami jest tylko Rumunia).

Usuwanie barier

Lapidarnie diagnozuje taki stan rzeczy czyli proces „przechodzenia od pomysłu do przemysłu” Henryka Bochniarz, szefowa Konfederacji Lewiatan, w rozmowie z INNPoland: *„To efekt kilku zaniechań z przeszłości. Po pierwsze przez wiele lat uczelnie wyższe zupełnie nie współpracowały z sektorem prywatnym. Wszyscy mieli własne ośrodki badawcze, i zamiast sobie pomagać, wzajemnie konkurowali. Po drugie bardzo długo byliśmy odcięci od światowego dyskursu naukowego, a ten dystans trudno jest nadrobić z dnia na dzień”*.

Nieco ponad rok temu udało się usunąć barierę zawartą w przepisach. 1 października 2014 r. weszły w życie zmiany w ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym. Wśród szeregu istotnych modyfikacji obecnego modelu funkcjonowania uczelni znalazły się nowe zasady komercjalizacji wyników badań naukowych, prac rozwojowych oraz związanego z nimi know-how. Do tego czasu jednym z podstawowych zadań uczelni było prowadzenie badań naukowych i prac rozwojowych oraz świadczenie usług badawczych.

Po wejściu w życie nowelizacji przepis ten przyjął brzmienie: prowadzenie badań naukowych i prac rozwojowych, świadczenie usług badawczych oraz transfer technologii do gospodarki. Nowa redakcja dobrze od-

daje cel wprowadzonych zmian. Ma nim być bowiem zwiększenie skali transferu technologii z uczelni do praktyki gospodarczej (mierzonej np. skalą komercyjnego wykorzystania patentów zgłoszonych przez naukowców) oraz, co za tym idzie, zwiększenie innowacyjności polskich przedsiębiorstw.

Ale potrzebne jest też większe wsparcie państwa, *„bo polskie przedsiębiorstwa wciąż są na dorobku, więc trudno im wydawać ogromne sumy na badania, które w najlepszym wypadku zwrócą się dopiero za 20–30 lat. I tutaj musi wkraczać państwo, które powinno finansować część badań, pomagać podpisywać kontrakty pomiędzy sektorem prywatnym i uczelniami, a także wyznaczać odpowiednie kierunki rozwoju”* – zgodzić się należy ze słowami Henryki Bochniarz z wspomnianego już wywiadu dla INNPoland.

I dalej *„W przypadku Polski, która wciąż jest bardzo biednym krajem i nie ma nagromadzonego kapitału, państwo jest bardzo potrzebne. Przykładowo spójrzmy na wydatki na rozwój innowacyjności prywatnych przedsiębiorstw w Polsce i Europie Zachodniej. Co wtedy widzimy? Ogromną przepaść. Tam na rozwój innowacji firmy przeznaczają gigantyczne pieniądze, w Polsce najczęściej mamy grosze”*.

„Demonstrator” czyli minimalizacja ryzyka

I takie wsparcie państwa, zwłaszcza w zakresie zminimalizowania ryzyka dla biznesu, pojawia się coraz śmielej. Dla przykładu,

w grudniu 2015 r. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju ogłosiło drugi konkurs programu „Demonstrator”. O dofinansowanie będą mogły się ubiegać zarówno mikro, małe, średnie, jak i duże przedsiębiorstwa. Nabór wniosków będzie trwał od 7 stycznia do 29 lutego 2016 roku.

„Demonstrator” umożliwia firmom, decydującym się na innowacje, przetestowanie nowatorskich rozwiązań, których celem jest transfer wyników prac badawczo-rozwojowych do gospodarki, a w efekcie wprowadzenie na rynek nowoczesnych i innowacyjnych technologii, produktów i procesów.

Jak stwierdził prof. Krzysztof Jan Kurzydłowski, dyrektor NCBR, dzieląc z przedsiębiorcami ryzyko towarzyszące podejmowaniu prac badawczo-rozwojowych, Narodowe Centrum wspiera najlepsze projekty firm, które chcą zdobywać przewagę konkurencyjną i umocnić swoją pozycję na rynku w oparciu o efekty prac B+R. Wsparcie uzyskane w ramach programu „Demonstrator” pozwoli im sprawdzić i przetestować w wersji demonstracyjnej nowatorskie rozwiązania przed wprowadzeniem ich na rynek.

W pierwszym, rozstrzygniętym we wrześniu br. konkursie, na podstawie oceny ekspertów, NCBR wsparło 20 spośród 122 zgłoszonych projektów. Dofinansowanie w wysokości ponad 280 mln zł otrzymało 15 dużych przedsiębiorstw i 5 przedsiębiorstw z sektora MŚP. Wkład prywatny wniesiony przez nie wyniósł ponad 407 mln zł.

Laureaci będą prowadzić eksperymentalne prace badawczo-rozwojowe, których efektem finalnym będą m.in.: pierwsza w Europie wytworzona w Polsce 6-osiowa elektryczna lokomotywa wielosystemowa dla ciężkich składów towarowych, demonstrator technologii lekkiego wiroplata dwusilnikowego z elektrycznym wspomaganie wirnika głównego oraz innowacyjna technologia wytwarzania przeciwciała monoklonalnego stosowanego w terapii stwardnienia rozsianego.

Grafen bliżej zastosowania w przemyśle

Jak trudna i długa potrafi być droga od pomysłu do jego komercjalizacji najlepiej widać

na przykładzie sławnego grafenu, który ma odejść do lamusa technologii krzemowe. Grafen znany jest od 1947 roku.

W 2010 r. za badania grafenu Andriej Gejm i Konstantin Nowosiółow z uniwersytetu w Manchesterze otrzymali w 2010 roku Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki.

Ale to Polacy – z Warszawy i z Łodzi są najbliżsi zastosowania go na szeroką skalę, zastępując krzem. Rok 2015 pod tym względem był dla nas pomyślny. W 2015 roku Politechnika Łódzka zaprezentowała urządzenie do produkcji grafenu z fazy ciekłej, które pozwala na wytwarzanie wielkopowierzchniowych płatów grafenowych o właściwościach bliskich teoretycznym. Został on nazwany HSMG (ang. High Strength Metallurgical Graphene). Jego komercjalizacją oraz opracowaniem aplikacji zajmuje się powołana do tego celu spółka spin off o nazwie Advanced Graphene Products Sp. z o.o.

Z kolei w Warszawie, w połowie listopada br., zakończony został pierwszy etap budowy Centrum Grafenu i Innowacyjnych Nanotechnologii na terenie Instytutu Technologii Materiałów Elektronicznych. Po dziesięciu latach intensywnych prac nad grafenem, polscy naukowcy będą mogli wreszcie prowadzić swoje badania w nowoczesnych laboratoriach wyposażonych w najnowsze urządzenia światowej klasy.

Wcześniej w Instytucie opracowano i opatentowano różne technologie wytwarzania grafenu, co pozwoliło na produkcję najwyższej jakości tego materiału oraz prowadzenie intensywnych badań aplikacyjnych.

Centrum to początek ogromnego przedsięwzięcia inwestycyjnego, mającego na celu budowę innowacyjnego kompleksu naukowo-badawczego w dziedzinie nanotechnologii. Będą tu prowadzone badania nad metamateriałami, kryształami fotonicznymi, nanokompozytami, a w szczególności nad grafenem, jednym z najbardziej innowacyjnych, rozwojowych i perspektywicznych materiałów, który może zrewolucjonizować świat zaawansowanych technologii.

W ITME prowadzi się już intensywne prace nad grafenem, które zmierzają do zastosowania tego fascynującego materiału w produktach komercyjnych z dziedziny elektro-

niki, inżynierii materiałowej oraz medycyny. ITME uczestniczy w wielu międzynarodowych projektach skupionych na wykorzystaniu wytwarzanego w instytucie grafenu. Wysoka jakość prowadzonych badań, oryginalne opracowania, nowe zgłoszenia patentowe, rozwój aparatury możliwy dzięki otwartemu właśnie Centrum tworzą warunki do szerokiej współpracy z czołowymi ośrodkami naukowymi w kraju i za granicą.

Chemia XXI wieku

Michał Bieniek, twórca chemicznej firmy Apeiron Synthesis, produkuje w niej, jako w jednej z trzech na świecie, substancję o skomplikowanej nazwie – katalizatory metatezy olefin, która rewolucjonizuje produkcję leków, perfum i biopaliw. Jest to możliwe ze względu na ich nadzwyczajne właściwości. Pozwalają one ciąć wiązania kwasów nienasyconych, poprawiając naturę. Dzięki temu można tworzyć tańsze biopaliwa, leki czy kosmetyki. W jego przypadku droga była już krótsza: wynalazek pojawił się dzień lat temu.

„Dziś nie wystarczy posiadać technologię, trzeba jeszcze sprawić, by ludzie chcieli jej używać, tak jak działa się to z samolotami czy samochodami. W ciągu ostatnich dwóch lat Apeiron zrobił duży krok naprzód, zdobywając pierwszych naprawdę dużych klientów na rynku farmaceutycznym i w przemyśle kosmetycznym”, wyjaśnia ten sukces dr Grażyna Szymańska, anioł biznesu.

Perowskity zaczną nową epokę

Z kolei perowskity mają zrewolucjonizować energetykę, a bliska tego jest Olga Malinkiewicz i jej spółka Saule Technologies. W 2014 r. zyskała miano startapu roku, a w 2015 nie zwalniała tempa – samodzielnie zdobyła wielomilionowe finansowanie od japońskich producentów baterii słonecznych, co zwiększa szanse na to, iż energetyczna rewolucja jest tuż tuż.

Perowskity, to materiały o specyficznym ułożeniu siatki krystalicznej. Ich właściwości nie determinuje skład, lecz struktura ułożenia atomów. Nazwę zawdzięczają

rosyjskiemu geologowi Lwu Perowskiemu, którego znajomy, Niemiec Gustav Rose, jako pierwszy sklasyfikował ten charakterystyczny układ atomów, na podstawie tytanianu wapnia występującego w skałach Uralu. Wydarzyło się to ponad sto lat temu i od tamtej pory wszystko, co ma taki sam układ atomów, jak tytanian wapnia, jest nazywane perowskitem.

Przed wszystkim perowskity są świetnymi pochłaniaczami światła. Lepszymi nawet niż dotychczasowy champion arsenek galu, który z kolei jest znacznie lepszy od najbardziej popularnego dzisiaj krzemu. Dzięki temu są w stanie pochłoniąć światło w ultracienkich warstwach. Zmniejsza to przynajmniej trzykrotnie zużycie materiału niezbędnego do wyprodukowania takiego ogniwa.

Bardzo praktyczne jest również to, że ogniwa można wytwarzać w procesie mokrej chemii. To znaczy, że na przykład można taki perowskit po prostu nadrukować.

Jak snuje wizję przyszłości Olga Malinkiewicz, „zamiast topornie wyglądających konstrukcji utrzymujących sztywne panele krzemowe, rujnujących wygląd niejednokrotnie pięknie zaprojektowanych budynków, będziemy wykorzystywać ogniwa perowskitowe w żadnym aspekcie nie wpływające negatywnie na architekturę, za to harmonijnie się w nią wpisujące. Dzięki unikalnym właściwościom perowskitów będzie można – i jest to idealny przykład nieinwazyjnej implementacji tej technologii – zespolic nasze ogniwa z szybami. Okna zmieniają się w panele fotowoltaiczne, naprawdę niewiele tracąc na przezroczystości”.

Krzem się nie poddaje

Na razie jednak wciąż ogromne rezerwy w energetyce wiążą się z technologiami krzemowymi. I pod tym względem końcówka 2015 r. była pomyślna dla komercjalizacji polskich wynalazków. Centrum Badań i Rozwoju Technologii dla Przemysłu (CBRTP) wraz z partnerem strategicznym i zarazem odbiorcą produktu – piątym co do wielkości producentem ogniw krzemowych na świecie, chińską firmą

Solargiga Energy Holdings – będą rozwijać technologię nanomodifikacji ogniw krzemowych, opracowaną przez Instytut Fizyki Polskiej Akademii Nauk.

Technologia zrewolucjonizuje, branżę dzięki zwiększeniu wydajności ogniw o nawet 20 proc. w stosunku do poziomu obecnie wytwarzanych i oferowanych na rynku ogniw. CBRTP jest inicjatorem projektu i będzie odpowiadać za komercjalizację oraz modyfikację technologii pierwszej w Europie produkcji przezroczystych elektrod wierzchnich, przeznaczonych do ogniw krzemowych.

Technologia bazowa modyfikacji ogniw krzemowych została udostępniona CBRTP przez Instytut Fizyki PAN w formie licencji dla jej dalszego rozwoju i wspólnego czerpania korzyści z przychodów, wynikających z zastosowania jej kolejnych wersji, a opracowanych przez zespół CBRTP, przy dalszym udziale merytorycznym zasobów IF PAN.

Nasze mocne strony

Polscy wynalazcy nie tylko nadają światowe tempo w pracach nad masowym zastosowaniem grafenu czy perowskitów, ale szukają własnego miejsca. Przywołując jeszcze raz Henrykę Bochniarz, to dobry kierunek: „Nie możemy bowiem konkurować ze Stanami Zjednoczonymi, Niemcami czy Izraelem we wszystkich obszarach. Musimy szukać naszych mocnych stron”.

I szukamy. Gdzie? Częściową odpowiedź na to pytanie mogą dać wynalazki wystawiane przez polskie firmy na EXPO 2015 w Mediolanie.

Najbardziej spektakularny, to oczywiście trójwymiarowe drukarki poznańskiej firmy Omni3, specjalizującej się w produkcji drukarek oraz materiałów w technologii 3D. Ale jeszcze większy sukces odniosła bytomska firma Digital Core Design, w której stworzono najszybszy na świecie procesor, wykorzystywany obecnie w ponad 300 mln urządzeń takich gigantów światowego rynku jak Philips, Sony czy Toyota.

Za jedno z trzech najciekawszych na świecie rozwiązań w 2015 r. została uznana

zaprezentowana w Mediolanie przez firmę OORT z Wrocławia technologia zmiany dowolnego urządzenia elektronicznego w inteligentne.

Trudny do określenia potencjał mają beacony warszawskiej firmy Ifinity. Beacons, to miniaturowe urządzenia, które za pośrednictwem bluetootha łączą się ze smartfonem. Pozwala to zlokalizować użytkownika na bardzo małej przestrzeni, nawet wewnątrz budynku. W przyszłości mają być zastosowane do różnych mobilnych aplikacji, nie tylko o charakterze nawigacji.

Very Important Polish Innovator

A nad czym pracują polskie „VIP-y z krainy wynalazków”?

W połowie grudnia br. jedenastu polskich naukowców, którym udało się doprowadzić do komercjalizacji swoich wynalazków, otrzymało tytuł VIPI – Very Important Polish Innovator.

(W pracach kapituły VIPI uczestniczyła m.in. dr Alicja Adamczak, prezes Urzędu Patentowego RP).

W gronie VIPI znaleźli się wynalazcy pracujący na rzecz przemysłu, ale warto zwrócić uwagę, że więcej niż połowa (sześcioro) pracuje na rzecz szeroko rozumianego zdrowia.

Dr Iwona Cymerman z Międzynarodowego Instytutu Biologii Molekularnej i Komórkowej w Warszawie komercjalizuje wynalazek oparty o wykorzystanie nanocząstek, jako nośnika różnych substancji w organizmie, w tym leków przeciwnowotworowych w ramach spółki NanoVelos S.A.

Dr inż. Dawid Nidzworski z Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii Uniwersytetu Gdańskiego i Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego w ramach startupowej spółki ETON Group chce wprowadzić do powszechnego użytku biosensor (miniaturowy czujnik) do wykrywania wirusa grypy.

Z kolei **prof. Piotr Garstecki** w Instytucie Chemii Fizycznej PAN kieruje zespołem, który opracował i wykonał instalację pilotażowej linii formułacyjnej dla przemysłu

farmaceutycznego oraz pracuje nad wdrożeniem nowoczesnego urządzenia diagnostycznego.

Dr Tomasz Skalski, entomolog z Instytutu Zoologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, jako prezes spółki Biomantis, pracuje nad upowszechnieniem opatrunków na trudno gojące się rany, w których wykorzystywane są... larwy much.

Natomiast **dr inż. Dominik Spinczyk** z Wydziału Inżynierii Biomedycznej Politechniki Śląskiej, w ramach komputerowo wspomaganej radiologii, wdraża mało inwazyjne techniki niszczenia nowotworów wątroby.

Dr hab. n. med. Anna Wójcicka w ramach Warsaw Genomics, spółki spin-out Uniwersytetu Warszawskiego pracuje nad zapewnieniem pacjentom i lekarzom dostępu do najnowocześniejszych badań genetycznych.

Pozostali naukowcy, którzy otrzymali wyróżnienia VIPI komercjalizują wynalazki wybitnie techniczne. **Olga Malinkiewicz** – wspomniane już wcześniej perowskity do produkcji ogniw fotowoltaicznych, **dr inż. Michał Bieniek** – synteza i zastosowanie nowych katalizatorów metalizacji olefin, **dr inż. Marek Adamowicz** – pierwszy na świecie transformator energoelektroniczny dużej mocy do napędów elektrycznych wydobywania ropy i gazu z silnikami średniego napięcia, **dr Grzegorz Brona** – technologie kosmiczne, a **dr inż. Paweł Śliwiński** – silniki satelitowe o odwróconej kinematyce... itd. itd. Wystarczy przeglądać choćby portal InnPoland czy serwis PAP – Nauka w Polsce, by poczuć się lepiej.

Rok 2015 pokazał więc, że choć w Polsce wciąż nie jest łatwo komercjalizować wynalazki, to jednak „opór materii” nie zniechęca, ale przeciwnie – mobilizuje do działania wszystkie zainteresowane strony procesu wynalazczo-komercjalizacyjnego.

A to napawa optymizmem na przyszłość i nadzieją, że może będzie tak, jak mówiła podczas wrześniowego międzynarodowego sympozjum UPRP w Krakowie, Nava Swersky Sofer, ekspert innowacyjności z Izraela, „konsekwentnie budujecie swój ekosystem inwestycyjny, a gospodarka dostanie wiatr żagle”.

PROMOWANIE DZIAŁALNOŚCI BADAWCZO-ROZWOJOWEJ I INNOWACYJNEJ PRZEDSIĘBIORSTW

Beata Lubos
Otylia Trzaskalska-Stroińska

Departament Innowacji i Przemysłu, Ministerstwo Rozwoju

W dłuższym okresie rozwój i konkurencyjność gospodarki są silnie uwarunkowane jej innowacyjnością. Według danych OECD w latach 1995–2006 nakłady na inwestycje w wartości niematerialne i prawne oraz inwestycje w ICT przyczyniły się do 2/3 lub 3/4 wzrostu PKB w kilku krajach tej organizacji, wskazując, że innowacje stanowią główny motor wzrostu w gospodarkach rozwiniętych.

Według prognozy Banku Światowego wykonywanej dla Polski w ramach projektu Europa 2020, reformy inspirowane przez unijną Strategię Europa 2020 w obszarze zwiększenia możliwości absorpcyjnych nowych technologii i innowacji, mogą przyczynić się do wzrostu PKB o 0,1–0,2 pkt proc. rocznie. Z kolei przeznaczenie 3% unijnego PKB na badania i rozwój pozwoliłoby na stworzenie 3,7 mln miejsc pracy oraz podwyższyłoby roczny PKB UE o prawie 800 mld euro do 2025 r.

Innowacje umożliwiają wzrost możliwości produkcyjnych gospodarki, głównie poprzez bardziej efektywne, bardziej produktywnie, wykorzystanie już istniejących zasobów. Prowadzą one do zmian w relatywnych cenach czynników produkcji, podnoszą standard życia i wpływają na jakość kapitału ludzkiego¹. Wskazane powyżej powody zdeterminowały decydentów do położenia szczególnego ak-

centu na promowanie działalności badawczo-rozwojowej i innowacyjnej przedsiębiorstw.

W tym kontekście duże znaczenie ma rozwój przedsiębiorstw z sektora kosmicznego, od dawna uważanego za wiodący w zakresie innowacyjności w świecie, stanowiący inspirację do zmian w wielu innych gałęziach gospodarki.

Horyzontalne wsparcie dla przedsiębiorstw inwestujących w badania, rozwój i innowacje

Kluczowe kierunki wsparcia rozwoju innowacyjności polskiej gospodarki zostały zidentyfikowane w **Strategii Innowacyjności i Efektywności Gospodarki „Dynamiczna Polska 2020”**, która została przyjęta przez Radę Ministrów 15 stycznia 2013 r. Zakłada ona realizację następujących celów:

- (1) dostosowanie otoczenia regulacyjnego i finansowego do potrzeb innowacyjnej i efektywnej gospodarki,
- (2) stymulowanie innowacyjności poprzez wzrost efektywności wiedzy i pracy,
- (3) wzrost efektywności wykorzystania zasobów naturalnych i surowców,
- (4) wzrost umiędzynarodowienia polskiej gospodarki.

Poszczególne działania są realizowane przez administrację centralną we współpracy z przedsiębiorcami i ich organizacjami, jednostkami naukowymi i samorządowymi, instytucjami otoczenia biznesu oraz organizacjami pozarządowymi. Obok systemowych działań legislacyjnych w różnych obszarach planowane są również zmiany w samym funkcjonowaniu krajowej polityki innowacyjnej, a także bezpośrednie wsparcie w postaci programów finansowanych ze środków publicznych. Dokument postuluje dalsze upraszczanie prawa gospodarczego i procedur administracyjnych, w tym prawa upadłościowego, ukierunkowanie wydatków publicznych na działania rozwojowe czy też zwiększanie podaży i dostępności kapitału prywatnego i publicznego na rynku finansowym.

Na potrzeby realizacji celów określonych w niniejszej strategii Rząd przyjął, w dniu **8 kwietnia 2014 r. Program Rozwoju Przedsiębiorstw do 2020 r. (PRP)**, który prezentuje kompleksowy system wsparcia innowacyjności polskich przedsiębiorstw. PRP ma pomóc przedsiębiorcom, szczególnie z sektora MŚP, w podnoszeniu poziomu innowacyjności prowadzonej działalności gospodarczej w celu umocnienia ich pozycji konkurencyjnej i umożliwienia sprostania globalnym wyzwaniom.

Celem głównym PRP jest wysoki i zrównoważony wzrost produktywności w sektorze przedsiębiorstw prowadzący do wzrostu ich konkurencyjności międzynarodowej. Realizacji PRP przyświecają następujące zasady horyzontalne podkreślające, że:

- (1) wsparcie finansowe będzie nakierowane głównie na wzrost innowacyjności przedsiębiorstw i większą liczbę ryzykownych projektów,
- (2) pieniądź publiczny nie powinien wypierać środków prywatnych dostępnych na rynku,
- (3) wsparciu państwa musi towarzyszyć adekwatny wkład własny przedsiębiorcy,

- (4) skuteczność wsparcia powinna być stale monitorowana, a wnioski przekładać się wprost na decyzje dotyczące polityki gospodarczej oraz samych instrumentów,
- (5) należy usprawnić kompleksowy system obsługi przedsiębiorcy – aplikanta,
- (6) w większym stopniu wykorzystać potencjał partnerstwa publiczno-prywatnego,
- (7) i w jak największym stopniu decentralizować instrumenty wsparcia.

Zaproponowane w PRP instrumenty zapewnią kompleksowe wsparcie firmy od etapu jej powstania, poprzez wzrost i rozwój aż do restartu działalności przez przedsiębiorcę.

Z drugiej strony PRP zapewni wsparcie dla całego cyklu innowacji, od pomysłu do wdrożenia technologii. Główne zasady nowego systemu to:

- (1) położenie największego nacisku na B+R i ich komercyjne zastosowania, ponieważ model oparty na dominacji w systemie wsparcia zakupu maszyn urządzeń będzie napędzał wzrost gospodarczy tylko do pewnego momentu;
- (2) wspieranie całego cyklu innowacji;
- (3) wspieranie wszystkich etapów rozwoju firmy;
- (4) wsparcie bezpośrednie oferowane jedynie dla B+R, konstrukcji prototypu, linii demonstracyjnej oraz wdrażania B+R;
- (5) stosowanie instrumentów zwrotnych dla zakupu gotowych technologii;
- (6) konsekwentne stosowanie zasady, iż intensywność wsparcia publicznego oraz preferencyjność instrumentu powinna rosnąć wraz ze wzrostem ryzyka projektu;
- (7) przygotowanie szkoleń szytych na miarę – zmiana podejścia podażowego (dostarczania szkoleń na rynek) na popytowe (bony szkoleniowe dostosowane do potrzeb przedsiębiorstw);
- (8) nowe, bardziej zindywidualizowane podejście do oceny projektów.

Program jest przede wszystkim szczególnie ważny dla samych przedsiębiorstw. Nakreślone w nim instrumenty koncentrują się na kreowaniu bardziej przyjaznego otoczenia dla biznesu, podnoszeniu jakości kapitału ludzkiego w zakresie innowacyjności i adaptacyjności pracowników, wspieraniu całego cyklu innowacji, wzmacnianiu współpracy przedsiębiorców ze światem nauki, wzroście

umiędzynarodowienia działalności przedsiębiorstw, rozwoju e-gospodarki oraz zrównoważonym rozwoju.

Priorytety gospodarcze

Integralnym elementem PRP jest *Krajowa inteligentna specjalizacja (smart specialization)*, której opracowanie polegało na określeniu priorytetów gospodarczych w obszarze B+R+I oraz skoncentrowaniu inwestycji na obszarach zapewniających zwiększenie wartości dodanej gospodarki i jej konkurencyjności na rynkach zagranicznych.

Inteligentne specjalizacje mają przyczyniać się do transformacji gospodarki krajowej poprzez jej unowocześnianie, przekształcanie strukturalne oraz tworzenie innowacyjnych rozwiązań społeczno-gospodarczych, również wspierających transformację w kierunku gospodarki efektywnie wykorzystującej zasoby, w tym surowce naturalne.

Proces identyfikacji inteligentnych specjalizacji angażuje partnerów gospodarczych i naukowych, a także społeczeństwo obywatelskie, w celu umożliwienia odkrywania tych dziedzin, w których kraj ma szansę na wyróżnienie się na rynku międzynarodowym. Decyzje co do wyboru są efektem analiz w zakresie przewag gospodarczych oraz współpracy z partnerami społeczno-gospodarczymi, pozwolą na efektywne finansowanie inwestycji w tych dziedzinach, które przyniosą największe efekty gospodarcze. Listę 20 krajowych inteligentnych specjalizacji pogrupowano w 5 działów tematycznych:

I. Zdrowe społeczeństwo

1. Technologie inżynierii medycznej, w tym biotechnologie medyczne
2. Diagnostyka i terapia chorób cywilizacyjnych oraz w medycynie spersonalizowanej
3. Wytwarzanie produktów leczniczych

II. Biogospodarka rolno-spożywcza, leśno-drzewna i środowiskowa

4. Innowacyjne technologie, procesy i produkty sektora rolno-spożywczego i leśno-drzewnego
5. Zdrowa żywność (o wysokiej jakości i ekologiczności produkcji)
6. Biotechnologiczne procesy i produkty chemii specjalistycznej oraz inżynierii środowiska

III. Zrównoważona energetyka

7. Wysokosprawne, niskoemisyjne i zintegrowane układy wytwarzania, magazynowania, przesyłu i dystrybucji energii
8. Inteligentne i energooszczędne budownictwo
9. Rozwiązania transportowe przyjazne środowisku

IV. Surowce naturalne i gospodarka odpadami

10. Nowoczesne technologie pozyskiwania, przetwórstwa i wykorzystania surowców naturalnych oraz wytwarzanie ich substytutów
11. Minimalizacja wytwarzania odpadów, w tym niezdatnych do przetworzenia oraz wykorzystanie materiałowe i energetyczne odpadów (recykling i inne metody odzysku)
12. Innowacyjne technologie przetwarzania i odzyskiwania wody oraz zmniejszające jej zużycie

V. Innowacyjne technologie i procesy przemysłowe (w ujęciu horyzontalnym)

13. Wielofunkcyjne materiały i kompozyty o zaawansowanych właściwościach, w tym nanoprocesy i nanoproducty
14. Sensory (w tym biosensory) i inteligentne sieci sensorowe
15. Inteligentne sieci i technologie geoinformacyjne
16. Elektronika oparta na polimerach przewodzących
17. Automatyzacja i robotyka procesów technologicznych
18. Optoelektroniczne systemy i materiały
19. Innowacyjne technologie kreacyjne
20. Innowacyjne technologie morskie w zakresie specjalistycznych jednostek pływających, konstrukcji morskich i przybrzeżnych oraz logistyki opartej o transport morski i śródlądowy.

W Programie Rozwoju Przedsiębiorstw zidentyfikowano więc podstawowe filary, na których opiera się nowy system wsparcia innowacyjności polskich przedsiębiorstw. PRP był jednocześnie inspiracją w programowaniu nowej perspektywy finansowej w obszarze wsparcia przedsiębiorczości i innowacyjności, stanowiąc istotny wkład w prace nad Programem Operacyjnym Inteligentny Rozwój (POIR).

Punktem wyjścia dla określenia zakresu interwencji POIR są doświadczenia wynikające

z realizacji Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka (POIG) i badań ewaluacyjnych. POIR różni się od POIG następującymi cechami:

- (1) koncentracją wsparcia na B+R w obszarach inteligentnych specjalizacji,
- (2) ograniczeniem finansowania infrastruktury (badawczej i technicznej) – nacisk położony zostanie na wykorzystanie istniejących zasobów oraz konsolidację potencjału jednostek naukowych w ramach sieci powiązań i wspólnych projektów,
- (3) zróżnicowaniem instrumentów wsparcia w zależności od ryzyka projektu (wsparcie grantowe dla najbardziej ryzykownych faz projektu B+R, wsparcie w ramach instrumentów zwrotnych dla wdrażania wyników B+R i nowych technologii),
- (4) premiowaniem mechanizmów wzmacniających wspólne zaangażowanie podmiotów z sektorów nauki i gospodarki,
- (5) preferencjami dla projektów B+R, charakteryzujących się wysokim potencjałem w zakresie komercjalizacji,
- (6) profesjonalizacją usług istniejących już IOB, ich konsolidacją i poprawą koordynacji całego systemu IOB oraz wsparciem dla wyselekcjonowanej grupy Krajowych Klastrow Kluczowych.

Głównym celem POIR jest zwiększenie poziomu innowacyjności i konkurencyjności polskiej gospodarki, mierzone wysokością nakładów na badania i rozwój. Najważniejszym założeniem programu jest to, aby realizacja innowacyjnych projektów badawczo-rozwojowych odbywała się we współpracy biznesu i nauki. POIR ma umożliwić skuteczne przekształcanie pomysłów w innowacyjne produkty, usługi i technologie, do czego nawiązuje hasło przewodnie programu „wsparcie projektów od pomysłu do rynku”.

W POIR finansowany będzie cały proces powstawania innowacji lub jego wybrane elementy: od fazy tworzenia się pomysłu, poprzez prace rozwojowe i demonstracyjne, aż po wdrożenie wyników badań w działalności gospodarczej oraz sprzedaż innowacyjnych produktów i usług. Z dostępnych funduszy skorzystają przedsiębiorstwa, jednostki naukowe oraz instytucje otoczenia biznesu, prowadzące lub wspierające prowadzenie działalności B+R. Duże możliwości wsparcia dostępne będą dla małych i średnich firm.

Ta grupa przedsiębiorstw ma największe problemy w prowadzeniu działalności innowacyjnej. **Wsparcie dla dużych firm zostanie w latach 2014–2020 ograniczone wyłącznie do finansowania projektów badawczo-rozwojowych.**

Dostępne fundusze zostaną skoncentrowane na wspomnianych wcześniej inteligentnych specjalizacjach. W sposób szczególnie wspierane są także tzw. krajowe klastry kluczowe czyli najlepsze i najprężniej działające klastry w Polsce i na rynku międzynarodowym.

W 2015 r. status ten otrzymały:

- Klaster Dolina Lotnicza, reprezentowany przez Stowarzyszenie Grupy Przedsiębiorców Przemysłu Lotniczego „Dolina Lotnicza”,
- Klaster Interizon, reprezentowany przez Fundację Interizon,
- Klaster Obróbki Metali, reprezentowany przez Centrum Promocji Innowacji i Rozwoju,
- Mazowiecki Klaster ICT, reprezentowany przez Stowarzyszenie Rozwoju Społeczno-Gospodarczego „Wiedza”,
- Polski Klaster Aluminium, reprezentowany przez City Consulting Institute Sp. z o.o.,
- Wschodni Klaster Budowlany, reprezentowany przez Polskie Stowarzyszenie Doradcze i Konsultingowe,
- Zachodniopomorski Klaster Chemiczny „Zielona Chemia”, reprezentowany przez Stowarzyszenie Zachodniopomorski Klaster Chemiczny „Zielona Chemia”.

Działania legislacyjne

Wspieranie innowacyjności gospodarki następuje również poprzez szereg działań o charakterze legislacyjnym, takich jak np. ostatnie zmiany ustawy o niektórych formach wspierania działalności innowacyjnej oraz ustawa o zmianie niektórych ustaw w związku ze wspieraniem innowacyjności.

5 sierpnia 2015 r. Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o niektórych formach wspierania działalności innowacyjnej oraz ustawy o Krajowym Funduszu Kapitałowym², wynikającą przede wszystkim

z konieczności dostosowania przepisów obowiązującej ustawy o niektórych formach wspierania działalności innowacyjnej do celów i wymogów sformułowanych w Programie Operacyjnym Inteligentny Rozwój na lata 2014–2020, jak również do nowych zasad udzielania pomocy publicznej w latach 2014–2020.

Wejście w życie ustawy spowodowało, że ustawa o niektórych formach wspierania działalności innowacyjnej stanowi program pomocowy niezbędny do uruchomienia kolejnej edycji instrumentu: kredytu na innowacje technologiczne.

Główne założenia ustawy nie ulegną zmianom. Podobnie jak dotychczas, kredyt na innowacje technologiczne skierowany będzie tylko do MŚP. Utrzymana zostanie zasada, że w ramach działania przedsiębiorca będzie uzyskiwał dofinansowanie na spłatę części kapitału kredytu udzielonego mu przez bank komercyjny w formie premii technologicznej. Przedmiotem inwestycji będzie mogło być wdrożenie nowej technologii w postaci prawa własności przemysłowej, wyników prac rozwojowych, wyników badań przemysłowych lub nieopatentowanej wiedzy technicznej.

Natomiast zasadniczej zmianie ulegnie definicja inwestycji technologicznej. Modyfikacji uległ tryb udzielania kredytu oraz system oceny wniosków o przyznanie premii technologicznej. Projekty inwestycyjne będą oceniane przez panel ekspertów – specjalistów w danej branży. Zmiany wprowadzane ustawą zmierzają do ukierunkowania wsparcia na inwestycje technologiczne, polegające na wdrożeniu nowych technologii, w wyniku których zostaną wprowadzone na rynek nowe lub znacząco ulepszone towary, procesy, usługi, które dotychczas nie były wytwarzane w skali co najmniej kraju.

Ostatnie kluczowe zmiany dla polskiego NSI obejmuje wniesiona przez Prezydenta RP ustawa z dnia 25 września 2015 r.³ o zmianie niektórych ustaw w związku ze wspieraniem innowacyjności dotycząca zniesienia opodatkowania aportu własności intelektualnej i przemysłowej, umożliwienia rozwoju rynku venture capital w Polsce (poprzez rozszerzenie zakresu zadań Krajowego Funduszu Kapitałowego oraz zniesienie podwójnego opodatkowania funduszy VC), ułatwień rozporządzania majątkiem przez

uczelnie, instytuty badawcze, PAN i jej instytuty naukowe, ułatwienia zatrudniania w instytutach badawczych i na uczelniach młodych naukowców oraz zagranicznych specjalistów, ułatwień podejmowania studiów w Polsce przez obcokrajowców oraz wspierania prowadzenia działalności badawczo-rozwojowej m.in. poprzez nową ulgę dla przedsiębiorców prowadzących badania i prace rozwojowe. Projekt wprowadził bardzo wiele zmian do polskiego systemu innowacji⁴. Konieczne są jednak dalsze działania ukierunkowane na likwidację wszelkich barier stojących na drodze przedsiębiorców prowadzących działalność innowacyjną.

Polish Industry Incentive Scheme jako specjalny program wsparcia podmiotów z sektora kosmicznego

W lipcu 2012 roku Rada ESA (wszystkie państwa członkowskie) jednomyślnie zaakceptowała przystąpienie Polski do Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA). Ostatnim krokiem do pełnego członkostwa Polski w ESA była ratyfikacja umowy przez Parlament i Prezydenta. W dniu 19 listopada 2012 r. roku Polska stała się dwudziestym państwem ESA.

ESA została utworzona na mocy Konwencji podpisanej w Paryżu 30 maja 1975 roku. ESA jest organizacją międzyrządową, powołaną dla realizacji wspólnego, europejskiego programu badania i wykorzystania przestrzeni kosmicznej. Do jej zadań należy również wspieranie rozwoju nowoczesnego i konkurencyjnego przemysłu w państwach członkowskich. *W skład ESA wchodzi 22 państwa członkowskie: Austria, Belgia, Czechy, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Irlandia, Luksemburg, Niderlandy, Niemcy, Norwegia, Polska (od listopada 2012 r.), Portugalia, Rumunia, Szwajcaria, Szwecja, Wielka Brytania, Włochy, Węgry i Estonia.* Na podstawie osobnej umowy w pracach ESA uczestniczy Kanada. Zgodnie z Konwencją celem Agencji jest zapewnianie i promowanie wyłącznie dla celów pokojowych współpracy pomiędzy państwami europejskimi w zakresie badań i technologii kosmicznych i ich zastosowań w kosmosie z zamiarem ich wykorzystania

dla celów naukowych oraz dla operacyjnych systemów użytkowych.

ESA realizuje dwa rodzaje programów:

- Programy obowiązkowe – wszystkie państwa członkowskie są zobowiązane do uczestnictwa. Są one finansowane ze składek państw członkowskich (ich wielkość jest proporcjonalna do dochodu narodowego poszczególnych państw). Programy te obejmują m.in. badania przestrzeni kosmicznej oraz budowę i wykorzystanie sprzętu służącego takim badaniom, programy naukowe – fizyka systemu słonecznego, astronomia i fizyka podstawowa, badania technologiczne, programy edukacyjne, pośrednictwo w przepływie informacji o programach kosmicznych państw.
- Programy opcjonalne – finansowane tylko przez państwa w nich uczestniczące, udział poszczególnych krajów jest ustalany w drodze negocjacji odrębnie dla każdego programu. Ich zakres nie jest określony w sposób wyczerpujący. Zalicza się tu między innymi budowę europejskiej rakiety nośnej, loty załogowe, robotykę i programy służące użytkowym zastosowaniom technik kosmicznych (telekomunikacja, obserwacja Ziemi, nawigacja), a ostatnio także *Space Situational Awareness (SSA)*.

Polski sektor kosmiczny składa się z szeregu centrów naukowych, kilku grup badawczych bazujących na uniwersytetach, kilkudziesięciu małych i średnich przedsiębiorstwach oraz podmiotów stowarzyszonych z międzynarodowymi koncernami sektora kosmicznego. W Polsce istnieje znakomita baza wiedzy akademickiej, w oparciu, o którą można tworzyć konkurencyjne firmy działające w sektorze kosmicznym.

W celu zapewnienia jak najlepszego dostosowania krajowego sektora kosmicznego nowych państw członkowskich do udziału w programach i projektach po przystąpieniu do ESA umowy akcesyjne ustanawiają specjalne mechanizmy, które są stosowane w okresie przejściowym. Tzw. *Industry Incentive Scheme*, stosowany również w przypadku Czech i Rumunii, zakłada, że 45% składki na programy obowiązkowe będzie przeznaczane na „finansowanie działań mających

na celu dostosowanie przemysłu, operatorów, środowiska naukowego i innych podmiotów do wymogów Agencji, w szczególności w zakresie działań obowiązkowych". W praktyce te środki finansowe pozostają w dyspozycji specjalnie stworzonego wspólnego Zespołu Zadaniowego (*Task Force*) złożonego z przedstawicieli Polski i ESA, który nadzoruje organizowanie przetargów dostępnych wyłącznie dla polskich podmiotów (mechanizm zbliżony do PECS), zwłaszcza w obszarach aktywności Agencji o szczególnym zainteresowaniu dla Polski oraz podejmuje inne działania zmierzające do maksymalnego zintegrowania polskiego przemysłu z działaniami ESA (np. warsztaty, szkolenia itp.). O pozostałą część polskiej składki na programy obowiązkowe przeznaczaną na kontrakty dla przemysłu polskie przedsiębiorstwa ubiegają się zgodnie z ogólnymi zasadami i procedurami przetargowymi ESA.

W ramach programu *Polish Industry Incentive Scheme* w latach 2013–2014 odbyły się dwie edycje konkursu *Task Force PL – ESA*. Jak wynika z pierwszych dwóch konkursów *Polish Industry Incentive Scheme*, organizowanych przez zespół zadaniowy (*Task Force*), polskie podmioty zgłosiły łącznie 146 projektów, w tym 76 w roku 2013 (z czego 3 odrzucono ze względów formalnych) i 70 w roku 2014. Budżet zgłoszonych projektów przekraczał znacząco 30 mln euro. Z tej grupy zaakceptowane zostały przez ESA łącznie 62 projekty, co stanowiło 42,5% liczby projektów ogółem. Łączny budżet wszystkich 62 zaakceptowanych projektów sięgnął 11,3 mln euro, co stanowiło 37% łącznego budżetu wszystkich projektów, które zostały zgłoszone w obydwu wspomnianych konkursach. Warto również podkreślić, że w roku 2013 z 73 (3 nie były rozpatrywane z powodów formalnych) zgłoszonych projektów zaakceptowane zostały 34 (44,7%), a ich łączna wartość sięgnęła 6,1 mln euro. Stanowiło to 35% wartości budżetu wszystkich zgłoszonych projektów. Z kolei w roku 2014 z 70 zgłoszonych projektów ESA zaakceptowała 28 (40%). Łączny budżet zaakceptowanych projektów osiągnął wartość 5,2 mln euro, co stanowiło 39,9% budżetu wszystkich zgłoszonych projektów⁵.

W pierwszym konkursie większość wniosków złożona była przez przedsiębiorstwa.

Ostatecznie do realizacji przeznaczono 34 projekty. Instytucje naukowo-badawcze w 57,1% przypadków zgłosiły swoje projekty samodzielnie. Natomiast 82,1% wniosków przedsiębiorstw złożono w ramach konsorcjów – głównie z partnerami krajowymi. Podobna liczba wniosków została zgłoszona w drugiej edycji konkursu. Również i w tym przypadku przedsiębiorstwa zgłosiły ponad dwa razy więcej wniosków niż instytucje naukowo-badawcze. Natomiast finansowanie uzyskało 28 projektów.

Odsetek wniosków zgłaszanych w ramach konsorcjów był taki sam w przypadku podmiotów prywatnych, jak i ośrodków naukowo-badawczych i sięgał 75%.⁶

Oprócz *Task Force* polscy przedsiębiorcy biorą udział także w programach ogólnych, gdzie rywalizują z wszystkimi potencjalnymi konkurentami na zasadach obowiązujących wszystkie państwa, bez względu na staż w ESA i wysokość składki. O zainteresowaniu polskich firm udziałem w przetargach ESA świadczy też liczba rejestracji na portalu EMITS – przeznaczonym do udziału w przetargach ESA. W listopadzie 2012 r. było 48 podmiotów zarejestrowanych, obecnie po zweryfikowaniu liczba ta wynosi ponad 180.

Nowe warunki udzielania wsparcia – szansa dla przedsiębiorców

Przedsiębiorcy zainteresowani prowadzeniem działalności innowacyjnej w ciągu najbliższych kilku lat stoją przed ogromną szansą pozyskania znacznych środków na rozwój tej działalności. Będą jednak musieli stawić czoła nowym warunkom udzielania wsparcia, które będzie przewidywało dotacje jedynie na najbardziej ryzykownych odcinkach prowadzenia działalności innowacyjnej.

W systemie wsparcia odnajdą się ci, którzy są skłonni do ponoszenia ryzyka, mają dobry pomysł napędzający rozwój firmy z uwzględnieniem jej działalności na rynkach międzynarodowych, nie obawiają się współpracy z innymi przedsiębiorstwami lub partnerami ze świata nauki, a ich koncepcja rozwojowa mieści się w krajowych inteligentnych specjalizacjach. W nowym rozdaniu unijnych funduszy kooperacja będzie miała kluczowe znaczenie.

W tym kontekście, największym atutem programów ESA jest łączenie współpracy nauki z przemysłem oraz współdziałanie wszystkich państw członkowskich ESA dla osiągnięcia zakładanych celów. W związku z powyższym wyzwaniem pozostaje promocja i umacnianie ścisłej współpracy pomiędzy przemysłem a środowiskami akademickimi, bazującej na silnej sieci ośrodków akademickich oraz realizowanej z poszanowaniem naturalnej funkcji tych ośrodków.

Należy przy tym zapewnić zachowanie właściwej równowagi pomiędzy instytucjami akademickimi a przemysłem. Oczekiwane efekty bieżących starań, na rzecz wzmocnienia więzi strukturalnych pomiędzy środowiskami akademickimi a przemysłem, z całą pewnością przyczynią się do wzrostu konkurencyjności przedsiębiorstw.

Biorąc pod uwagę wyniki pierwszych konkursów w ramach *Polish Industry Incentive Scheme* należy stwierdzić, że mogą one służyć jako „dobra praktyka” dla wsparcia również innych sektorów.

¹ Ministerstwo Gospodarki, *Strategia Innowacyjności i Efektywności Gospodarki*, Warszawa, 2013 r. http://www.mg.gov.pl/files/upload/20046/SIEG_PL_wersja%20ksiazkowa.pdf

² Ustawa z dnia 5 sierpnia 2015 r. o zmianie ustawy o niektórych formach wspierania działalności innowacyjnej oraz ustawy o Krajowym Funduszu Kapitałowym, Dz. U. 4.09.2015 poz. 1309.

³ Ustawa zmieniającą ustawę z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawę z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawę z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, ustawę z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, ustawę z dnia 4 marca 2005 r. o Krajowym Funduszu Kapitałowym, ustawę z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawę z dnia 30 kwietnia 2010 r. o instytutach badawczych, ustawę z dnia 30 kwietnia 2010 r. o Polskiej Akademii Nauk, ustawę z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach oraz ustawę z dnia 11 lipca 2014 r. o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020.

⁴ Ustawa z dnia 25 września 2015 r. o zmianie niektórych ustaw w związku ze wspieraniem innowacyjności (Dz. U. 2 listopada 2015 r., poz. 1767).

⁵ „Efekty funkcjonowania Polski w ESA i ocena dotychczasowego rozwoju polskiej branży kosmicznej” Seendico doradcy, Warszawa 2014-Analiza na zlecenie Ministerstwa Gospodarki.

⁶ Patrz przypis jw.



WSPARCIE DLA STARTUP'ÓW

CAMPUS
WARSAW

To szósty tego typu ośrodek na świecie – po Londynie, Tel Awiwie, Seulu, Madrycie i São Paulo. Został otwarty w zrewitalizowanej, dawnej Warszawskiej Wytwórni Wódek Koneser przy ul. Żąbkowskiej. Miejsce to jest idealną przestrzenią do rozpoczęcia innowacyjnego biznesu w Polsce.

Google Campus Warsaw, to 600 metrów kwadratowych powierzchni tylko dla startup'ów, o których znaczeniu, podczas uroczystości otwarcia, mówił Mateusz Morawiecki, Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Rozwoju.

Campus Warsaw ma za zadanie łączyć społeczności nie tylko z naszego kraju, ale też z całej Europy Środkowo-Wschodniej. Za organizację tego miejsca odpowiada TechHub, współpracująca z Google, międzynarodowa organizacja co-workingowa.

Rafał Plutecki, szef Campus Warsaw, podkreślał, że kierowana przez niego placówka zaoferuje wiele różnych opcji członkostwa, przeznaczonych specjalnie dla startup'ów. Niezależnie od tego czy ktoś potrzebuje biurka od czasu do czasu, biurka na stałe, czy też małego biura dla obiecującego zespołu, każdy powinien znaleźć tu coś dla siebie. Ponadto międzynarodowa społeczność, skupiona wśród startup'ów Google, ma zapewnić przedsiębiorcom kontakty, środki i możliwości niezbędne do rozwijania biznesu.

Uroczystość otwarcia „Google Campus Warsaw” została objęta patronatem honorowym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudę. W spotkaniu uczestniczył prezydencki minister Wojciech Kolarski, który odczytał list prezydenta skierowany do organizatorów i uczestników wydarzenia. – *Wiem, jak wiele zależy od skutecznego wykorzystania nowych technologii. Znam też wartość polskich kadr naukowych i absolwentów polskich uczelni. Ufam, że Campus Google w Warszawie będzie miejscem rozwijania i promocji ich talentów oraz tworzenia śmiałych strategii. Życzę, by jak najlepiej wykorzystali otwierające się tu możliwości. Chciałbym, by polskie start-upy coraz skuteczniej konkurowały na globalnym rynku i były aktywnymi reprezentantami polskiej przedsiębiorczości. Ułatwienia dla działalności badawczo-rozwojowej oraz przedsiębiorczości uważam za kluczowe wyzwania silnego, nowoczesnego państwa. Wymagają one zarówno zmian legislacyjnych, jak i politycznego konsensusu. Liczę, że powołana przeze mnie Narodowa Rada Rozwoju będzie skutecznym promotorem przedsiębiorczości i silnym zapleczem merytorycznym dla dalszych, koniecznych zmian. Szanse dla młodych i kreatywnych są przecież szansą dla Polski* – napisał prezydent.

Podczas uroczystości głos zabrał także Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Rozwoju Mateusz Morawiecki, który mówił, że kampus to świetna inicjatywa, która sprawi, że młodzi przedsiębiorcy będą mogli realizować swoje marzenia w Polsce, a nie w innych krajach postrzeganych jako bardziej atrakcyjne. Wyraził on także nadzieję, że nie będzie to miejsce „wysysające z Polski wielkie talenty”, lecz wspierające rozwój naszego kraju. Premier Morawiecki otrzymał honorowy identyfikator wstępu do ośrodka.

Przedstawiciel właściciela, Matt Brittin, szef Google ds. biznesu na region EMEA (Europa, Bliski Wschód i Afryka), zapewnił, że kampus to przestrzeń dla absolutnie każdego, kto chce rozpocząć swój biznes. Bez względu na jego wiek, doświadczenie i możliwości. Według niego, jeżeli ktoś chce po prostu zacząć działać, powinien zainteresować się tym miejscem i „uwolnić” tutaj wszystkie swoje pomysły. Każdy przed-



Wicepremier i Minister Rozwoju Mateusz Morawiecki podczas otwarcia



siębiorka znajdzie tu swoje miejsce. Sercem warszawskiego Campusu ma być kawiarnia, gdzie odbywać się będzie większość spotkań z partnerami, inwestorami oraz współpracownikami. Tuż obok znajdzie się akcelerator, a więc miejsce, nad którym pieczę będzie trzymał fundusz Innovation Nest. Przestrzeń co-workingowa będzie sprzyjała wspólnej pracy, a sala konferencyjna zostanie udostępniona startu-
pom oraz młodym firmom całkowicie za darmo, wystarczy zadzwonić w celu jej rezerwacji.

Startup'owcy działający w Campusie będą mogli liczyć na wsparcie mentorów – m.in. pracowników Google. Mając swoje biurko tutaj, każdy będzie mógł liczyć również na wsparcie innych placówek – w Londynie, Tel Avivie czy nawet São Paulo. Firmy rezydujące w Campus Warsaw mogą też liczyć na pomoc w monitorowaniu otrzymywanych funduszy oraz tego, jak konkretne inicjatywy się rozwijają. Oprócz tego Google chce monitorować też działalność całego kampusu, by wiedzieć, ile dokładnie firm w nim działa, jak chętnie przedsiębiorcy korzystają z jego usług i czy szanse konkretnej firmy na sukces rosną, czy też maleją. W ramach Campusu mają być również organizowane warsztaty merytoryczne. Startup'y będą mogły się nauczyć współpracować z innymi firmami oraz zagranicznymi startupami. W ramach programu Campus Exchange Google wyłonił kilka firm z Polski, Litwy, Czech oraz Bułgarii, które będą mogły w Warszawie

zaprezentować swoje pomysły oraz wziąć udział w szkoleniu, jak globalizować firmę. Mimo, że Campus Warszawa dopiero rusza, ma już społeczność liczącą ponad 1,4 tys. członków. W skali globalnej wszystkie Campusy skupiają 70 tys. osób. Campusy na całym świecie stworzyły ponad 2,8 tys. miejsc pracy, a wspierane przez nie startupy zebrały ponad 100 mln dolarów dofinansowania. Do przestrzeni co-workingowej zapisało się przed otwarciem już 150 chętnych osób.

Urząd Patentowy RP reprezentowała na uroczystościach prezes Alicja Adamczak, która również otrzymała stałą kartę wstępu i zwiedziła ośrodek.

Premier Morawiecki w swoim wystąpieniu przywołał anegdotę, gdy podzielił się ze swoimi współpracownikami informacją, że wybiera się na otwarcie kampusu w dawnej wytwórni wódek. Wszyscy humorystycznie zareagowali, że jest to być może najlepsza lokalizacja w Polsce do prowadzenia biznesu. Życzymy zatem polskim startup'owcom sto lat!

Piotr Brylski

Zdj. serwis organizatorów



SZKOLENIA UPRP

W listopadzie i grudniu 2015 r. odbyły się organizowane przez Urząd Patentowy szkolenia regionalne na temat „Rejestracja znaku jeszcze nigdy nie była tak prosta – przełomowe zmiany w prawie znaków towarowych” w następujących miastach: Lublin, Łódź, Wrocław, Katowice, Poznań, Rzeszów, Kraków, Toruń, Gdańsk, Warszawa.

Urząd Patentowy RP zaprosił do wzięcia udziału w szkoleniach poświęconych najnowszym zmianom w przepisach prawa krajowego, dotyczących znaków towarowych. Ostatnie nowelizacje przepisów ustawy Prawo własności przemysłowej wprowadziły szereg istotnych zmian, z których najważniejsze dotyczą reformy systemu rejestracji znaków towarowych.

Szkolenia miały za zadanie przybliżyć słuchaczom nowy system rejestracji znaków towarowych. Eksperti Urzędu Patentowego RP w przystępny sposób przedstawili najważniejsze aspekty procedury zgłoszeniowej, uwzględniając postępowanie w sprawie sprzeciwu. Omówione zostały także przeszkody na drodze rejestracji znaków towarowych w kształcie zmienionym przez nowelizację.

Szkolenia adresowane były w szczególności do przedsiębiorców, rzeczników patentowych oraz prawników, a także przedstawicieli otoczenia biznesu.

(rk)

O ZNACZENIU OCHRONY WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ W ROZWOJU INNOWACYJNOŚCI I W TRANSFERZE TECHNOLOGII

Ostatni kwartał 2015 roku obfitował w wydarzenia o tematyce związanej z rozwojem systemu innowacji oraz procesów komercjalizacji w Polsce. Wśród uczestników tych inicjatyw, nie zabrakło opinii i ocen przedstawicieli Urzędu Patentowego, którzy podkreślali znaczenie ochrony własności intelektualnej w tworzeniu i wdrażaniu do gospodarki nowatorskich rozwiązań.

Na początku października w ramach Polsko-Amerykańskiej Rady Innowacji (PARI) odbył się

- **panel ekspertów poświęcony rozwojowi regionalnemu w oparciu o klastry i ekosystemy innowacji.** Organizatorami przedsięwzięcia były Narodowe Centrum i Badań Rozwoju, Związek Pracodawców Klastry Polskie, Stowarzyszenie TOP 500 Innovators, jak również American Council for International Education. Brałem udział w jednym z paneli dyskusyjnych, dotyczącym kształtowania ekosystemu innowacji w Polsce. Jednym z jego fundamentalnych elementów, co podkreślano szczególnie, powinna być stała współpraca środowiska naukowego z przedsiębiorcami.

Dobry prognostyk dla tej współpracy, stanowi wzrastająca świadomość znaczenia ochrony własności intelektualnej wśród przedstawicieli biznesu, co odzwierciedla między innymi statystyka UPRP w zakresie zgłoszeń rozwiązań technicznych w procedurze krajowej. Według danych z 2014 roku (raport UPRP) ponad 45% zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych dokonały podmioty sektora gospodarki w stosunku do 42% dokonanych przez sektor nauki *en bloc* (szkoły wyższe, instytuty badawcze, jednostki naukowe Polskiej Akademii Nauk). Należy podkreślić, że jeszcze kilka lat wcześniej sytuacja była odwrotna – biznes raczej nie był zainteresowany ochroną i komercjalizacją innowacji, a największą aktywność w tym zakresie wykazywało środowisko naukowe.

Jako pozytywne zjawisko należy odnotować fakt, że coraz więcej dyskusji dotyczących ochrony dóbr niematerialnych odbywa się w gronie przedsiębiorców. Np. 25 listopada w Toruńskim Parku Technologicznym po raz kolejny odbyło się

- **Forum Ekspansji Małych i Średnich Przedsiębiorstw**, a w jego ramach odbył się ważny, dyskusyjny panel „Być innowacyjnym czy nie być? Dylematy polskiego eksportera”. W dyskusji, co wydaje się istotne, nie zabrakło problematyki ochrony IP, przede wszystkim w kontekście budowy strategii przedsiębiorstwa.

Najważniejsze aspekty, które zostały poruszone w czasie panelu to między innymi:

- zasada terytorializmu ochrony (decyzja, na jakim obszarze chronić rozwiązanie, biorąc pod uwagę strategię biznesową produktu, w tym plany eksportowe przedsiębiorstwa);
- czas (zarówno poświęcony na przygotowanie zgłoszenia, jak też jego rozpatrzenie, a następnie utrzymanie ochrony);
- koszty (obejmujące m.in. opłaty urzędowe, opracowanie dokumentacji, pomoc rzecznika patentowego). W tym punkcie należy również uwzględnić możliwość uzyskania wsparcia finansowego przykładowo ze środków europejskich.

Głównym organizatorem Forum Ekspansji Małych i Średnich Przedsiębiorstw była Toruńska Agencja Rozwoju Regionalnego a wydarzeniu towarzyszyło także rozstrzy-

gnięcie kolejnej edycji konkursu „Liderzy Innowacji Pomorza i Kujaw 2015”, w którego kapitule zasiada przedstawiciel Urzędu Patentowego.

Lączeniu różnych środowisk i współpracy w zakresie komercjalizacji dóbr niematerialnych sprzyjają odpowiednie narzędzia. Jedno z nich zaprezentowano na początku grudnia w Akademii Leona Koźmińskiego.

- Chodzi o pierwszy w Polsce serwis społecznościowy dla przedsiębiorców i naukowców **platformę innowacji, ekspertów, rynków o nazwie Inventorum.**

Narzędzie zostało stworzone w ramach Projektu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka przez ekspertów Ośrodka Przetwarzania Informacji – Państwowego Instytutu Badawczego. Partnerem przedsięwzięcia była wspomniana Akademia Leona Koźmińskiego. Inventorum to przede wszystkim gigantyczna baza danych, zawierająca informacje nie tylko o firmach i innowacjach, ale także kontakty do ponad stu tysięcy naukowców oraz opisy 20 tysięcy projektów naukowo-badawczych.

Na platformie znaleźć można dane dotyczące 1,5 miliona innowacji i patentów europejskich. Zaawansowana wyszukiwarka pozwala przykładowo odnaleźć rozwiązania z odpowiedniego obszaru tematycznego oraz projekty badawcze, w które, z uwagą na profil działalności, może zaangażować się dany przedsiębiorca. Weryfikatorem efektywności nowego narzędzia będzie liczba

zarejestrowanych uczestników i nawiązanych kontaktów. W przyszłości na platformie znajdą się także dane 30 tys. innowacyjnych firm oraz informacje na temat konferencji naukowych w Polsce.

Wydarzenie o zupełnie innym charakterze, odbywające się również w Akademii L. Koźmińskiego, dotyczące podobnej problematyki, miało miejsce pod koniec października. Z inicjatywy prof. Anny Olejniczuk-Merty odbyła się interesująca konferencja naukowa na ważny temat

- „**Wdrażanie innowacji społecznych w Polsce**”, a w jej ramach odbyło się kilka paneli dyskusyjnych, w których nie zabrakło problematyki ochrony własności intelektualnej, odniesieniu m.in. do innowacji społecznych. Innowacje społeczne stanowią szczególny rodzaj nowatorskich rozwiązań. Choć w literaturze przedmiotu trwają spory w zakresie ich ogólnej definicji, panuje zgoda co do ich głównego celu, a mianowicie polepszenia jakości życia osób, grup społecznych, społeczeństw etc.

Podczas konferencji wywiązała się niezwykle interesująca dyskusja na temat konieczności ochrony tego typu rozwiązań. Pojawiło się pytanie czy innowacje społeczne nie powinny być niejako wyłączone spod ochrony i funkcjonować tym samym w domenie publicznej.

Wskazano, że takie podejście wydaje się jednak nieuprawnione. Po pierwsze ze względu na wspomniany wcześniej pluralizm definicyjny (co jest *de facto* innowacją społeczną), po drugie z uwagi na konstrukcję obowiązującej od wieków umowy społecznej w zakresie praw wyłącznych.

Należy przypomnieć, że u podstaw działalności twórczej (w tym wynalazczej) leży konsensus pomiędzy społeczeństwem korzystającym z danej innowacji a jej twórcą, który w ramach rekompensaty za ekspresję swego talentu, włożony wysiłek i poświęcony czas, otrzymywał prawo monopolu tj. wyłączność w zakresie rozporządzania stworzonym przez siebie nowatorskim rozwiązaniem. Pozbawienie możliwości ochrony innowacji społecznych trzeba by traktować jako złamanie tej niepisanej umowy.

Piotr Zakrzewski

RADA STATYSTYKI O STATYSTYCE INNOWACJI

W październiku br. w Głównym Urzędzie Statystycznym odbyło się kolejne posiedzenie plenarne Rady Statystyki.

Główny punkt posiedzenia dotyczył badań innowacyjności w GUS i Eurostacie oraz ich roli w międzynarodowych rankingach innowacyjności.

Temat przedstawił dr Dominik Rozkrut, dyrektor Urzędu Statystycznego w Szczecinie, który zgodnie z podziałem kompetencji między urzędami statystycznymi zajmuje się tą dziedziną statystyki.

W obradach obok stałych członków Rady z przewodniczącym prof. dr Franciszkiem Kubiczkiem i prezesem GUS prof. dr hab. Januszem Witkowskim na czele, uczestniczyła również dr Alicja Adamczak, prezes Urzędu Patentowego RP, prof. dr hab. Marzena Anna Weresa – dyrektor Instytutu Gospodarki Światowej SGH, Melania Nieć i Anna Tamawa z Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości oraz przedstawiciele Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwa Gospodarki i Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju.

Dr Dominik Rozkrut przedstawił pojęcia i definicje związane z badaniami omawianego obszaru, omówił zakres prowadzonych badań

w GUS i w Eurostacie oraz ich podstawy prawne. Wskazał na stosowane wskaźniki w badaniach GUS, jak i w porównaniach międzynarodowych. Do najważniejszych wskaźników mierzących intensywność prac badawczo-rozwojowych zaliczył takie wskaźniki jak GERD czyli całkowite nakłady wewnętrzne na działalność B+R oraz Intensywność prac B+R, mierzoną relacją GERD do PKB. Omówione zostały również wskaźniki dotyczące personelu B+R. Ponadto dyrektor US w Szczecinie zaprezentował prace rozwojowe w zakresie statystyk innowacji i formy prezentowania wyników badań, wykorzystywane w publikacjach GUS.



Prezydium: od lewej prezes GUS prof. dr hab. Janusz Witkowski, przewodniczący Rady Statystyki prof. dr Franciszek Kubiczek, zastępca przewodniczącego Rady Statystyki Jan Guz



Przedstawiciele Urzędu Patentowego RP
z prezes dr Alicją Adamczak

Wśród głównych wyzwań stojących w najbliższym czasie przed statystyką publiczną w omawianym obszarze, prelegent wymienił między innymi opracowanie metodyki i włączenie do PBSSP (Program Badań Statystycznych Statystyki Publicznej) badań w zakresie nanotechnologii, biotechnologii, infrastruktury badawczej, innowacji w sektorze publicznym oraz innowacji w mikroprzedsiębiorstwach.

Koreferaty przedstawili członkowie Rady Statystyki: prof. dr hab. Joanna Kotowicz-Jawor i prof. dr hab. Stanisław Kubiela.

Zarówno w koreferatach, jak i w dyskusji, podkreślono dynamiczny rozwój polskiej statystyki innowacji, jaki ma miejsce w ostatnich latach wskazując, że jest ona prowadzona na wysokim, światowym poziomie. Zaznaczono, że jej zakres, przekroje badań, powiązania z badaniami europejskimi mogą stanowić bardzo ważny i użyteczny materiał dla polityki gospodarczej, nauki, dydaktyki i dla praktyków gospodarczych. Podkreślono konieczność prowadzenia dalszych prac nad zakresem badań innowacyjności, metodyki zbierania danych i sposobów publikowania wyników.

W ramach dyskusji poruszano także kwestie znaczenia indeksów innowacyjności, jak Global Innovation Index czy EU Innovation Scoreboard oraz wykorzystywanych do ich tworzenia wskaźników, w tym wskaźników, opartych na statystyce przedmiotów własności przemysłowej.

Rada przyjęła propozycję prezesa GUS prof. dra hab. Janusza Witkowskiego, dotyczącą powołania w jej składzie zespołu, który podjąłby się zdefiniowania na potrzeby GUS docelowego modelu statystyki innowacji.

Michał Gołacki

Zdj. GUS

POLITECHNIKA WARSZAWSKA: chlubna historia i wielkie wyzwania

Trwający właśnie rok akademicki jest wyjątkowy dla Politechniki Warszawskiej. Jedna z czterech rozpoznawalnych na całym świecie polskich uczelni obchodzi 100-lecie swego odnowienia. Jej historia jest nierozzerwalnie związana z losami polskiego państwa, jego historią i przyszłością.

Rok 1915 uznany został za początek Politechniki Warszawskiej, ale jeśli zagłębić się w genezę pierwszej polskiej uczelni technicznej, do tradycji której

PW zawsze miała legitymację nawiązywać, należy przywołać czasy bez mała o sto lat bardziej odległe, kiedy to w 1826 r. utworzono w Warszawie Szkołę



Centrum Zarządzania Innowacjami i Transferem Technologii (CZLiTT PW) jest nowoczesnym budynkiem, miejscem współpracy nowoczesnej nauki i biznesu, zlokalizowanym przy ul. Rektorskiej 2 na terenie tzw. Kampusu BIS.

Odbiorcami Centrum jest przede wszystkim środowisko akademickie Politechniki Warszawskiej, a także przedsiębiorcy z Warszawy i Mazowsza, w tym start-upy oraz inne szkoły wyższe, jednostki sfery B+R z Warszawy i Mazowsza, jednostki samorządu terytorialnego oraz organizacje pozarządowe. Centrum będzie miejscem współpracy regionalnego biznesu, instytucji otoczenia wsparcia, inicjatyw klastrowych, NGO's i administracji.

Przygotowawczą do Instytutu Politechnicznego.

Była to druga w podzielonej rozbiórce Polsce uczelnia techniczna (po otwartej w 1816 r. w Kielcach Szkole Akademicko-Górnictwej).

Niestety w ramach sankcji po Powstaniu Listopadowym pięć lat później została zamknięta.

Trzeba było czekać ponad pół wieku, do 1898 r., by ze składek obywateli Królestwa Polskiego powstał Warszawski Instytut Politechniczny. Jednak językiem wykładowym na uczelni musiał być język rosyjski.

Fakty z bogatej historii PW

Dopiero w 1915 r., po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan i zajęciu jej przez wojska niemieckie, 15 listopada miało miejsce powołanie Politechniki Warszawskiej.

Tego dnia ówczesny rektor PW Zygmunt Straszewicz, wygłosił mowę inauguracyjną, której fragment warto zacytować przy okazji obchodów 100-lecia Odnowienia Tradycji Politechniki Warszawskiej:

„Panowie! Niewątpliwie każdy z Was, siedząc w ławie szkoły średniej, marzył o swobodzie akademickiej. I istotnie będziecie tu mieli więcej swobody, niż tam”.

Ta swoboda bowiem przejawiała się m.in. w możliwości zdobywania wiedzy podczas wykładów i ćwiczeń prowadzonych w języku polskim.

W czasie II wojny światowej Niemcy nakazali zamknąć uczelnię.

W 1942 r. władze okupacyjne uruchomiły Państwową Wyższą Szkołę Techniczną. Od samego początku studenci i wykładowcy byli zaangażowani w działalność konspiracyjną oraz tajne nauczanie. Powstanie Warszawskie przyniosło uczelni dotkliwe straty. Zniszczono i spalono budynki, aresztowano i uwięziono w obozach koncentracyjnych wielu

POLITECHNIKA WARSZAWSKA STAWIA NA WSPÓŁPRACĘ Z BIZNESEM

Otwarcie Centrum Zarządzania Innowacjami i Transferem Technologii, to ważne wydarzenie dla naszej uczelni, ale również dla całego regionu Mazowsza – mówił **prof. Jan Szmidt, Rektor Politechniki Warszawskiej**.

W ścisłym sąsiedztwie kampusu głównego Politechniki Warszawskiej, w centrum Warszawy, powstał nowoczesny budynek, w którym swoją siedzibę znalazły m.in. dział badań i analiz, komórki koordynujące prace naukowców, doktorantów, miejsce dla studenckich kół naukowych, w pełni wyposażone laboratoria komputerowe, sale do spotkań, dyskusji czy badań fokusowych, sale konferencyjne i czytelnie. Znajdują się tu także przestrzenie open space i przestrzeń do pracy kreatywnej. Politechnika Warszawska, jako jedna z czołowych uczelni technicznych w naszym kraju, nie tylko edukuje i zapewnia infrastrukturę badawczą, ale również inspiruje kadrę naukową, a także studentów i doktorantów do działań proinnowacyjnych i stwarza warunki do podejmowania wyjątkowych, kreatywnych wyzwań. Waga transferu technologii i roli uczelni w komercjalizacji wyników badań naukowych wyraźnie rośnie. Jest to jednak długi i skomplikowany proces, nie dający natychmiastowych efektów, ale niezbędny do rozwoju uczelni i do rozwoju gospodarczego całego kraju.

– Wspieramy transfer technologii i wiedzy z uczelni do gospodarki oraz wspomagamy twórców i wynalazców w ich działalności. Intensyfikacja współpracy z gospodarką i administracją państwową, to przewodnia myśl działań podejmowanych w Politechnice Warszawskiej w bieżącej kadencji. Jestem przekonany, że Centrum Zarządzania Innowacjami i Transferem Technologii zaowocuje w przyszłości wzrostem innowacyjności na terenie całego województwa mazowieckiego. Dzięki Centrum będziemy mieli dostęp do unikatowej infrastruktury badawczej i stworzymy trwałą platformę współpracy o kluczowym znaczeniu dla Warszawy i całego regionu Mazowsza. Politechnika Warszawska przyczynia się w ten sposób do budowania polskiej gospodarki opartej o wiedzę, nowoczesne technologie i innowacyjność.

To nie pierwsza inwestycja w Polsce, której celem jest intensyfikacja współpracy nauki z biznesem, ale z tą związane są szczególne oczekiwania.

W naszym projekcie istotna jest kompleksowość działań i celów. Centrum stanowi modelowy system innowacyjności łączący mechanizmy wsparcia nowoczesnej dydaktyki, działalności badawczo-rozwojowej i procesów inkubacji przedsiębiorczości technologicznej. Najważniejsze jest zaangażowanie naukowców, sprawna współpraca, rozumienie potrzeb współczesnego świata, bliskie relacje z biznesem i otwarcie na jego potrzeby.

Ideą nowopowstałej instytucji jest intensyfikacja relacji pomiędzy środowiskiem akademickim a jego otoczeniem zewnętrznym: biznesem, administracją publiczną, organizacjami pozarządowymi. W rezultacie mają tu zostać wypracowane dobre modele szybkiego transferu odkryć i wynalazków do praktycznego zastosowania. Zyska polski biznes, zyska polska nauka.

– W naszym Centrum Zarządzania Innowacjami i Transferem Technologii pracują specjaliści, którzy rozumieją biznes, potrafią znaleźć z nim wspólny język i wychodzą naprzeciwko oczekiwaniom biznesu. Nauka i biznes to zazwyczaj dwa różne światy.

Musimy je do siebie zbliżyć – podkreślił prof. Jan Szmidt, Rektor PW.

Podczas inauguracji działalności Centrum Zarządzania Innowacjami i Transferem Technologii, podpisano również porozumienie o współpracy między Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości a CZLiTT.

Jest to pierwsze porozumienie zawarte na rzecz rozwoju działalności Centrum.

Porozumienie ma przyczynić się do realizacji wspólnych inicjatyw i projektów na rzecz zwiększenia intensywności współpracy pomiędzy przedsiębiorstwami a sferą badawczo-rozwojową, inicjować podejmowanie wspólnych działań informacyjnych i promocyjnych, a także przyczyniać się do realizacji prac badawczych, analiz i ekspertyz w zakresie rozwoju przedsiębiorczości.



Politechnika Warszawska 2015/2016:

- W Rankingu Szkół Wyższych PERSPEKTYWY, wśród uczelni technicznych w roku 2015, Politechnika Warszawska, kolejny rok z rzędu znalazła się na pierwszym miejscu.
- PW jest jedną z czterech polskich szkół wyższych notowanych w rankingu przygotowanym przez US News & World Report.
- PW jest drugą uczelnią kształcącą największe rzesze kadry zarządzającej. W tym względzie ustępuje tylko Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.
- W najnowszym zestawieniu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, podsumowującym dane z tegorocznej rekrutacji na studia, Politechnika Warszawska ponownie okazała się najpopularniejszą uczelnią wśród kandydatów na studia.
- PW od kilku lat bierze udział w kampanii Fundacji Edukacyjnej Perspektywy „Dziewczyny na politechniki” i „Dziewczyny do ścisłych”. Znajduje się w czołówce uczelni, które – porównując stosunek liczby studentek w roku akademickim 2009/2010 do ich liczby w roku 2014/2015 – odnotowały jeden z największych wzrostów – o 33,9 proc. (wyprzedziły PW tylko PŚk – wzrost o 58,9 proc. i PP – 39,6 proc.).
- PW to 19 wydziałów i 1 kolegium oraz 36 kierunków studiów, na których pod okiem 2 185 nauczycieli akademickich wiedzę zdobywa aktualnie 37 020 studentów.
- To 13 domów akademickich z 5 428 miejscami.
- Kadra i studenci mają do dyspozycji ponad 1,13 mld woluminów w Bibliotece PW i prawie 5 tys. obiektów w Bibliotece Cyfrowej.
- Uczelnia ma udział w ok. 540 projektach badawczych – krajowych i zagranicznych.
- 87 proc. studentów PW uważa się za szczęśliwych, a 75 proc. ponownie wybrałoby studia na PW, gdyby dana im była możliwość ponownego wyboru.
- W obecnym roku akademickich największą popularnością wśród kandydatów na studentów PW cieszyły się: geoinformatyka (Wydział Geodezji i Kartografii), automatyka i robotyka (Wydział Elektroniki i Technik Informacyjnych) oraz inżynieria biomedyczna (Wydział Mechatroniki).
- Sądząc po liczbie ofert pracy zarejestrowanych w bazie Biura Karier PW, pracodawcy najbardziej zainteresowani są absolwentami informatyki, administracji oraz marketingu i zarządzania.

profesorów, studentów i pracowników PW, wielu zamordowano.

Koniec wojny dał nadzieję na odbudowę Uczelni.

Już 13 stycznia 1946 r. w Gmachu Kreślarni nastąpiła uroczysta inauguracja roku akademickiego.

Lata powojenne to czas powrotu kadry profesorskiej, szybko rosnącej liczby studentów, odbudowy gmachów i ciągłego rozwoju. W październiku 1951 r. rozporządzeniem Rady Ministrów włączono do Politechniki Szkołę Inżynierską im. H. Wawelberga i S. Rotwanda. Dziś Politechnika Warszawska jest największą uczelnią techniczną w kraju.

Historia zobowiązuje

Jubileusz PW jest okazją do niezliczonej wręcz liczby wydarzeń, które mają na celu m.in. uhonorowanie Uczelni. Jednak zamiast ich wyliczania proponuję skupić się na trzech, które miały miejsce w dniach 19–20 listopada i są swoistą klamrą spinającą historię z wyzwaniem XXI wieku.

20 listopada 2015 r. Muzeum Politechniki Warszawskiej zorganizowało uroczysty wernisaż **stałej wystawy „Dzieje Politechniki Warszawskiej”**.

Wernisaż połączony był z otwarciem nowej sali ekspozycyjnej Muzeum w Gmachu Głównym PW. Wystawa prezentuje dzieje Politechniki w szerszym kontekście historycznym, sięgając aż XVIII wieku i dorobku Stanisława Staszica. Na wystawie prezentowane są m.in. pamiątki po Szkole Przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego. Zobaczyć można także ekspozycje z okresu działalności Warszawskiego Instytutu Politechnicznego im. cara Mikołaja II – dokumenty, fotografie, replikę munduru studenta itp. Wśród pamiątek z okresu otwarcia Politechniki Warszawskiej znajdują się listy gratulacyjne, Statut Tymczasowy PW, medal upamiętniający otwarcie uczelni. Ponadto zobaczyć można ekspozycje związane ze Szkołą Inżynierską im. H. Wawelberga i S. Rotwanda.

Wystawa została wzbogacona różnego rodzaju urządzeniami, które były wykorzystywane na PW – elektromagnes prof. M. Wolfke, stanowisko do pomiaru siły odrzutu silnika odrzutowego, goniometr, refraktometr, teodolit, galwanometr, amperomierze, woltomierze, arytmometry, przybory kreślarskie i inne.

Ekspozycje można oglądać z okazji jubileuszu PW, a później będą one dostępne w ramach stałej ekspozycji muzeum.

Nauka decyduje o przyszłości

Równolegle, w dniach 19–20 listopada 2015 roku odbyła się konferencja naukowa „Wpływ rozwoju nauki i techniki na przyszły kształt społeczeństw i gospodarki”,

zorganizowana przez Wydział Administracji i Nauk Społecznych PW oraz Szkołę Biznesu PW. Podczas konferencji eksperci rynku pracy rozmawiali o kompetencjach i kwalifikacjach potrzebnych w gospodarce przyszłości. Program wydarzenia uzupełniła specjalna sesja „Współpraca nauki z gospodarką”, poświęcona m.in. wspólnym projektom polskich uczelni i przedsiębiorstw w różnych obszarach np. elektrotechniki i energetyki, elektroniki, telekomunikacji i informatyki, automatyki, transportu szynowego, inżynierii biomedycznej, a także zakresu zaawansowanych technologii inżynierii środowiska, budowy maszyn i inżynierii materiałowej.

„Politechnika Warszawska od blisko 190 lat kształci kolejne pokolenia inżynierów, wnosząc istotny wkład w rozwój nauk technicznych, co z natury rzeczy ma nieustanny wpływ na rozwój społeczny i gospodarczy kraju.

Środowisko naukowe i biznesu od lat ściśle współpracują ze sobą na rzecz innowacji oraz rozwijają wspólne projekty w różnych sferach gospodarki.

100-lecie odnowienia tradycji Politechniki Warszawskiej jest doskonałą okazją, aby te związki podkreślić i porozmawiać o roli nauki, a zwłaszcza techniki, w kształtowaniu otaczającej nas rzeczywistości” – mówił prof. nadzw. dr hab. Zbigniew Król, dziekan Wydziału Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej.

Czasy transferu technologii

Potwierdzeniem tego podejścia do zadań uczelni i potrzeb gospodarki. było uroczyste otwarcie nowej jednostki Politechniki Warszawskiej – Centrum Zarządzania Innowacjami i Transferem Technologii (CZLiTT) 19 listopada 2015 roku.

Zbigniew Biskupski
Dzj. PW

Jak zarządzać innowacjami

Zagadnienia związane z zarządzaniem innowacjami i przedsiębiorczością akademicką były przedmiotem dwudniowych warsztatów „Innovation and Intellectual Property Protection Management”, które odbyły się w Łodzi. Spotkanie zorganizowane zostało przez Healthy Ageing Research Centre (HARC) we współpracy z konsorcjum EIT HEALTH w dniach 18–19 listopada 2015 r. w Łodzi.

Poszczególne sesje tematyczne nawiązywały do przypadków niedawno skomercjalizowanych innowacji oraz otoczenia innowacji w regionie Łódzkim w oparciu o działania uczelni wyższych, techno-parków oraz władz lokalnych. Każda sesja obejmowała zarówno prezentacje, podczas których omawiano przykłady wdrożonych rozwiązań technicznych, jak również ciekawe dyskusje na temat szeroko rozumianej współpracy między biznesem a nauką.

Urząd Patentowy RP także został zaproszony do zaprezentowania, w jaki sposób wspomaga działania mające na celu promowanie własności intelektualnej i zarządzanie innowacyjnymi rozwiązaniami. W swoim wystąpieniu reprezentująca Urząd, ekspert Małgorzata Kozłowska, mówiła m.in., jakie co roku, od wielu lat Urząd Patentowy podejmuje inicjatywy wspierające innowacyjność. Przedsięwzięcia te są dedykowane szerokiej grupie odbiorców, wśród których znajdują się wynalazcy, inżynierowie, naukowcy czy przedsiębiorcy. Organizowane są konferencje, warsztaty, seminaria i szkolenia mające na celu przekazanie nie tylko wiedzy z zakresu IP, ale także umożliwiające zdobycie praktycznych umiejętności w wielu obszarach, poczynając od przeszukiwania patentowych baz

danych, rozumienia zastrzeżeń patentowych po badanie czystości patentowej czy biznesowe wykorzystanie informacji patentowej do prawidłowego zgłoszenia w Urzędzie różnych przedmiotów ochrony własności przemysłowej.

Wśród tych wydarzeń na szczególną uwagę zasługują m.in. organizowane każdego roku w Krakowie od kilkunastu lat międzynarodowe sympozja „Własność przemysłowa w innowacyjnej gospodarce”, w tym transfer wiedzy z uczelni do gospodarki, rozwiązania światowe w tym względzie, udział w kampanii „Dziewczyny na Politechniki”, konferencje dot. wpływu szeroko rozumianych innowacji i designu na wzrost gospodarczy i pozycję przedsiębiorstw na rynku krajowym i globalnym, wykorzystanie TRIZ dla przyspieszania procesów innowacyjnych czy ogólnopolskie coroczne konferencje „Informacja patentowa dla nauki i przemysłu” oraz wiele innych inicjatyw, w tym wydawniczych popularyzujących znaczenie ochrony własności intelektualnej i tzw. dobre przykłady. Prelegentka podkreśliła, że Urząd Patentowy jest instytucją otwartą na współdziałanie i współpracę, która została zaoferowana uczestnikom warsztatów.

(koz.m.)

KROPLA DO KROPLI

Rozmowa z **Ryszardem Dymnym**
Prezesem Zarządu spółki SaneChem i Kuchnie Świata S.A.



Obecnie mamy nieporównywalnie lepsze warunki prowadzenia biznesu niż 20–25 lat temu, choć oczywiście problemów nie brakuje

– Panie Prezesie, jak powstawała firma SaneChem i Kuchnie Świata S.A.? Co legło u jej podstaw – Pana determinacja, żeby rozwinąć własny biznes, analiza potrzeb rynku? Jakież wcześniejsze rodzinne doświadczenia?

– W latach 1985–1990 pracowałem w Niemczech w Polskim Biurze Radcy Handlowego jako Atache` Handlowy. Po powrocie do kraju, otrzymałem propozycję pracy w Centrali Handlu Zagranicznego Animex, z której się wywodzę. Propozycja była bardzo kusząca, ale po zdobytych doświadczeniach za granicą, chciałem dalej pracować już na własny rachunek, by się sprawdzić w nowej gospodarce, którą zaczynaliśmy tworzyć. Otwierały się nowe szanse. Jestem z wykształcenia technologiem żywności, absolwentem SGGW i absolwentem Wydziału Handlu Zagranicznego SGPIŚ. Dużo się nauczyłem w Niemczech. Zakład chemiczny, który budowałem kilka lat

później, powstawał w oparciu o dobre wzorce, zgodnie z wymaganiami obowiązującymi w Niemczech. Wiedziałem, że kiedyś w końcu przepisy ochrony środowiska stosowane w Niemczech, będą obowiązywały i u nas.



– Firma ma w swej działalności dwa kierunki: producenta i importera różnych preparatów chemicznych do stosowania w zakładach przemysłu spożywczego oraz importera i dystrybutora owoców morza, ryb i innych produktów spożywczych. Skąd takie połączenie?

– Na pozór są to różne dziedziny: chemia i tzw. „spożywka”, ale te dwie dziedziny mają dużo wspólnego – „chemia” jest przecież dla przemysłu spożywczego, od którego kupują towar i przekazują ostatecznemu odbiorcy, gwarantując bezpieczeństwo produkcji i jej jakość w istotnym stopniu. Produkcji środków czystości i dezynfekcji nauczyłem się od niemieckiej firmy Sewald Chemi. Była to firma rodzinna, która została sprzedana (po śmierci właściciela) dużemu dystrybutorowi surowców chemicznych. Tak się złożyło, że współzałożyciel firmy Sewald Chemi, jej szef produkcji zaprzyjaźnił się ze mną i namówił mnie na produkcję tych środków w Polsce. Z tego też powodu wiele pierwszych środków do mycia i dezynfekcji miało niemieckie nazwy.

Jeśli chodzi o handel towarami spożywczymi – to przecież jestem technologiem żywności. Zaczęło się od importu elementów kurcząt z USA i powoli,

w zależności od zmiany zapotrzebowania rynku polskiego, zjawily się owoce morza. Na oferty handlu spożywczego wpłynęli sami odbiorcy. Szefowie kuchni różnych ambasad z obłędem w oku wpadali do mnie do chłodni, wybierali, co chcieli i mówili, że przydałoby się jeszcze to i tamto. Dzisiaj w magazynach mamy już ponad **5 tysięcy pozycji asortymentowych**. Te dwa kierunki działalności, ze względu jednak na swą biznesową odmienność, mają swoje zarządy, swoich kierowników, pracowników. Łączy ich jedynie moja osoba i jedna księgowość.

– Jak na początku napotykał Pan problemy, trudności, żeby stać się liderem w produkcji wyrobów chemicznych, od 1999 roku posiadającym certyfikaty zgodności z normami jakości ISO? Wg danych GUS pierwsze 5 lat przeżywa niespełna 1/3 polskich firm. Pan miał szczęście?

– Zaczęło się od importu środków chemicznych głównie z Niemiec, o czym wspominałem. Po uwzględnieniu wszelkich opłat granicznych, importowane środki czystości były jednak niesamowicie drogie dla zakładów spożywczych a głównie mięsnych w Polsce. Jako pierwsi wprowadziliśmy wtedy (w 1989 roku) pianową metodę mycia

i dezynfekcji. Graniczną ilość, jaką udało nam się sprzedać w tym czasie było to 10 ton miesięcznie. Dzisiaj sprzedajemy i produkujemy 500 ton miesięcznie. Produkujemy najnowocześniejsze systemy mycia i dezynfekcji, maszyny i urządzenia zarówno dla dużych zakładów produkcyjnych, jak i zaplecza restauracji i barów. Nasze laboratorium ciągle prowadzi prace nad nowymi środkami i opracowuje dokumentacje niezbędne do dopuszczenia ich na rynek zarówno jako środków myjących,



jak i bardzo skomplikowanych środków dezynfekujących. Z biegiem lat uzyskiwaliśmy wszelkie certyfikaty, potwierdzające najwyższą jakość naszej produkcji i gwarantujące bezpieczeństwo stosowania „naszej chemii”. Jest

to wieloletnia ciężka praca całej ekipy SaneChem-u, grupy zapaleńców i ludzi wyjątkowo kreatywnych. Szczęście w biznesie, to ciężka, konsekwentna praca, dobre kontakty z partnerami i klientami, nic nie dzieje się „samo”. Trzeba mu bardzo pomagać, by stało się rzeczywistością.

– Jakie czynniki powodują, że jest się, staje się biznesmenem, wykształcenie ma tu – wg Pana – duże znaczenie, czy też cechy charakteru decydują o sukcesie? Trzeba umieć ryzykować, „skakać” na głębokie wody, umieć wstrzelić się w rynkowe potrzeby, ale z zabezpieczeniem czyli też umieć przewidywać, by nie wypaść z gry?

– Oczywiście duże ryzyko daje duże zyski, ale jest niebezpieczne dla firmy. Ja jestem zwolennikiem zasady: „kropla do kropli, nie musi się łąć od razu”. Oczywiście wykształcenie, doświadczenie pomaga, ale kiedyś jeden z moich znajomych w Niemczech, gdy rozmawialiśmy na temat, co jest sukcesem w biznesie, powiedział wprost: „panie Dymny, albo pan posiada to „coś” albo nie – tego się nie można nauczyć” i chyba jest w tym dużo racji.

– Czy my Polacy potrafimy nie tylko dobrze planować, ale również oceniać zagrożenia? Czy poprzedni system gospodarki planowej i centralnie sterowanej nie wyrwał Polakom „zęba przedsiębiorczości”? Nie wszyscy mogą być i będą biznesmenami.

– Dlatego kiedyś zdecydowałem się to sprawdzić na „własnej skórze” i przeciąć wszelkie układy, by nie schylać głowy przed tymi, którzy na to nie zasługują. Z drugiej strony okazało się, że „kapitalizm” jest dużo bardziej wymagający, wręcz zbiurokratyzowany niż mogło się to nam wydawać w socjalizmie. Bez procedur nie da się tam, na tamtych rynkach pracować. Ma to oczywiście swoje dobre strony. Niestety my w Polsce spotykamy się ciągle z wieloma problemami, jak nie rzetelność pracowników i partnerów handlowych. Tych problemów, w tym



Zarząd i kadra kierownicza Kuchni Świata oraz SaneChem (po środku prezes R. Dymny)

zakresie, jakich wciąż doświadczamy w Polsce – kradzieży w magazynach, złego, niedokładnego wykonywania podstawowych czynności, braku punktualności w dostawach itp., nie ma w Europie Zachodniej. No cóż, musimy przeciwdziałać takim postawom, wynikającym stąd niedogodnościom i starać się w tym wszystkim „znaleźć”, przewidując ich konsekwencje w rachunku zysków i strat.

– Skoro takie firmy, jak Pana, rozwijają się, zwiększają zakres działania, konkurencji na rynkach zagranicznych, w tym także niedawnej recesji, a jesteście przecież importerem – można by przypuszczać, że nie była to wyłącznie „droga przez mękę”? Warunki funkcjonowania biznesu w Polsce zmieniły się przecież diametralnie.

– To jest oczywiste. Obecnie mamy nieporównywalne warunki prowadzenia biznesu z tym, co mieliśmy 20–25 lat temu. Telefony komórkowe, Internet i wiele innych narzędzi wspomagających jego prowadzenie, bez których dzisiejszy biznes chyba nie miałby szans na utrzymanie się na rynkach świata. Ktoś, kto skupiałby się na tym, że miał, czy ma „drogę przez mękę” prowadząc jakiś biznes, nigdy nic nie osiągnie. Przeciwności były i będą, ale zawsze są do pokonania. W innowacyjności siła i w obserwacji rynku, często w reorganizacji, zmianach własnego myślenia i nieustannym dążeniu do celu. Nowoczesne technologie znacząco ułatwiają prowadzenie biznesu. Liczy się jednak zaangażowanie tzw. czynnika ludzkiego – traktowanie pracy serio, z szacunkiem i odpowiedzialnością lub jak najwspanialsze hobby w życiu, które sprawia radość i satysfakcję. Przede wszystkim należy wierzyć w sukces, nie dopuszczać myśli o przegranej i nie poprzestawać na tym, co już zostało osiągnięte.

– Handlując „ze światem” z pewnością może Pan ocenić, czy dziś polskiemu biznesowi potrzebne jest jakieś szczególne wsparcie, żeby

uzyskiwać lepsze efekty, większe dochody? By... móc np. płacić tu większe podatki?

– Przede wszystkim wykształcenie, doświadczenie, wiedza poparta profesjonalnymi szkoleniami jest podstawowym wsparciem dla prowadzenia biznesu. Ale też wspieranie polskiego biznesu przez rząd, poprzez np. nowe regulacje prawne w kwestii podatków, zwłaszcza dla początkujących firm. Wszelkie ułatwienia podatkowe stymulujące rozwój gospodarczy całego polskiego biznesu powinny być takim impulsem, „otwarcie drzwi” dla kreatywnych i innowacyjnych przedsiębiorców.

Myślę, że warto by było, by nasi wybitni ekonomiści pomyśleli wreszcie nad takimi rozwiązaniami w sferze podatków, które zniechęcałyby niektórych do ukrywania dochodów czy np. zatrudniania pracowników „na czarno”, do uciekania z rejestracją firm do krajów, gdzie podatki są zdecydowanie mniejsze niż w naszym kraju. A jeśli chodzi o wsparcie finansowe... Ono jest, bywa ważne, ale – moim zdaniem – zawsze je znajdziesz, jeśli posiadasz dobry pomysł i potrafisz nim zainteresować innych. Mieć pieniądze na podatek, na wypłatę poborów w moim przypadku dla ekipy 250 pracowników, nie zatrudniać nikogo na „czarno”, proszę mi wierzyć, daje mi to niesamowitą satysfakcję.

– Nie ulega wątpliwości, że innowacyjność, to dziś imperatyw gospodarki, każdej gospodarki, a także, a może przede wszystkim, podejścia do tej kwestii w każdej firmie, przedsiębiorstwie...

– Wśród moich pracowników jest grupa osób, które potrafią działać samodzielnie, a zwłaszcza w trudnych warunkach potrafią znaleźć dobre, szybkie, innowacyjne rozwiązania. Innowacyjności uczymy się każdego dnia poprzez między innymi właśnie innowacyjne myślenie, świadomość, że działamy poniekąd w naszym wspólnym biznesie i interesie, dążąc do poprawy jakości produkcji, organizacji pracy i osiągania coraz to lep-

szych rezultatów. Biznes wymaga nieustającej „czujności” i analizy rynków, szybkiego reagowania na zmieniające się zewnętrzne uwarunkowania. W takiej firmie, jak nasza, innowacyjność ma różne oblicza.

– Wiem, że w naszym Urzędzie Patentowym Pana firma zarejestrowała różne znaki towarowe, mógłby Pan wymienić jakie?

– Są to Kuchnie Świata, Sanechem i JustRight, a obecnie wystąpiliśmy o BS CAR.

– Z różnych analiz rynku wynika, że polscy przedsiębiorcy w ostatnich latach, kiedy gospodarka otworzyła się na świat, zaczęli doceniać tzw. wartości niematerialne. Mają one przecież nierzadko olbrzymią wartość materialną i są prawdziwie skuteczną zaporą przed „plagiatowaniem gospodarczym”. Czy Pana zdaniem wszyscy przedsiębiorcy doceniają ten walor ich ochrony?

– Jestem przekonany, że doceniają coraz bardziej. Znaki towarowe podwyższają przecież wartość firmy. Są bardzo ważnym wyróżnikiem na rynku, pozwalającym na identyfikację produktów, ich rozróżnienie w całej masie innych produktów. Jednocześnie zobowiązują do zachowania najwyższej jakości towaru oznaczonego własną marką. Budują prestiż firmy. Są nie do przecenienia.

– Czego życzyć Pana spółce w najbliższych latach? Jakie cele stawia sobie Pan, jakie przed spółką w najbliższych latach?

– Logistyka w firmie jest najważniejszym elementem naszego rozwoju i akceptacji przez klientów, dlatego proszę życzyć nam jej perfekcyjnego opanowania, jak również dalszego tak dynamicznego, jak do tej pory, rozwoju firmy.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Jadwiga Dąbrowska

Zdj. SaneChem

Chcemy, aby inżynierowie byli słuchani i wysłuchiwani

Rozmowa z **Ewą Mańkiewicz-Cudny**,
prezes Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT
i redaktor naczelną Przeglądu Technicznego



– Polskie organizacje inżynierskie mają długą i piękną tradycję. Ubiegły rok, ogłoszony Rokiem Jubileuszowym Zrzeszania się Polskich Inżynierów i Techników, przypomniat – zapewne ku zaskoczeniu – że początków naszego ruchu inżynierskiego trzeba szukać w Paryżu w 1835 roku.

– Chociaż nie mieliśmy wówczas własnej państwowości, część Wielkiej Emigracji, która znalazła się we Francji po przegranym powstaniu listopadowym uznała, że naród potrzebuje nie tylko wielkich zrywów i gorących sporów politycznych, ale także działalności edukacyjnej na rzecz współobywateli. Trzeba było bowiem podążać za światem, który zachwyił się maszyną parową, wkroczył w czas rewolucji przemysłowej i zaczął doceniać ludzi umiających tworzyć technikę. Tymczasem wielu Polaków, których los rzucił na emigrację, nie miało szans na znalezienie pracy. Toteż głównym zadaniem, jakie postawiła sobie pierwsza samodzielna organizacja techniczna, była pomoc w zdobywaniu umiejętności praktycznych, które już wówczas, w latach trzydziestych dziewiętnastego stulecia, dawały większą szansę na znalezienie pracy, przynoszącej godziwy zarobek.

Towarzystwo Politechniczne Polskie stworzone w 1835 r. w Paryżu przez generała i – podkreślmy to – inżyniera Józefa Bema taką właśnie rolę z sukcesem spełniało. Chodziło również o to, by Polacy mogli poznawać nowoczesne technologie, a w przyszłości przenosić je do ojczyzny.

Wszystkie organizacje inżynierskie działające obecnie w kraju, jak i poza granicami, są spadkobiercami tego Towarzystwa. Mimo wielu zawirowań historii do dzisiaj działa i podtrzymuje swoją tradycję Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji, założone w 1917 r. Dziejom polskiego ruchu inżynierskiego, przedstawionej w kontekście historii Polski i historii powszechnej, na tle światowego rozwoju cywilizacji technicznej, poświęciliśmy



pierwszą część zorganizowanej w kwietniu w Warszawskim Domu Technika uroczystości, inaugurującej Rok Jubileuszowy, nad którą honorowy patronat objął Prezydent RP.

– Dużo działo się nie tylko w Warszawie...

– Rocznicowe obchody były ważne dla całego naszego środowiska, dla wszystkich stowarzyszeń naukowo-technicznych i terenowych jednostek organizacyjnych. Na przykład w Tarnowie, rodzinnym mieście Józefa Bema, w salach miejskiego ratusza odbyło się seminarium poświęcone pamięci generała, który, o czym nie wszyscy może wiedzą, interesował się przemysłem, był profesorem i eksperymentatorem w Warszawskiej Szkole Artylerii i Inżynierii, autorem podręcznika „O machinach parowych”.

O roli stowarzyszeń naukowo-technicznych oraz Muzeum Techniki i Przemysłu NOT w ochronie i upowszechnianiu narodowego dziedzictwa narodowego, o wielkich Polakach budowniczych i współtwórcach cywilizacji Europy i świata dużo mówiono także podczas konferencji naukowo-technicznej „Technika w kulturze Polski”. Uzupełnieniem konferencji i seminariów są specjalnie

przygotowane na tę okazję publikacje: „Federacja Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych wczoraj, dziś i jutro. Od rozbiorów do III Rzeczypospolitej”, jubileuszowe wydanie „Słownika biograficznego techników polskich”, „Historia zrzeszania się polskich inżynierów i techników” Andrzeja Paszkiewicza oraz „110 lat Warszawskiego Domu Technika” pod redakcją byłego redaktora naczelnego *Przeglądu Technicznego* Bronisława Hynowskiego. Promujemy tę naszą przeszłość, by zachować w pamięci dokonania polskich inżynierów, i pragnę podkreślić, że jest to nasze zadanie nie tylko na czas jubileuszowy.

– Rok Jubileuszowy obfitujący w rocznice w naturalny sposób sprzyja historycznej refleksji, lecz z drugiej strony może to być również punkt wyjścia do dyskusji o przyszłości organizacji inżynierskich i młodych ludziach, którzy będą tę przyszłość tworzyć.



Prezes E. Mańkiewicz-Cudny otwiera jubileuszowe posiedzenie FSNT NOT

– Właśnie dlatego na inaugurację obchodów zaprosiliśmy wielu młodych, wybitnych inżynierów i utalentowaną technicznie młodzież. Studenci oraz młodzi pracownicy naukowcy ze współpracujących z FSNT-NOT politechnik, m.in. Warszawskiej i Gdańskiej oraz AGH, mieli okazję zaprezentować swoje rozwiązania, często chronione już patentem. Na scenę w sali balowej Warszawskiego Domu Technika wjechał Hyperion, łazik marsjański skonstruowany przez studentów Politechniki Białostockiej, triumfator zawodów University Rover Challenge. Oddaliśmy czas – i mikrofony – najmłodszemu adeptom inżynierskiej sztuki, laureatom konkursu dla dzieci i młodzieży Młody Innowator oraz dwukrotnej laureatce, organizowanej od ponad 40 lat, Olimpiady Wiedzy Technicznej. Od wielu lat stawiamy na młodych i praca ta zaczyna przynosić efekty. Jesteśmy dumni z laureatów naszych konkursów. Wielu z nich, to dzisiaj wybitni przedsiębiorcy, konstruktorzy, naukowcy. Bardzo cieszy nas również to, że młodzi ludzie, twórcy i kreatywni, autentycznie zaczęli się interesować tym, co dzieje się w naszych stowarzyszeniach.

– Uroczyste posiedzenie Rady Krajowej FSNT-NOT, zwołane zostało dokładnie w 70. rocznicę powstania Naczelnej Organizacji Technicznej – 12 grudnia br. Jak można podsumować siedem dekad NOT, której przyszło funkcjonować w tak różnych systemach społeczno-gospodarczych?

– Z pożogi wojennej ocalało zaledwie 7 tys. inżynierów i ok. 21 tys. techników, którzy od razu, po przejściu frontu, przystąpili do odbudowy kraju. Dotyczyło to nie tylko gospodarczych fundamentów państwa, ale także edukacji i kultury. Środowiska techniczne, nawiązując do dziewiętnastowiecznych i międzywojennych tradycji organizowania się w stowarzyszenia techniczne i towarzystwa naukowe, zaczęły reaktywować organizacje branżowe i regionalne.

12 grudnia 1945 r. pięćdziesięciu przedstawicieli uczelni technicznych, odrodzonych i nowych stowarzyszeń podjęło decyzję o powołaniu NOT. Nazwa, która

dzisiaj może kojarzyć się z centralizacją, w istocie nawiązywała do tradycji II RP – Naczelnej Organizacji Inżynierskiej RP i Naczelnej Organizacji Stowarzyszeń Technicznych RP. W czasach PRL ruch stowarzyszeniowy był dla twórców techniki nie tylko miejscem doskonalenia wiedzy i umiejętności, rozwoju i realizacji aspiracji zawodowych, ale, co bardzo ważne, szkołą działań społecznych i koleżeńskich postaw. Nie można o tym zapomnieć szczególnie dzisiaj, kiedy ruch ten na nowo wypracowuje formy i treści działania.

Po przemianach ustrojowych w 1990 r., NOT przekształciła się w Federację, stając się prawdziwą wspólnotą stowarzyszeń naukowo-technicznych. W ciągu ostatnich 26 lat podejmowaliśmy ważne tematy dotyczące innowacyjności, konkurencyjności, nowego podejścia do jakości, a także niełatwej współpracy nauki i techniki, nie zapominając przy tym o ekologii i aspektach humanistycznych. Możemy poszczycić się niezwykle udanym, bardzo wysoko ocenianym przez przedsiębiorców i naukowców programem projektów celowych dla małych i średnich przedsiębiorstw, realizowanym w latach 2003–2014 na zlecenie resortu nauki. W zeszłym roku wielu działaczy NOT otrzymało Odznaki Honorowe za Zasługi dla Rozwoju Gospodarki Rzeczypospolitej Polskiej, odznaczono również Naczelną Organizację Techniczną.

Podczas uroczystości zamykającej obchody przyznano kolejne tytuły w reaktywowanym w 2010 r. przez Radę Krajową FSNT-NOT konkursie Mistrz Techniki. Prestiżowy tytuł Mistrza Techniki NOT 2014/2015 otrzymał zespół w składzie: dr hab. inż. Ireneusz Baic, prof. dr hab. inż. Wiesław Blaschke (IMBiGS), mgr inż. Mirosław Cholewa, mgr inż. Andrzej Fraś (TAURON Wydobycie S.A.), dr inż. Bronisław Gaj (Przedsiębiorstwo Górnicze SILESIA Sp. z o.o.), dr hab. Stefan Góralczyk, prof. IMBiGS i mgr inż. Józef Szafarczyk (IMBiGS), który w Instytucie Mechanizacji Budownictwa i Górnictwa Skalnego opracował „*Ekologiczny sposób wzbogacania energetycznych surowców mineralnych i gospodarczego*

wykorzystania uzyskiwanych produktów odpadowych”.

– Pięć lat temu w Łodzi na sesji podsumowującej XXIV Kongres Techników za strategiczne dla Polski problemy uznano innowacyjność, energetykę i transport w kontekście wyzwań globalizacyjnych. Obecnie trwają przygotowania do XXV Kongresu Techników, który odbędzie się 16–18 czerwca we Wrocławiu, tym razem wspólnie z III Światowym Zjazdem Inżynierów i Techników Polskich. Skąd pomysł na połączenie dwóch tak ważnych dla środowiska imprez?

– Chcemy powrócić do idei jedności, jaka przyświecała spotkaniom ludzi techniki od pierwszego Zjazdu Techników Polskich, który z inicjatywy Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie zwołano we wrześniu 1882 r. w Krakowie. Kolejne Zjazdy i Kongresy, aż do ostatniego przedwojennego Polskiego Kongresu Techników w 1938 r. w Warszawie, były forum integrującym wszystkich polskich inżynierów, niezależnie od miejsca ich zamieszkania i pracy. Okres PRL sprawił, że na kilkadziesiąt lat rozeszły się drogi ruchu inżynierskiego w kraju i na obczyźnie.

Dopiero po 1990 r. ożywiła się wymiana ludzi z wykształceniem technicznym między macierzą a zagranicą. Wtedy też FSNT-NOT zaczęła organizować cykliczne spotkania polonijnych inżynierów „Polacy Razem”, zaś w 2010 r. z inicjatywy Rady Polskich Inżynierów w Ameryce Północnej, ówczesnego rektora Politechniki Warszawskiej prof. Włodzimierza Kurnika oraz naszej Federacji, odbył się w Warszawie I Światowy Zjazd Inżynierów Polskich „Inżynierowie ojczyźnie i światu”. W roku 2016 po raz pierwszy oba wydarzenia organizujemy wspólnie. Pod hasłem „Technika człowiekowi” chcemy razem przedyskutować takie kwestie, jak technika a zdrowie, infrastruktura, budownictwo i projektowanie BIM, gospodarka wodna w kontekście zmian klimatu, rola inżynierów w reindustrializacji i powstawaniu strefy wolnego handlu między USA a Unią Europejską.

– Polskie problemy łatwiej zrozumieć, jeśli patrzymy na nie z globalnej perspektywy?

– Nasza organizacja jest członkiem założycielem Światowej Federacji Organizacji Inżynierskich (WFEO). Na światowych kongresach inżynierskich – ostatnie takie wydarzenie odbyło się w grudniu br. w Kioto i zgromadziło tysiące inżynierów z ponad stu krajów świata – mówi się o wielkich problemach, przed jakimi stoi dzisiaj ludzkość, a które tylko inżynierowie są w stanie rozwiązać. Tym razem 15-osobowa delegacja z Polski wzięła udział w dyskusji, jak zapewnić porządną infrastrukturę i efektywnie zarządzać energią.

Zastanawialiśmy się też, w jaki sposób zwiększyć rolę inżynierów w społeczeństwie, a osiągnięcia polskich inżynierów zaprezentowane podczas sesji plenarnych oraz sesji plakatowych wzbudziły duże zainteresowanie. Prezes WFEO Marwan Abdelhamid zapowiedział, że chciałby przyjechać do Wrocławia, by wziąć udział w naszym Kongresie i Zjeździe. W zeszłym roku gościliśmy w Polsce Dirka Bochara, sekretarza generalnego Europejskiej Federacji Narodowych Stowarzyszeń Inżynierów FEANI, który z dużym uznaniem ocenił zorganizowane w październiku 2014 r. Zgromadzenie Ogólne FEANI w Gdańsku. Warto dodać, że od 2013 r. FSNT-NOT ma uprawnienia do wydawania opracowanej przez FEANI Karty Zawodowej Inżyniera, która ułatwia europejską mobilność i zapewnia automatyczne uznawanie kwalifikacji zawodowych.

– Wszystkim sprawom, o których rozmawiamy, niemal od samego początku zrzeszania się polskich inżynierów towarzyszył i patronował *Przegląd Techniczny*, którego redaktorem naczelnym jest Pani od ponad 25 lat.

– Misją *Przeglądu Technicznego*, który w przyszłym roku będzie obchodził 150-lecie powstania, zawsze było integrowanie środowiska i tworzenie warunków do racjonalnego organizowania życia społecznego oraz gospodarczego. Przez wszystkie te lata sta-

W 2015 r. minęło 180 lat od założenia przez gen. inż. Józefa Bema Towarzystwa Politechnicznego w Paryżu, 110 lat od zbudowania Warszawskiego Domu Technika, 75 lat od powstania Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii, 70 lat od powołania Naczelnej Organizacji Technicznej, 60 lat od reaktywowania Muzeum Techniki i Przemysłu NOT. W przyszłym roku swój jubileusz obchodzić będzie *Przegląd Techniczny*, gazeta inżynierska, której pierwszy numer ukazał się 150 lat temu.

raliśmy się nadążać za tym, co dzieje się w nauce, technice, ekologii, jakości i kulturze.

Wielki prestiż i uznanie społeczności inżynierskiej, jakim cieszy się prowadzony 22 lat plebiscyt Czytelników „Złoty Inżynier”, sprawiły, że wokół pisma zgromadziła się prawie półmilionowa grupa wybitnych menedżerów, z dużymi dokonaniem inżynierskimi i sukcesami w gospodarce rynkowej. Część z nich postanowiła założyć stowarzyszenie. Klub Złotego Inżyniera „Przeglądu Technicznego” został zarejestrowany w lipcu 2015 r. Jest to kolejna inicjatywa, która w praktyczny i współczesny sposób daje wyraz kontynuacji Staszicowskiego przesłania, aby *Być Narodowi użytecznym*.

FSNT-NOT jest federacją różnych stowarzyszeń, które mają wpływ na poszczególne branże gospodarki, Klub Złotego Inżyniera, poprzez swój szeroki i interdyscyplinarny charakter (laureatami tytułu „Honorowy Złoty Inżynier” są również przedstawiciele świata medycyny, polityki, mediów i kultury) ma szansę stać się dla władz partnerem społecznych konsultacji. Chcemy, by polscy inżynierowie byli słuchani i wysłuchiwani.

– A zatem życzę sukcesów i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Irena Fober

Zdj. FSNT NOT



MISTRZ TECHNIKI NOT 2014/2015



Podczas uroczystej Gali jubileuszowej dokładnie w dniu 70-lecia powstania Naczelnej Organizacji Technicznej, 12 grudnia 2015 r., w Warszawskim Domu Technika NOT rozstrzygnięta została tegoroczna edycja Konkursu MISTRZ TECHNIKI NOT. Konkurs odbył się pod patronatem Ministra Gospodarki.

Spośród 18 rozwiązań wyselekcjonowanych przez terenowe jednostki organizacyjne FSNT-NOT, Komisja Konkursowa nagrodziła cztery opracowania, przyznając tytuł Mistrza Techniki NOT oraz trzy wyróżnienia.

Tytułem MISTRZA TECHNIKI NOT

2014/2015 nagrodzono zespół autorski w składzie:

dr hab. inż. Ireneusz Baic – IMBiGS, prof. dr hab. inż. Wiesław Blaschke – IMBiGS, mgr inż. Mirosław Cholewa – TAURON Wydobycie S.A., mgr inż. Andrzej Fraś – TAURON Wydobycie S.A., dr inż. Bronisław Gaj – Przedsiębiorstwo Górnicze SILESIA Sp. z o.o., dr hab. Stefan Góralczyk, prof. IMBiGS – IMBiGS i mgr inż. Józef Szafarczyk – IMBiGS

za opracowanie powstałe w Instytucie Mechanizacji Budownictwa i Górnictwa Skalnego, innowacyjnego rozwiązania technicznego pn. „*Ekologiczny sposób wzbogacania energetycznych surowców mineralnych i gospodarczego wykorzystania uzyskiwanych produktów odpadów*”.

Pierwsze wyróżnienie Komisja przyznała rozwiązaniu technicznemu pn. „*Zaprawiarka do pracy ciągłej z innowacyjnym systemem wagowego (masowego) dozowania nasion i precyzyjnego dozowania cieczy*” opracowane w Przemysłowym Instytucie Maszyn Rolniczych przez zespół autorski w składzie: dr inż. Jerzy Bręczewski – PIMR, inż. Aleksander Lubiński – AgrAlex, mgr inż. Jacek Lubiński – AgrAlex, mgr inż. Paweł Nawrocki – PIMR, mgr inż. Krzysztof Olszewski – AgrAlex, dr hab. inż. prof. nadzw. Tadeusz Pawłowski – PIMR, dr hab. inż. prof. nadzw. Zbyszek Zbytek – PIMR.

Dwa równorzędne wyróżnienia w Konkursie Mistrz Techniki 2014/2015 otrzymały następujące rozwiązania techniczne:

„*Opracowanie, wykonanie i uruchomienie wysokiej rozdzielczości systemu automatycznej diagnostyki taśm przenośnikowych z rdzeniem z linkami stalowymi w PGE GiEK S.A. Oddział KWB TURÓW w Bogatyni*” opracowane przez zespół autorski w składzie: dr inż. Mirosław Bajda – Politechnika Wrocławska, dr inż. Ryszard Błażej – Politechnika Wrocławska, mgr inż. Arkadiusz Domański – PGE GiEK SA O/KWB Turów, prof. dr hab. inż. Monika Hardygóra – Politechnika Wrocławska i KGHM Cuprum Sp. z o.o. CBR, dr hab. inż. prof. nadzw. Leszek Jurdziak – Politechnika Wrocławska, mgr inż. Łukasz Kurp – Test & Measurement Solutions Sp. z o.o., dr hab. inż. Ryszard Makowski – Politechnika Wrocławska, mgr inż. Robert Nowak – PGE GiEK SA O/KWB Turów, mgr inż. Romuald Salata – PGE GiEK SA O/KWB Turów, dr hab. inż. prof. nadzw. Radosław Zimroz – Politechnika Wrocławska i KGHM Cuprum Sp. z o.o. CBR

oraz

„*Silniki synchroniczne wzbudzone magnetycznie trwałymi*” opracowane przez zespół autorski w składzie: mgr inż. Ryszard Biernacki – KGHM Polska Miedź S.A. Lubin, mgr inż. Kazimierz Grygorcewicz – Partner Serwis sp. z o.o. Z-d w Legnicy, mgr inż. Andrzej Herbut – KGHM Polska Miedź S.A. O/Z-dy Górnicze Polkowice-Sieroszowice, mgr inż. Wojciech Smoliński – KGHM Polska Miedź S.A. O/Z-dy Górnicze Rudna, prof. dr hab. inż. Jan Zawilak – Politechnika Wrocławska i dr inż. Tomasz Zawilak – Politechnika Wrocławska.

Pamiątkową plakietę oraz dyplom przedstawieliom nagrodzonych zespołów wręczyli podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Mariusz Haładyj oraz prezes FSNT-NOT Ewa Mańkiewicz-Cudny i przewodniczący Komisji Konkursu Mistrz Techniki NOT – wiceprezes FSNT-NOT Stefan Góralczyk.

Opracował: Janusz M. Kowalski
FSNT-NOT



Wszyscy laureaci konkursu mistrz techniki FSNT-NOT 2014/2015 z prezes E. Mańkiewicz-Cudny



Konieczność INNOWACYJNYCH ROZWIĄZAŃ – główne wyzwanie przemysłu

Kilkuset gości i kilkadziesiąt debat w ciągu trzech dni – Karpacz chce być, jak Krynica Zdrój. Na wzór Forum Ekonomicznego odbyło się tam międzynarodowe Forum Przemysłowe. Zdaniem organizatorów wielkim wyzwaniem jest odbudowa przemysłu w Polsce i Europie, choć powstały jego nowe formy, jak na przykład przemysł czasu wolnego i pojawiły się nowe, „postindustrialne” problemy. Forum było okazją do podkreślenia roli polskich wynalazków i patentów w rozwijaniu rodzimego przemysłu.

Forum zebrало liczne, międzynarodowe grono decydentów gospodarczych, analityków i ekspertów ekonomicznych, a także przedstawicieli dużego i małego przemysłu z naszego regionu Europy i kontynentu. Zgromadzeni eksperci i paneliści starali się zdiagnozować problemy współczesnej polityki przemysłowej. Fundacja Instytut Studiów Wschodnich, organizator Forum Ekonomicznego w Krynicy, zaproponowała kontynuowanie prac, związanych z projektowaniem rozwoju przemysłu, który ciągle generuje ogromną wartość dodaną, ważną dla gospodarek i poziomu dobrobytu społecznego.

Temat rozwoju przemysłu i reindustrializacji Europy powrócił do europejskiej debaty gospodarczej wraz z nadejściem światowego kryzysu ekonomicznego. Dlaczego kraje z silnym i bardziej rozwiniętym przemysłem lepiej zniosły zawirowania gospodarcze z ostatnich lat? Jak pogodzić politykę klimatyczną z konkurencyjnością europejskiego przemysłu? Na jakie gałęzie przemysłu powinna stawiać Unia Europejska? Jak stworzyć warunki do wprowadzania innowacji w przemyśle? Na te pytania szukali odpowiedzi goście, w tym również przedstawiciele nowego rządu i parlamentu. Ciekawe opinie zaprezentowali azjatyccy uczestnicy Forum, pochodzący – jak

wiadomo – z regionu o najsilniejszym obecnie stanie uprzemysłowienia w świecie.

Podczas trzech dni obrad odbyło się kilkadziesiąt wydarzeń: debat, sesji plenarnych, prezentacji raportów i bloków tematycznych. Debaty Forum dotyczyły takich kwestii, jak m.in. przemysł wydobywczy, ciężki i przetwórczy; przesył energii i infrastruktura, OZE i ochrona środowiska; przemysł rolno-spożywczy czy inwestycje proeksportowe. Zwłaszcza zakres poruszanych tematów, dotyczących polityki energetycznej i ochrony środowiska był bardzo szeroki: od kwestii związanych z LNG oraz zapewnieniem bezpieczeństwa energetycznego, przez rolę przemysłu ciężkiego w życiu ekologicznego społeczeństwa, aż po skomplikowane problemy techniczne, w tym związane z biogazem.

Energetyka jest jedną z podstawowych dziedzin rozwoju gospodarki europejskiej. Kontynent, na którym zrodziła się rewolucja industrialna stoi dziś w obliczu konieczności gruntownej przebudowy systemu energii na bardziej ekologiczny i zapewniający państwom europejskim solidarność energetyczną. Niektóre kraje, takie jak Austria, Niemcy czy Irlandia są od lat liderami w pozyskiwaniu czystej energii, dzięki drogiej technologii, jak hydrotamy, farmy wiatrowe czy kolektory

słoneczne. Inne, takie jak Polska, w dalszym ciągu polegają na tradycyjnych paliwach kopalnych i muszą wprowadzać szereg innowacji, mających na celu redukcję emisji spalin do atmosfery czy innych form zanieczyszczania środowiska.

Kolejnym wielkim pytaniem była kwestia, gdzie lokować przemysł: na terenach silnie zurbanizowanych czy nie? Jednym z rozwiązań stają się miasta przyszłości, jako połączenie nowoczesnych technologii oraz innowacyjnych systemów, optymalizujących działanie i zarządzanie poszczególnych funkcji aglomeracji. Dynamiczny rozwój ośrodków



O znaczeniu patentów w globalnej gospodarce mówiła prezes UPRP

miejskich, wynikający z nieustannie postępującej urbanizacji powoduje, że muszą one rozwijać się w wielu kierunkach jednocześnie. Jak robić to najskuteczniej, mając na uwadze nie tylko funkcjonowanie obywateli, ale także poszukiwanie nowych możliwości poprawienia jakości życia, tak w wymiarze gospodarczym, jak i ekologicznym czy społecznym? O tym rozmawiali uczestnicy panelu „Inteligentne miasta – innowacyjność dla miast inwestycją w przyszłość”.

Goście Forum dyskutowali nad nowoczesnymi rozwiązaniami w przemyśle energetycznym. Zastanawiali się, jak mity i fakty na temat odnawialnych źródeł energii wpływają na gospodarczy rozwój regionów. Dużo uwagi poświęcono także zagadnieniom dotyczącym geopolityki energii w Europie i kwestiom z nią związanym, takim jak korytarze czy sieci energetyczne. Jednym z najważniejszych zadań Unii Europejskiej jest zapewnienie sobie niezależności energetycznej, bo dostawy energii z terenów byłego Związku Radzieckiego pozostają trudną koniecznością w obliczu konfrontacji Unii i Rosji na tle politycznym. Stąd ciekawym akcentem były rozważania o przyszłości i rozwoju nowych trendów oraz technologii w energetyce. W 2030 roku sposoby pozyskiwania energii mogą wyglądać już zupełnie inaczej niż obecnie. Jakie kierunki badań należy obrać by odpowiednio dostosować się do nadchodzących zmian klimatu, trybu życia, prowadzenia biznesu?

W polskim przemyśle innowacje są koniecznością bez względu na oczekiwania i poglądy polityczne. Dlatego szeroko pojęta innowacyjność była jednym z głównych tematów Forum. Z punktu widzenia gospodarczego, najważniejsze są innowacje technologiczne, ponieważ są motorem zwiększania konkurencyjności i produktywności. Do największych generatorów innowacji należy sektor obronny, ponieważ nasycenie technologiczne jest w nim bardzo wysokie i jednocześnie jest to sektor bardzo konkurencyjny. Jego rozwój był tematem panelu dyskusyjnego: „Inwestycje w przemysł obronny szansą dla gospodarek narodowych”.

Według wielu ekspertów niezbędny jest większy nacisk na tworzenie innowacyjnych rozwiązań w małych i średnich przedsiębiorstwach, które będą dostarczały te technologie do większych koncernów. Rosnąca złożoność i nieprzewidywalność środowiska oraz zmiany zachodzące w globalnej gospodarce, motywują przedsiębiorstwa do poszukiwania nowych sposobów zapewniania sobie przewagi konkurencyjnej. Jednym z takich sposobów jest wprowadzenie innowacji, w czym specjalizują się już nie tylko duże podmioty, ale również firmy z sektora MŚP. Tematyce tej poświęcony został panel „Internacjonalizacja i innowacyjność w małych i średnich przedsiębiorstwach”.

Dyskusję poprzedzało specjalne wystąpienie dr Alicji Adamczak, prezes Urzędu Patentowego RP na temat „Patenty w globalnej gospodarce”, podczas którego przedstawiła krajowe, regionalne i międzynarodowe systemy ochrony własności przemysłowej, z których mogą i powinni korzystać polscy przedsiębiorcy, zwłaszcza przemysłowi. Prezes A. Adamczak omówiła zmieniającą się rolę patentów i innych praw wyłącznych w globalnej gospodarce, od początkowych funkcji podstawowych, a więc ochronnych, po dzisiejsze – coraz śmielsze – próby wykorzystywania praw wyłącznych do konkurencyjnej walki w skali całego globu.

W swoim wystąpieniu dr Adamczak, zwróciła także uwagę na ogromny potencjał polskiej wynalazczości na rzecz rodzi-

meo przemysłu: – *Polski przemysł przeszedł w ostatnim ćwierćwieczu bardzo trudną i długą drogę, którą wszyscy znamy. Zapewne potrzebne są nietuzinkowe i wielotorowe rozwiązania na rzecz jego odbudowy i rozbudowy. Chciałabym podkreślić, że przy częstym braku kapitału finansowego, tak potrzebnego dla inwestycji, mamy – często ukryty lub nie rozpoznany – polski potencjał wynalazczy, skupiony i rozproszony w rękach indywidualnych twórców, sektorze naukowym lub gospodarczym – mówiła, wskazując, że mamy do czynienia z wieloma gospodarczymi „genotypami” polskich firm i w każdym jest szansa na innowacyjny rozwój. Za przykład posłużyły znakomite, własne prace badawczo-rozwojowe, warunkujące rozwój takich firm, jak: paliwowa Grupa Lotos (wynalazki – państwowy koncern w rękach skarbu państwa), farmaceutyczna Polpharma (wynalazki – byłe państwowe przedsiębiorstwo, które przeszło proces prywatyzacji), transportowa PESA (wynalazki i znakomite wzornictwo przemysłowe – prywatna firma, zbudowana na bazie dawnych zakładów państwowych) czy farmaceutyczna Grupa ADAMED (wynalazki i wzory użytkowe – od początku prywatna firma rodzinna).*

Rozważania o potrzebie innowacyjności sektora MŚP, towarzyszyły także dwóm kolejnym panelom. W pierwszym pod hasłem „Nowa innowacyjna mapa świata – jak zmniejszyć przepaść innowacyjną między krajami” należy zanotować interesującą wypowiedź Victorii Levczuk, dyrektor z ukraińskiego Innovation Today, która zasugerowała, że „potencjalna innowacyjna mapa powinna być rozdzielona na dwie części: w skali kraju i przedsiębiorstw. Bo każdy kraj musi wyznaczyć sobie innowacyjność jako cel, ale przedsiębiorstwa muszą wyznaczyć sobie uniwersalne czynniki, determinujące ich innowacyjność”. Z kolei w „Debatcie: Zarządzanie innowacjami”, Włoch Fabio Scaltritti, dyrektor operacyjny Whirlpool Polska, przedstawił strategię innowacyjną światowego giganta przemysłowego w branży AGD. Jak przekonywał, w ostatnich latach jesteśmy świadkami rewolucji przemysłowej opartej o cyberfizykę, co powoduje szybki rozwój robotyki i innowacji służących przyspieszaniu we wdrażaniu prototypów wynalazków.

Jakby nie oceniać perspektyw i planów rozwoju gospodarczego, tak w Polsce, jak i w świecie, chciałoby się rzec, jak w słynnym, trawestowanym w różnych okolicznościach, powiedzeniu amerykańskiego prezydenta, „przede wszystkim innowacyjność głupcze...”?

Piotr Brylski

Zdj. serwis organizatorów



Paneliści Forum

13 EDYCJA KONKURSÓW

PLAKATY
KRÓTKIE FILMY
INFORMACJE MEDIALNE
PRACE NAUKOWE

13 EDYCJA KONKURSÓW
ORGANIZOWANYCH PRZEZ
URZĄD PATENTOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
NA PLAKAT, KRÓTKI FILM, INFORMACJĘ MEDIALNĄ,
A TAKŻE NA NAJLEPSZĄ ROZPRAWĘ HABILITACYJNĄ I DOKTORSKĄ
ORAZ PRACĘ MAGISTERSKĄ, LICENCJACKĄ LUB INŻYNIERSKĄ
Z ZAKRESU OCHRONY WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ

FUNDATORZY NAGRÓD



O ochronie własności intelektualnej w plakatach, mediach, filmach i pracach naukowych

Konkursy na plakat, krótki film, informację medialną oraz prace naukowe na temat własności intelektualnej na stałe wpisały się w kalendarz inicjatyw oraz działań promocyjnych i edukacyjnych, podejmowanych przez Urząd Patentowy RP. Laureaci 13. edycji zostali nagrodzeni.

W Warszawie, pod mokatowskim adresem Narbutta 50A, w piątek, 23 października 2015 r., odbyła się specjalna premiera. Goście zaproszeni na uroczystość do warszawskiego kina „Iluzjon” mieli okazję obejrzeć krótki film, podsumowujący realizację przez Urząd Patentowy RP w latach 2011–2015 projektu systemowego w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka.

Zrobienie bilansu pięciu lat w tak krótkiej formie nie było łatwym zadaniem. W tym okresie Urząd zorganizował 18 krajowych i międzynarodowych konferencji, przeprowadził 63 szkolenia, 56 specjalistycznych



Uroczystość otwiera dr Alicja Adamczak, prezes Urzędu Patentowego RP



Andrzej Pągowski odbiera symboliczny upominek od Prezes UPRP

wykładów oraz 7 wystaw promujących polskie wzornictwo przemysłowe w kraju i zagranicą. W tych wydarzeniach uczestniczyło łącznie ponad 14 tys. osób. Żeby zobrazować skalę frekwencji, autorzy filmu sięgnęli do metafory 43 dreamlinarów lub 35 pociągów pendolino potrzebnych do przetransportowania wszystkich uczestników.

Dzięki nowoczesnemu Centrum Informacji o Ochronie Własności Przemysłowej uruchomionemu w Urzędzie, nowej wyszukiwarce przedmiotów chronionych oraz Internetowej Platformie Edukacyjnej

wraz z kursem e-learningowym, udostępnionej na stronie UPRP, ułatwiliśmy pozyskiwanie informacji przez osoby zainteresowane ochroną własności przemysłowej. To tylko przykłady działań sfinansowanych z projektu systemowego, który realizowaliśmy.¹

Premiera filmu stanowiła inaugurację uroczystości rozdania nagród w 13. edycji konkursów na najlepszą pracę habilitacyjną, doktorską, magisterską i studencką oraz na plakat, a także w 3. edycji konkursów na krótki film i informację medialną z zakresu ochrony własności intelektualnej. Warto

13. EDYCJA KONKURSÓW UPRP



Projekcja filmu podsumowującego realizację przez Urząd Patentowy RP w latach 2011–2015 projektu systemowego w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka

wspomnieć, że przeprowadzenie 11 konkursów, w tym na plakat, krótki film oraz informację medialną zostało zrealizowanych w ramach projektu systemowego.

W iara w przesady i magię liczb (13-tce przypisuje się przynoszenie pecha) nie sprawdziła się – gala była bardzo



Andrzej Pągowski, gość specjalny uroczystości rozdania nagród

udana i przyniosła wiele emocji zarówno nagrodzonym, im bliskim, jak również zgromadzonemu na sali gościom. Uroczystość wręczenia nagród rozpoczęto od kategorii „informacja medialna”, w której o laury rywalizowały 34 indywidualne artykuły, 5 cykli artykułów, cykl wywiadów radiowych i nagrań audiowizualnych, 3 blogi oraz portal internetowy.

Nagrody trafiły do autorów publikacji w ogólnopolskich dziennikach, magazynach, portalach internetowych a także twórcy bloga i dziennikarza z radia TOK FM. W tej kategorii konkursowej wręczono również nagrodę Światowej Organizacji Własności Intelektualnej „WIPO IP Enterprise Trophy”, którą otrzymał serwisu INNPoland, w dowód uznania za szczególne zaangażowanie w promowanie wykorzystania własności intelektualnej jako narzędzia rozwoju gospodarczego, społecznego, kulturalnego i technologicznego.

W ręczający nagrodę, Ryszard Frelek z WIPO, złożył przedstawicielom serwisu gratulacje w imieniu Francisca Gurrego, Dyrektora Generalnego Światowej Organizacji Własności Intelektualnej. Ryszard Frelek przyznał, że w poszukiwaniu aktualnych informacji przegląda także w Genewie ser-

wis INNPoland. Wspominał również, że sam jest laureatem konkursów organizowanych przez Urząd – w 2007 r. otrzymał nagrodę za pracę magisterską zatytułowaną „Ochrona nazwy domeny internetowej na podstawie przepisów o znakach towarowych w polskim prawie własności przemysłowej”. Życzył powodzenia laureatom konkursu, mając nadzieję, że za jakiś czas przeczyta o ich sukcesach i dokonaniach podczas porannego przeglądu serwisu INNPoland.

W kategorii „prace naukowe” do tegorocznej edycji konkursu zostały zgłoszone 42 prace naukowe, w tym: 3 rozprawy habilitacyjne, 10 prac doktorskich, 28 prac magisterskich oraz 1 praca licencjacka. Dzięki wsparciu i zaangażowaniu partnerów oraz sponsorów, których przedstawiciele uświetnili uroczystość w tej kategorii konkursowej przyznano najwięcej nagród.

W imieniu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego nagrody 10 laureatom wręczyła Daria Lipińska-Nałęcz, Podsekretarz Stanu. Pięć osób zostało wyróżnionych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które reprezentował Adam Wiśniewski, Naczelnik Wydziału Finansowo-Prawnego w Departamencie Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej. Z rąk Otylii Trzaskalskiej-Stroińskiej, Zastępcy Dyrektora Departamentu Innowacji i Przemysłu w Ministerstwie Gospodarki nagrody otrzymały cztery osoby, zaś Dariusz



Nagrodę „WIPO IP Enterprise Trophy” przedstawicielom serwisu INNPoland wręcza Ryszard Frelek

13. EDYCJA KONKURSÓW UPRP



Alicja Adamczak, prezes Urzędu Patentowego RP wita się z Darią Lipińską-Nałęcz, Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego



Konkursom towarzyszyła zbiórka na rzecz Fundacji „Tęczyowy Dom” oraz Fundacji Warszawskie Hospicjum dla Dzieci



Bożena Gargas IWP oraz Dariusz Goszczyński MRiRW



Anna Korbela, prezes Polskiej Izby Rzeczników Patentowych

Goszczyński, Zastępca Dyrektora Departamentu Rynków Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wyróżnił dwóch laureatów.

W tej kategorii konkursowej przyznano również nagrody Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych Naczelnej Organizacji Technicznej, Konfederacji Lewiatan, Naukowej i Akademickiej Sieci Komputerowej, Polskiej Izby Rzeczników Patentowych, Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej, Związku Banków Polskich oraz Kancelarii Patentowej Patpol Sp. z o.o. i Kancelarii Rzeczników Patentowych Polservice Sp. z o.o.

Dwie ostatnie kategorie konkursowe, w których wręczono nagrody podczas gali, to „plakat” oraz „krótki film”. Jury wybrało zwycięzców spośród autorów 160 projektów plakatów oraz 20 filmów. W tym roku nagrodzono 5 projektów wykonanych przez uczniów średnich szkół plastycznych, 3 studenckie oraz 4 plakaty autorstwa osób startujących w kategorii otwartej i zamkniętej, a także twórców 7 filmów. Nagrody w imieniu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wręczał laureatom Adam Wiśniewski, naczelnik Wydziału Finansowo-Prawnego w Departamencie Szkolnictwa Artystycznego i Edukacji Kulturalnej. Dodatkowym wyróżnieniem dla nagrodzonych w obu kategoriach konkursowych były gratulacje, obecnego na uroczystości, Andrzeja Pągowskiego, jednego z najbardziej znanych polskich grafików i plakacistów.

Wręczeniu nagród laureatom w kategorii „plakat” oraz „krótki film” towarzyszyła multimedialna prezentacja zwycięskich i wyróżnionych prac. Jak co roku, autorzy projektów konkursowych potrafili zaskoczyć ciekawym pomysłem i nieszablonowym sposobem myślenia. Warto dodać, że prace nadsyłane na konkurs są wykorzystywane przez Urząd w licznych działaniach promocyjnych służących podnoszeniu społecznej świadomości ochrony własności intelektualnej. Plakaty zdobią ściany Urzędu oraz towarzyszą wydarzeniom mającym miejsce w sali konferencyjnej, stanowią również znany materiał ilustracyjny dla wydawnictw takich jak np. kalendarze. Filmy prezentowane są na oficjalnym kanale UPRP w serwisie YouTube, na stronie internetowej Urzędu oraz podczas organizowanych wydarzeń.

13. EDYCJA KONKURSÓW UPRP

Uroczystość wręczenia nagród uświetniło wystąpienie prof. dr hab. Radosława Pawelca, wykładowcy Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW.

Prof. R. Pawelec wygłosił wykład zatytułowany „O języku patentów i innowacyjności”, w którym poruszył zagadnienia kultury języka polskiego, podając przykłady z polszczyzny urzędowej, a także swoistych „osobliwości” (np. „Baconald” jako góralski fast-food na Krupówkach, „Góral-ski” odwołujący się do szlaku w Tatrach). Ciekawostką było porównanie języka używanego w zastrzeżeniach patentowych do języka z powieści Jerzego Andrzejewskiego pt. „Bramy raju”.

Innowacyjność oraz zdolność do rozwoju języka doskonale podsumowują słowa Noama Chomskiego, do którego odwołał się prof. Pawelec: *„Opanowawszy język, możemy zrozumieć nieskończoną liczbę wyrażań, które są nowością wobec dotychczasowego doświadczenia (...). Możemy również z większą lub mniejszą łatwością tworzyć takie wyrażenia stosownie do okoliczności, pomimo ich oryginalności i niezależnie od układu bodźców (...). W takim ujęciu potoczne używanie języka jest działalnością twórczą”*.

Organizowanie kolejnych edycji konkursów nie byłoby możliwe bez ścisłej współpracy z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwem Gospodarki oraz Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a także Światową Organizacją Własności Intelektualnej oraz licznymi partnerami, wśród których należy wymienić Polską Izbę Rzeczników Patentowych, Patpol Kancelarię Patentową Sp. z o.o., POLSERVICE Kancelarię Rzeczników Patentowych Sp. z o.o., Naczelną Organizację Techniczną, Konfederację Lewiatan, Sąd Arbitrażowy przy Krajowej Izbie Gospodarczej, Naukową i Akademicką Sieć Komputerową NASK, Związek Banków Polskich, Wydawnictwo Jedność, Wydawnictwo Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o. Tak szerokie grono współpracujących z Urzędem instytucji obrazuje rozmach przedsięwzięcia oraz to, jak wiele podmiotów widzi potrzebę upowszechniania wiedzy na temat własności intelektualnej oraz podnoszenia świadomości społecznej w zakresie jej prawnej ochrony.

W przyszłym roku „Iluzjon”, okrzyknięty w 1998 r. „miejscem magicznym” przez „Gazetę Wyborczą”, będzie obchodził okrągłe 60. urodziny. Miejmy nadzieję, że uda się nam zorganizować galę 14. edycji konkursów w tym szczególnym miejscu. Nie dość, że kino znajduje się niedaleko siedziby Urzędu, w zabytkowym budynku dawnego kina „Stolica”, to ma dodatkowo szczególny status – kino archiwalnego, znajdującego się pod opieką Filмотeki Narodowej, która chroni polskie dziedzictwo filmowe. Trudno sobie wyobrazić lepszą przestrzeń do dyskusji na temat ochrony własności intelektualnej oraz negatywnych skutków jej naruszania.

Dorota Grodzka

Zdj. R. Graff



Goście honorowi, pierwszy z lewej mec. Marek Furtek, prezes Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej



Prof. Radosław Pawelec podczas wykładu pt. „O języku patentów i innowacyjności”

¹ Więcej – str. 56 opracowanie UPRP „INFO – Projekt a rozwój innowacyjności”

13. EDYCJA KONKURSU NA NAJLEPSZĄ PRACĘ NAUKOWĄ NA TEMAT WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ

Jury:

- prof. Jan Błęszyński – Uniwersytet Warszawski (Przewodniczący)
- dr Małgorzata Modrzejewska – Uniwersytet Warszawski
- prof. Ewa Nowińska – Uniwersytet Jagielloński
- prof. Krystyna Szczepanowska-Kozłowska – Uniwersytet Warszawski
- prof. Helena Żakowska-Henzler – Polska Akademia Nauk
- dr Alicja Adamczak – Prezes Urzędu Patentowego RP

I. NAGRODY I WYRÓŻNIENIA MINISTRA NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

w kategorii praca habilitacyjna

- **dr hab. Marek Świerczyński** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), nagroda za pracę habilitacyjną „Naruszenie prawa własności intelektualnej w prawie prywatnym i międzynarodowym”

w kategorii praca doktorska

- **dr Iga Bałos** (Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego), nagroda za pracę doktorską „Zdatność arbitrażowa sporów dotyczących patentu”
- **dr Julia Chlebny** (Uniwersytet Łódzki), nagroda za pracę doktorską „Wynalazek pracowniczy – studium prawnoporównawcze”

- **dr Ewa Laskowska** (Uniwersytet Jagielloński), wyróżnienie za pracę doktorską „Model ochrony prawno autorskiej na tle procesu europeizacji prawa prywatnego”
- **dr Mariusz Zelek** (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza), wyróżnienie za pracę doktorską „Umowa o rejestrację domeny internetowej”
- **dr Krzysztof Żok** (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza), wyróżnienie za pracę doktorską „Środki ochrony zamawiającego program komputerowy w świetle prawnego autorskiego reżimu odpowiedzialności za usterki utworu”

w kategorii praca magisterska

- **mgr Małgorzata Klaja** (Uniwersytet Jagielloński), nagroda za pracę magisterską „Zasoby patentowe jako forma zbiorowego zarządzania rozwiązaniami technicznymi”



Laureaci nagród w kategorii „prace naukowe” z Alicją Adamczak, prezesem Urzędu Patentowego RP oraz przedstawicielami partnerów i sponsorów konkursu

13. EDYCJA KONKURSÓW UPRP

- **mgr Mikołaj Stępkowski** (Uniwersytet Warszawski), nagroda za pracę magisterską „Zgłoszenie znaku towarowego w złej wierze”
- **mgr Dominika Leszczyńska** (Uniwersytet Jagielloński), wyróżnienie za pracę magisterską „Komercjalizacja wyników badań naukowych na uczelniach wyższych w świetle nowelizacji ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym na tle porównawczym”
- **mgr Jan Popławski** (Uniwersytet Warszawski), wyróżnienie za pracę magisterską „Utwór inspirowany a plagiat – granice inspiracji w utworze”

II. NAGRODY I WYRÓŻNIENIA MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

w kategorii praca habilitacyjna

- **dr hab. Marek Świerczyński** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), nagroda za pracę habilitacyjną „Naruszenie prawa własności intelektualnej w prawie prywatnym i międzynarodowym”
- **dr hab. Dorota Sokołowska** (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza), wyróżnienie za pracę habilitacyjną „Prawo twórcy do wynagrodzenia w prawie autorskim”

w kategorii praca doktorska

- **dr Jakub Chwalba** (Uniwersytet Jagielloński), nagroda za pracę doktorską „Utwór architektoniczny. Przedmiot prawa autorskiego”
- **dr Grzegorz Jarosław Pacek** (Uniwersytet Jagielloński), wyróżnienie za pracę doktorską „Wykorzystanie przez prasę utworów chronionych prawem autorskim – wyjątki, wyłączenia i ograniczenia”

w kategorii praca magisterska

- **mgr Andrzej Boboli** (Uniwersytet Warszawski), nagroda za pracę magisterską „Analiza skuteczności postanowień wybranych licencji wywodzących się z ruchu Copyleft na gruncie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych”

III. NAGRODY I WYRÓŻNIENIA MINISTRA GOSPODARKI

w kategorii praca habilitacyjna

- **dr hab. Monika Namysłowska** (Uniwersytet Łódzki), nagroda za pracę habilitacyjną „Czarna lista nieuczciwych praktyk handlowych a granice prawa zwalczania nieuczciwej konkurencji w Unii Europejskiej – analiza prawnoporównawcza”

w kategorii praca magisterska

- **mgr Piotr Ochwat** (Uniwersytet Jagielloński), nagroda za pracę magisterską „Kumulacja roszczeń w prawie własności przemysłowej”
- **mgr Aleksandra Kozak** (Uniwersytet Warszawski), wyróżnienie za pracę magisterską „Nadużycie pozycji dominującej przez dysponenta Standard Essential Patent na przykładzie spraw Samsung i Huawei”
- **mgr Michał Wachstiel** (Uniwersytet Jagielloński), wyróżnienie za pracę magisterską „Programy komputerowe w prawie autorskim – wybrane zagadnienia ze szczególnym uwzględnieniem umów dotyczących programów komputerowych”



Laureatka nagrody za najlepszą pracę, naukową ufundowaną przez Związek Banków Polskich odbiera gratulacje od Krzysztofa Pietraszkiewicza, prezesa Związku Banków Polskich

IV. NAGRODY I WYRÓŻNIENIA MINISTRA ROLNICTWA I ROZWOJU WSI

w kategorii praca doktorska

- **dr Agata Anna Wróbel** (Uniwersytet Łódzki), nagroda za pracę doktorską „Modele ochrony oznaczeń geograficznych w Unii Europejskiej i Stanach Zjednoczonych – problematyka prawna”

w kategorii praca magisterska

- **mgr Ksenia Majewska** (Collegium Civitas), wyróżnienie za pracę magisterską „Rola produktów tradycyjnych i regionalnych w budowaniu i umacnianiu marki narodowej”

V. NAGRODĘ FEDERACJI STOWARZYSZEŃ NAUKOWO-TECHNICZNYCH NACZELNEJ ORGANIZACJI TECHNICZNEJ

- **mgr Sławomir Smagowski** (Politechnika Świętokrzyska), za pracę magisterską „Ocena skuteczności ochrony własności przemysłowej w przedsiębiorstwie produkcyjnym”

VI. NAGRODĘ KONFEDERACJI LEWIATAN

- **dr Julia Chlebny** (Uniwersytet Łódzki), za pracę doktorską „Wynalazek pracowniczy – studium prawnoporównawcze”

VII. NAGRODĘ NAUKOWEJ I AKADEMICKIEJ SIECI KOMPUTEROWEJ

- **mgr Piotr Paprota** (Uniwersytet Jagielloński), za pracę magisterską „Cloud gaming a prawo autorskie”

VIII. NAGRODĘ PATPOL KANCELARII PATENTOWEJ SP. Z O.O.

- **mgr Zuzanna Maria Falkowska** (Uniwersytet Łódzki), za pracę magisterską „Niebezpieczeństwo wprowadzenia w błąd i ryzyko skojarzenia jako przesłanka odpowiedzialności z tytułu naruszenia znaku towarowego”

13. EDYCJA KONKURSÓW UPRP

IX. NAGRODĘ POLSERVICE KANCELARII RZECZNIKÓW PATENTOWYCH SP. Z O.O.

- **mgr Angelika Gawlik** (Uniwersytet Śląski), nagroda za pracę magisterską „Ocena prawna parodii znaku towarowego w kontekście zjawiska joke-logo”

X. NAGRODĘ POLSKIEJ IZBY RZECZNIKÓW PATENTOWYCH

- **mgr Magdalena Czapska** (Uniwersytet Warszawski), za pracę magisterską „Ograniczenia swobody umów w prawie autorskim”

XI. NAGRODĘ SĄDU ARBITRAŻOWEGO PRZY KRAJOWEJ IZBIE GOSPODARCZEJ

- **dr Iga Bałos** (Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego), za pracę doktorską „Zdatność arbitrażowa sporów dotyczących patentu”

XII. NAGRODĘ ZWIĄZKU BANKÓW POLSKICH

- **mgr Paulina Szorc** (Uniwersytet w Białymstoku), za pracę magisterską „Umowy licencyjne jako sposób komercjalizacji wynalazków w obrocie gospodarczym”

13. EDYCJA KONKURSU NA PLAKAT O TEMATYCE ZWIĄZANEJ Z OCHRONĄ WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ

Jury:

- prof. Wiktor Jędrzejec, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
- Maria Kurpiak, Muzeum Narodowe w Warszawie
- prof. Marian Oslislo, Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach
- prof. Eugeniusz Skorwider, Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu
- prof. Stanisław Wieczorek, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie
- dr Alicja Adamczak, prezes Urzędu Patentowego RP

I. NAGRODY I WYRÓŻNIENIA MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

kategoria uczniowska

I nagroda

- **Patrycja Becker**, Zespół Szkół Budowlanych i Plastycznych w Grudziądzu

II nagroda

- **Filip Wiatrolik**, Liceum Plastyczne im. P. Potworowskiego w Poznaniu

III nagroda

- **Bruno Cekiera**, Zespół Szkół Plastycznych im. J. Malczewskiego w Częstochowie

2 równorzędne wyróżnienia

- **Ewa Gaj** Liceum, Plastyczne im. L. Wyczółkowskiego w Bydgoszczy
- **Inez Stugiewicz**, Zespół Państwowych Szkół Plastycznych im. T. Makowskiego w Łodzi

kategoria studencka

I nagroda

- **Magdalena Tomkowiak**, Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu

wyróżnienie

- **Bartosz Mamak**, Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu



Laureaci nagród w kategorii „plakat” z Alicją Adamczak, prezesem UPRP oraz przedstawicielami partnerów i sponsorów konkursu

kategoria otwarta

wyróżnienie

- Sylwia Błażej-Sosnowska,
Maciej Kawiorski

kategoria zamknięta

I nagroda

- Stanisław Walicki, Rzeszów

2 równorzędne wyróżnienia

- Zbigniew Jakubowski, Międzychód
- Maciej Mytnik, Łysa Góra

II. WYRÓŻNIENIE MINISTRA NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

kategoria studencka

wyróżnienie

- Anna Drej, Uniwersytet Pedagogiczny
im. KEN w Krakowie

3. EDYCJA KONKURSU NA INFORMACJĘ MEDIALNĄ O TEMATYCE ZWIĄZANEJ Z OCHRONĄ WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ

NAGRODY

- Sylwia Czubkowska, Klara Klinger
Patent na dobry wizerunek
/Dziennik Gazeta Prawna/ 11.09.2015 r.
- Mariusz Karwowski
– Wyręcznie natury
/Forum Akademickie/ 01.2015 r.
– (U) wiedzeni światem
/Forum Akademickie/ 04.2015 r.
– Modelowy wynalazca
/Forum Akademickie/ 05.2015 r.
- Cezary Łasiczka
za cykl wywiadów dotyczących własności
intelektualnej, wyemitowanych na antenie
radia TOK FM
- Aleksandra Sewerynik
za cykl felietonów Z miłości do muzyki
/Rzeczpospolita oraz serwis prawo.rp.pl/
11.2014–09.2015 r.
- Rafał Skórski
– Nie daj się naciągnąć
/Startup Magazine/ 08.03.2015 r.
– Patent na skuteczną ochronę
/Startup Magazine/ 08.06.2015 r.
– Blisko reklamy i zysków
/Pierwszy Milion/ 10.07.2015 r.

WYRÓŻNIENIA

- Sylwia Błażej-Sosnowska
za blog SylwuchaRysuje
- Sylwester Sacharczuk
Wynalazki bez ochrony za granicą
/Puls Biznesu/ 3–7.06.2015 r.

- Marek Wroński
za cykl artykułów w ramach
Archiwum Nieuczciwości Naukowej
/Forum Akademickie/ 11.2014–08.2015 r.
- Krzysztof Tomaszewski
– Działasz w chmurze. Zarejestruj swój
znak towarowy i używaj go
/Dziennik Gazeta Prawna/ 10.02.2015 r.
– Dla nowego urządzenia warto
zarejestrować znak towarowy
/Dziennik Gazeta Prawna/ 10.03.2015 r.
– Urząd nie będzie już badał kolizji nowych
znaków ze starymi
/Dziennik Gazeta Prawna/ 07.04.2015 r.

- Jednolity patent w UE wpłynie także
na polskie firmy
/Dziennik Gazeta Prawna/ 14.04.2015 r.
- Kolorowa rewolucja w znakach
towarowych
/Dziennik Gazeta Prawna/ 02.06.2015 r.
- Usprawniono procedury uzyskiwania
patentów
/Dziennik Gazeta Prawna/ 22.06.2015 r.

NAGRODA WIPO

- Serwis INNPoland



Laureaci nagród w kategorii „Informacja medialna” z Alicją Adamczak, prezesem UPRP oraz Ryszardem Frelkiem z WIPO (z prawej)

3. EDYCJA KONKURSU NA KRÓTKI FILM PROMUJĄCY OCHRONĘ WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ

I nagroda

- Katarzyna Przybył za film „Kopia”

II nagroda

- Aleksandra Stasiak, Kinga Pielużek za film „Grunť to pomysł”

II nagroda

- Maciej Pestka za film „Profesor”

wyróżnienia

- Elżbieta Komarzyńska za film „Głowa”
- Martyna Łuszczńska za film „Nie bądź kopistą”
- Bartosz Ambrożkiewicz za film „Patentowanie nie jest zarezerwowane dla najbogatszych”
- Agnieszka Nowicka, Piotr Nowicki za film „Prometeusz”



Andrzej Pągowski gratuluje laureatce nagrody za krótki film



Laureaci nagród w kategorii „krótki film” z Alicją Adamczak, prezesem UPRP oraz Andrzejem Pągowskim



Projekcje filmów nagrodzonych w konkursie

Język, patent, innowacja

prof. dr hab. Radosław Pawelec

Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego

Język w każdym wymiarze swojego funkcjonowania jest związany z innowacyjnością. Posługiwanie się nim polega na tym, że ze swobodą tworzymy nowe, nigdy wcześniej nie słyszane zdania i teksty, a równocześnie jesteśmy w stanie zrozumieć takie zdania i teksty, które tworzą inni ludzie. Także sam system języka charakteryzuje się wielką kreatywnością, ciągłym wytwarzaniem nowych form, słów, zwrotów i wyrażień.

Innowacje języka

Niekiedy, co może być dla wielu osób zaskakujące, owych innowacyjnych form jest więcej niż w dłuższej perspektywie potrzeba. Np. w XVI wieku od przymiotnika *dobry* utworzono aż pięć nazw abstrakcyjnych: *dobro*, *dobroć*, *dobrość*, *dobrota*, *dobrotliwość*.

Oto cytaty dokumentujące ich użycie¹:

Nie patrzą dobra pospolitego / Jeno pożytku swojego. [BierEz M3]

Dziwna jest dobroć Boska, której nic największe złości

nie zawadzają. [Bib Radz I 4a marg]

Przez moje też trudności, które są materią Twojej dobrości.

[Modlitewnik dla kobiet z w. XVI]

I jakoż bych ja musiał być bez tej niecnoty / Bych mógł przepomnieć Pańskiej dobroty. [ReJóz L2]

Nie ustanie pamiątka twej dobrotliwości. [SkarŻyw 258]

Początkowo słowa te współwystępowały w tekstach polskich i miały takie samo znaczenie. Z biegiem czasu dwa z nich: *dobrość* (utworzona na wzór: *wolność* i *miłość*) i *dobrota* (utworzona na wzór: *miernota*, *ślepotą*), wyszły z użycia – okazały się niepotrzebne, znaczenia zaś pozostałych różnicowały się: *dobro* to nazwa pojęcia, *dobroć* i *dobrotliwość* to cechy ludzkie.

Losy słów są w tym wypadku podobne do losów wielu stworzonych przez człowieka przedmiotów, które niekiedy trwają przez dłuższy czas bez zmian, jak np. *fajka*, niekiedy są używane, ale zgoła inaczej niż czynili to nasi przodkowie, np. *nocnik* (niegdyś przecież służący także dorosłym), a często po prostu wychodzą z użycia i nikt już nie wie, do czego służyła np. *binda*. Słowo w tym wypadku „odeszło” razem z rzeczą – opaską zakładaną na wąsy dla utrwalenia ich kształtu.

Innowacji w języku jest tak wiele, że językoznawcy wypracowali cały złożony zbiór kryteriów ich oceny. Bierze się pod uwagę np. zgodność budowy gramatycznej nowych słów z regułami języka polskiego, rozpowszechnienie innowacji, zwłaszcza w kręgu świadomych użytkowników języka, przejrzystość znaczeniową ich budowy.

Nie bez znaczenia jest też kryterium autorskie – to, czy za proponowaną innowacją językową stoi autorytet jakiejś znanej i zasłużonej dla naszej kultury osoby.

Językowe „patenty”

W tym ostatnim przypadku można mówić o językowych „patentach”. Słowo *patent* zapisaliśmy w cudzysłowie, ponieważ nie mamy do czynienia z aktem przyznającym jakiejś osobie prawa do wynalazku, ale raczej z nową formą stworzoną przez konkretną osobę,



Prof. Radosław Pawelec podczas wykładu

której imię zapisało się tym sposobem w pamięci potomnych.

Słownik języka polskiego pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego (tom II z roku 1902) informuje:

Istnieć, eje, ał, [...] być rzeczywistym, trwać w rzeczywistości [...] wyraz utworzony przez Staszycza, w dzisiejszym języku filozoficznym zupełnie zastępuje wyraz: egzystować. Bóg istnieje albo nie istnieje, nic trzeciego być nie może. Co istnieje, nie może przestać być, nie może stać się niczym.

Słowo *istnieć* utworzył Stanisław Staszic, od istniejącego już wcześniej wyrazu *istny*. Wyrazów mających swojego „wynalazcę” jest w języku więcej, choć nie zawsze o tym pamiętamy. Np. imię *Grażyna* jest związane z twórczością Adama Mickiewicza, *przedświt* – Zygmunta Krasińskiego, a *przedwiosnie* – Stefana Żeromskiego. Nie zawsze nowe propozycje są udane i przyjmują się, np. z propozycji XIX-wiecznego filozofa Bronisława Trentowskiego tylko jedna przetrwała próbę czasu: *jestestwo*. Inne, jak choćby *myślini* (zamiast: logika) czy *chowanna* (zamiast: pedagogika), dziś wydają się dziwne lub śmieszne.

W perspektywie „patentowej” można myśleć także o innym rodzaju wyrazów – o eponimach. Chodzi mianowicie o słowa pochodne od imion i nazwisk konkretnych osób. Nazwa *Ameryka* pochodzi od podróżnika *Amerigo Vespucci*, słowo *cesarz* od nazwiska *Gajusza Juliusza*, a *król* od *Karola Wielkiego*.

Eponimy są szczególnie częste wśród wynalazków naukowych i wytworów technicznych, niekiedy są nazwami tylko potocznymi, np. nazwy broni: *kałasznikow*, *mauzer*, *kolt*.

Innowacja i patent w języku

A jak układały się w języku **dzieje słów patent i innowacja**?

Oba wyrazy są zapożyczone z łaciny, od słów *patens*, *innovatio* oznaczających „otwarty” (list, akt urzędowy) oraz „odnowienie”. Te znaczenia i użycia wyrazów z mowy Cyncerona były wykształconym Polakom

znane od wielu wieków, wszak niektórzy z nich, jak Jan Kochanowski, byli dwujęzyczni. Łaciną posługiwali się niemal równie sprawnie, jak językiem polskim.

W dzisiejszych znaczeniach oba wyrazy pojawiają się po raz pierwszy w *Słowniku języka polskiego* z roku 1861, wydanym nakładem M. Orgelbranda w Wilnie i od tego nazywanym *Słownikiem wileńskim*. Oto ich definicje w tym słowniku:

Innowacja [...] (z łac.) nowy obyczaj, nowość; wprowadzenie czego na nowo; reforma.

Patent [...] (z fran.) 1. list otwarty, dyplom. [...] 2. pozwolenie zwierzchności do prowadzenia procedury lub przywilej na wynalazek, z którego pewien czas temuż wynalazcy wyłączne korzyści ciągnąć wolno, jako nagroda za pomysł.

Autorzy hasła słownikowego odnotowują, że słowo *patent* zapożyczono z języka francuskiego, ponieważ istotnie z tego języka pochodzi jego znaczenie opisane w punkcie drugim. Odnosi się ono do wynalazczości i praw ją zabezpieczających i jako takie nie było znane wcześniej.

Struktura znaczeń odzwierciedla w tym wypadku kształtowanie się nowych pojęć w kręgu cywilizacji europejskiej – patentowanie wynalazków jest pokłosiem rewolucji naukowo-technicznej, która na ziemiach polskich dokonała się na przełomie XVIII i XIX wieku, we Francji zaś i niektórych krajach Zachodu kilka dekad wcześniej.

Nieco inaczej jest z *innowacją*. W tym wypadku słowo i pojęcie trwają dłużej bez znaczących zmian, wprowadzanie nowości nie jest niczym nieznanym naszym przodkom. Różny w różnym czasie i w różnych grupach społecznych był natomiast stosunek do niego.

Słownik języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego dokumentuje znaczenie *innowacji* m.in. cytatem:

Chłop posługiwał się odwiecznymi narzędziami, przeważnie bardzo prymitywnymi i do wszelkich innowacji odnosił się niechętnie. [Bystr. Kult. 43]

W ogromnym (liczącym 11 tomów) *Słowniku* pod red. W. Doroszewskiego cytatów ze słowem *innowacja* jest niewiele. Można odnieść wrażenie, że na przełomie lat 50. i 60., kiedy ten słownik wychodził, nie było to ani szczególnie częste, ani szczególnie ważny wyraz.

Zmiana w tym względzie, zrozumienie, jak ważne są dla rozwoju naszego kraju i Europy innowacje, następuje stosunkowo niedawno, w ostatnich dwóch dekadach. Pod względem językowym wiąże się to ze znacznym wzrostem liczby użycia tego słowa i słów pokrewnych, z pewnością współczesny leksykograf nie miałby trudności w znalezieniu cytatów dokumentujących ich znaczenia.

Zakończę krótką refleksją, dotyczącą tego, **jaki powinien być język innowacji i patentów**. Z jednej strony, powinien być innowacyjny, opis nowych nowości musi niekiedy wiązać się z zastosowaniem nowych środków językowych, to zrozumiałe. Z drugiej wszakże strony, powinien odznaczać się standaryzacją, ujęciem treści tego samego typu w te same ramy, taka jest specyfika każdego tekstu urzędowego.

Jak te – do pewnego stopnia sprzeczne – właściwości pogodzić? To właśnie „cały jest ambaras”, jak powiadał Boy-Żeleński, co można też zrozumieć w ten sposób, że to właśnie jest wyzwanie dla autorów współczesnych tekstów odnoszących się do patentów i innowacji.

Słowniki wykorzystane w tekście:

Słownik polszczyzny XVI wieku pod red.

M. R. Mayenowej, t. V, Wrocław 1971.

Słownik języka polskiego, wyda. nakładem

M. Orgelbranda, Wilno 1861.

Słownik języka polskiego pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego, t. II, Warszawa 1902.

Słownik języka polskiego, pod red. W. Doroszewskiego, t. 1-11, Warszawa 1958–1968.

¹ Cytaty podane są za *Słownikiem polszczyzny XVI wieku* pod M. R. Mayenowej, t. V, Wrocław 1971, na końcu cytatu jest umieszczona lokalizacja – taka sama, jak w tym dziele leksykograficznym.

MOTYLEM JESTEM?

Monitorując wiadomości medialne związane z ochroną własności intelektualnej, natrafiłem na informację o największej w Europie przemysłowej hodowli... owadów. Znajduje się ona w Polsce pod Poznaniem w miejscowości o nazwie nomen omen Robakowo. Okazuje się, że jest to krajowa inwestycja stworzona od podstaw przez polskich biologów przy wsparciu Narodowego Centrum Badań i Rozwoju oraz środków programu operacyjnego Inteligentny Rozwój.

Twórcy nowych technologii związanych z przemysłową hodowlą owadów dokonali już pięciu zgłoszeń patentowych w celu ochrony polskich innowacyjnych rozwiązań w tym zakresie.

Do czego jednak właściwie potrzebne są tony opatentowanych owadów? Odpowiedź na to pytanie sprowadza się do tego, że jest to jedna z możliwych dróg rozwiązania deficytu żywności na świecie w nadchodzących latach. Pozyskiwanie i wykorzystanie białka owadziego, zdaniem Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), może znacząco poprawić sytuację żywnościową w skali światowej.

Według danych FAO w 2050 roku na Ziemi będzie żyło ponad 9 mld ludzi, a powierzchnia terenów rolnych praktycznie nie ulegnie zwiększeniu, dlatego alternatywne źródła żywności staną się niezbędne, aby wyżywić rosnącą liczbę mieszkańców naszej planety.

Polskie technologie mogą odegrać w tym procesie bardzo istotną rolę. Nasi badacze skupili się bowiem przede wszystkim na zastosowaniach owadów w żywieniu zwierząt hodowlanych, dla których bardzo wartościową paszą jest wysokobiałkowa mączka uzyskiwana z owadów. Może ona z powodzeniem zastąpić pasze oparte na mące sojowej i rybnej, a przy tym jest znacznie tańsza. Z owadów, według polskich technologii, powstają także tłuszcze, również wykorzystywane w przemyśle paszowym. Na tym jednak nie koniec, z owa-

dów można wyprodukować także biopaliwo, a odchody powstałe w procesie hodowli stanowią znakomity nawóz naturalny.

Tak więc, dzięki polskim rozwiązaniom, aby korzystać z efektów procesu hodowli owadów, nie musimy ich jeść bezpośrednio. Biologiczne przetworzenie owadziego surowca pozwala na włączenie cennych substancji odżywczych do ludzkiego łańcucha pokarmowego w sposób naturalny, podobnie jak w przyrodzie, w której zwierzęta zjadające owady (np. ptaki) stanowią smaczne pożywienie dla ludzi.

Kuliname wykorzystanie owadów ma długą tradycję w innych kręgach kulturowych np. w kuchni Dalekiego Wschodu i być może przełamanie swoistego tabu, związanego w naszym regionie świata ze spożywaniem owadów, będzie możliwe dzięki zaawansowanym technologiom przetwarzania białka, tak aby kotlet ze świerszczy nie odróżniał się zbyt mocno od kotleta z wołowiny.

Na razie jedynie nieliczne europejskie restauracje proponują konsumentom potrawy z owadów w ich naturalnej postaci, wśród takich ofert znalazłem m.in. paszteciki z szarańczą, ciasteczka z larwami motyli oraz sorbet z mącznikami. Hmm... Trzeba przyznać, że pomimo pełnego zrozumienia dla cennej idei wykorzystania owadów, same nazwy takich potraw nie są chyba bardzo zachęcające dla naszego podniebienia.

Na pocieszenie (?) można dodać, że naukowcy oceniają, iż każdy, chcąc nie chcąc, zjada mimochodem około... pół kilograma owadów rocznie, gdyż substancje pochodzące z owadów, ponoc w sposób naturalny znajdują się już w pieczywie, dżemach, miodzie, barwnikach, znajdujących się w różnych produktach i w wielu innych, stanowiących podstawę naszej diety.

Nad żywnościowym wykorzystaniem owadów pracują nie tylko polscy uczeni. Zaawansowane prace w tym zakresie prowadzi np. holenderski

uniwersytet w Wageningen, opracowujący produkty z owadów z powodzeniem zastępujące mięso. Badania na tym polu stymulowane są przez fakt, że z 10 kg roślin można uzyskać 608 kg żywca owadziego, a tylko 1 kg tradycyjnego mięsa. Uruchomienie przemysłowego wykorzystania owadów dla celów spożywczych mogłoby więc przynieść kolosalne oszczędności biologicznych zasobów Ziemi jako ekosystemu.

Pierwsze próby, poza polską inwestycją w Robakowie, są już podejmowane. Holenderski przedsiębiorca Roland van de Ven wytwarza np. półtorej tony moli tygodniowo, co prawda w dużej części na potrzeby paszy dla zwierząt, ale wzrastający procent jego klientów stanowią m.in. wyspecjalizowane hurtownie kupujące mole dla celów spożywczych.

Przemysłowa hodowla owadów stanowi z pewnością ekologiczną alternatywę dla tradycyjnych źródeł białka niezbędnego dla wyżywienia lawinowo wzrastającej liczby mieszkańców naszego globu. Bardzo ciekawe rezultaty może przynieść połączenie takiej hodowli z inżynierią genetyczną. Być może naukowcom uda się wyhodować np. biedronki wielkości kury domowej, co ekonomicznie byłoby może opłacalne. Ale prawdziwy problem zacząłby się prawdopodobnie w momencie przypadkowej ucieczki takich okazów na wolność... Nie wiemy, kto by kogo w ostateczności mógł zjeść lub uszkodzić – pojawiły się przecież w ostatnich latach jakieś złośliwe mutanty biedronek, z innym kolorem kropek, przed którymi przestrzegano nas w tym roku.

Az innej „beczki”. Słynny fizyk brytyjski Stephen Hawking wieści, że już niedługo, to nie my będziemy sterować światem i swoimi sprawami, tylko sztuczna inteligencja, roboty, androidy nowej generacji, stwarzane przez ludzi i wyglądające, jak ludzie, bo wymkną się one spod naszej kontroli. Strach się bać?

Adam Taukert

Projekt systemowy pt. „Wsparcie efektywnego wykorzystania własności przemysłowej w innowacyjnej gospodarce”

W latach 2011–2015 Urząd Patentowy RP realizował projekt systemowy pt. „Wsparcie efektywnego wykorzystania własności przemysłowej w innowacyjnej gospodarce” nr: POIG 05.02.00-00-004/10.

Projekt był częścią Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka (5 oś priorytetowa Dyfuzja innowacji, działanie 5.2 Wspieranie instytucji otoczenia biznesu świadczących usługi proinnowacyjne oraz ich sieci o znaczeniu ponadregionalnym), a jego budżet wynosił 14 094 059,96 zł. Grupę docelową projektu stanowili przedsiębiorcy (w tym mikro, mali i średni) oraz instytucje otoczenia biznesu (rzecznicy patentowi, uczelnie i placówki naukowe, współpracujące z przedsiębiorcami w zakresie działalności innowacyjnej oraz inne instytucje i organizacje zaangażowane w ochronę własności intelektualnej).

Celem projektu było zwiększenie roli praw własności przemysłowej dla rozwoju polskiej gospodarki. W ramach projektu przeprowadzono szereg przedsięwzięć o charakterze edukacyjno-szkoleniowym, popularyzujących wiedzę z zakresu ochrony własności intelektualnej, a także zorganizowano wydarzenia promocyjne dotyczące dobrych praktyk i polskich osiągnięć w zakresie ochrony własności przemysłowej oraz innowacyjnych rozwiązań wdrażanych w gospodarce, w tym m.in.:

- **61** szkoleń centralnych i regionalnych, dotyczących ochrony własności intelektualnej, w tym przemysłowej;
- **11** seminariów i warsztatów specjalistycznych, w tym dotyczących wykorzystania informacji patentowej i korzystania ze specjalistycznych baz danych;
- **56** specjalistycznych wykładów w ramach spotkań konsultacyjno-informacyjnych oraz dni otwartych Urzędu Patentowego;



Konferencja z okazji Światowego Dnia Własności Intelektualnej

- **19** konferencji krajowych i międzynarodowych, między innymi z okazji Światowego Dnia Własności Intelektualnej; w tej liczbie znalazły się również międzynarodowe sympozja naukowe z cyklu „Własność przemysłowa w innowacyjnej gospodarce” oraz międzynarodowe konferencje poświęcone wzornictwu przemysłowemu;
- **7** wystaw w kraju i zagranicą promujących polskie wzornictwo przemysłowe, w tym: In Good Shape, Design in Poland — Transition to Modernity, Design.pl oraz wystawy produktów polskich projektantów nagrodzonych w prestiżowym konkursie Red Dot Award;
- **11** konkursów promujących ochronę własności intelektualnej (w tym: konkursy na plakat, film, oraz informację medialną);

Wystawa produktów polskich projektantów nagrodzonych w prestiżowym konkursie Red Dot Award



- uruchomienie Centrum Informacji o Ochronie Własności Przemysłowej, czyli centrum obsługi bezpośredniej, telefonicznej i mailowej klienta, w którym do dyspozycji są profesjonalnie przygotowani, przeszkoleni pracownicy, wspierani przez nowoczesne rozwiązania teleinformatyczne, takie jak CRM (Customer Relationship Management) oraz CC (Contact Center);
- digitalizacja dokumentacji patentowej (**53 748 szt.**);
- stworzenie systemu wyszukiwawczego przedmiotów chronionych i udostępnienie na stronie internetowej UPRP;
- opracowanie Internetowej Platformy Edukacyjnej wraz z kursem e-learningowym oraz polskiej wersji programu e-learningowego IP Panorama dedykowanego małym i średnim przedsiębiorcom;
- przygotowanie **94** publikacji dotyczących własności przemysłowej, w łącznym nakładzie **598 tys.** egzemplarzy.

Lącznie w wydarzeniach o charakterze informacyjno-promocyjnym zorganizowanych w ramach powyższego projektu wzięło udział ponad 14 tys. osób, w tym przedsiębiorców oraz przedstawicieli instytucji otoczenia biznesu.



Międzynarodowa konferencja „Innowacyjność i kreatywność w gospodarce”

Powyższe działania wpisują się w Strategię Innowacyjności i Efektywności Gospodarki „Dynamiczna Polska 2020” (SIEG). W ramach Celu 2: „Stymulowanie innowacyjności poprzez wzrost efektywności wiedzy i pracy”, Kierunku działań 2.4: „Kształtowanie kultury innowacyjnej oraz szersze włączenie społeczeństwa w proces tworzenia innowacji”, wskazano Działanie 2.4.5: „Efektywne wykorzystanie praw własności intelektualnej, informacji patentowej oraz naukowej”.

Jednym z podmiotów odpowiedzialnych za wdrażanie tego działania w ramach przyjętej strategii do 2020 r. jest Urząd Patentowy RP.

Oprac. Joanna Kupka

Zdj. UPRP



Uruchomienie Centrum Informacji o Ochronie Własności Przemysłowej



Międzynarodowe Sympozjum „Własność przemysłowa w innowacyjnej gospodarce”

EPO Patent Information Conference 2015

– spotkanie urzędów patentowych i wystawców

Kopenhaga: miasto, którego mieszkańcy, według wydanego przez ONZ i Uniwersytet Columbia Raportu Szczęścia 2013, są najszczęśliwsi na świecie; gdzie w nadbrzeżnej dzielnicy Nyhavn Hans Christian Andersen pisał swoje baśnie; gdzie znajduje się najstarsze w Europie działające obserwatorium Roundetaarn (1642 r.) oraz jeden z najstarszych parków rozrywki Tivoli (1843 r.) i gdzie codziennie ponad połowa mieszkańców przemierza się do pracy na rowerze.

To miasto, w dniach 10–12 listopada, było gospodarzem konferencji EPO Patent Information Conference 2015.

Doroczne spotkanie przedstawicieli urzędów własności intelektualnej oraz firm zainteresowanych zagadnieniami własności intelektualnej zgromadziło w tym roku ponad 400 uczestników. Organizatorem konferencji był Europejski Urząd Patentowy. Konferencja składała się ze szkoleń oraz dyskusji, w których udział możliwy był po wcześniejszym zarejestrowaniu. Oprócz wystąpień

plenarnych, obejmowała również prezentacje i seminaria wystawców. **W czasie konferencji udostępniona została powierzchnia wystawiennicza, gdzie zaprezentował się m.in. Urząd Patentowy RP.**

Wsparcie Europejskiego Urzędu Patentowego umożliwiło zorganizowanie wspólnego stoiska Europejskiej Sieci Patentowej (EPN), którego celem było

promowanie działalności EPN oraz usług i materiałów informacyjnych krajowych urzędów patentowych, reprezentowanych przez delegatów z Polski, Czech, Słowacji i Węgier. Stoisko odwiedzili przedstawiciele podmiotów komercyjnych, pracownicy naukowcy, rzecznicy patentowi oraz pracownicy innych krajowych urzędów patentowych.

Zainteresowanie budziła szeroka gama materiałów informacyjnych przygotowanych m.in. przez Urząd Patentowy RP, ale zadawano również pytania dotyczące oferowanych usług informacji patentowej, konferencji i warsztatów dotyczących własności intelektualnej, witryn internetowych urzędów, możliwości wyszukiwania w krajowych patentowych bazach danych, statusu prawnego krajowych dokumentów patentowych, procedury zgłoszeniowej i wysokości opłat, a także funkcjonowania Europejskiej Sieci Patentowej.

Delegaci UPRP uczestniczyli w dyskusjach dotyczących m.in. Wspólnej Klasyfikacji Patentowej (CPC). Prowadzona



Kopenhaga



Na stoisku Polski – uczestnika Europejskiej Sieci Patentowej, przedstawicielki UPRP



Prezentacje plenarne w głównym audytorium

przez Mariosa Siderisa, Pierre'a Helda oraz Frédérique'a Lequeux dyskusja dotyczyła zmian zachodzących w obrębie Wspólnej Klasyfikacji Patentowej, rosnącego grona państw klasyfikujących według CPC, formatu, częstotliwości publikacji oraz zakresu, jaki klasyfikacja obejmuje.

W głównym audytorium odbywały się prezentacje plenarne. Sabine Kruspig z EPO omówiła strategię wyszukiwania w zakresie metod prowadzenia działalności. W czasie prezentacji dotyczącej publikacji, Klaus Baumeister (EPO) wymienił poszczególne rodzaje dokumentów patentowych publikowanych przez EPO, przedstawił statystyki dotyczące publikacji oraz wyjaśnił sposób kodowania złożonych struktur, np. tabel czy wzorów matematycznych. Nigel Clarke, Alain Materne oraz Gershom Sleightholme z EPO zapoznali słuchaczy z kwestią nakładających się na siebie praw własności intelektualnej. Przedstawili łatwe i skuteczne techniki wyszukiwania powiązanych ze sobą zgłoszeń, wykorzystujące dane z baz dostępnych dla każdego użytkownika. Emmeline Martin

z EPO, bazując na przykładzie z dziedziny farmaceutycznej, przybliżyła sposób wyszukiwania w bazie Espacenet za pomocą zaawansowanych funkcji, które pozwalają na zawężenie wyników wyszukiwania i uzyskanie lepszego dostępu do stanu techniki. Kirsten Kjær Skotti z Duńskiego Urzędu Patentów i Znaków Towarowych (DPTO) podkreśliła w swoim wystąpieniu konieczność wymiany informacji na temat innowacji pomiędzy poszczególnymi firmami. DPTO stworzył platformę online – IP Marketplace, która łączy partnerów handlowych, umożliwia przygotowanie umów licencyjnych oraz wymianę handlową. Karin Beukel z Uniwersytetu Kopenhaskiego omówiła strategię wspierania firm w zakresie wykorzystywania własnego IP.

Oprócz wystąpień plenarnych, uczestnicy konferencji mogli wysłuchać prezentacji wybranych wystawców. W czasie krótkich, sześciominutowych wystąpień każdy z wystawców przedstawił słuchaczom ogólny zarys działania własnych produktów, którymi w większości przypadków były patentowe bazy danych, m.in. CLAIMS Direct, LindenPat, ProQuest,

PatentStrategies, STN, PatBase, Google Patents, Orbit Questel, Patentscope, PatSeer, Centredoc, New Thomson Innovation, iPatDoc. Osoby zainteresowane szczegółami działania oferowanych produktów mogły spotkać się na stoisku z przedstawicielem producenta.

Udział w konferencji oraz możliwość współorganizowania stoiska w ramach Europejskiej Sieci Patentowej, to cenna inicjatywa.

U rząd Patentowy RP zyskał niepowtarzalną szansę nawiązania i pogłębienia kontaktów z krajowymi urzędami patentowymi z Europy, wymiany doświadczeń, zaplanowania wspólnych inicjatyw i ewentualnego zaprojektowania wspólnych materiałów promocyjnych sieci EPN, omówienia zawartości obowiązującego i przyszłego Porozumienia o Współpracy Dwustronnej (BCP), jak również porównania rozwiązań stosowanych przez urzędy w zakresie rozwoju zaawansowanych usług.

Katarzyna Kowalewska

Zdj. autorka

Jesienny spacer po Kopenhadze

Korespondencja własna



„**Mała Syrenka**” jest niewątpliwie najbardziej rozpoznawalnym obiektem w Danii i Kopenhadze. Rzeźba została stworzona w 1913 r. przez Edwarda Eriksena, a ufundował ją pewien przemysłowiec, zachwycony przedstawieniem baletowym opartym na motywach baśni Andersena „Mała Syrenka”. (Fot. 1)



Amalienborg to zespół czterech pałaców, zbudowanych w stylu rokoka w XVIII w. na potrzeby rodziny królewskiej. Na dziedzińcu pałacowym każdego dnia w południe odbywa się uroczysta zmiana warty pełnionej przez Gwardię Królewską. (Fot. 2, 3)



Panorama Kopenhagi. (Fot. 4)



Kościół Fryderyka (Marmurowy) jest jedną z najpiękniejszych duńskich budowli sakralnych doby baroku. Jego wznoszenie zapoczątkowano w 1749 r., z okazji 300-lecia rządów dynastii Oldenburgów, które rozpoczął w 1448 r. król Chrystian I. (Fot. 5)



Zamek Rosenborg jest dawną siedzibą królów Danii. Powstał w I połowie XVII w. z inicjatywy jednego z najwybitniejszych władców Danii – Chrystiana IV. W zamku zgromadzono liczne eksponaty związane z rodziną królewską, między innymi znajdują się tu tron królewski, portrety władców, zastawa stołowa, a także zbiór królewskich regaliów. (Fot. 6, 7)



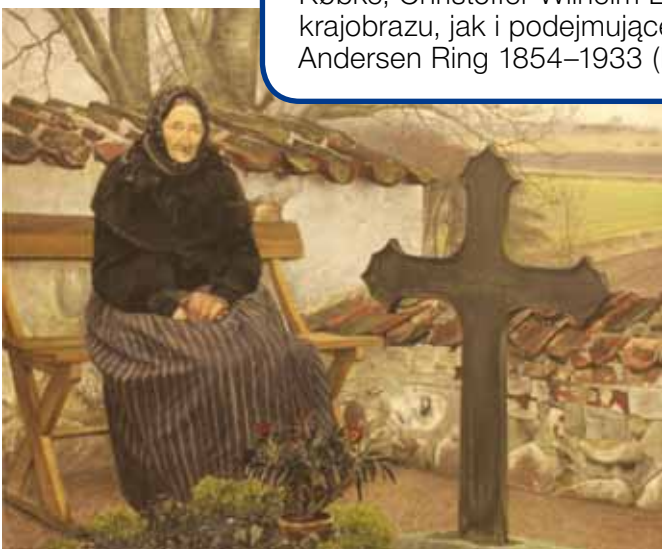


Zamek Christiansborg znajduje się na miejscu, gdzie w XII w. posadowiono twierdzę będącą załóżkiem Kopenhagi. Obecny zamek powstał w latach 1907–1928 w miejsce poprzedniej budowli, zniszczonej wskutek pożaru w końcu XIX w. Dzisiejszy Christiansborg jest siedzibą duńskiego parlamentu, mieści się tu także muzeum wybitnego XIX-wiecznego rzeźbiarza Berthela Thorvaldsena. (Fot. 8)

Nyhavn, to dawna dzielnica portowa z uroczymi kamienicami, przegładającymi się w wodach kanału portowego, niegdyś siedlisko marynarzy, rybaków i „niespokojnych duchów”. Obecnie to centrum życia towarzyskiego, licznie odwiedzane przez turystów. (Fot. 9, 10)



Narodowa Galeria Sztuki jest największym duńskim muzeum gromadzącym w swych zbiorach dzieła malarstwa, rzeźby i sztuki użytkowej z lat 1300–1930. Na uwagę zasługuje galeria malarstwa duńskiego i nordyckiego z lat 1750–1900, gromadząca dzieła takich twórców, jak Laurits Andersen Ring, Christen Købke, Christoffer Wilhelm Eckersberg, przedstawiające zarówno urodę krajobrazu, jak i podejmujące zasadnicze problemy życia ludzkiego. Laurits Andersen Ring 1854–1933 (Fot. 11), Christen Købke 1810–1848. (Fot. 12)



Bitwa o patent

dr hab. Sławomir Łotysz

prof. w Instytucie Historii PAN

Można zaryzykować twierdzenie, że wkład polskiej myśli technicznej w zwycięstwo Sprzymierzonych w II wojnie światowej był nie mniejszy niż rola naszych sił zbrojnych w tym konflikcie, jak choćby udział naszych lotników w zwycięskiej bitwie o Anglię. Jednak szczególnie za granicą, dorobku tego przez wiele lat nie udawało się odpowiednio wyeksponować, po części z tej racji, że oficjalnie były to wynalazki... brytyjskie.

Od początku wojny kwestia rejestrowania i eksploatacji wynalazków dokonywanych przez obywateli Rzeczypospolitej przebywających w Wielkiej Brytanii była podporządkowana miejscowemu ustawodawstwu. Polacy mogli występować o ochronę prawną na swoje wynalazki w brytyjskim urzędzie patentowym albo, gdy chodziło o pomysły istotne z punktu widzenia obronności, byli zobowiązani oddawać je do dyspozycji władz wojskowych.

W końcu marca 1943 roku rząd polski wystąpił do rządu brytyjskiego z notą, w której domagał się zmiany tego stanu rzeczy... (Kwartalnik nr 3/25/2015).

Polskie żądanie uznania prawa do wynalazków

Gdy 29 marca 1943 roku polska nota wpłynęła do Foreign Office, brytyjski Minister Spraw Zagranicznych, Anthony Eden, uznał polskie oczekiwania za rozsądne. Ponieważ jednak sedno sprawy dotyczyło zagadnień z dziedziny prawa patentowego, Ministerstwo przekazało pismo do najbardziej chyba kompetentnego, działającego przy Board of Trade, Departamentu Własności Przemysłowej (Industrial Property Department – IPD) czyli po prostu do brytyjskiego Urzędu Patentowego. W piśmie z 8 czerwca 1943 roku, sekretarz w Foreign



Hans Christian Andersen (1805–1875) jest najbardziej znanym duńskim pisarzem. Ogólnoświatową sławę przyniosły mu przede wszystkim zbiory baśni pisanych dla dzieci, ale zawierających ukryte przesłanie dla dorosłych. Nic więc dziwnego, że pomniki pisarza możemy spotkać na całym świecie, nie tylko w Danii. Kopenhaski pomnik pisarza stoi niedaleko ratusza i został odsłonięty w 1965 r. (Fot. 13)

Kopenhaga to miasto rowerów. (Fot. 14)



*Tekst i zdj. dr Andrzej Jurkiewicz, ekspert UPRP;
Zdj. 4, 9, 14 – Katarzyna Kowalewska*

Office, Frank K. Roberts zwracał uwagę na fakt, że w swojej nocie Polacy powoływali się na wspomnianą wyżej korespondencję pomiędzy brytyjskim Air Ministry a Inspektorem Lotniczym. Roberts nadmienił, że w tej sprawie Foreign Office kontaktowało się już nieformalnie z Air Ministry, które dało do zrozumienia, że uważa polski wniosek jako rozsądny, ale „wymagający rozpatrzenia w szerszym kontekście niż to w swojej nodzie zasugerował hrabia Raczynski”.

Ten szerszy kontekst, to umowa pożyczkowo-dzierżawna (Lend-Lease) negocjowana w tym czasie między obydwojema rządami. Miała ona określać zasady, na jakich Wielka Brytania przekazywała sprzęt i wyposażenie polskim siłom zbrojnym stacjonującym na Wyspach.

Fakt, że Polska wystąpiła z żądaniem uznania prawa własności do wynalazków swoich obywateli akurat w tym czasie, Brytyjczycy uznali za element gry zmierzającej do wzmocnienia polskiej pozycji przetargowej. Skoro bowiem w negocjowanej umowie Lend-Lease Polacy domagali się uznania przez Brytyjczyków „wszelkich towarów, usług, informacji, udogodnień i innych korzyści przekazywanych przez Rzeczpospolitą Polski na rzecz Wielkiej Brytanii w trakcie wojny” za wkład zmniejszający pieniężne zobowiązania za dostarczone przez Brytyjczyków uzbrojenie i sprzęt, to patenty mogły być za takie „korzyści” bez wątpienia uznane. A zatem, spełnienie polskich żądań miałoby konkretny wymiar finansowy w postaci zmniejszenia powojennego długu Polski wobec Wielkiej Brytanii.

W opinii przekazanej do Foreign Office, eksperci IPD skoncentrowali się na prawnych aspektach polskiej propozycji, pozostawiając bez odpowiedzi pytania o jej polityczne i finansowe uwarunkowania. Odnosząc się do kwestii legalności proponowanego biura rejestracji wynalazków oraz możliwości przekazania władzom Rzeczypospolitej patentów przyznanych od początku wojny Polakom mieszkającym w Wielkiej Brytanii stwierdzili, że choć „bez wątpienia polski rząd może podejmować wobec polskich wynalazców takie kroki, jakie uważa za stosowne, to jednak prawa, które wynalazcy legalnie nabyli w Wielkiej Brytanii mogłyby zostać przekazane wyłącznie w zgodzie z angielskimi

przepisami”. Generalnie IPD uważało, że polskie biuro, jako ukonstytuowane niezgodnie z brytyjskim prawem, nie mogłoby zostać uznane przez rząd Jej Królewskiej Mości, a tym samym wydawane przez nie świadectwa bytyby w Wielkiej Brytanii nielegalne. O ile jednak proponowana instytucja miałaby wydawać świadectwa ważne jedynie na terytorium Polski, to IPD skłonny był odstąpić od swoich obiekcji.

Oficjalne stanowisko nie wyjaśniało jednak niuansów wewnętrznej debaty, jaka nad polską propozycją trwała w IPD przez ponad dwa tygodnie. Zachowała się robocza wersja przygotowywanej tam odpowiedzi, z której wynika, że początkowo Departament był nawet do pewnego stopnia przychylny wobec polskich pomysłów. Wprawdzie wyrażano obawy przed „niepotrzebnym zamieszaniem”, gdyby w ślady Polaków chcieli pójść inne rządy emigracyjne korzystające z gościny Wielkiej Brytanii, to jednocześnie dostrzegano ewentualne korzyści wynikające z otwarcia takiego biura jako instytucji „pomocniczej i uzupełniającej”.

Co do kwestii zasadności pretensji polskiego rządu wobec wynalazków swoich obywateli, eksperci sygnalizowali istnienie swego rodzaju „furtki” w brytyjskim ustawodawstwie. Eksperci IPD zauważali, że wprawdzie nota przesłana przez hrabiego Raczynskiego nie wskazywała precyzyjnych podstaw prawnych tych żądań, to jednak pewne sekcje brytyjskiej ustawy patentowej były „wystarczające by im umożliwić nabycie takich praw”. Nie trzeba chyba dodawać, że Brytyjczycy nie kwapili się, by o takich możliwościach poinformować stronę polską.

Robocza wersja opinii zawiera także bliższą analizę skutków prawnych i praktycznych wdrożenia proponowanych przez Polaków zmian. Eksperci IPD przewidywali na przykład, że polskie biuro nie miałoby dostatecznych kompetencji, aby właściwie przeprowadzić badanie zdolności patentowej wynalazku, a fakt zarejestrowania takiego zgłoszenia nie mógł być podstawą do stwierdzenia pierwszeństwa w świetle międzynarodowych przepisów patentowych. To z kolei mogłoby zablokować możliwość uzyskania ochrony prawnej takich wynalazków nie tylko w Wielkiej Brytanii, ale również

za granicą. IPD argumentował ponadto, że gdyby „rejestracja” w polskim biurze miała zastąpić normalną procedurę składania wniosków patentowych przez Polaków przebywających w Wielkiej Brytanii, to w efekcie mogłoby dojść do sytuacji, w której wynalazki o specjalnym znaczeniu dla obronności kraju nie docierałyby do kompetentnych władz brytyjskich równie szybko i skutecznie, jak w dotychczasowym reżymie. Wskazując na proponowane przez Polaków „podstawowe zasady” nowego porządku stwierdzali, że niektóre z nich funkcjonowały w praktyce, jak na przykład przekazywanie polskich wynalazków do dyspozycji rządu brytyjskiego.

Brytyjczycy uważali, że po co zmieniać coś, co dobrze działa

Choć IPD oficjalnie uchylał się od zajęcia konkretnego stanowiska w kwestii zasadności podporządkowania polskich wynalazców regulacjom KR, to wersja robocza opinii wskazuje, że i w tej sprawie stanowisko brytyjskiego Urzędu Patentowego było bardziej ugodowe. Uważano tam, że skoro głównym powodem niezadowolenia Polaków było stosowanie wobec ich personelu zasad określonych w KR, to można byłoby pójść im na rękę i sprawę przedyskutować, chociaż zaznaczano, że zasadnicza zmiana procedur postępowania z wynalazkami o znaczeniu militarnym byłaby niecelowa. Skłaniano się ku temu, aby rozwiązania sporu poszukiwać „raczej przez modyfikację tego aspektu sprawy [tj. kwestii podporządkowania Polaków przepisom KR], niż poprzez którąkolwiek z metod proponowanych przez polskiego Ambasadora”.

Odpowiedzi udzielone przez IPD uświadomiły dyplomatom z Foreign Office potrzebę rozszerzenia konsultacji o inne instytucje. Już 15 lipca 1943 roku urzędnicy ministerstwa przestali kompletować dokumentację do Admiralicji (Admiralty), Ministerstwa Lotnictwa (Air Ministry – AM), Ministerstwa Przemysłu Lotniczego (Ministry of Aircraft Production – MoAP) oraz Ministerstwa Skarbu (Treasury Chambers). Do kręgu instytucji zaangażowanych w przygotowanie odpowiedzi na polską propozycję dołączyło również Ministry

of Supply (MoS), powiadomione bezpośrednio przez IPD.

Zdaniem Admiralicji nie było przeszkód, by podjąć negocjacje, bowiem proponowane zmiany byłyby akceptowalne jako „środki zaspokojenia słuszných i uzasadnionych interesów polskich wynalazców”. Lordowie Admiralicji zalecali jednak, by podejmując szczegółowe rozmowy z Polakami, zabezpieczyć interesy brytyjskie w ten sposób, by „ochrona [wynalazków] polskich wynalazców była ograniczona tylko do ich wkładu, i że – na przykład – niewielkie zmiany konstrukcyjne nie powinny być uznane za podstawę udzielenia [takiej] ochrony”. Stanowisko takie wynikało ze słusznej przecież konstatacji, że polskie innowacje powstały w efekcie użytkowania sprzętu wojennego udostępnionego przez Wielką Brytanię wykorzystywały tamtejszy aparat naukowy i zaplecze techniczne, a zatem zawierał komponent „pracy i myśli innych narodowości niż tylko Polacy”.

Mimo tych, początkowo dość obiecujących wyników międzyresortowych konsultacji, latem 1943 roku doszło do usztywnienia brytyjskiego stanowiska negocjacyjnego. Wydaje się, że impuls do zaostrzenia kursu wyszedł z Treasury Chambers. Gdzież bowiem, jak nie tam orientowano się w skali finansowych konsekwencji ewentualnego uznania polskich żądań, szczególnie w kontekście wspomnianej umowy pożyczkowo-dzierżawnej. Jednocześnie w brytyjskim Ministerstwie Skarbu dobrze zdawano sobie sprawę z zasadności polskich roszczeń. Świadczy o tym list, jaki Treasury wysłało 30 lipca do MoAP. Jak się w nim wyrażono, zasady KR „*zdają się nie mieć właściwego zastosowania wobec tych Polaków służących w Królewskich Siłach Lotniczych, którzy nie [...] zostali powołani lub nie zaangażowali się do Polskich Sił Powietrznych przy RAF*.” Uważano, że fakt ten „*należało mieć na uwadze w przypadku jakichkolwiek rozmów z rządem polskim*”, i że „*byłoby wskazane*” Polaków o tym nie informować. Ponadto, w opinii tego samego Ministerstwa, obywatele polskich nie należało stawiać w uprzywilejowanej pozycji poprzez stosowanie specjalnych zasad dysponowania ich patentami przez rząd brytyjski w trakcie wojny lub po jej zakończeniu.

Duży wpływ na kształtowanie się stanowiska brytyjskiego wywarło również Ministerstwo Zaopatrzenia. W liście skierowanym 20 sierpnia do Foreign Office wskazywało, że najpierw należałoby poprosić Polaków o wskazanie przepisów, na mocy których rząd Rzeczypospolitej rościł sobie pretensje do patentów własnych obywateli. Choć brak jest wyraźnych wskazówek wyjaśniających brytyjskie wątpliwości, to wydaje się, że chodziło o zbyt przedmiotowe, jak na standardy państwa-sygnatariusza Konwencji Paryskiej, potraktowanie w marcowej nocy dyplomatycznej kwestii własności intelektualnej. Znany z przysłowiowego wprost przywiązania do prawa własności Brytyjczykom najwyraźniej wydawało się mało prawdopodobne, by nowoczesne państwo mogło dowolnie przejmować własność – w tym przypadku intelektualną – swoich obywateli.

Właśnie na tej kwestii koncentrowała się nota, jaką 1 września 1943 roku do polskiego ambasadora skierowało Foreign Office. Brytyjczycy pytali wprost o wskazanie przepisów uprawniających rząd polski do przejęcia patentów zgłaszanych przez personel polskich sił zbrojnych. Chcieli też wiedzieć, na mocy jakich ustaw rząd polski rościł sobie prawa do patentów osób cywilnych.

W oczekiwaniu na brytyjską odpowiedź – polskie różnice zdań

Podczas gdy Brytyjczycy analizowali polski wniosek, komisja kierowana przez Kurnatowskiego bynajmniej nie próżnowała. Już dwa dni po przekazaniu noty, 31 marca, zebrała się ponownie, by kontynuować prace nad uściśleniem polskiego stanowiska negocjacyjnego. Pod dyskusję poddano wówczas obszerny memoriał przygotowany przez Stowarzyszenie Elektryków Polskich (SEP). Była to organizacja afiliowana przy Stowarzyszeniu Techników Polskich (STP), działającym w Wielkiej Brytanii od czerwca 1940 roku.

Kurnatowski był w posiadaniu tego dokumentu od początku lutego, ale odłożył jego rozpatrzenie na później. Uważał bowiem, że zawarte w nim propozycje, jak choćby projekt reformy polskiego prawa patento-

wego po wojnie czy kwestia uwzględnienia wynalazków w przyszłym traktacie pokojowym, nie należały do najpilniejszych. Ale w swoim memoriale Stowarzyszenie zabierało również głos w sprawie sposobów ochrony interesów polskich wynalazców w Wielkiej Brytanii. Dlaczego zatem Kurnatowski nie uwzględnił w debacie głosu SEP-u? Pewnie dlatego, że był on zbyt krytyczny wobec wypracowanej przez Komisję strategii, by nie rzec, że podważał cały sens podejmowanej inicjatywy.

Otóż zdaniem Stowarzyszenia, dochodzenie praw do wojennych wynalazków Polaków miało znaczenie marginalne, a zajęcie się tym tematem nie tyle nawet odciągało uwagę od zasadniczych problemów, ale – co nawet gorsze – zmniejszało szanse na ich rozwiązanie. Takim zasadniczym celem wskazywanym przez SEP było zapewnienie powojennej Polsce dostępu do nowoczesnych technologii militarnych opracowanych przez Aliantów i wynegocjowanie prawa do eksploatacji patentów krajów pokonanych, przede wszystkim Niemiec.

Dopiero podczas posiedzenia, do którego doszło dwa dni po dostarczeniu Brytyjczykom polskiej noty, inżynierowie Henryk Toczyłowski i Stanisław Kuhn reprezentujący Stowarzyszenie Techników Polskich i afiliowani również przy SEP-ie, mieli okazję przedstawić pełne stanowisko obu stowarzyszeń na temat tego, o co i w jaki sposób mogliby się upominać Polacy.

Wyłamując się z powszechnego na tym spotkaniu zadowolenia z racji ledwo co złożonej w Foreign Office noty dyplomatycznej, Toczyłowski wyraził opinię, że przyjęte przez Komisję tezy negocjacyjne „*niewłaściwie uplasowały środek ciężkości*” polskich wysiłków. Jego zdaniem dążenie do uzyskania dostępu do całego dorobku wynalazczego uzyskanego w czasie wojny powinno być sprawą najważniejszą, a „*wszczynanie akcji*”, i to o tak „*drobne zagadnienia*”, uważał za nieoastrożne. Prezentując stanowisko SEP-u dodawał, że Stowarzyszenie zgadza się z potrzebą ewidencjonowania dorobku wynalazczego Polaków uzyskanego w czasie wojny, ale za zbędne uznaje domaganie się zwolnienia polskich obywateli spod regulacji KR. Zdaniem Toczyłowskiego, nie było obaw „*aby władze brytyjskie skrzywdziły*

wynalazców polskich". Z kolei Kuhn precyzował, że kwestię stosowania zapisów KR wobec Polaków należało po prostu uregulować bez „nadawania sprawie zwolnienia spod [jej] działania [...] zbyt szerokiego zakresu”.

Zarysowała tu się zasadnicza różnica poglądów pomiędzy stanowiskiem rządowo-wojskowym a obywatelsko-eksperskim, uosabianym przez stowarzyszenie zawodowe skupiające techników i inżynierów na co dzień stykających się z zagadnieniami własności przemysłowej. Trudno oprzeć się wrażeniu, że Kurnatowski lekceważył SEP jako organizację nie mającą legitymacji władzy państwowej, a być może pomijał jego głos z powodów ambjonalnych – eksperci Stowarzyszenia dość otwarcie krytykowali efekty pracy kierowanej przez niego grupy roboczej.

Nie powinno dziwić, że podczas wspomnianej dyskusji murem za Kurnatowskim stanął Włodzimierz Polny, bądź co bądź faktyczny autor też negocjacyjnych. Odnosząc się do ewentualnych starań o dostęp do patentów niemieckich stwierdził on, że Polacy najpierw powinni upomnieć się o swoje prawa, a dopiero potem zabiegać o możliwości korzystania z cudzego dorobku. Wtórował mu inż. Braun z MPIH, który tłumaczył, że jednym z motywów podjęcia całej inicjatywy „była *chęć uniknięcia krzywdy, jaką mogło wyrządzić wynalazcom polskim stosowanie wobec nich King's Regulations*”.

Wyważone i pragmatyczne stanowisko biegłych patentowych z SEP-u najwyraźniej nie wpłynęło na tok dyskusji zespołu negocjacyjnego, tak więc umiarkowanie optymistyczne, a do pewnego stopnia nawet nieco buńczuczne nastroje dominowały podczas kolejnych spotkań Komisji. Po naradzie przeprowadzonej 21 kwietnia, polskie oczekiwania uległy skonkretyzowaniu, ale i radykalizacji. W trakcie negocjacji, które – jak mniemano – miały się wkrótce rozpocząć, zamierzano domagać się wyłączenia spod działania KR wszystkich obywateli polskich przebywających w Wielkiej Brytanii. Ponadto, zamierzano domagać się bezpłatnego przekazania wraz z końcem wojny wszystkich należących do nich patentów „*pod kontrolę Państwa Polskiego*”. W trakcie spotkania w końcu maja doszło do jeszcze większej radykalizacji stanowiska. Zespół negocjacyjny Kurnatow-

skiego zamierzał przypomnieć rządowi Jego Królewskiej Mości, że polskimi patentami i wynalazkami rozporządzał jedynie na zasadzie powiernictwa.

Podczas tych spotkań dyskutowano również problem polskich patentów wywłaszczonych i eksploatowanych przez Niemców w trakcie okupacji, na co zwrócił uwagę WIT jeszcze w styczniu 1943 roku. Komisja była zdania, że oprócz rekompensaty za bezprawne eksploatowanie tych patentów, należało domagać się włączenia do rokowań nad przyszłym traktatem pokojowym kwestii przekazania patentów niemieckich państwu zwycięskiemu. W tym akurat punkcie Komisja najwyraźniej przychyliła się do sugestii zawartych w memoriale SEP-u. Dlaczego akurat do tej propozycji? Być może dlatego, że dobrze wpisywała się w wybitnie roszczeniowy charakter wypracowanego przez to gremium stanowiska. Komisja była do tego stopnia przekonana o zasadności takich żądań, że rozważała nawet „*możliwość przekazania Państwu Zjednoczonym równowartościowych patentów niemieckich*”.

Wydaje się, że gdyby Komisja wsluchiwała się w argumenty Toczyłowskiego i Kuhna wyartykułowane przez nich jeszcze w marcu, to zapytania o wykładnię polskiego ustawodawstwa patentowego można było się ze strony Brytyjczyków właściwie spodziewać.

Wykładnia Kurnatowskiego

Niezbędnej do udzielenia odpowiedzi interpretacji polskich przepisów patentowych Kurnatowski podjął się osobiście, kolejny raz rezygnując z wiedzy i doświadczenia obu ekspertów patentowych.

Ustosunkowując się do pytania o uprawnienia rządu RP wobec patentów zgłaszanych przez personel polskich sił zbrojnych Kurnatowski wskazywał na art. 17 polskiej ustawy patentowej z 1928 roku i stwierdzał, że „*w Polsce wynalazki dokonane przez osoby zarówno wojskowe, jak i cywilne, które pracowały w instytucjach państwowych, a dokonane w związku z wykonywaniem pracy w tych instytucjach i w zakresie działalności tych instytucji, stanowiły własność skarbu państwa polskiego*”. Według Kurna-

towskiego, było „*rzeczą słuszną*”, aby w stosunku do wynalazków dokonywanych przez personel Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii zostały przywrócone „*prawa Skarbu Państwa Polskiego*”. Jednocześnie starał się rozwiać ewentualne obawy Brytyjczyków deklarując, że ich prawa nabyte do eksploatowania polskich wynalazków w niczym by nie ucierpiały.

Z kolei odpowiadając na pytanie o tytuł prawny rządu polskiego dający mu władzę nad obywatelami cywilnymi do tego stopnia, by mógł przejmować stanowiące ich prywatną własność patenty wynalazcze, Kurnatowski powoływał się na art. 43 tej samej ustawy. Jego zdaniem określał on, że każdy patent o znaczeniu wojskowym, bez względu na to czy należący do osoby cywilnej czy wojskowej, mógł być wywłaszczony przez skarbu państwa.

Wykładnia Kurnatowskiego, stanowiąca w istocie szkic odpowiedzi na notę brytyjską, została 26 października rozestana do zaopiniowania do wszystkich zainteresowanych instytucji, to jest do Inspektoratu Lotnictwa, Szefostwa Sztabu Naczelnego Wodza, Wojskowego Instytutu Technicznego, Stowarzyszenia Elektryków Polskich, Stowarzyszenia Techników Polskich oraz Ministerstwa Przemysłu Handlu i Żeglugi. Termin nadsyłania odpowiedzi wyznaczono na 1 listopada, co w praktyce okazało się niemożliwe do spełnienia. Nawet Inspektorat Lotnictwa, tradycyjnie bezkrytycznie przystający na wszystkie pomysły Kurnatowskiego, był w stanie zareagować dopiero 10 listopada. Ostatecznie w pełni zaakceptował projekt odpowiedzi i nie wnosił don żadnych uwag. Z kolei STP i MPHŻ zgodnie prosiły o więcej czasu obiecując przesłanie „*definitywnej odpowiedzi*” w końcu listopada. Technicy nalegali przy tym, by do tego czasu MSZ wstrzymało się z wysłaniem odpowiedzi Brytyjczykom.

„Polska racja stanu w dziedzinie patentowej”

STP wywiązało się z obietnicy dość szybko, bo już 18 listopada. W przestanej opinii Henryk Toczyłowski i Stanisław Kuhn, nadal zajmujący się tą sprawą z ramienia

Stowarzyszenia, nie zgadzali się z interpretacją Kurnatowskiego i to w przypadku obu kwestii postawionych przez Brytyjczyków. Ekspert uznali, że wprawdzie Kurnatowski słusznie oparł się na ustawie patentowej z 1928 roku, ale „doszedł do wniosków, które [...] są sprzeczne z brzmieniem i duchem tego Rozporządzenia”. Ich zdaniem, wspomniany art. 43 jedynie nakładał na Urząd Patentowy obowiązek przekazywania do wiadomości Ministerstwa Spraw Wojskowych zgłoszeń patentowych „wchodzących w zakres obrony wojskowej Państwa”. Wojsko uzyskiwało tym samym możliwość nabycia takiego wynalazku przed przyznaniem ochrony i miało prawo żądać, aby pozostał utajniony, to znaczy, by informacja o nim nie była ogłaszana w normalnym trybie. Zdaniem biegłych SEP-u, w odpowiedzi na brytyjską notę należało otwarcie przyznać, że „uprawnienia [polskiego rządu do wynalazków wojskowych] sprowadzały się do prawa pierwokupu tych wynalazków”.

Jak dowodzili Toczyłowski i Kuhn, Kurnatowski mylił się także w przypadku art. 17, gdy twierdził, że prawo do wynalazku dokonanego przez osobę wojskową „należy w zasadzie do przedsiębiorcy” czyli w danym przypadku do Wojska Polskiego. Przytaczając fragmenty kolejnych ustępów tego artykułu definiującego relacje pomiędzy wynalazcą a jego pracodawcą, obaj rzeczoznawcy wskazywali, że Kurnatowski miałby rację tylko w jednym przypadku – gdyby służba wojskowa została uznana za pracę nad wynalazkiem. A tego nie przewidywała ani ustawa patentowa, ani wewnętrzne regulacje obowiązujące w wojsku czyli Przepisy Służbowe Ministerstwa Spraw Wojskowych, tzw. Peesy. W efekcie, rząd polski nie miał żadnych praw wobec wynalazków dokonanych przez osoby cywilne. I tak też, zdaniem biegłych, należało odpisać Brytyjczykom.

Reasumując, eksperci STP przyznawali, że wprawdzie nie była im znana treść oryginalnej noty rządu polskiego z 29 marca 1943 roku, ale domyślali się, że „była ona wysłana pod wpływem błędnego przekonania, że Rząd Polski ma prawa do wynalazków [swoich] obywateli”. Zdaniem Toczyłowskiego i Kuhna, wartość dorobku polskich wynalazców „wskutek stosunkowo znikomej”

ich liczby nie była aż tak wielka, jak przyjęło się uważać. Obaj podkreślali natomiast moralny aspekt całej sprawy. Wskazywali, że w „żadnej bodaj dziedzinie [...] techniki praca polska nie stoi w tyle za pracą techników brytyjskich”.

Obaj rzeczoznawcy podkreślali także, iż polski wkład był oceniany bardzo pozytywnie przez wojskowo-techniczne władze alianckie i nawoływali do wykorzystania tego faktu „dla osiągnięcia polskiej racji stanu w dziedzinie patentowej na okres powojenny”. To, co mieli na myśli wskazując na „polską rację stanu w dziedzinie patentowej”, zawierało się w głównej tezie lutowego memoriału SEP-u, który wskazując na ogrom wspólnego dorobku naukowo-technicznego państw alianckich osiągniętego w czasie trwania wojny, sugerował podjęcie starań o uzyskanie dostępu przez Polskę, choćby do części tych osiągnięć.

Konkluzje, do jakich doszli Toczyłowski i Kuhn, w zasadzie powinny rozwiewać polskie nadzieje na pomyślne załatwienie sprawy. Stanowisko obu biegłych było też w istocie krytyką, choć stonowaną, kompetencji Kurnatowskiego, choć przewodniczący Komisji Ścisłej najwyraźniej jej do siebie nie dopuszczał. Wprawdzie, w przedstawionej nadzorującemu sprawę z ramienia MSZ radcy Adamkiewiczowi ostatecznej wersji odpowiedzi wprowadził proponowane przez obu biegłych sformułowania, to zaznaczał jednak, że uczynił tak wyłącznie „w celu uniknięcia wątpliwości”. Konsekwentnie odpierał też zarzuty o dokonanie błędnej interpretacji ustawy patentowej i deklarował, że wprowadzone zmiany „całkowicie uwzględniały postulaty Biegłych”. Tłumaczenie takie zakrawało na ironię, bowiem eksperci konsekwentnie wskazywali na brak prawnych podstaw polskich pretensji. Pełne uwzględnienie ich stanowiska byłoby zatem jednoznaczne z wycofaniem się z dalszych roszczeń wobec Brytyjczyków. Tak się jednak nie stało i Kurnatowski nadal podtrzymywał w piśmie zapis o nadrzędnej pozycji Skarbu Państwa wobec polskich wynalazków.

MSZ wciąż oczekiwało na odpowiedź z MPHİŻ. Tuż przed Świętami Bożego Narodzenia, wysłało do nich w tej sprawie ostatni monit z prośbą o jak najszybsze zajęcie

ostatecznego stanowiska zaznaczając przy tym, że nota do Brytyjczyków zostanie przygotowana w oparciu o zmodyfikowane wywody Kurnatowskiego z 11 grudnia.

Opinia MPHİŻ na temat ostatecznej wersji noty dotarła do MSZ dopiero 18 stycznia 1944 roku. Była druzgocąca dla dotychczasowych wysiłków Kurnatowskiego, wyraźnie bowiem stwierdzała, że jego pismo „nie powinno stanowić podstawy do udzielenia przez MSZ odpowiedzi na notę Foreign Office”. Ministerstwo było zdania, że Brytyjczykom „należałoby przytoczyć odnośne artykuły ustawy, a nie podawać jej wykładni”. Podkreślając, że opinia Toczyłowskiego i Kuhna „wyczerpuje zupełnie stan prawny w odniesieniu do postawionych przez Foreign Office pytań”, Ministerstwo zalecało oparcie ostatecznej odpowiedzi na tym dokumencie.

W końcu stycznia projekt noty był już gotowy. Na pytanie o uprawnienia rządu polskiego wobec wynalazków autorstwa personelu wojskowego, dokument wskazywał na art. 17 i 43, natomiast w kwestii cywilów – art. 15 i 61, regulujące zasady wywłaszczania wynalazcy z prawa do wynalazku w razie wystąpienia ważnego interesu państwa. 9 lutego treść polskiej odpowiedzi, uzgodniona pomiędzy MSZ i MPHİŻ, została przekazana do ambasady z prośbą o przetłumaczenie i doręczenie do Foreign Office.

Pismo, sygnowane przez radcę Zygmunta Merdingera, wyszło z polskiej Ambasady 15 lutego. Nie obejmowało ono jednak tłumaczeń artykułów ustawy patentowej, do których się odwoływało i wkrótce Brytyjczycy musieli Polaków prosić ponownie o uzupełnienie wniosku. Tłumaczenia wszystkich czterech artykułów zostały przesłane do Foreign Office dopiero 1 kwietnia 1944 roku, i tę datę należy uznać za faktyczny termin złożenia kompletnego polskiego wniosku.

(dokończenie w następnym numerze)

dr hab. Sławomir Łotysz
jest profesorem nadzwyczajnym
w Instytucie Historii Nauki PAN
w Warszawie oraz sekretarzem
generalnym Międzynarodowego
Komitetu ds. Historii Techniki
ICOHTEC.

Magia „CHMURY”

**„Chmura” oferuje
nie tylko metody dzielenia się wiedzą,
ale również ochrony IP**

Wraz ze wzrostem znaczenia własności intelektualnej dla rozwoju gospodarki w skali globalnej zwiększa się także znaczenie szeroko rozumianej współpracy. A to dla większości korporacji, instytutów naukowo-badawczych i szeregu innych instytucji oznacza zwrócenie się w kierunku „chmury”, a ściślej **chmury obliczeniowej**.

Ta supernowoczesna metoda zdalnego przetwarzania danych przy wykorzystaniu rozwiązań dostarczonych przez wyspecjalizowane firmy zewnętrzne, pozwala na użytkowanie przestrzeni dyskowej czy usług, takich jak email czy oprogramowanie biurowe przez Internet.

Wzrasta użytkowanie „chmury”

Dzięki przeniesieniu danych lub też całych aplikacji z komputerów użytkowników na serwery firm świadczących te usługi, użytkownik zyskuje dostęp do swoich zasobów, niezależnie od lokalizacji za pomocą dowolnego komputera podłączonego do Internetu. Takie rozwiązanie niezwykle ułatwia pracę mobilną i w ogóle współpracę, a także przechowywanie i synchronizowanie informacji pochodzących z przeróżnych urządzeń i systemów, usprawnia dzielenie się informacją.

Jak donosi raport dot. użytkowania chmury obliczeniowej wśród przedsiębiorców w Stanach Zjednoczonych (RightsScale2014 State of the Cloud Report), już blisko 90% firm używa chmury w swoich działaniach biznesowych i liczba ta nadal wzrasta.

Jednak owe tendencje wzrostowe mogą budzić obawy wśród tych, którzy na co dzień zajmują się własnością intelektualną i dla których kwestie jej bezpieczeństwa są priorytetowe. Przecież sporą część „magii” chmury stanowi konieczne rozpowszechnienie danych

na inne urządzenia i innych współpracowników, co oznacza zrezygnowanie w znacznym stopniu z kontroli nad zasobami. A jeżeli w naszej pracy zajmujemy się poufnymi projektami, kodami źródłowymi, patentami czy tajemnicami handlowymi, z pewnością zależy nam, by nie doszło do przypadkowych przecieków czy też, by nasze dane nie trafiły w niepowołane ręce.

Identyfikowanie i opanowywanie ryzyka

Aby korzystać z możliwości „chmury” w sposób bardziej świadomy i pełny w zarządzaniu i przechowywaniu danych dotyczących IP, sami musimy pokierować tym, co możemy kontrolować.

A to oznacza nic innego, jak stosowanie zabezpieczeń pozwalających utrzymywać wysokie standardy bezpieczeństwa.

„Chmura” oferuje bowiem nie tylko metody dzielenia się wiedzą, ale również ochrony IP.

Jednak rzeczywistość, w sferze IP, „chmura” może działać obosiecznie: choć ułatwia współpracę, której tak bardzo potrzebuje biznes, stanowi też potencjalne źródło ryzyka dla wrażliwych danych IP.

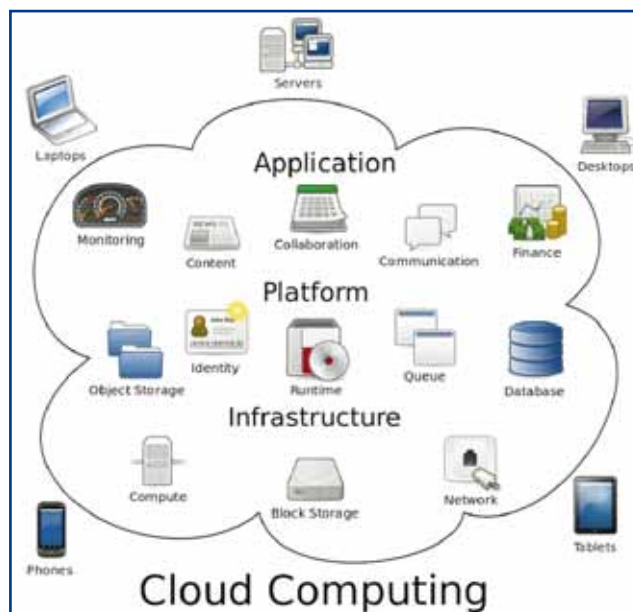
A dane te są szczególnie pożądane. Jak pokazuje raport Verizon's 2014 Data Breach Investigation Report, **ponad jedna czwarta cyberprzestępców działa w obszarze danych dotyczących IP.**

Posługiwanie się złośliwym oprogramowaniem czy podszywanie pod inne osoby, instytucje w celu wyłudzenia poufnych informacji (z ang. phishing), jest z reguły najpoważniejszym zagrożeniem zewnętrznym dla bezpieczeństwa danych. Jednak, jak podają raporty na ten temat, cyberprzestępcy działający w obszarze IP stosują często jeszcze bardziej wyszukane i szkodliwe metody.

Ponad połowa naruszeń ochrony danych IP dotyczy obecnych lub byłych pracowników firm, szczególnie z takich sektorów jak wytwórczy, finansowy, technologiczny i rządowy. Poza tym, do naruszeń ochrony poufnych danych IP dochodzi przede wszystkim dlatego, że dostęp do nich uzyskują osoby niepowołane lub byli pracownicy zachowują dostęp do danych po odejściu z firmy bądź nawiązują współpracę z hakerami.

Natomiast błąd użytkownika nie zawsze jest związany ze złymi zamiarami. To raczej niedbałość pracownika jest powodem do niepokojów w wielu sektorach, szczególnie w sytuacji, gdy „chmura” staje się coraz bardziej powszechna. Weźmy przykład synchronizacji plików: „chmura” pozwala na synchronizację wielu urządzeń, co z kolei umożliwia dostęp do patentów czy innowacyjnych projektów klientów na naszych smartfonach i tabletach w czasie, gdy podróżujemy czy pracujemy z domu. I w wielu przypadkach jest to rzeczywiste udogodnienie: możemy być bardziej produktywni i elastyczni nawet poza biurem.

Przypuśćmy jednak, że przez rozstargnienie zostawimy swój tablet w taksówce, a w nim



sekrety handlowe firmy dostępne poprzez nasz adres email lub w folderze „pobrane”. Jeżeli nasz tablet trafi w niewłaściwe ręce, a dane dostaną się do konkurenta, praca wykonana dla klienta idzie na marne.

Badanie przeprowadzone przez Microsoft w 2012 r. pokazało, że blisko 70% przedsiębiorców w USA wykorzystuje osobiste urządzenia mobilne do pracy, a z nimi „chmurę”, niezależnie od tego czy ich firmy na to zezwalają. Nic dziwnego więc, że jakies urządzenia zagubią się, skrzynki poczty email pozostaną otwarte, a załączniki trafią do przypadkowego odbiorcy. Jeżeli jednak wszystkie pliki będą szyfrowane, to bez względu na to, gdzie się znajdują, w „chmurze”, w zabezpieczonym linku, w poczcie czy w „pobranych”, będą nadal bezpieczne. I nawet, jeśli tablet zostanie zagubiony, osoba nie posiadająca autoryzacji nie będzie w stanie ich przeczytać.

Jak „chmura” może zapobiec kradzieży własności intelektualnej

„Chmura” niesie ze sobą pewne ryzyko, ale równocześnie potencjalne korzyści pod względem bezpieczeństwa. Poza realnymi sposobami ochrony informacji, „chmura” może także okazać się bezpieczniejsza niż tradycyjne serwery sieciowe, będące z reguły celami ataków.

W obliczu faktu, że serwery zawierające pliki i bazy danych firm stanowią cel ponad połowy wszystkich naruszeń IP, możemy albo budować coraz lepsze, bardziej złożone systemy zabezpieczeń, albo przenieść do „chmury” wszystkie chronione dane.

Przechowując nasze dane IP w „chmurze”, możemy znacznie wzmocnić ich ochronę. Dzięki szyfrowaniu będą tam bardziej bezpieczne niż na jakimkolwiek wewnętrznym serwerze sieciowym. Szyfrowanie danych na poziomie pliku oznacza, że jest on zaszyfrowany już od momentu zanim dotrze do „chmury” aż do chwili po jej opuszczeniu. W konsekwencji, tylko my sami i osoby przez nas upoważnione jesteśmy w stanie odczytać plik.

Nie jest natomiast praktyczne, by szyfrować tradycyjne bazy danych. Stale się je wykorzystuje, a tzw. dane wrażliwe są odszyfrowywane przy każdorazowym uzyskaniu dostępu dzięki temu, że klucz jest zawsze dostępny. Inaczej

jest jednak w przypadku „chmury”, gdzie odpowiedni mechanizm zabezpiecza dane IP przed kluczami szyfrowymi. Skutkiem czego ani dostawca usługi „chmury”, ani dostawca szyfru nie mają dostępu do danych. Jedynie my sami mamy taki dostęp, oczywiście po spełnieniu wymogów bezpieczeństwa.

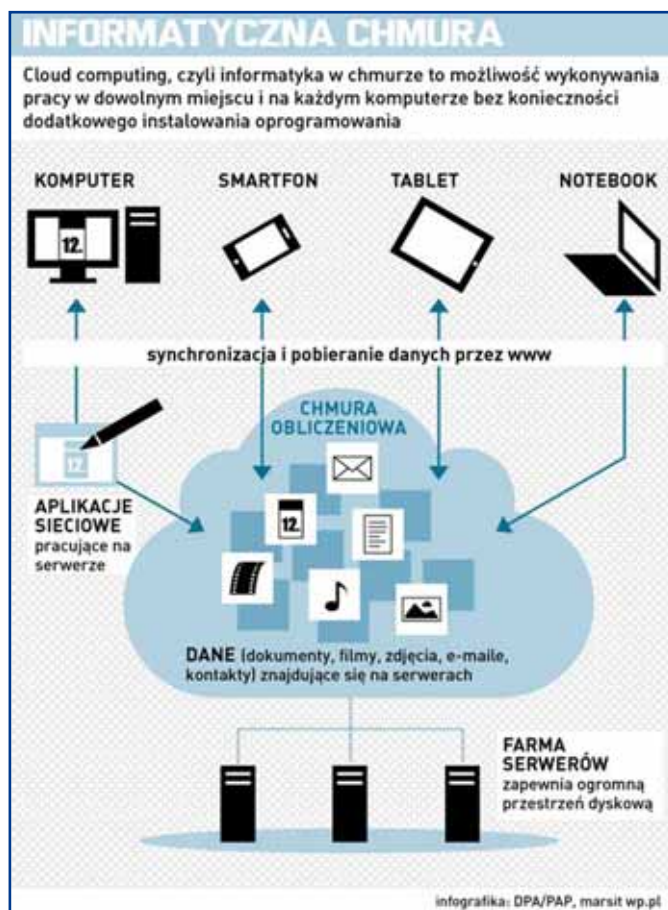
Poważną zaletą szyfrowania, jak i kontroli nad tym, kto będzie w stanie odszyfrować dane, jest także fakt, że administrator może udzielić dostępu do nich jedynie w niezbędnym zakresie. Prawdopodobieństwo kradzieży znacznie spadnie, jeżeli pracownik lub członek zespołu nie będzie miał możliwości buszowania po serwerze z prostej przyczyny, że nie będzie w stanie otworzyć zaszyfrowanych plików.

Dzięki nałożonym na „chmurę” systemom bezpieczeństwa, mamy kontrolę dostępu na poziomie plików.

Możliwość monitorowania zaszyfrowanych plików, w tym sprawdzania kto i kiedy miał do nich dostęp, jest kluczowa w zapobieganiu naruszeniom i kradzieżom. Kiedy tylko nieupoważniony użytkownik – niezależnie czy z wewnątrz organizacji, czy też z zewnątrz – uzyska dostęp do danych IP, do których nie powinien mieć dostępu, system zaraz nas o tym powiadomi i będziemy mogli powstrzymać atak już na wczesnym etapie. Istotna jest także możliwość cofnięcia dostępu do plików osobom, które zakończyły pracę nad projektem lub urządzeniem, które zostały zagubione.

Taka ochrona plików nie tylko zapewnia bezpieczeństwo danych, ale także redukuje koszty stałe funkcjonowania serwerów w „chmurze”, dzięki czemu możemy szybko i sprawnie pracować z zaszyfrowanymi dokumentami.

„Chmura” dostarcza więc bardzo wielu korzyści, jeśli chodzi o przechowywanie



i udostępnianie danych czy współpracę w projektach dotyczących własności intelektualnej.

Oczywiście wraz z niewątpliwymi korzyściami pojawiają się także słabości, którym trzeba zawczasu przeciwdziałać. Jednak przy zastosowaniu odpowiedniego systemu szyfrowania możliwe jest takie zabezpieczenie naszych danych, by były dostępne wyłącznie dla osób, którym chcemy je udostępniać.

Własność intelektualna w wielu aspektach przyczynia się do tworzenia postępu, a ten dokonuje się na naszych oczach i w coraz szybszym tempie. Jednak jej zdolność do pobudzania wzrostu gospodarczego zarówno poszczególnych krajów jak i w skali międzynarodowej jest uzależniona od naszej możliwości płynnej i efektywnej współpracy w obszarach stanowiących największe wyzwania współczesnego świata. Bezpieczna przestrzeń „chmury” może z pewnością ułatwiać takie konstruktywne współdziałanie.

*Tłumaczenie i opracowanie
na podstawie
WIPO MAGAZINE nr 3/2015
Ewa Lisowska*

Szwedzka kultura innowacyjności

Rozmowa z **Susan Sivborg**,
dyrektorką generalną Szwedzkiego Urzędu Patentów i Rejestracji



Myślę, że taki kraj jak nasz, o niewielkiej liczbie ludności, na dalekiej północy Europy, musi być innowacyjny, aby nie tylko odnieść sukces, ale po prostu, by przetrwać

– Dzięki dwustronnej współpracy pomiędzy Szwedzkim Urzędem Patentów i Rejestracji (PRV) i Urzędem Patentowym RP, grupa naszych ekspertów miała okazję zapoznać się z warunkami pracy w szwedzkim Urzędzie, a szczególnie z jego „filozofią” pracy. Relacja na ten temat została opublikowana w „Kwartalniku Urzędu Patentowego RP”. Wynika z niej, że PRV należy do grupy najbardziej innowacyjnych i przyjaznych użytkownikom urzędów własności intelektualnej na świecie. Jaka była Pani rola w tym procesie?

– Dziękuję za ten pochlebny wniosek. Jako dyrektorkę generalną Szwedzkiego Urzędu Patentów i Rejestracji pełniącą tę funkcję przez ostatnie siedem lat jest mi niezmiernie miło słyszeć taką ocenę. Urząd od wielu lat współpracuje z kilkoma urzędami patentowymi i chęć podkreślić, że jesteśmy z tego powodu dumni. Mamy spore doświadczenie, także jako organ PCT i zawsze cieszy nas, gdy możemy dzielić się naszą wiedzą i doświadczeniem z innymi. My sami także dużo się w ten sposób uczymy, co pozwala nam na stały rozwój. Jako dyrektorka

generalna jestem przekonana, że taka współpraca jest absolutnie niezbędna dla efektywnego rozwoju i dlatego trzeba ją wspierać.

PRV od wielu lat współpracuje i posiada dobre kontakty z użytkownikami systemu ochrony własności intelektualnej w Szwecji. Sama byłam jednym z nich. Taka postawa z pewnością sprzyja otwartości względem użytkowników oraz lepszemu zrozumieniu ich potrzeb i ich punktu widzenia.

– Zanim została Pani szefową Szwedzkiego Urzędu Patentowego, pracowała Pani między innymi w Królewskim Instytucie Technologicznym, w Szwedzkim Urzędzie Patentowym i Europejskim Urzędzie Patentowym, a także w sektorze prywatnym.

– Od czasu ukończenia studiów na wydziale inżynierii lądowej w Królewskim Instytucie Technologicznym pracowałam w obszarze własności intelektualnej, zarówno jako ekspert, jak i rzecznik patentowy, głównie w dużych międzynarodowych korporacjach. W ostatnich latach pełniłam funkcję dyrektora departamentu IP dużej firmy farmaceutycznej. Kiedy

nastał czas na zmianę stanowiska, pojawiła się oferta pracy w Urzędzie Patentów i Rejestracji, a ja wysłałam swoją ofertę. A reszta, no cóż, to już historia.

– To proszę opowiedzieć krótko o historii Szwedzkiego Urzędu Patentów i Rejestracji.

– PRV został utworzony wkrótce po tym, jak Szwecja przystąpiła do Konwencji Paryskiej w 1884 roku. Było to bardzo dawno temu. Wiele osób przyczyniło się do jego powstania i wiele rzeczy zarówno bardzo pozytywnych, jak i mniej pozytywnych miało miejsce w ciągu tych lat. Ogólnie mogę powiedzieć, że PRV przetrwał wiele prób, które z pewnością miały wpływ na to, jacy dziś jesteśmy i w jaki sposób funkcjonujemy.

– Jakie są główne zadania statutowe Szwedzkiego Urzędu Patentowego?

– Naszym głównym zadaniem statutowym jest przyjmowanie i badanie zgłoszeń oraz udzielanie ochrony na przedmioty własności przemysłowej, w szczególności wynalazki, znaki towarowe i wzory przemysłowe. Rozpatrujemy

także wnioski o zmianę danych podmiotów uprawnionych oraz wnioski dotyczące zaświadczeń o publikacji czasopism. Ponadto, jesteśmy także organem właściwym w sprawach dotyczących dzieł osieroconych w Szwecji i prawdopodobnie staniemy się organem nadzorującym organizację zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i pokrewnymi. Innym naszym zadaniem jest informowanie oraz rozpowszechnianie wiedzy i świadomości w zakresie znaczenia własności intelektualnej wśród małych i średnich przedsiębiorstw. W końcu pełnimy funkcję centrum informacyjnego w obszarze IP.

– Jaka jest liczba wynalazków, wzorów przemysłowych i znaków towarowych zgłaszanych do ochrony w PRV?

– Zaprezentuję to na podstawie tabeli. I tak:

		Styczeń – czerwiec 2015	Styczeń – czerwiec 2014	Komentarz
Patenty	Zgłoszenia krajowe (jako pierwsze)	1131	1105	
	Zgłoszenia PCT jako do Urzędu Przyjmującego	806	908	
	Zgłoszenia PCT jako do Międzynarodowego Organu Poszukiwań	618	726	
	Wejście PCT w fazę krajową	41	37	
	Udzielone	498	234	
	Walidacje europejskie (=patenty które weszły w życie)	4564	4219	
	Rezygnacje (aktywne, tzn. deklaracja zgłaszającego o wycofaniu zgłoszenia)	119	78	
	PPH (Patent Prosecution Highway) wnioski spełniające wymogi	1	5	
Inne	Zgłoszenia znaków towarowych	4582	4362	
	Wzory użytkowe	–	–	
	Inne istotne wskaźniki (np. wzory przemysłowe, itp.)	243	266	Wzory przem.

Widać z niej, że pierwsze półrocze br. daje perspektywę dobrego bilansu w tym roku.

– W „Kwartalniku UPRP” zamieściliśmy już informacje na temat danych związanych z uzyskaniem patentu w Szwedzkim Urzędzie Patentów i Rejestracji (PRV). A jak długo zgłaszający musi oczekiwać na prawo wyłączne na wzór przemysłowy czy znak towarowy?

– Zazwyczaj jest to około 2–3 miesięcy na uzyskanie prawa ochronnego na znak towarowy i 2 miesiące na rejestrację wzoru przemysłowego.

– Chciałbym jeszcze nawiązać do systemu zarządzania jakością (Total Quality Management and Quality Management), z którego korzystacie w PRV, o czym wspominaliśmy także w artykule w na-



„Szwedzki Wilanów” czyli Pałac Drottningholm, położony kilkanaście kilometrów na zachód od centrum Sztokholmu, na wyspie Stadsholmen, to tutaj na stałe mieszka szwedzka rodzina królewska

szym kwartalniku. Czy obejmuje on wszystkie procedury dotyczące przedmiotów własności przemysłowej?

– Tak, oczywiście.

– Wszystkich jednak najbardziej interesują innowacje – w jakiej dziedzinie szwedzcy zgłaszający wykazują największą aktywność? Ile jest w niej zgłoszeń patentowych? Kto należy do najbardziej aktywnych: biznesmeni, naukowcy czy może osoby fizyczne?

– Wśród najbardziej aktywnych są przeważnie duże firmy telekomunikacyjne i inżynierskie. Trzeba jednak pamiętać, że Szwecja jest od 1979 r. stroną konwencji o patencie europejskim i większość zgłoszeń pochodzących od szwedzkich firm trafia bezpośrednio do Europejskiego Urzędu Patentowego...

– ...czyli szwedzcy zgłaszający korzystają z regionalnych i międzynarodowych systemów ochrony własności przemysłowej. Czy Szwedzki Urząd Patentów i Rejestracji bierze aktywny udział w tym procesie, na przykład poprzez udzielanie informacji lub szkolenia?

– Oczywiście PRV dostarcza informacji na temat krajowych i międzynarodowych systemów, głównie poprzez naszą stronę internetową, ale także w ramach innych działań, między innymi dystrybuowanie materiałów informacyjnych. Nasze centrum wsparcia klienta odpowiada na pytania i udziela informacji przez telefon, wykorzystując pocztę elektroniczną i media społecznościowe. Organizujemy także kursy i seminaria we współpracy np. z rzecznikami patentowymi.

– Czy dysponuje Pani danymi dotyczącymi komercjalizacji wynalazków chronionych patentami, szczególnie pochodzących ze sfery nauki? Mam tu na myśli patenty uzyskane przez podmioty szwedzkie.

– Niestety nie posiadamy takich danych, gdyż bardzo trudno jest je uzyskać. Jednak na naszej stronie internetowej prezentujemy firmy, które



Panorama śródmieścia Sztokholmu, położonego w środkowej części kraju na 14 wyspach, które połączone są ze sobą 53 mostami oraz na lądzie stałym nad zatoką Saltsjön (Morze Bałtyckie) i jeziorem Melar (szw. Mälaren) wraz z łączącą je cieśniną Norrström

odniosły sukces dzięki temu, że zgłosiły do ochrony swoje wynalazki lub inne nowatorskie pomysły.

– Szwedzi mają opinię narodu bardzo innowacyjnego, co potwierdzają nie tylko liczby przytoczone w powyższej tabeli, ale także różne światowe rankingi, na czele z Global Innovation Index. Czy jest to wasza cecha narodowa? Jakie są – według Pani – uwarunkowania pomysłowości i innowacyjności Szwedów?

– Rzeczywiście, myślę, że jest to pewnego rodzaju szwedzka cecha narodowa, związana z naszą kulturą. Mamy długą tradycję firm innowacyjnych, wiele znaczących międzynarodowych firm zaczynało od jakiegoś szwedzkiego wynalazku. Uniwersytety w Szwecji są otwarte dla każdego i możemy poszczycić się tym, że zajmują wysokie pozycje w światowych rankingach. Poziom edukacji jest także wysoki, ale nie trzeba przecież posiadać dyplomu uniwersyteckiego, by odnieść

słoneczną konstrukcję stworzoną przez Petra Wadströma, a także procesor graficzny i system komunikacji dla systemu monitorowania wybrzeża, którego twórcą jest Håkan Lans.

Warto też wspomnieć tych innowatorów, którzy stworzyli swoje wynalazki jakiś czas temu, a które są udoskonalane. Podałabym nazwiska Leifa Leksella, twórcy noża laserowego, Nilsa Alwalla, autora urządzenia do prowadzenia dializy, Rune Elmqvista, wynalazcę rozrusznika serca, Leifa Lundblada pomysłodawcę systemu uzupełniania bankomatów banknotami czy Per-Ingvara Brånemarka, który wprowadził na rynek implanty tytanowe, w szczególności implanty zębowe – zwane systemem Brånemark.

– Czy szwedzkiej kultury innowacyjności mogą nauczyć się inni?

– Myślę, że tak. Potrzebna jest tylko ciężka praca i chęć testowania nowych pomysłów.

Naszym zadaniem jest uświadamianie znaczenia prawa własności przemysłowej i działanie na rzecz jego wykorzystywania biznesowego w rozwoju małych i średnich firm oraz całego systemu innowacyjności

sukces i to także jest ważne. Myślę, że taki kraj jak nasz, o niewielkiej liczbie ludności, na dalekiej północy Europy musi być innowacyjny, aby nie tylko odnieść sukces, ale też po prostu, by przetrwać. Około roku 1850 Szwecja była jednym z najuboższych krajów Europy. Dopiero dzięki procesowi industrializacji, mogliśmy rozwinąć nasz kraj do poziomu, jaki mamy obecnie.

– Czy mogłaby Pani wymienić współczesne nam innowacje i ich twórców pochodzących ze Szwecji, którzy znani są powszechnie na świecie?

– Wspomnę może tylko kilka wynalazków. Do tych najbardziej znanych współczesnych wynalazków zaliczyłabym: komunikatora **Skype** wymyślonego przez Niklasa Zennströma, portal muzyczny **Spotify** opracowany przez Daniela Eka, poduszkowy kask rowerowy „Hövdning” autorstwa Anny Haupt i Therese Alstin, oczyszczacz do wody napędzany energią

– Tworzenie ekosystemów innowacyjności jest bardzo pomocne dla rozwoju gospodarki. Czy istnieje jakiś specjalny program na rzecz krajowej innowacyjności realizowany przez rząd szwedzki? Jeżeli tak, to jaką rolę pełni w nim PRV?

– W roku 2012 nasz rząd zaczął realizować strategię mającą na celu wsparcie i rozwój innowacyjności i przedsiębiorczości oraz zapewnienie zrównoważonego finansowania dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Obecny rząd (od września 2014 r.) pracuje obecnie nad swoją własną wersją strategii innowacyjności, która będzie wdrażana w przyszłym roku. W międzyczasie podejmowanych jest wiele inicjatyw wspierających innowacje, szczególnie na uniwersytetach i w sektorze MŚP, także dla zapewnienia jego rozwoju. Oczywiście proces ten jest długofalowy. Bardzo niewiele przedsiębiorstw rozwija się szybko i dlatego te inicjatywy powinny być rozciągnięte w czasie.

Co do roli PRV, to od 2012 r. naszym szczególnym zadaniem w ramach rządowego programu jest podnoszenie świadomości i zrozumienia kwestii praw własności intelektualnej, znaczenia IP w procesie innowacyjnym oraz tego, jak wykorzystywać prawa własności przemysłowej jako strategiczne narzędzie biznesowe dla rozwoju małych i średnich firm oraz całego systemu innowacyjności. Teraz właśnie dyskutujemy z naszym ministrem właściwym ds. przedsiębiorczości, energii i komunikacji, jak tę rolę można jeszcze pogłębić i poszerzyć, tak by PRV mógł w jeszcze większym stopniu przyczyniać się do rozwoju systemu innowacyjności w Szwecji. Mamy nadzieję zakończyć to zadanie z końcem tego roku.

– Zadania statutowe urzędów patentowych zmieniły się istotnie w ciągu ostatnich lat i w chwili obecnej ich rola nie polega jedynie na udzielaniu praw wyłącznych, ale także na podejmowaniu wielu inicjatyw, których celem jest promocja własności przemysłowej, szczególnie w obszarach ochrony i komercjalizacji. Jakie jest w tym względzie stanowisko PRV?

– Już wcześniej o tym wspominałam. Naprawdę mocno wierzę w misję urzędów krajowych, dotyczącą informowania, podnoszenia świadomości i rozpowszechniania wiedzy na temat własności intelektualnej. Naszym zadaniem jest dziś zajmowanie się szeroko rozumianą własnością intelektualną, obejmującą także prawa autorskie i prawa pokrewne, a więc nie tylko samą własnością przemysłową. Nikt inny – a tak jest w Szwecji – nie zajmuje się własnością intelektualną, więc jest to nasza naturalna domena działalności. Dlatego uważam, że powinniśmy mieć jeszcze większy zakres kompetencji, stąd kwestia poszerzenia naszego mandatu w tym obszarze jest obecnie dyskutowana z nadzorującym nas ministrem.

– A czy istnieją jakieś szczególne regulacje prawne, które ułatwiają Szwedzkiemu Urzędowi Patentowemu podejmowanie i realizowanie polityki proinnowacyjnej?

– Nie, z wyjątkiem instrukcji rządowych nie ma takich regulacji.

– W Polsce planujemy utworzenie wyspecjalizowanego sądu ds. własności intelektualnej. Czy taki sąd istnieje już w Szwecji i jaka jest Pani opinia na temat jego roli w ekosystemie innowacyjności?



Uroczysta zmiana warty na Zamku Królewskim (Kungliga slottet), oficjalnej rezydencji szwedzkiej rodziny królewskiej

– Obecnie jesteśmy w trakcie procesu łączenia naszego sądu patentowego (apelacyjnego) z sądem handlowym – oba te sądy należą do systemu sądownictwa cywilnego Szwecji. Powstanie zatem wkrótce wyspecjalizowany sąd ds. własności intelektualnej, do kompetencji którego będą należały wszystkie sprawy związane z IP.

Ponadto, we współpracy z krajami bałtyckimi, tworzymy sąd regionalny w ramach Jednolitego Sądu Patentowego (systemu sądowego dla patentu europejskiego o jednolitym skutku). Nie jestem przekonana, żeby te działania miały szczególny wpływ na wzrost innowacyjności, ale z pewnością ułatwią życie użytkownikom, a to jest przecież dla nich bardzo istotne.

– Jak określiłaby Pani wyzwania stojące przed Szwedzkim Urzędem Patentów i Rejestrów?

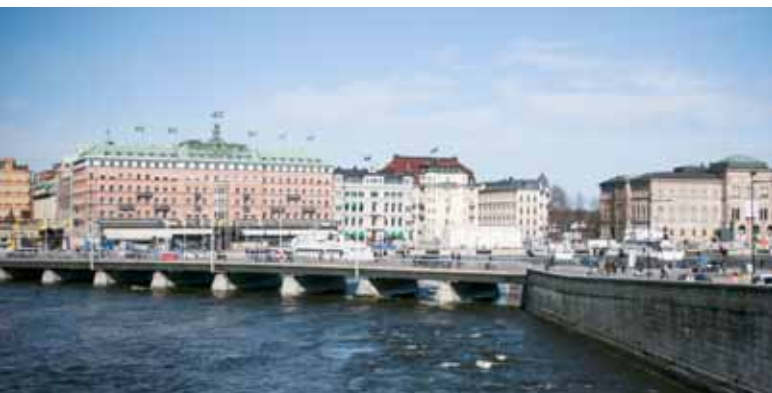
– Wprowadzenie patentu europejskiego o jednolitym skutku z pewnością będzie mieć konsekwencje dla PRV, szczególnie w odniesieniu do naszej niezależności finansowej. Zamiast opłat za zgłoszenia i walidację europejskie dokonane w naszym kraju, będziemy najprawdopodobniej finansowani z budżetu państwowego, co miało miejsce ostatnio dość dawno, bo w połowie lat 80. ubiegłego wieku. Moim zdaniem będzie to niewątpliwie istotna i konieczna zmiana.

Otrzymamy także od rządu nowe zadania i oczywiście na ich realizację także będziemy potrzebowali osobnych środków finansowych. A co to w konsekwencji będzie oznaczać dla nas – na razie możemy jedynie spekulować, czekać i obserwować. Jesteśmy pozytywnie ustosunkowani do tych zmian, bo na pewno pojawią się nowe wyzwania, ale szansa na przyszłość.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
dr Michał Kruk ekspert UPRP

Zdj. K. Badzioch-Brylska



Jeden z mostów w śródmieściu prowadzący wprost do Zamku Królewskiego

SKŁADY ORZEKAJĄCE

w wyspecjalizowanych sądach ds. własności intelektualnej (część 4)

dr Michał Kruk
ekspert UPRP

Trzeba podkreślić, że w zdecydowanej większości państw, w składach sądów ds. własności intelektualnej, do pełnienia funkcji sędziego powoływane są osoby posiadające wykształcenie prawnicze. Równocześnie występują przypadki, gdy w składach orzekających zasiadają osoby pełniące funkcję sędziego, które jednak nie legitymują się wykształceniem prawniczym (m.in. Niemcy i Szwajcaria). W poprzednich wydaniach Kwartalnika UPRP (nr 1, 2, 3/2015) zaprezentowałem działalność wybranych, wyspecjalizowanych sądów ds. własności intelektualnej, w tym artykule omówiona zostanie rola sędziów, w szczególności ich wykształcenia i doświadczenia, istotnego dla funkcjonowania tych sądów.

Zagadnienie wykształcenia i doświadczenia sędziów orzekających w sądach ds. własności intelektualnej jest szeroko komentowane w literaturze. Potrzeba specjalizacji w sądownictwie staje się szczególnie widoczna właśnie w przypadku prawa własności intelektualnej. Jest to pochodna specyfiki przepisów oraz problemów związanych z ich wykładnią, które wynikają z faktu, że ochrona obejmuje między innymi rozwiązania z zakresu techniki oraz tego, że prawa wyłączne dają uprawnionym monopol prawny, ingerujący w swobodę działalności gospodarczej. Tym samym, co podkreśla się w piśmiennictwie, pojawia się potrzeba wykształcenia grupy sędziów, posiadających wiedzę nie tylko w obszarze prawa własności intelektualnej, ale także rozumiejących funkcjonowanie wolnego rynku oraz zaznajomionych z aspektami technicznymi wynalazków czy wzorów użytkowych.

Fachowość sędziów daje istotne korzyści. Według przedstawicieli doktryny, wyspecjalizowane sądy ds. własności intelektualnej będą

szybciej wydawały orzeczenia, między innymi w związku z tym, że wykwalifikowani sędziowie są w stanie szybko i fachowo rozeznaczyć istotę problemu, nie tylko zagmatwane kwestie prawne, ale także skomplikowane aspekty techniczne. Istnieje bowiem założenie, że sędziowie specjalizujący się w prawie własności intelektualnej lepiej znają przepisy prawa i orzecznictwo w przedmiotowym zakresie.

Jednak sędziowie legitymujący się wykształceniem prawniczym, nawet ci mający doświadczenie w sprawach z zakresu prawa własności przemysłowej, nie są w stanie dokonać oceny kwestii technicznej. Stąd bardzo ważne jest wyposażenie składów orzekających w możliwość pozwalającą na merytoryczne rozstrzygnięcie problemu technicznego. Najlepszym rozwiązaniem wydaje się w związku z tym udział sędziów, posiadających stosowne wykształcenie. Odnosząc się do przyjętej w Polsce klasyfikacji dziedzin i dyscyplin naukowych dotyczyłoby to obszaru nauk ścisłych, nauk przyrodniczych, nauk technicznych, nauk rolniczych, leśnych

i weterynaryjnych, a także obszar nauk medycznych i nauk o zdrowiu albo osób nie posiadających statusu sędziego, jednak wyposażonych w odpowiednią wiedzę i mających wpływ na orzeczenie sądu (np. ławnicy).

Niemcy

Regulacje dotyczące funkcjonowania Federalnego Sądu Patentowego (*Bundespatentgericht*, dalej BPatGD) występują we obowiązującej wciąż ustawie z 5 maja 1936 r. o patentach (*Patentgesetz*, dalej niemiecka ustawa patentowa). Jego kognicja jest szeroka i obejmuje większość przedmiotów własności przemysłowej (wyjątek stanowią między innymi topografie układów scalonych).

W świetle § 65 ust. 2 cytowanej ustawy w skład BPatGD wchodzi Prezes (będący sędzią), sędziowie-przewodniczący oraz inni sędziowie. Ustawa wyodrębnia dwie kategorie sędziów. Do pierwszej należą osoby legitymujące się

uprawnieniami do sprawowania funkcji sędziego, zgodnie z niemiecką ustawą o sędziach (*Deutsches Richtergesetz*) i stanowią grupę członków składów orzekających, posiadających wiedzę prawniczą (*rechtskundige Mitglieder*). Dodatkowo ustawodawca niemiecki wyodrębnił grupę sędziów, którzy muszą wykazywać się wiedzą w określonym zakresie techniki. Tworzą oni kategorię członków składów orzekających, dysponujących wiedzą techniczną (*technische Mitglieder*). Wskazany przepis zakłada, że sędziowie ci muszą spełniać wymagania dotyczące ekspertów zatrudnionych w Niemieckim Urzędzie Patentów i Znaków Towarowych (*Deutsches Patent- und Markenamt*, dalej DPMA), a dodatkowo legitymują się zdaniem egzaminem państwowym lub akademickim.

Należy odnotować, że sędziowie należący do obu kategorii wskazanych powyżej, są powoływani przez Prezydenta RFN do pełnienia urzędu dożywotnio (§ 65 ust. 3).

Niemiecka ustawa patentowa przewiduje, w jakich składach orzekających są rozpatrywane sprawy należące do kognicji BPatGD. Przyjęto następujące formuły składów orzekających: sędzia z wykształceniem prawniczym jako przewodniczący oraz dwóch sędziów „technicznych” (§ 65 ust. 1) lub sędzia „techniczny” jako przewodniczący oraz dwóch sędziów „technicznych” i jeden sędzia z wykształceniem prawniczym (§ 65 ust. 2), a także sędzia „techniczny” jako przewodniczący, sędzia „techniczny” i sędzia z wykształceniem prawniczym (§ 65 ust. 3). W powyższych przypadkach rozpatrywane są zasadniczo sprawy zawierające element dotyczący stanu techniki. Dodatkowo, w pozostałych sprawach, niemiecka ustawa patentowa dopuszcza rozpatrzenie sprawy przez trzech sędziów, posiadających wykształcenie prawnicze (§ 65 ust. 4).

Szwajcaria

Federalny Sąd Patentowy (*Bundespatentgericht*, dalej BPatGS) w Szwajcarii został powołany na mocy ustawy z dnia 20 marca 2009 roku o Federalnym Sądzie Patentowym (*Bundesgesetz über das Bundespatentgericht*, dalej ustawa o sądzie szwajcarskim). Należy zaznaczyć, że sąd ten posiada kognicję wyłącznie w zakre-

sie unieważnień i naruszeń patentów, a także udzielania licencji na patenty.

Odnosnie do składu osobowego ustawa o sądzie szwajcarskim w art. 8 ust. 1 przewiduje, że grono sędziów stanowią sędziowie posiadający wykształcenie prawnicze (*Richterinnen und Richter mit juristischer Ausbildung*) oraz sędziowie legitymujący się wykształceniem technicznym (*Richterinnen und Richter mit technischer Ausbildung*). Przepis ten stawia wymóg, aby sędziowie dysponowali doświadczeniem w zakresie spraw patentowych. W skład kolegium sędziów BPatGS wchodzi dwóch tzw. sędziów etatowych (*hauptamtliche Richterinnen beziehungsweise Richter*) oraz wystarczająca liczba tzw. sędziów pozaetatowych (*nebenamtliche Richterinnen beziehungsweise Richter*), przy czym większość sędziów pozaetatowych dysponuje wykształceniem technicznym (art. 8 ust. 1).

Sędziowie są wybierani przez Zgromadzenie Federalne, a wybór ten musi uwzględniać kompetencje kandydata w zakresie prawa patentowego i może być konsultowany z organizacjami społecznymi (art. 9 ust. 1, 3 i 4). Przepis art. 13 ust. 1 cytowanej ustawy zakłada 6-letnią kadencję sędziów Federalnego Sądu Patentowego, przy czym istnieje możliwość ponownego wyboru. Na czele prezydium stoi prezes wybierany przez Zgromadzenie Federalne – funkcję tę może sprawować wyłącznie sędzia zatrudniony w pełnym wymiarze i legitymujący się wykształceniem prawniczym (art. 18 ust. 1).

Ustawa o sądzie szwajcarskim zakłada, że sprawy rozpatrywane są co do zasady w składach trzyosobowych, spośród których przynajmniej jedna osoba posiada wykształcenie techniczne oraz przynajmniej jedna legitymuje się wykształceniem prawniczym (art. 21 ust. 1). Przepis art. 21 ust. 2 przedmiotowej ustawy dopuszcza rozpatrzenie sprawy w składzie pięcioosobowym, przy założeniu udziału przynajmniej jednej osoby mającej wykształcenie techniczne oraz przynajmniej jednej osoby legitymującej się wykształceniem prawniczym, w sprawach, gdzie jest to istotne dla rozwoju orzecznictwa lub jego jednolitości.

W przypadku konieczności oceny licznych aspektów technicznych w sprawie (*mehrere*

technische Sachgebiete) skład orzekający może zostać rozszerzony do siedmiu sędziów, spośród których przynajmniej jedna musi legitymować się wykształceniem prawniczym (art. 21 ust. 3). Ponadto przepis art. 21 ust. 5 ustawy o sądzie szwajcarskim przewiduje, że do składu orzekającego musi wchodzić przynajmniej jeden sędzia zatrudniony w pełnym wymiarze.

Japonia i Stany Zjednoczone

Ustawodawcy japoński i amerykański nie zdecydowali się na wprowadzenie formuły sędziego „technicznego”.

Jednak przepisy i praktyka powodują, że na stanowiska sędziów orzekających odpowiednio w japońskim Wysokim Sądzie ds. Własności Intelektualnej (*Chiteki-zaisan-kōtō-saibansho*, dalej CZKS) oraz Apelacyjnym Sądzie Stanów Zjednoczonych dla Dystryktu Centralnego (*United States Court of Appeals for the Federal Circuit*, dalej CAFC) wybierani są sędziowie-prawnicy posiadający wiedzę i doświadczenie w zakresie prawa patentowego.

Ustawa z 18 czerwca 2004 r. o ustanowieniu Wysokiego Sądu ds. Własności Intelektualnej (*Act for Establishment of the Intellectual Property High Court*, dalej ustawa o sądzie japońskim) przewiduje, że CZKS rozpatruje sprawy, w których rozstrzygnięcie co do istoty, wymaga specjalistycznej wiedzy z zakresu prawa własności intelektualnej (art. 2 ust. 3). Dodatkowo w przedmiotowej ustawie w art. 3 ust. 1 i 2 wskazano, że Sąd Najwyższy desygnuje sędziów, którzy będą orzekać w Wysokim Sądzie ds. Własności Intelektualnej, przy czym jednego z tych sędziów powołuje na stanowisko Prezesa CZKS.

W Stanach Zjednoczonych, dokonując oglądu życiorysów 12 stałych sędziów CAFC¹, nie trudno zauważyć, że są to osoby wyposażone w odpowiednie doświadczenie. Przykładowo sędzia Raymond T. Chen posiada wykształcenie prawnicze oraz w zakresie nauk technicznych, przy czym doświadczenie zawodowe zdobywał między innymi w amerykańskim urzędzie patentowym oraz kancelarii prawnej, specjalizującej się w prawie własności intelektualnej.

Niezbędna wykształcona kadra sędziowska

Nie ulega wątpliwości, że powołanie sądownictwa ds. własności intelektualnej wiąże się ze stworzeniem wykształconej kadry sędziowskiej. Specjalizacja umożliwia zdobycie szczególnej, niezbędnej wiedzy. Podkreśla się, że sędziowie, zajmujący się prawem własności intelektualnej w sądach wyspecjalizowanych, mają czas na studiowanie zmian zachodzących w orzecznictwie i prawie własności intelektualnej, nabierają pewności w orzekaniu, doskonałą sposób argumentacji, przez to orzecznictwo staje się bardziej przewidywalne. Skoncentrowanie ekspertów i środków technicznych w jednym miejscu pozwala na bardziej efektywne ich wykorzystanie w ramach prowadzenia szkoleń, które stanowią immanentny element edukacji sędziego, specjalizującego się w prawie własności intelektualnej.

Stały rozwój prawa własności intelektualnej oraz dynamiczny postęp technologiczny oznaczają, że wciąż kształcą się sędziowie o specjalizacji w prawie własności intelektualnej są w stanie nadążać za zmianami w tym zakresie, dokonywać właściwej ich oceny i na tej podstawie odpowiednio stosować przepisy prawa.

Bardzo ważny problem dotyczy doboru odpowiednich osób bądź to poprzez wybór sędziów „technicznych” (o ile przepisy na to pozwalają), bądź też poprzez mianowanie sędziów, posiadających wykształcenie prawnicze, jednak mających też doświadczenie w zakresie prawa własności intelektualnej.

W systemach prawnych, które nie przewidują instytucji sędziego „technicznego”, pożądany jest wybór osób posiadających dodatkowe wykształcenie, pozwalające na zrozumienie problemu technicznego, względnie ustanowienie członka składu orzekającego niebędącego sędzią, ale wyposażonego we wskazane kompetencje.

(Artykuł stanowi zamknięcie tegorocznego cyklu dot. funkcjonowania sądów ds. własności intelektualnej)

¹ Sąd ten orzeka nie tylko w sprawach z zakresu prawa własności przemysłowej.

System ochrony własności przemysłowej W REPUBLICIE KOREI

dr Andrzej Jurkiewicz
ekspert UPRP

Republika Korei znana powszechnie jako Korea Południowa jest jedną z największych i najwyżej zaawansowanych technologicznie gospodarek świata.

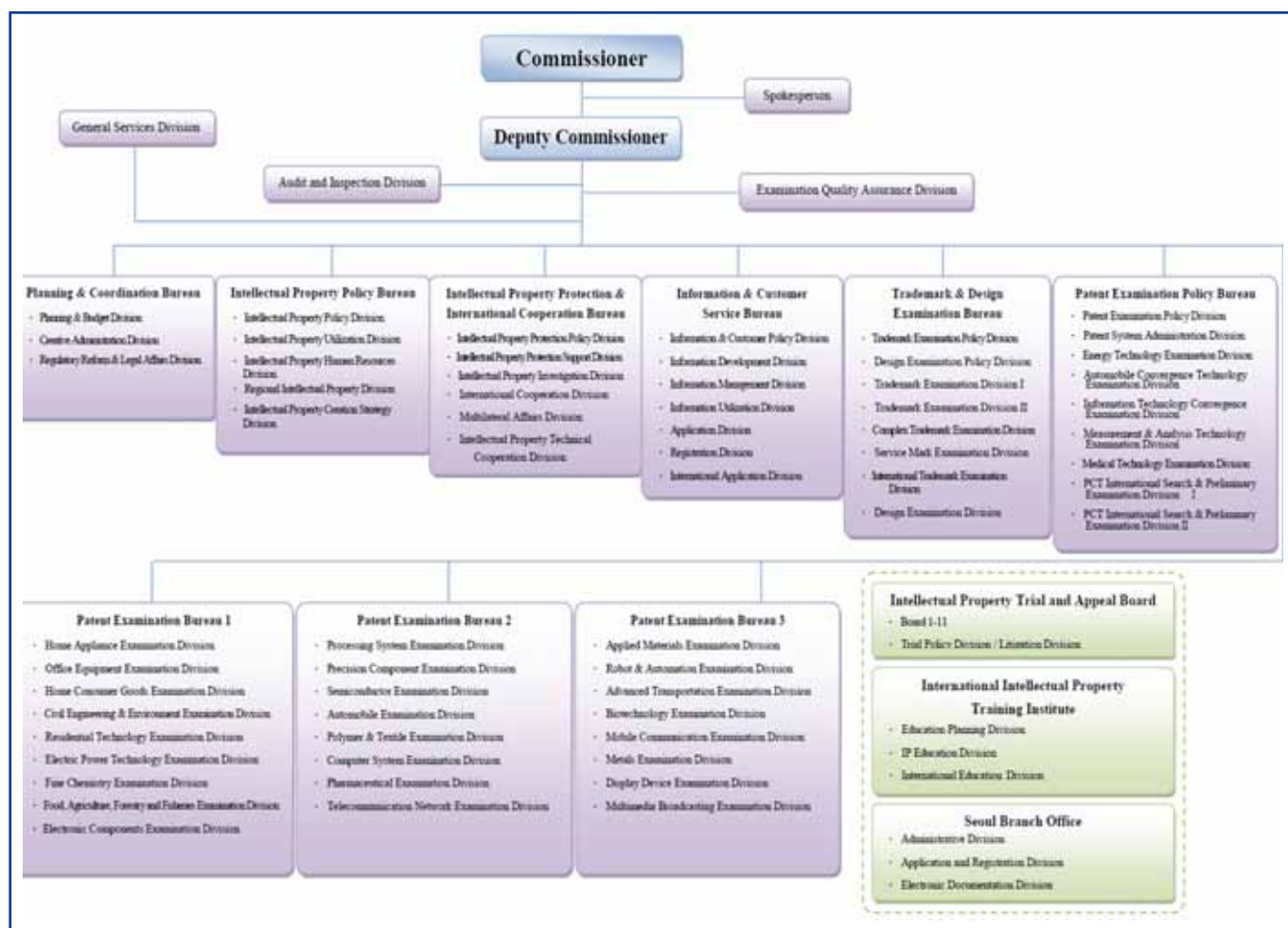
To zajmujące obszar 99 tys. km² i liczące 51 mln mieszkańców państwo, znalazło się w ciągu zaledwie 50 lat w gronie światowych potęg gospodarczych. Stało się tak między innymi za sprawą wysokich nakładów na badania naukowe, szkolnictwo zawodowe oraz rozwój nowych technologii. W tym systemie nie mogło zabraknąć miejsca dla systemu ochrony własności przemysłowej z wiodącą rolą urzędu patentowego.

Już w 1949 r., przy ministerstwie Handlu i Przemysłu utworzono tzw. „*Biuro Patentowe*” przekształcone w 1977 roku w Koreański Urząd Własności Przemysłowej (Korean Industrial Property Office – KIPO). W 1980 r. Republika Korei przystąpiła do Konwencji Paryskiej, a w 1984 r. podpisała Traktat PCT.

W 1998 r. utworzono Sąd Własności Intelektualnej. W roku 2000 zmieniono nazwę urzędu na **Koreański Urząd Własności**



Siedziba KIPO w Daejeon (Wikipedia)



Rys. 1. Struktura Organizacyjna KIPO (KIPO)

Intelektualnej (Korean Intellectual Property Office – KIPO). W 2003 r. Republika Korei podpisała Porozumienie Madryckie, a w 2014 r. przystąpiła do Porozumienia Haskiego. W roku 2011 dla zgłoszeń w procedurze PCT, KIPO uzyskało status Międzynarodowego Organu Poszukiwań (International Search Authority, ISA) oraz Międzynarodowego Organu Badań Wstępnych (International Preliminary Examining Authority, IPEA). Od roku 1991 siedziba KIPO mieści się w liczącym 1,5 mln mieszkańców mieście Daejeon.

Na czele KIPO stoi Komisarz, wspomagany przez zastępcę. W skład Urzędu wchodzi departamenty merytoryczne, administracyjno-finan-

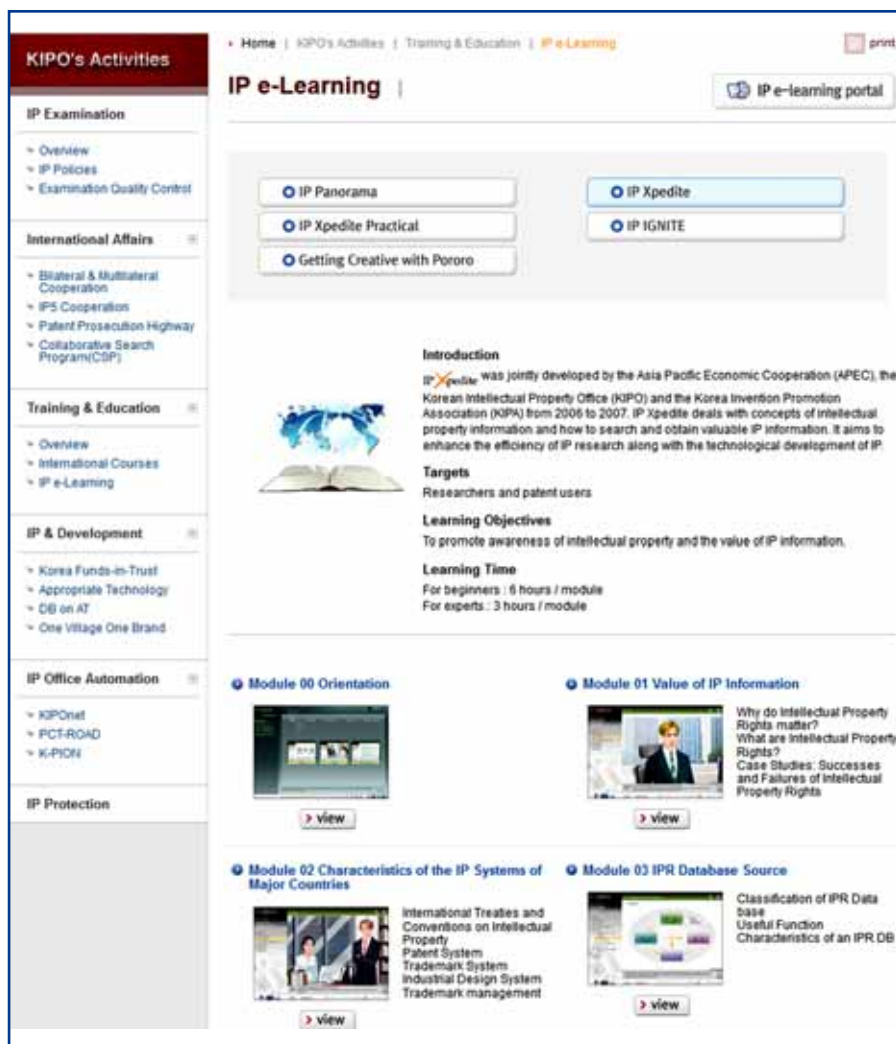
sowe, współpracy międzynarodowej, dział kontroli jakości, dział audytu, komisja ds. odwołań i wniosków o unieważnienie patentów, wzorów i znaków, instytut edukacji o własności intelektualnej oraz biuro w Seulu. (Rys. 1)

KIPO zatrudnia 1 587 osób, w tym 733 ekspertów w departamentach patentów i wzorów użytkowych, 160 ekspertów w departamencie wzorów przemysłowych i znaków towarowych oraz 101 ekspertów w Komisji ds. Odwołań i Unieważnień.

System praw własności przemysłowej w Republice Korei jest uregulowany w czterech osobnych ustawach dotyczących odpowiednio: patentów, wzorów użytkowych, wzorów przemysłowych, znaków towarowych.

W Republice Korei ochrona prawna jest udzielana na okresy: patenty – 20 lat, wzory użytkowe – 10 lat, wzory przemysłowe – 15 lat, a na znaki towarowe na okres 10 lat z możliwością przedłużenia na kolejne okresy 10-letnie. Wymogi formalne, proceduralne i materialne stawiane zgłaszającym do ochrony przedmiotom własności przemysłowej w KIPO nie różnią się zasadniczo od wymogów stawianych takim przedmiotom, w postępowaniach przed innymi urzędami patentowymi.

Postępowanie w sprawie praw dla wynalazków i wzorów użytkowych obejmuje zarówno etap badań formalnych, jak i materialnych. Cechą cha-



Rys. 2. Widok strony IP e-Laerning (KIPO)

rakterystyczną tego postępowania jest wymóg wystąpienia przez zgłaszającego o wykonanie przez urząd badania merytorycznego, bowiem w przypadku jego braku, zgłoszenie zostanie uznane za wycofane.

Dla wzorów przemysłowych przewidziano dwie drogi postępowania. Postępowanie z badaniem merytorycznym (ang. substantive examination) polegające na sprawdzeniu czy przedmiot zgłoszenia posiada charakterystyczne cechy wzoru przemysłowego, indywidualny charakter, stosowalność przemysłową oraz czy spełnia wymóg nowości.

Na drodze postępowania bez badania merytorycznego (non-substantive), zgłaszający może w jednym zgłoszeniu zamieścić do 20 wzorów przemysłowych, należących do jednej kategorii zgodnie z „Koreańską klasyfikacją produktów dla potrzeb rejestracji wzorów przemysłowych”. W tej procedurze stosuje się tylko badanie podstawowe (basic examination) polegające na sprawdzeniu czy przedmioty zgłoszenia nie są podobne do flag, godeł i oznaczeń państw, rządów, instytucji międzynarodowych, nie naruszają porządku publicznego i zasad moralnych i nie wprowadzają użytkownika w błąd poprzez podobieństwo do innych znanych produktów.

Dla znaków towarowych droga do uzyskania ochrony prawnej następuje w wyniku badania formalnego, a następnie badania merytorycznego, a więc sprawdzenia czy przedmiot zgłoszenia posiada cechy znaku towarowego.

W roku 2014 KIPO przyjęło 210 292 zgłoszeń wynalazków (w tym 164 073 to zgłoszenia krajowe), 9192 wzorów użytkowych, 67 586 wzorów przemysłowych oraz 183 815 zgłoszeń znaków towarowych. Działając jako organ PCT KIPO wykonało w 2014 r. – 30 160 raportów międzynarodowych (ISA) oraz 236 badań wstępnych (IPEA).

Podmioty zagraniczne zgłaszające do ochrony w KIPO przedmioty własności przemysłowej wywodzą się w większości z Japonii, USA, Niemiec, Chin, Francji i Szwajcarii.

W roku 2014 KIPO udzieliło 129 786 patentów, 4 955 wzorów użytkowych, 54 010 wzorów przemysłowych oraz 99 791 znaków towarowych.

Od decyzji wydanej przez KIPO służy odwołanie do działającej w ramach urzędu Komisji ds. Odwołań i Unieważnień (Intellectual Property Trial and Appeal Board), którą tworzy 101 ekspertów. Ponadto do prerogatyw komisji należy także postępowanie o unieważnienie udzielonych praw własności przemysłowej. W roku 2014 do urzędu wpłynęło takich wniosków odpowiednio, w sprawie: 7335 patentów, 251 wzorów użytkowych, 572 wzorów przemysłowych oraz 3823 znaków towarowych.

Od decyzji komisji ds. odwołań i unieważnień zarówno w postępowaniu o udzielenie, jak i o unieważnienie praw udzielanych przez KIPO, służy odwołanie do powołanego w 1998 r. Sądu Patentowego (Patent Court of Korea). Siedzibą sądu również jest Daejeon. Sąd tworzy 16 sędziów i 17 doradców technicznych, a od jego

orzeczeń służy odwołanie do Sądu Najwyższego (Supreme Court).

Dając o wysoką jakość postępowania w 2014 r., KIPO uzyskało certyfikat ISO 9001., powołano także komórkę kontroli wewnętrznej, tworzoną przez 16 ekspertów. Ponadto kompetencje kontrolne mają dyrektorzy poszczególnych departamentów merytorycznych. Niezwykle ważnym czynnikiem poprawiającym jakość rozpatrywania zgłoszeń jest także wspólne rozpatrywanie przez kilku ekspertów zgłoszeń mających charakter multidyscyplinarny.

Do zadań statutowych KIPO należy także szeroko pojęta edukacja na temat własności intelektualnej. Zadania w tym zakresie realizuje wchodzący w skład KIPO, **Instytut Edukacji o Własności Intelektualnej**. Instytut prowadzi szkolenia dla urzędników administracji rządowej, przedstawicieli przemysłu, przedsię-

Rys. 3. Widok opcji wyszukiwania zaawansowanego zgłoszeń patentowych i wzorów użytkowych w bazie KIPRIS (KIPO)

Rys. 4. Widok opcji wyszukiwania prostego zgłoszeń znaków towarowych w bazie KIPRIS (KIPO)

biorców, wynalazców, naukowców, a także krajowych i zagranicznych rzeczników patentowych.

W ramach działalności edukacyjnej uruchomiono także multimedialną platformę wiedzy o własności intelektualnej IP e-Learning. (Rys. 2)

Do zadań KIPO należy także **prowadzenie baz** umożliwiających wyszukiwanie przedmiotów własności przemysłowej. Najważniejszą platformą jest KIPRIS (Korea Intellectual Property Rights Information Service) oferujące wyszukiwanie proste (smart search) jak i zaawansowane (advanced search). (Rys. 3, 4)

Podsumowując należy stwierdzić, że zarówno system ochrony, jak i informacji o własności przemysłowej w Republice Korei może być wzorem dla wszystkich państw stawiających na innowacyjną gospodarkę.

TRIZ – technologia twórczego i logicznego myślenia

dr Irena Stańczak
Wioletta Mołęda
Anna Kralka-Jachowicz

TRIZ w istotny sposób wzbogaca przebieg procesu dydaktyczno-wychowawczego

Fundacja TRIZ Polska została powołana w marcu 2015 roku i jest instytucją centralną, reprezentującą nasz kraj na arenie międzynarodowej w zakresie TRIZ (Teorii Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań). Fundacja jest członkiem Międzynarodowej Asocjacji TRIZ – MATRIZ, która jest trzonem zarządzającym i decydującym o certyfikacji w tym zakresie.

Założycielem Fundacji TRIZ Polska jest Świętokrzyskie Centrum Innowacji i Transferu Technologii Spółka z o.o. w Kielcach, gdzie od ponad pięciu lat realizowane są projekty, w których pojawia się aspekt metodyki Teorii Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań (TRIZ). Na bazie zebranych doświadczeń i rosnącej popularności metodyki TRIZ, również w Polsce zbudowaliśmy kadrę oraz zdobyliśmy umiejętności, by jako Fundacja samodzielnie realizować kolejne inicjatywy.

Główne kierunki rozwoju Fundacji na początku jej funkcjonowania, to TRIZ – Technika i TRIZ – Pedagogika. TRIZ – Technika jest tą najbardziej pierwotną odmianą TRIZ, która daje podwaliny do rozwoju metodyki nie tylko wśród przedsiębiorców, ale również w edukacji.

Inicjatorzy metodyki zdają sobie sprawę, że już na etapie edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej należy

wdrażać metodykę, która opiera się na otwartym i kreatywnym myśleniu, stymuluje rozwój intelektualny.

Istota TRIZ – Pedagogiki

Najmłodszy uczniowie dzisiaj to dzieci sześciolatnie i siedmioletnie, które wejdą na przyszły, jeszcze nieznany rynek pracy i będą wykonywać zawody przyszłości. Już dziś muszą przygotowywać się do życia i do rozwiązywania trudnych problemów, które przyniesie przyszłość. Postęp cywilizacyjny, dając metody i środki pokonywania problemów, stwarza nowe, niemniej trudne niż te, które ten postęp

zapoczątkowały. Rozwój nauk technicznych, osiągnięty dzięki rozkwitowi nauk przyrodniczych, pozwala na rozwiązywanie większości typowych problemów inżynierskich. Zawsze jednak pozostają problemy, dla których nie ma gotowych modeli matematycznych i nie istnieją typowe procedury, pozwalające na metodyczne dochodzenie do oczekiwanego rezultatu.

Można dostrzec, że szybki rozwój różnych dziedzin naukowych zwiastuje dalszy, ilościowy i jakościowy przyrost wiedzy. To z kolei prognozuje, że dzieci zmuszone będą uczyć się efektywnie, skutecznie i szybko, prawdopodobnie przez całe życie. Rezultatem proce-



Od lewej Eksperti TRIZ, Zarząd Fundacji TRIZ i współpracująca z Fundacją Firma Aerfortis: dr Zbigniew Lis, Anna Kralka-Jachowicz, dr Irena Stańczak (Eksperti Fundacji TRIZ), Wioletta Mołęda (Wiceprezes Fundacji), Krzysztof Józwa, Łukasz Syska (Prezes Fundacji), Mateusz Józwa. W drugim rzędzie od lewej: Tomasz Knefel (Ekspert Fundacji TRIZ), Jan Boratyński (Wiceprezes Fundacji), Sergey Yatsunenko, Piotr Karendat

su edukacyjnego winna być zatem, nie duża ilość przyswojonych (zapamiętanych) informacji o faktach (wiedza encyklopedyczna), ale umiejętność samodzielnego i aktywnego jej zdobywania oraz zdolność do twórczego, kreatywnego jej wykorzystywania w rozwiązywaniu problemów teoretycznych i praktycznych oraz w tworzeniu nowych jakości.

Współczesna szkoła, poczynając od etapu edukacji wczesnoszkolnej, już dziś musi skoncentrować się na rozwijaniu w uczniach potencjału poznawczego, umiejętności analizy

bywa również technologią umiejętności radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Jest to znany, systematyczny zespół procedur i narzędzi kreowania innowacji, metodologia szybkich i skutecznych metod rozwiązywania problemów stosowana w celu wyeliminowania długiego procesu „prób i błędów”, skuteczny i tani sposób na rozwiązanie każdego problemu. Podstawowym ustaleniem TRIZ było odkrycie, że „wynalazek” powstaje jako rezultat usunięcia „sprzeczności”, do której dochodzi wtedy, gdy system (dowolny) rozwija się cały czas na jednej drodze rozwoju

ki. TRIZ (wcześniej był tylko ARIZ – Algorytm Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań) jest pierwszą dojrzałą próbą ujęcia zasad analizy problemu wynalazczego w jeden logiczny system, którego można się nauczyć, tak jak można się nauczyć strategii gry w szachy.

Programy edukacji z zastosowaniem metodyki TRIZ nastawione są na systematyczną naukę myślenia twórczego i odpowiedzialnego, na „wieloelementarne” spojrzenie na rzeczywistość, na umiejętność widzenia świata takim, jakim jest naprawdę, czyli świata niepodzielnego na „szufladki” z napisami: „fizyka”,

Zadanie współczesnej edukacji, to rozwijanie twórczego myślenia i działania dzieci i młodzieży

i syntezy, krytycznej oceny, myślenia konwergencyjnego i dywergencyjnego, pozwalających na kreatywne funkcjonowanie w dorosłym życiu¹.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na możliwość zastosowania założeń metodyki Teorii Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań (TRIZ – Pedagogiki) w procesie dydaktyczno-wychowawczym na etapie wczesnej edukacji dziecka (edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej). Problem jest zawsze trudnością myślową, zwaną też intelektualną lub teoretyczną, której przezwyciężenie (rozwiązanie) odbywać się może albo w myśli, albo w czynnościach praktycznych, połączonych zawsze z myśleniem. Nie każda trudność myślowa jest problemem. Problemem jest tylko taka trudność, której przezwyciężenie wymaga samodzielnego (produktywnego) myślenia, lub mówiąc inaczej, wymaga postawy badawczej podmiotu. Metodyką pokonywania tego rodzaju trudności zajmuje się wyspecjalizowany dział prakseologii – inwentyka, a obecnie najskuteczniejszym jej narzędziem jest Teoria Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań (TRIZ – Pedagogika)².

TRIZ czyli Teoria Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań nazywana

i osiąga kres możliwości zasadniczego schematu ideowego.

Teoria Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań – TRIZ to wielkie dzieło życia Henryka Saulowicza Altszullera, które znane jest na całym świecie. Świadczy o tym liczba samodzielnych lub działających w uczelniach instytutów i zakładów TRIZ (128), zrzeszonych w ramach ETRII (European TRIZ Association) lub w ramach MATRIZ (Międzynarodowa Asocjacja TRIZ). Niestety w naszym kraju założenia i kierunki TRIZ (TRIZ – Technika, TRIZ – Menedżment, TRIZ – Scence, TRIZ – Design i TRIZ – Pedagogika) są niemal nieznane. W najstarszej odmianie TRIZ – Technice usuwanie sprzeczności poprzez właściwe zastosowanie tzw. „elementarnych decyzji innowacyjnych” (jest ich 50) prowadzi do innowacyjnych, twórczych rozwiązań.

Podobnie jak TRIZ – Technika, TRIZ – Pedagogika powstał na bazie doświadczeń najwybitniejszych pedagogów w skali światowej. Po dokonaniu analizy tysięcy doświadczeń z wielu krajów i różnych szkół, okazało się, że podobnie jak w TRIZ – Technice, stosunkowo niewielka liczba elementarnych reguł pozwala rozwiązywać złożone problemy z zakresu pedagogi-

„chemia” itp. i świata, w którym zadania matematyczne nie zawsze „wychodzą”, w którym ilość niewiadomych nie równa się ilości równań. TRIZ – Pedagogika opierając się na doświadczeniach wielu pokoleń pedagogów z całego świata, na najwartościowszych i sprawdzonych w praktyce ideach, zbudowała klarowny system reguł pedagogicznych.

Koncepcja metodyczna TRIZ – Pedagogiki

Cała ta koncepcja opiera się na pięciu zasadach (swobodnego wyboru, otwartości, aktywności, sprzężenia zwrotnego, idealności), z których wywodzą się tzw. elementarne reguły pedagogiczne, co tworzy spójny system, w którym uczeń jako swoisty obiekt nauczania i wychowania jest traktowany podmiotowo i uczestniczy czynnie w procesie dydaktyczno-wychowawczym. W założeniach nauczyciel kieruje klasą, zarządza tokiem zajęć, ale w klimacie współpracy, w którym zarówno role uczniów, jak i nauczyciela współgrają ze sobą i są w równym stopniu ważne.

W procesie nauczania uczniowie zyskują dużą swobodę wyboru, która równoważona jest wysoką odpo-

wiedzialnością za wybór. Nauczyciel buduje swój autorytet na zasadzie demonstrowania swojej kompetencji, pokazywania granic wiedzy podręcznikowej, własnej, wiedzy ogólnoludzkiej i tego, czego jeszcze człowiek nie zbadł. Podstawą nauczania jest system zadań otwartych, które operują tzw. rozmytymi zbiorami danych, niepełną metodą i wielowariantowym wynikiem. Wszystko to służy kształtowaniu umiejętności myślenia, rozwija elastyczność umysłu, umiejętność tworzenia własnych sposobów samodzielnego poszukiwania danych i przyjmowania za normalne wielu możliwych odpowiedzi prawidłowych.

Metodyka TRIZ – Pedagogiki nastawiona jest na systematyczną naukę myślenia, myślenia twórczego i odpowiedzialnego, na szerokie spojrzenie na rzeczywistość, na umiejętność holistycznego postrzegania świata i wiedzy. Celem technologii TRIZ – Pedagogiki w wychowaniu przedszkolnym i nauczaniu początkowym jest rozwijanie takich cech umysłu jak: elastyczność, ruchliwość, aktywność poszukiwawcza, dążenie do nowego, do wyrażenia twórczej wyobraźni oraz kształtowania odpowiedzialności za własne postępowanie.

Stosując metodykę TRIZ – Pedagogiki w realizacji treści programowych w ramach poszczególnych dziedzin edukacyjnych składających się na zakres treści edukacji wczesnoszkolnej, wyposażamy uczniów w umiejętność samodzielnego dochodzenia do wiedzy na drodze rozwiązywania problemów (głównie otwartych), przygotowujemy ich do funkcjonowania w dorosłym życiu, budujemy podstawy ich przyszłości, ale także dajemy im poczucie pewności siebie w teraźniejszości.

Poprzez zastosowanie metodyki TRIZ – Pedagogiki w nauczaniu początkowym najmłodszy uczeń może osiągnąć umiejętność uogólniania, przechodzenia od konkretnych do abstrakcji i na odwrót, umiejętność znalezienia w różnych przedmiotach i sytuacjach analogii i podobnych cech, zdolność używania

paradoksalnej logiki razem z logiką formalną. TRIZ – Pedagogika rozwija między innymi wyobraźnię dziecka, umiejętności niestereotypowego myślenia, zdolność dowolnego skupiania uwagi i pracy w zespole uczniowskim.

Rozwijanie myślenia twórczego

To jedno z najbardziej aktualnych zadań współczesnej edukacji. Wielką wagę przywiązuje się dziś do kwestii przygotowania młodych ludzi do życia w bardzo szybko zmieniającym się świecie, obfitującym w trudne do rozwiązania problemy.

Jednym z istotnych elementów tego przygotowania jest stymulowanie myślenia twórczego i związanego z nim twórczego działania. Jednostka kreatywna potrafi akceptować nowości i zmiany, odważnie stawia czoła problemom, które napotka w swoim życiu, dąży do samorealizacji, jest zdolna do tworzenia czegoś nowego, oryginalnego i wartościowego.

Powinnością edukacyjną nauczyciela, już na szczeblu edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej, jest tworzenie odpowiedniego środowiska edukacyjnego stymulującego konflikty motywacyjne o charakterze poznawczym i wspieranie procesu przetwarzania doptykających do dziecka informacji, prowadzącego w rezultacie do działań nowych i niestandardowych. Pomocną staje się tu TRIZ – Pedagogika i jej narzędzia metodyczne.

Zweryfikowanych empirycznie w trakcie badań eksperymentalnych informacji na temat walorów stosowania narzędzi metodycznych TRIZ – Pedagogiki w procesie dydaktyczno-wychowawczym we wczesnej edukacji dziecka dostarcza szerokiemu gronu czytelników autorska publikacja dr Ireny Stańczak pt.: Teoria Rozwiązywania Innowacyjnych Zdań w pracy z uczniem klas I-III szkoły podstawowej (w świetle badań eksperymentalnych), Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013.

Doświadczenia i praktyki wdrażania TRIZ – Pedagogiki

Jak już wcześniej podkreślono, doświadczenie w realizacji projektów z zakresu TRIZ Pedagogiki sięga roku 2010 czyli pięć lat wstecz. Wówczas zrealizowany został pierwszy **projekt pod nazwą „Jestem aktywny – będę przedsiębiorcą”** przez Świętokrzyskie Centrum Innowacji i Transferu Technologii Sp. z o.o. w Kielcach w ramach projektu systemowego PARP „Inicjatywy promujące postawy przedsiębiorcze i wspierające rozwój przedsiębiorczości – Fundusz Grantów na Inicjatywy”, finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Poddziałania 2.2.1.

Projekt, realizowany w partnerstwie z samorządami woj. Świętokrzyskiego i Mazowieckiego oraz Lokalnymi Grupami Działania z tych województw, umożliwił powstanie i funkcjonowanie przez dwa semestry szkolne Innowacyjnych Klubów Przedsiębiorczości w 10 gimnazjach (po 5 w każdym z tych województw). Zajęcia w Klubach prowadzone były w ramach zajęć pozalekcyjnych, przez nauczycieli ze szkół, którzy wcześniej ukończyli szkolenia z zakresu przedsiębiorczości i metodyki TRIZ – Pedagogiki. Na zakończenie projektu odbyły się międzyszkolne konkursy przedsiębiorczości, których zwycięzcy otrzymali nagrody dla szkół.

Wielkim sukcesem było dla nas prawdziwe zaangażowanie grupy ponad 200 uczniów szkół gimnazjalnych biorących udział w projekcie, którzy realizowali swoje pasje poznawcze w trakcie trwania zaprojektowanych zajęć pozalekcyjnych w ramach projektu. Niejednokrotnie grono pedagogiczne placówek oświatowych biorących udział w realizacji projektu było zaskoczone faktem, że uczniowie, którzy na co dzień nie wyróżniali się wysokimi osiągnięciami w nauce, wykazywali wysoki i bardzo wysoki poziom aktywności i samodzielności poznawczej oraz umiejętności i kreatywności podczas wykonywania niestandardowych zadań

i rozwiązywania problemów otwartych z wykorzystaniem narzędzi metodycznych TRIZ – Pedagogiki.

W efekcie realizacji projektu, na bazie zgromadzonych materiałów metodycznych TRIZ – Pedagogiki i scenariuszy z przeprowadzonych zajęć powstała, pod redakcją Ireny Stańczak, ciekawa i jedyna w swoim rodzaju publikacja książkowa, będąca źródłem materiałów merytorycznych i zestawem gotowych rozwiązań organizacyjno-metodycznych dla nauczycieli szkół, które zainteresowane byłyby tworzeniem i realizowaniem takich inicjatyw edukacyjnych jak Innowacyjne Kluby Przedsiębiorczości.

Do dzisiaj można zapoznać się z projektem i jego rezultatami na stronie:

<http://www.ikp.it.kielce.pl/>

Kolejny projekt nosił nazwę „**Akademia TRIZ dla biznesu**”. Realizowany był również w ramach projektu systemowego PARP „Inicjatywy promujące postawy przedsiębiorcze i wspierające rozwój przedsiębiorczości – Fundusz Grantów na Inicjatywy”, finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Poddziałania 2.2.1, i skierowany tym razem do przedsiębiorców. Dzięki ukierunkowaniu na biznes, mogliśmy w projekcie tym wdrażać zarówno TRIZ – Technikę w branżach przemysłowych, jak również TRIZ – Pedagogikę dla firm o profilu edukacyjnym.

Jedną edycję prowadzonych szkoleń skierowaliśmy do nauczycieli przedszkoli. Przeprowadziliśmy szkolenia z zakresu TRIZ – Pedagogiki dla kadry dydaktycznej i wdrożyliśmy usługę doradczą dla placówek edukacyjnych w oparciu o TRIZ – Pedagogikę. W efekcie przedszkola otrzymały gotowe materiały dydaktyczne, scenariusze zajęć i propozycje rozwiązań metodycznych, które umożliwiły wzbogacenie przebiegu procesu dydaktyczno-wychowawczego w przedszkolu o treści programowe realizowane z zastosowaniem narzędzi metodyki TRIZ – Pedagogiki.

Więcej na temat projektu można dowiedzieć się na stronie:

<http://www.akademiatrix.it.kielce.pl/>

Kontynuacją podjętych działań była inicjatywa w ramach projektu **Perspektywy RSI Świętokrzyskie – IV Etap** współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, przeprowadzenia dwóch edycji szkoleń z zakresu Teorii Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań (TRIZ – Pedagogika) dla nauczycieli przedszkoli i wdrożenia usług doradczych z tego zakresu. Projekt ten zakończył się we wrześniu bieżącego roku.

TRIZ zmienia świat

Warto zwrócić uwagę na aktualnie finalizowany projekt pod nazwą **TRIZ zmienia świat – zajęcia dla uczniów Szkoły Podstawowej w Krasnej woj. świętokrzyskiej**. Organizacja warsztatów w postaci zajęć pozalekcyjnych z zastosowaniem narzędzi metodycznych Teorii Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań w Szkole Podstawowej w Krasnej została zainicjowana przez grupę rodziców, a podyktowana stwierdzonym zapotrzebowaniem wśród uczniów na ciekawe, praktyczne zajęcia warsztatowe pozalekcyjne. Poprzez zastosowanie metod i narzędzi TRIZ – Pedagogiki można bowiem nauczyć dzieci logicznego i twórczego myślenia, prowadzącego do poszukiwania klucza przy rozwiązywaniu zadań innowacyjnych. Tego rodzaju zajęcia przyczyniają się do rozwoju dyspozycji do myślenia twórczego i kreatywności uczniów a zdobyte doświadczenia będą zapewne pomocne w różnych sytuacjach edukacyjnych i życiowych. Zajęcia z uczniami oparte na metodyce TRIZ – Pedagogiki mają na celu nauczyć MYŚLEĆ: skutecznie, efektywnie, odważnie, samodzielnie i śmiało. Po zakończeniu warsztatów dzieci powinny posiadać m.in. umiejętności przetrwania prawdziwej sytuacji do fantastycznej sytuacji i na odwrót, uporządkowania kierunku myślenia,

radzenia sobie z w różnych sytuacjach problematycznych oraz umiejętności pracy w zespole.

Wszystkie inicjatywy dotyczące Teorii Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań (TRIZ – Pedagogiki) cieszyły się ogromnym powodzeniem. Przedszkola biorące udział w projektach w praktyce wdrożyły narzędzia metodyki TRIZ – Pedagogiki jako nowatorskie rozwiązania metodyczne w procesie dydaktyczno-wychowawczym realizowanym w placówce oświatowej. Teoria Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań (TRIZ – Pedagogika) stanowi innowację metodyczną i dydaktyczną w procesie kształcenia na każdym etapie edukacyjnym. Jesteśmy przekonani, że inicjatywa wdrażania metodyki TRIZ – Pedagogiki do procesu dydaktyczno-wychowawczego w przedszkolach i szkołach dzięki powołaniu Fundacji TRIZ Polska będzie szeroko rozpowszechniona nie tylko w województwie świętokrzyskim, ale również na terenie całego kraju.

Tekst powstał przy współpracy:

- **dr Ireny Stańczak** – pedagoga, pracownika naukowego i dydaktycznego Staropolskiej Szkoły Wyższej w Kielcach, eksperta TRIZ – Pedagogiki, członka Rady Nadzorczej i Programowej Fundacji TRIZ Polska
- **Wioletty Mołody** – wiceprezesa Zarządu Fundacji TRIZ Polska, kierownika Projektów realizowanych w oparciu o TRIZ – Pedagogikę w ramach Funduszy Strukturalnych, Koordynatora i Głównego Specjalisty ds. Funduszy Strukturalnych w Świętokrzyskim Centrum Innowacji i Transferu Technologii Sp. z o.o. w Kielcach
- **Anny Kralki-Jachowicz** – konsultanta TRIZ, członka Rady Programowej Fundacji TRIZ Polska

¹ Stańczak I., *TRIZ – pedagogika w procesie aktywizacji poznawczej uczniów klas początkowych*, [w:] Studia Pedagogiczne tom 20 red. Z. Ratajek i Z. Zbróg, UJK Kielce 2011, s. 71–91.

² Stańczak I., *TRIZ – pedagogika w procesie aktywizacji poznawczej uczniów klas początkowych*, [w:] Studia Pedagogiczne tom 20 red. Z. Ratajek i Z. Zbróg, UJK Kielce 2011, s. 71–91.

TRIZ Kick-off Meeting 2015 – pierwsza konferencja TRIZ w Polsce

Jednym z najważniejszych wyzwań, dotyczących przyszłego rozwoju Polski, jest znalezienie sposobu na zwiększenie innowacyjności polskiej gospodarki.

Z tego względu, Teoria Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań – TRIZ niesie ze sobą metody, podpowiedzi i rozwiązania, które mogłyby zwiększyć efekty różnych, podejmowanych w tym celu działań, w wielu aspektach i obszarach. Wydaje się więc, że TRIZ, w poszukiwaniu odpowiedniej drogi mógłby odgrywać także w Polsce, coraz większą rolę jako systematyczna metodologia innowacyjna, której możliwości (potwierdzone danymi liczbowymi) zostały zauważone szerzej w wielu krajach świata.

Mówił o tym prezydent Międzynarodowej Asocjacji TRIZ (MA TRIZ) Sergei Ikonenko, który uczestniczył w międzynarodowej dorocznej konferencji UPRP w Krakowie, poświęconej m.in. transferowi wiedzy z uczelni do gospodarki i kwestiom zintensyfikowania działań na rzecz wzrostu innowacyjności. Jego wykład, a także wstępne szkolenia z podstawowych zagadnień TRIZ, wykorzystywania jego metod dla usprawniania procesów innowacyjnego myślenia, projektowania i działania, był przyjęty z dużym zainteresowaniem zarówno przez naukowców, jak i przedsiębiorców.

Jego konsekwencją – można powiedzieć – stał się pomysł organizacji pierwszej polskiej konferencji poświęconej TRIZ, z udziałem najlepszych światowych specjalistów.

Konferencja zorganizowana przez Fundację TRIZ Polska, a także grupę NOVISMO, odbyła się w dniach 15–16 października br. w Kielcach. Najważniejszym celem tej konferencji było przedstawienie założeń, a także korzyści, jakie może przynieść stosowanie Teorii Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań najszerzej grupie odbiorców.

W „TRIZ Kick-off Meeting 2015” wzięli udział tacy specjaliści TRIZ, jak: Simon Litvin (vice-prezydent MA TRIZ, dyrektor GEN3 Partners, TRIZ Mastera), Oleg Abramov (dyrektor Algorithm Ltd., TRIZ Mastera), a także Oliver Mayer (kierownik działu naukowego General Electric w Niemczech), którzy przedstawili **własne, autentyczne studia przypadków dotyczące realizowanych przez nich projektów, dzielili się swoimi doświadczeniami związanymi z wprowadzaniem TRIZ do kultury innowacyjnej przedsiębiorstw, a także, podczas drugiego dnia wydarzenia, prowadzili warsztaty związane z metodologią TRIZ.**

Konferencja spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem, uczestniczyło w niej ponad 130 osób z różnych regionów Polski, w tym: przedsiębiorcy (ponad połowa uczestników),

naukowcy, a także studenci. Uczestnicy wydarzenia bardzo wysoko ocenili wystąpienia, a także warsztaty, przyznając im w ankiecie ewaluacyjnej 4,4 na 5 możliwych punktów, co z całą pewnością można uznać za sukces.

Szeroka publiczność, stopień zaangażowania poszczególnych uczestników, ilość zadawanych podczas konferencji pytań, a także kularowe rozmowy i zapytania, świadczą o tym, że TRIZ zyskuje coraz więcej sympatyków i zwolenników, którzy chcą stosować tę metodę w swoich przedsiębiorstwach, a także wykorzystywać podczas pracy naukowej. Wyrażamy nadzieję, mówili S. Yatsunenko i P. Karendat z Novismo, że wśród promotorów Teorii Rozwiązywania Innowacyjnych Zadań, będzie również Urząd Patentowy RP wzorem innych państw.

(JK)



Prelegenci oraz organizatorzy „TRIZ Kick-off Meeting 2015”. Od lewej: Oleg Abramov (Algorithm Ltd.), Mateusz Józwa, Piotr Karendat, Sergey Yatsunenko (NOVISMO), Joanna Kupka (UPRP), Simon Litvin (GEN3 Partners), Krzysztof Józwa, Przemysław Przytuła (NOVISMO), Łukasz Syska (Fundacja TRIZ Polska), Oliver Mayer (GE).

(Źródło: <http://novismo.com/index.php/component/content/article?id=66>.)

Karnoprawna ochrona własności przemysłowej (część I)

prof. dr hab. Andrzej Szewc
Politechnika Świętokrzyska

Prawa własności przemysłowej są chronione przepisami różnych gałęzi prawa. Największe znaczenie ma tutaj prawo cywilne. W pewnym zakresie chroni je również prawo administracyjne, a w międzynarodowym obrocie własnością przemysłową – prawo celne. Korzystają one jednak także z ochrony karnoprawnej.

Przepisy karne znajdujemy we wszystkich ustawach z zakresu własności przemysłowej: w ustawie – Prawo własności przemysłowej (dalej: PWP), ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Pr. aut.) i w ustawie o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (UZNK).

Niniejszy artykuł traktuje tylko o przepisach karnych PWP. Są one zawarte w tytule X tej ustawy (art. 303–310). W sprawach w nich nieunormowanych zastosowanie mają przepisy prawa karnego, zwłaszcza Kodeksu karnego (KK) oraz Kodeksu postępowania karnego (KPK).

Prawa osobiste i majątkowe

Ochronie podlegają zarówno osobiste jak i majątkowe prawa własności przemysłowej.

Prawa osobiste przysługują wyłącznie twórcom. Należą tutaj prawa do:

- 1) autorstwa dobra własności przemysłowej,
- 2) wymieniania twórcy w opisach, rejestrach oraz w innych rejestrach i publikacjach.

Gdy chodzi o pierwsze z tych uprawnień, to według PWP ochronie karnoprawnej podlega tylko autorstwo projektu wynalazczego, tj. wynalazku, wzoru użytkowego i przemysłowego, topografii układu scalonego oraz projektu racjonalizatorskiego. Autorstwo znaku towarowego jest chronione na podstawie art. 115 Pr. aut.

W przypadku oznaczeń geograficznych potrzeba ochrony autorstwa nie zachodzi, ponieważ te dobra intelektualne nie mają indywidualnych twórców – są rezultatem niezindywidualizowanej twórczości zbiorowej.

Prawa majątkowe przysługują twórcom albo innym podmiotom: przedsiębiorcom, pracodawcom, Skarbowi Państwa, licencjobiorcom, użytkownikom, a także użytkownikom tych praw. Z bogatego ich katalogu ochronie karnoprawnej podlegają tylko niektóre. Są to:

- 1) prawo twórcy do wynagrodzenia za korzystanie przez inne podmioty ze stworzonego przezeń dobra intelektualnego (w przypadku znaków towarowych wynikające z przepisów prawa autorskiego);
- 2) prawo do uzyskania tytułu ochronnego (patentu, prawa ochronnego lub prawa z rejestracji).

Jak z powyższego wynika, ochroną karnoprawną nie są objęte prawa wyłączne. Jedynie w przypadku znaków towarowych i wzorów przemysłowych karnoprawną ochronę autorskich praw majątkowych przewiduje ustawa o prawie autorskim.

Ochrona pewności obrotu towarami

Przedmiotem karnoprawnej ochrony własności przemysłowej jest ponadto **pewność obrotu towarami**. Chodzi tu generalnie o nie-

wprowadzanie w błąd nabywców towarów. Z penalizacją tego rodzaju zachowań spotykamy się w art. 305 PWP, przewidującym karalność obrotu towarami oznaczonymi podobnym albo cudzym zarejestrowanym znakiem towarowym, oraz w art. 307 i art. 308 PWP przewidujących karalność określonych działań mających wywołać u odbiorców mylne przekonanie, że towary wprowadzane do obrotu są chronione prawem wyłącznym.

Za przestępstwa stypizowane w rozdziale X PWP mogą być nakładane następujące kary:

- 1) grzywna,
- 2) kara ograniczenia wolności,
- 3) kara pozbawienia wolności.

Oprócz wymienionych kar sąd może stosować tzw. **środki karne** (4) kary dodatkowe.

Zasady wymierzania kar oraz środków karnych zostaną przedstawione w końcowej części artykułu.

Przestępstwa przeciwko prawom twórcy

Zgodnie z art. 303 PWP **przestępstwami przeciwko prawom twórcy** są:

- 1) plagiat, czyli przywłaszczenie sobie autorstwa cudzego projektu wynalazczego;
- 2) wprowadzenie innej osoby w błąd co do autorstwa cudzego projektu wynalazczego;
- 3) naruszenie praw twórcy w inny sposób.

Istotę **przestępstwa plagiatu** trafnie ujęła E. Czarny-Drożdżejko, *Przestępstwa w prawie własności przemysłowej*, pisząc że może ono polegać na wskazaniu siebie w opisach, rejestrach, innej dokumentacji lub publikacjach jako twórcę projektu wynalazczego, zwłaszcza przez umieszczenie swojego nazwiska w zgłoszeniu, jak i na jakimkolwiek oznajmieniu innym osobom, że jest się twórcą projektu wynalazczego. Zgodzić się trzeba jeszcze z jedną tezą Autorki: że nie jest konieczne, aby to oznajmienie nastąpiło publicznie (tak też G. Tylec, komentarz do art. 303, notka 9).

Dodać należy, że z uwagi na formalny (bezsukutowy) charakter tego występkę nie ma znaczenia, czy ktokolwiek w oświadczenia sprawcy uwierzy (tak też G. Tylec, tamże, notka 12). Nie podzielam natomiast jej poglądu, że przestępstwa tego może dopuścić się nawet współtwórca projektu, gdy podaje się za jedyne jego twórcę (tamże). Plagiatu tutaj trudno się dopatrzeć, bo jednak sprawca włożył wkład twórczy w dokonanie projektu wynalazczego. Nie można też uznać, że dochodzi tutaj do wprowadzenia innej osoby w błąd co do autorstwa cudzego projektu wynalazczego, ponieważ nie zachodzi przesłanka „cudzości” projektu. Uznać więc wypada, że jest to **inny sposób naruszenia praw twórcy**.

Omawiane przestępstwo znajdzie również wówczas, gdy ktoś, nie mając po temu podstawy prawnej, podaje się za współautora projektu. Powszechnym w praktyce tego typu przypadkiem jest „dopisywanie się” do grona twórców projektu. Bezprawności takiego działania nie wyłącza zgoda rzeczywistego twórcy na dopisanie (tak też J. Raglewski, komentarz do art. 303, notka 17; odmiennie G. Tylec, komentarz do art. 303, notka 10).

Wprowadzenie w błąd polega na wytworzeniu u choćby jednej osoby mylnego mniemania co do tego, kto jest autorem lub współautorem cudzego projektu wynalazczego. W przeciwieństwie do plagiatu przestępstwo to jest przestępstwem materialnym (skutkowym), zatem zachodzi dopiero wtedy, gdy inna osoba zostanie wprowadzona w błąd co do autorstwa projektu (tak też G. Tylec, komentarz do art. 303, notka 12). Można

je popełnić także przez zaniechanie, np. gdy ktoś powziawszy wiadomość o niezgodnym z obiektywnym stanem rzeczy wskazaniu go jako autora albo współautora projektu wynalazczego, nie prostuje tej informacji.

Przestępstwo naruszenia praw twórcy w inny sposób nie jest przestępstwem o dostatecznie określonych znamionach, co budzi liczne wątpliwości: z tego powodu przepis art. 303 ust. 1 jest w literaturze krytykowany, a nawet oceniany jako sprzeczny z Konstytucją RP i ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi (zob. G. Tylec, komentarz do art. 303, notka 15). Zalicza się tu naruszenie prawa twórcy do wynagrodzenia, zwłaszcza przez niczym nieuzasadnioną odmowę jego wypłaty (E. Czarny-Drożdżejko, *Przestępstwa w prawie własności przemysłowej*) oraz *nieujawnianie imienia i nazwiska twórcy (lub jego pseudonimu) w opisach, rejestrach oraz w innych dokumentach i publikacjach* (G. Tylec, komentarz do art. 303, notka 14).

Przestępstwo to uważane jest za przestępstwo materialne, ponieważ *do powstania odpowiedzialności niezbędny jest skutek w postaci zaistnienia naruszenia praw* (G. Tylec, tamże, notka 12).

W art. 303 PWP wyróżniono dwa typy omawianego przestępstwa: **podstawowy** (ust. 1) oraz **kwalifikowany**, charakteryzujący się naruszeniem praw twórcy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej (ust. 2). *Przez korzyść majątkową rozumie się zwiększenie aktywów swego majątku lub zmniejszenie jego pasywów, przez korzyść osobistą zaś – wszelkiego rodzaju działania prowadzące do zaspokojenia wszelkiego rodzaju potrzeb innych niż majątkowe, „nieprzeliczalne na pieniądze, ale dogodne dla przyjmującego lub choćby zaspokajające jakąś jego potrzebę”* (G. Tylec, komentarz do art. 303, notka 16). Do tych ostatnich z istoty rzeczy należy plagiat. *Nie ma przy tym znaczenia czy sprawca działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie, czy dla innej osoby* (tamże). Nie ma też znaczenia prawnego, czy korzyść taka została osiągnięta, o popełnieniu przestępstwa stanowi bowiem samo działanie w celu jej osiągnięcia (G. Tylec, tamże, notka 18).

Za przestępstwo typu kwalifikowanego grożą surowsze kary (do 2 lat pozbawienia wolności).

Czyny z art. 303 PWP są tzw. **przestępstwami powszechnymi**, co znaczy, że może je popełnić każdy. Przesłanką odpowiedzialności jest wina umyślna. Odpowiedzialności karnej za nieumyślne naruszenie praw twórcy ustawa nie przewiduje.

Przestępstwa przeciwko prawom do uzyskania prawa wyłącznego

Specyficznym typem praw własności przemysłowej, nieznanym prawu autorskiemu, są uprawnienia służące do uzyskania prawa wyłącznego. Ich istnienie tłumaczy się tym, że w przeciwieństwie do autorskich praw majątkowych, które powstają wskutek i z chwilą stworzenia utworu, prawa majątkowe własności przemysłowej mają swoje źródło w decyzji Urzędu Patentowego o udzieleniu tytułu ochronnego, np. patentu. Ubiegać się o wydanie takiej decyzji może zaś tylko ten, kto ma materialną legitymację do uzyskania prawa wyłącznego na konkretne (zindywidualizowane) dobro własności przemysłowej, np. twórca lub jego pracodawca, czyli ten, komu w danej sytuacji służy prawo do uzyskania patentu, prawa ochronnego lub prawa z rejestracji.

Prawami, o których mowa są prawa do uzyskania patentu, prawa ochronnego na wzór użytkowy oraz prawa z rejestracji wzoru przemysłowego i topografii. Ich karnoprawną ochronę statuuje art. 304 PWP. W świetle jego postanowień przestępstwami przeciw tym prawom są:

- 1) zgłoszenie w UP, mimo braku legitymacji materialnej, cudzego wynalazku, wzoru użytkowego lub przemysłowego albo topografii w celu uzyskania ochrony (ust. 1);
- 2) ujawnienie uzyskanej informacji o cudzym projekcie wynalazczym (z wyłączeniem projektów racjonalizatorskich) uniemożliwiające uzyskanie tytułu ochronnego (ust. 2).

Warunkiem odpowiedzialności karnej za przestępstwo określone w punkcie 1) jest wymóg ustalenia, że przedmiot zgłoszony przez sprawcę do ochrony nosi znamiona

wynalazku, wzoru użytkowego lub przemysłowego albo topografii (E. Czarny-Drożdziejko, *Przestępstwa w prawie własności przemysłowej*; G. Tylec, komentarz do art. 304 PWP, notka 5).

Działanie sprawcy polega na złożeniu we właściwym organie, którym może być UPRP, EUP lub dowolny zagraniczny urząd patentowy, wniosku o rejestrację jednego z wymienionych wyżej praw. Wniosek zawierający braki formalne lub skierowany do niewłaściwego organu może być traktowany – w zależności od okoliczności – jako usiłowanie dokonania czynu z art. 304 ust. 1 p.w.p. lub jako usiłowanie nieudolne dokonania takiego czynu, jeśli uzyskanie wskazanych wyżej praw od samego początku jest skazane na niepowodzenie (G. Tylec, tamże, notka 6).

Złożenie takiego wniosku jest **chwilą popełnienia przestępstwa** (Z. Cwiakalski, *Wybrane zagadnienia ochrony prawno-kamej w prawie autorskim i prawie własności przemysłowej*, s. 371).

W związku z tym **omawiane przestępstwo ma charakter formalny**, nie ma bowiem znaczenia dla powstania odpowiedzialności kamej fakt, czy w wyniku dokonanego zgłoszenia nieuprawniony skutecznie nabędzie jedno z wymienionych w przepisie praw podmiotowych (G. Tylec, komentarz do art. 304 PWP, notka 7). Zgłoszenie projektu wynalazczego w organie niewłaściwym do udzielania ochrony (np. w urzędzie wojewódzkim) nie jest objęte hipotezą komentowanego przepisu, nie podlega więc odpowiedzialności karnej (tak też J. Raglewski, komentarz do art. 304 PWP, notka 13).

Pewne rozbieżności poglądów występują w odniesieniu do przypadku, gdy zgłoszenie nie spełnia wymagań formalnych i wymaga uzupełnienia. Jedni uważają tę okoliczność za prawnie obojętną, inni uważają, że mamy wówczas do czynienia nie z dokonaniem przestępstwa, ale z usiłowaniem jego dokonania, inni wreszcie stoją na stanowisku, że do przestępstwa dochodzi dopiero z chwilą walidacji zgłoszenia (zob. bliżej: J. Raglewski, komentarz do art. 304 PWP, notka 17). Ostatnie stanowisko nie jest do przyjęcia. Osobiście skłaniam się do pierwszego z nich,

możliwe jest jednak również zaakceptowanie stanowiska drugiego, jako że wedle polskiego prawa karnego usiłowanie popełnienia przestępstwa karane jest tak samo jak samo przestępstwo. W praktycznych konsekwencjach obu tych stanowisk nie ma więc różnicy.

Drugim warunkiem odpowiedzialności jest wymóg, aby przedmiot zgłoszenia miał cechy jednego z wymienionych w nim projektów wynalazczych. O problemach procesowych, jakie mogą wynikać z ewentualnej rozbieżności ocen dokonanych w tym zakresie w postępowaniu przed UP i w postępowaniu karnym pisze J. Raglewski, komentarz do art. 304 PWP, notka 15.

W literaturze trafnie podkreślono, że dla bytu omawianego przestępstwa nie ma znaczenia, czy sprawca złożył wniosek o udzielenie tytułu ochronnego na swoją rzecz, czy na rzecz osoby trzeciej (J. Raglewski, tamże, notka 5). Nie jest również wymagane zaistnienie szkody majątkowej podmiotu uprawnionego (tamże, notka 16). Bez znaczenia jest także motyw (pobudka) działania sprawcy, w szczególności to, aby działał on w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Okoliczności te mogą natomiast znaleźć odbicie w orzeczeniu o rodzaju i wymiarze kary (tamże, notka 20).

Przestępstwo z art. 304 ust. 1 PWP jest występkiem o charakterze powszechnym. Dopuścić się go może więc także współuprawniony do uzyskania prawa wyłącznego, jeżeli ubiega się o ochronę na swoją rzecz z pominięciem pozostałych współuprawnionych (G. Tylec, komentarz do art. 304 PWP, notki 1 i 8).

Ujawnienie informacji o cudzym projekcie

Występek, o którym mowa ust. 2 komentowanego przepisu, **polega na takim zachowaniu się sprawcy, które uniemożliwi uprawnionemu uzyskanie prawa wyłącznego**. Może to nastąpić przez ujawnienie istoty projektu wynalazczego, które niweczy jego nowość, w wyniku czego odpada jedna z przesłanek zdolności patentowej, ochronnej lub rejestracyjnej projektu albo w inny sposób. Ujawnienie może polegać np. na opisanu

istoty wynalazku w czasopiśmie fachowym, przedstawieniu jej w referacie wygłoszonym na konferencji albo publicznej demonstracji funkcjonowania wynalazku. Wymienia się jeszcze takie sposoby ujawnienia, jak *przekazanie dokumentu objętego tajemnicą, przekazanie szyfru umożliwiającego zapoznanie się z zapisem informacji, środków technicznych czy kodów służących do przełamania mechanicznych lub elektronicznych zabezpieczeń treści informacji* (J. Raglewski, komentarz do art. 304 PWP, notka 30).



Joanna Frydrychowicz, Krzysztof Skrzypczyk (UMK w Toruniu) wyróżnienie w kategorii zamkniętej (2013)

Mało realne wydają się natomiast takie formy ujawnienia, jak *użycie znaku lub gestu* (dopuszcza je J. Raglewski, tamże). Natomiast samo tylko stworzenie warunków do zapoznania się z cudzym, trzymanym w tajemnicy projektem wynalazczym uważane jest w literaturze za usiłowanie ujawnienia informacji (zob. J. Raglewski, tamże, notka 30 i powołana tam literatura).

Warunkiem odpowiedzialności za ujawnienie informacji jest wymóg, by przekazano ją osobie, która uprzednio nie była w jej posiadaniu. Z tego względu *z relewantnym na gruncie art. 304 ust. 2 p.w.p. ujawnieniem*

nie mamy do czynienia w sytuacji, gdy informacja objęta tajemnicą przekazywana jest osobie, dla której treść tej informacji była już wcześniej znana (J. Raglewski, tamże, notka 32).

Prawnie obojętny dla odpowiedzialności za omawiane przestępstwo jest natomiast sposób pozyskania informacji przez sprawcę; odpowiada on także wówczas gdy informację tę posiadał legalnie (np. jako twórca projektu, czy za zgodą właściciela projektu). Jeżeli posiadał ją nielegalnie, np. przez skorumpowanie pracowników przedsiębiorcy będącego właścicielem projektu, to może to mieć wpływ na rodzaj i wysokość orzeczonej kary.

Spośród innych sposobów naruszenia prawa do uzyskania prawa wyłącznego wskazuje się takie działania, jak *przeszkodzenie w usunięciu braków zgłoszenia, przeszkodzenie w złożeniu dokumentów i wyjaśnieniu, zniszczenie istotnych materiałów* (J. Raglewski, komentarz do art. 304 PWP, notka 28). Wydaje się, że można tu zaliczyć także przypadek, gdy podmiot zobowiązany do przekazania uprawnionemu dokumentacji projektu (jak np. twórca projektu pracowniczego) zaniecha tego. Bo, jak słusznie podkreśla J. Raglewski (tamże, notka 35) *Na gruncie art. 304 ust. 2 p.w.p. penalizacji podlega każde zachowanie sprawcy (nie tylko to sprowadzające się do ujawnienia określonych informacji), którego konsekwencją jest uniemożliwienie uzyskania patentu, prawa ochronnego lub prawa z rejestracji. Chodzi o działanie lub zaniechanie, które szkodzi interesowi uprawnionego podmiotu.*

Użycie w tekście ust. 2 zaimka „kto” wskazuje, że **również to przestępstwo należy do kategorii przestępstw powszechnych**, które może popełnić każdy. Zbyt daleko idąca jest jednak teza, że sprawcą może być

nawet urzędnik Urzędu Patentowego (tak G. Tylec, komentarz do art. 304 PWP, notka 13) – w domyśle: po zgłoszeniu projektu w UP. Data zgłoszenia jest datą wedle której zawsze, niezależnie od daty pierwszeństwa, ocenia się nowość przedmiotu zgłoszenia, zatem ujawnienie go po tej dacie nie ma wpływu na jego nowość. Co nie znaczy bynajmniej, że bezprawne ujawnienie zgłoszonego przedmiotu przez urzędnika UP, np. przez niezgodne z przepisami PWP udostępnienie osobie trzeciej dokumentacji zgłoszenia, nie pociągnie za sobą konsekwencji prawnych. Ale na pewno nie na podstawie art. 304 ust. 2 PWP.



Jagoda Sycz (Liceum Plastyczne im. Józefa Czapkiego przy Zespole Szkół Budowlanych i Plastycznych w Grudziądzu)
II nagroda w kategorii uczniowskiej (2013)

W doktrynie brakuje zgodności poglądów co do charakteru omawianego przestępstwa: czy jest ono formalne, czy materialne. Osobiście w tym względzie przychyliam się do poglądu, że jest to przestępstwo materialne, musi bowiem zaistnieć skutek w postaci uniemożliwienia uprawnionemu uzyskania ochrony. Bez takiego skutku przestępstwo to nie zachodzi (por. Z. Ćwiakalski, *Wybrane zagadnienia ochrony prawno-karnej w prawie autorskim i prawie własności przemysłowej*, s. 373).

Przestępstwo ujawnienia można popełnić zarówno **z winy umyślnej jak i nieumyślnej** (ust. 3). W tym przypadku warunkiem odpowiedzialności jest, aby sprawca miał prawny

obowiązek zachowania w tajemnicy ujawnionych informacji. Z uwagi na ten wymóg nie jest to przestępstwo powszechne, lecz indywidualne (tak też J. Raglewski, komentarz do art. 304 PWP, notka 44). Obowiązek ten może wynikać z ustawy (zwłaszcza z ustawy o ochronie informacji niejawnych), przepisów wewnątrzzakładowych, umowy lub jakiegokolwiek innej podstawy prawnej, np. polecenia służbowego. Dużo bardziej łagodne, niż w przypadku ujawnienia popełnionego z winy umyślnej, jest też zagrożenie karą (tylko grzywna).

Przestępstwa przeciwko pewności obrotu towarami

Art. 305 penalizuje następujące występki:

- 1) oznaczanie towarów podrobionym znakiem towarowym,
- 2) oznaczanie towarów zarejestrowanym znakiem towarowym, którego sprawca nie ma prawa używać,
- 3) dokonywanie obrotu towarami oznaczonymi takimi znakami.

Przedmiotem ochrony udzielanej przez ten przepis są dwa dobra: *prawidłowość (pewność) obrotu towarami oraz mienie w postaci prawa własności przemysłowej* (postanowienie SN z 20.03.2008 r., I KZP 1/08). W hipotezie tego przepisu mowa jest o dwojakiego rodzaju znakach, a mianowicie: 1) znakach podrobionych oraz 2) znakach zarejestrowanych, których sprawca omawianego przestępstwa nie ma prawa używać. Dalej nazywam je wadliwymi znakami towarowymi.

Stosownie do art. 120 ust. 3 pkt 3 PWP, **znakiem podrobionym** jest użyty bezprawnie znak identyczny lub taki, który nie może być odróżniony w zwykłych warunkach obrotu od znaków zarejestrowanych, dla towarów objętych prawem ochronnym. Penalizowane jest zatem zarówno posługiwanie się znakami identycznymi jak i podobnymi. A nawet, jak się twierdzi, także *oznaczanie towarów jedynie charakterystycznymi elementami cudzego znaku towarowego* (G. Tylec, komentarz do art. 305 PWP, notka 14). W przypadku znaków podobnych odpowiedzialności karnej podlega jednak tylko użycie znaku towarowe-

go w obrębie jego specjalizacji, a więc tylko na takich samych towarach jak towary objęte prawem ochronnym na dany znak towarowy. Poza specjalizacją znaku towarowego uprawionemu przysługuje jedynie ochrona cywilnoprawna (E. Czarny-Drożdżejko, *Wybrane problemy stosowania art. 305 ustawy*, s. 95; tak też G. Tylec, komentarz do art. 305 PWP, notka 16).

W myśl zasady *lege non distinguente* przyjmuje się, że hipoteza omawianego przepisu dotyczy także europejskich znaków towarowych (zob. S. Tosza, M. Wróbel (w:) P. Kostański (red.), *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, s. 1457; G. Tylec, komentarz do art. 305 PWP, notka 12).

Znakiem towarowym zarejestrowanym jest znak na który udzielono prawa ochronnego (d. prawa z rejestracji). Z tego względu odpowiedzialności karnej nie podlega używanie niezarejestrowanego znaku powszechnie znanego (zob. E. Czarny-Drożdżejko, *Przestępstwa w prawie własności przemysłowej*, oraz G. Tylec, komentarz do art. 305 PWP, notka 15).

Oznaczanie towarów podrobionym znakiem towarowym

Przestępstwo to jest **przestępstwem kierunkowym**, charakteryzuje je bowiem **cel działania sprawcy**, jakim jest zamiar wprowadzenia towarów do obrotu. Opisane w nim działanie nieodznaczające się tym celem, nie są objęte jego hipotezą. Jednocześnie jest ono **przestępstwem formalnym**, nie jest bowiem wymagane, aby sprawca wprowadził towary oznaczone podrobionym znakiem towarowym do obrotu, a nawet – by podjął jakiegokolwiek działania zmierzające do realizacji tego zamiaru. Inna sprawa, że w takim przypadku rośnie skala trudności dowodowych w wykazaniu winy sprawcy (przy czym należy mu udowodnić winę umyślną). Dla bytu tego przestępstwa prawnie obojętne jest także to, czy sprawca zamierzał wprowadzić towary do obrotu na zasadach komercyjnych (odpłatnie), czy nieodpłatnie, choć okoliczność ta niewątpliwie zostanie przez

sąd uwzględniona przy wyborze rodzaju oraz wymiarze kary. Jest ono też **przestępstwem powszechnym**.

Wprowadzanie do obrotu na dwa sposoby

W literaturze spotyka się dwa sposoby rozumienia pojęcia „**wprowadzania do obrotu**”. W znaczeniu wąskim rozumie się przez nie tylko takie działanie, które *polega na przeniesieniu władztwa nad danym towarem lub usługą* (E. Czarny-Drożdżejko, *Przestępstwa w prawie własności przemysłowej*). Decyduje o tym *moment zamierzonej utraty kontroli nad przedmiotami przez dotychczas uprawnioną osobę. Chodzi o takie wyzbycie się przedmiotów, które „umożliwia ich dalszą swobodną cyrkulację”* (wyrok SN z 10.01.2007 r., IV KK 426/06). Za wąskim rozumieniem tego pojęcia opowiedzieli się m.in. J. Konecki, J. Misztal-Konecka, *Przestępstwo wprowadzania do obrotu wyrobów oznaczonych podrobionymi znakami towarowymi*.

W znaczeniu szerszym pojęciem tym obejmuje się również działania poprzedzające wąsko rozumiane wprowadzenie do obrotu, np. polegające na przechowywaniu (składowaniu), posiadaniu, oferowaniu, eksportowaniu lub importowaniu towarów oznaczonych wadliwymi znakami towarowymi.

Osobiście skłaniam się do poglądu, aby te inne działania uznać za **usiłowanie wprowadzenia do obrotu** (tak M. Kucharska-Derwisz, *Prawnokarna ochrona prawa* oraz J. Konecki, J. Misztal-Konecka, *Przestępstwo wprowadzania do obrotu*). Praktycznie z uwagi na zasady karania za usiłowanie nie ma to większego znaczenia, jednak teoretycznie wydaje się bardziej prawidłowe.

Trafnie zauważono jednak, że *pojęcia „wprowadzenie do obrotu” i „wycofanie z obrotu” są zakresowo szersze od pojęć „wprowadzenie na rynek” i „wycofanie z rynku”, gdyż te ostatnie dodatkowo lokalizują miejsce, na którym produkt się znajduje. Sam „obrót” może mieć bowiem również charakter pozarynkowy i dokonywać się między producentem a dużym dystrybutorem, gdy tymczasem zwrot*

„wprowadzenie na rynek” zakłada dostępność towaru bezpośrednio dla konsumenta. W tym ostatnim przypadku chodzi raczej o tzw. obrót powszechny, a więc ogólnodostępny (Z. Ćwiakalski, *Glosa do uchwały SN z dnia 24 maja 2005 r.*, I KZP 13/05).

W tym kontekście na podkreślenie zasługuje uwaga K. Sirockiego (*Glosa do uchwały SN z dnia 24 maja 2005 r.*), iż *termin „wprowadzenie na rynek”, to [...] dokonywanie obrotu towarem, każdy kolejny ruch w ramach tego obrotu, włącznie z czynnością „wprowadzenia do obrotu” towaru. Za każdym razem wraz z ruchem towaru dochodzi do jego wprowadzenia na określony rynek. [...] „Wprowadzeniem do obrotu” będzie wprowadzenie towaru na rynek przez producenta, „obrót”, to [...] wprowadzenie towaru na określony rynek przez każdego kolejnego uczestnika ruchu towaru (w tym także przez producenta). [...] podczas gdy czynność „wprowadzenia do obrotu” może się odbyć tylko raz, „wprowadzenie na rynek” jest czynnością powtarzalną, występującą na każdym etapie ruchu towaru, włącznie z etapem inicjującym ten ruch.*

Ilość towaru i powtarzalność działania

Dominuje przy tym pogląd, że dla zaistnienia tego przestępstwa nie ma znaczenia, by do obrotu wprowadzono większą ilość towarów, jak również to, żeby działanie sprawcy odznaczało się powtarzalnością.

Wystarcza, że sprawca jednorazowo wprowadził do obrotu jeden egzemplarz towaru (M. Kucharska-Derwisz, *Prawnokarna ochrona prawa do znaku towarowego*; J. Konecki, J. Misztal-Konecka, *Przestępstwo wprowadzania do obrotu wyrobów oznaczonych podrobionymi znakami towarowymi*, s. 150; G. Tylec, komentarz do art. 305 PWP, notka 11). Odmienne E. Czarny-Drożdżejko, *Prawnokarna ochrona znaków towarowych*, s. 48). Podkreśla się jednak, że okoliczności te mogą (i z reguły będą) mieć znaczenie dla orzeczenia o rodzaju i rozmiarze kary, a w przypadku znikomej społecznej szkodliwości czynu mogą sprawić, że sąd odstąpi od ukarania sprawcy (por. J. Konecki,

J. Misztal-Konecka, *Przestępstwo wprowadzenia do obrotu wyrobów oznaczonych podrobionymi znakami towarowymi*).

Rozbieżność poglądów na sens analizowanego pojęcia występuje także w odniesieniu do kwestii, czy wprowadzeniem do obrotu jest **tylko pierwsze wprowadzenie towaru do obrotu**, czy również **dalsze (kolejne)**. Za ograniczeniem jego znaczenia do pierwszego wprowadzenia zdecydowanie opowiada się Sąd Najwyższy. W wyroku tegoż Sądu z 12.10.2006 r., III KK 167/06, czytamy co następuje: „Wprowadzeniem do obrotu”, o którym mowa w art. 305 ust. 1 ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. – Prawo własności przemysłowej (...), jest przekazanie przez producenta lub importera po raz pierwszy do obrotu towarów oznaczonych podrobionym znakiem towarowym. Działanie oskarżonego, który nabył na stadionie X-lecia w Warszawie towar oznaczony podrobionymi znakami towarowymi, a następnie oferował go do kolejnej (dalszej) sprzedaży, nie można uznać za przekazanie tego towaru przez producenta lub importera po raz pierwszy do obrotu.

Jeszcze dobitniej pogląd ten wyrażono w wyroku SN z 10.01.2007 r., IV KK 426/06, w którym powiedziano, że *O wprowadzeniu do obrotu decyduje moment zamierzonej utraty kontroli nad przedmiotami przez dotychczas uprawnioną osobę. Chodzi o takie wyzbycie się przedmiotów, które „umożliwia ich dalszą swobodną cyrkulację”. Kolejne, dalsze transakcje tym towarem, dokonywanie nim obrotu, nie mogą więc stanowić „wprowadzenia do obrotu” skoro ów towar już się znalazł w owej „swobodnej cyrkulacji”. Stąd też w pojęciu „wprowadzenie do obrotu” mieści się tylko pierwszy obrót owym przedmiotem (towarem), a nie kolejne jego dotyczące, następujące po sobie transakcje.*

Powyższy pogląd podziela Z. Ćwiąkański, *Glosa do uchwały SN z dnia 24 maja 2005 r.*, zdaniem którego *Nie jest (...) penalizowany sam obrót, a więc kolejne zbywanie towaru już po jego wprowadzeniu do obrotu.*

Odmienne zdania są M. Mozgawa i R. Skubisz, *Glosa do uchwały SN z dnia 24 maja 2005 r.*, którzy uważają, że *Gra-matyczna wykładnia określenia „wprowadza*

do obrotu” w żadnym przypadku nie wyklucza odpowiedzialności tego, kto dokonuje każdego aktu wprowadzenia do obrotu towaru fałszywie oznaczonego (czy pierwotnego, czy wtórnego). (...) Bezspornie za szerokim rozumieniem pojęcia „wprowadzenia do obrotu” przemawia również wykładnia funkcjonalna.

Uzasadniając swoje stanowisko, cytowani Autorzy powołują się na to, że *Jeżeli towar ze znakiem został wprowadzony do obrotu (np. poprzez przeniesienie prawa własności) przez inną osobę niż uprawniony z rejestracji lub osobę, która nie legitymuje się zgodą uprawnionego, to nie ulega wyczerpaniu prawo ochronne na znak towarowy w odniesieniu do tych konkretnie towarów. W rezultacie, zarówno pierwsze, jak i każde jego kolejne wprowadzenie do obrotu, stanowi naruszenie prawa ochronnego na znak towarowy.* Pogląd ten jest oczywiście słuszny, tyle tylko, że takie działanie może skutkować konsekwencjami prawnymi jedynie w zakresie odpowiedzialności **cywilnej**. Nie ma natomiast podstaw, żeby w działaniu tego rodzaju sprawcy upatrywać podstawy do odpowiedzialności **karnoprawnej**.

Za penalizacją dalszego obrotu opowiada się także M. Król-Bogomilska, *Glosa do uchwały SN z dnia 24 maja 2005 r.*, pisząc: *W art. 305 [PWP – A. Sz.] w jego obecnym brzmieniu operującym pojęciem „wprowadzenia do obrotu” znajduje się podstawa dla stosowania odpowiedzialności karniej za dokonywanie obrotu towarami oznaczonymi podrobionymi znakami towarowymi na różnych etapach tego obrotu. Przepis ten nie ogranicza zakresu kryminalizacji wyłącznie do działań będących aktem pierwszego wprowadzenia do obrotu.*

Jak rozumieć pojęcie „oznaczania towaru”

Niejednoznacznie rozumiane jest też pojęcie „oznaczania towaru”. Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z 5.01.2011 r., II AKa 382/10 orzekł, że mieszczą się w nim takie działania jak „przerabianie, podrabianie lub usuwanie znaków towarowych”. Stanowisko to, jak się wydaje, podziela Z. Ćwiąkał-

ski, *Wybrane zagadnienia ochrony prawnokarniej w prawie autorskim i prawie własności przemysłowej*, s. 377. Takie ujęcie – moim zdaniem – jest za szerokie. Za trafne uważam takie jego rozumienie, w myśl którego oznacza ono *trwałe połączenie znaku z towarem lub usługą* [odnośnie do usługi – zob. dalej] w efekcie czego powstaje między nimi stan integralności. *Celem takiego zachowania jest ujawnienie znaku towarowego jako oznaczenia wskazującego na pochodzenie danego towaru (usługi) od podmiotu uprawnionego, mające skutkować wytworzeniem i zakodowaniem w świadomości nabywcy powiązania pomiędzy określonym towarem a znakiem* (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 30.10.2013, II AKa 157/13). Do takiego rozumienia pojęcia „oznaczanie towaru”, ograniczonego do *nanoszenia (nakładania) znaku na sam towar lub opakowanie* opowiadają się także J. Raglewski, (komentarz do art. 305 ustawy, notki 29 i 30) oraz G. Tylec (komentarz do art. 305 ustawy, notki 5–7).

Kontrowersyjna jest przy tym kwestia, czy oznaczanie dotyczy tylko **samego towaru**, czy jest nim także używanie **znaków na dokumentach lub w reklamie**. Za szerokim rozumieniem zakresu tej czynności opowiedzieli się M. Mozgawa, J. Radoniewicz, *Funkcjonowanie uregulowań*, s. 41, za wąskim – S. Tosza, M. Wróbel (w:) P. Kostański (red.), *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, s. 1456).

Nie jest również jasne, czy w świetle art. 305 PWP penalizowane jest używanie wadliwego znaku do oznaczania **usług**. W literaturze i orzecznictwie wypowiedzane są bowiem zarówno poglądy pozytywnie odpowiadające na to pytanie, jak odpowiedzi negatywne. Za pierwszym poglądem opowiada się np. A. Tomaszek, *Efektywność ochrony praw do znaków towarowych*, s. 868, za drugim S. Tosza, M. Wróbel (w:) P. Kostański (red.), *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, s. 1456; J. Raglewski, komentarz do art. 305 PWP, notka 21) oraz G. Tylec, komentarz do art. 305 PWP, notka 10. W moim przekonaniu, w świetle art. 120 ust. 3 pkt 2 nie ma podstaw po temu, by z hipotezy art. 305 ust. 1 wyłączyć usługi.

Bibliografia

A. Literatura

- Czarny-Drożdziejko E., *Prawnokarna ochrona znaków towarowych*, Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych 1997, nr 2
- Czarny-Drożdziejko E., *Przestępstwa w prawie własności przemysłowej*, Prokuratura i Prawo, 2001, nr 10
- Czarny-Drożdziejko E., *Wybrane problemy stosowania art. 305 ustawy – Prawo własności przemysłowej*, Prok. i Pr. 2005, nr 10
- Ćwiąkowski Z., *Glosa do uchwały SN z dnia 24 maja 2005 r.*, I KZP 13/05, „Państwo i Prawo”, 2006/1/120–125
- Ćwiąkowski Z., *Wybrane zagadnienia ochrony prawno-karnej w prawie autorskim i prawie własności przemysłowej* [w:] T. Szymanek (red.), *Naruszenia praw na dobrach niematerialnych*, Warszawa 2001
- Konecki J., Misztal-Konecka J., *Przestępstwo wprowadzania do obrotu wyrobów oznaczonych podobionymi znakami towarowymi*, „Prokuratura i Prawo”, 2007/2/149–158
- Król-Bogomilska M., *Glosa do uchwały SN z dnia 24 maja 2005 r.*, I KZP 13/2005, „Glosa” 2007/3/90–105
- Kucharska-Derwisz M., *Prawnokarna ochrona prawa do znaku towarowego*, „Prokuratura i Prawo” 2006/3/70–91
- Mozgawa M., Radoniewicz J., *Funkcjonowanie uregulowań dotyczących prawno-karnej ochrony znaków towarowych*, „Prokuratura i Prawo” 1998, nr 6
- Mozgawa M., Skubisz R., *Glosa do uchwały SN z dnia 24 maja 2005 r.*, I KZP 13/04, „Prokuratura i Prawo”, 2006/6/144–152
- Raglewski J., *Komentarz do przepisów karnych ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej* (Dz. U. 03.119.1117), LEX/el., 2009
- Sirocki K., *Glosa do uchwały SN z dnia 24 maja 2005 r.*, I KZP 13/05, LEX/el., 2010
- Tosza S., Wróbel M. [w:] P. Kostański (red.), *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, 2. wydanie, Warszawa 2014
- Tylec G., [w:] T. Demendecki i inni, *Prawo własności przemysłowej*, LEX, 2015

B. Orzecznictwo

- Wyrok Sądu Najwyższego z 12.10.2006 r., III KK 167/06, LEX nr 202231
- Wyrok Sądu Najwyższego z 10.01.2007 r., IV KK 426/06, LEX nr 249185
- Postanowienie Sądu Najwyższego z 20.03.2008 r., I KZP 1/08, LEX nr 354325
- Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 05.01.2011 r., II AKa 382/10, LEX nr 846483
- Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 30.10.2013 r., II AKa 157/13, KZS 2014/2/51 (dostępny także w LEX)

MUZYKA w reklamie

Aleksandra Sewerynik

Badania dowodzą, że muzyka jest doskonałym narzędziem marketingowym. Odpowiedni jej dobór wpływa na emocje odbiorców, co przekłada się na wrażenia dotyczące reklamowanego produktu lub usługi. Potwierdzeniem tego jest fakt, że na rynku reklamowym powstały wyspecjalizowane agencje, które zajmują się doбором muzyki do reklamy lub tworzeniem utworów specjalnie na zamówienie klientów czyli producenta reklamy oraz samego reklamodawcy.

Podmioty zaangażowane w tworzenie i korzystanie z reklam powinny dobrze znać regulacje prawne, by obniżyć ryzyko naruszeń autorskich praw osobistych i majątkowych. Naruszenie może bowiem łączyć się z dotkliwymi skutkami finansowymi, a w dobie szybkiego obiegu informacji, może również bardzo zaszkodzić wizerunkowi i renomie agencji reklamowej lub reklamodawcy.

Dobra chronione w reklamie

Ponieważ utwory muzyczne są przedmiotem ochrony prawa autorskiego, osoby/podmioty tworzące lub korzystające z muzyki w twórczości reklamowej muszą uwzględniać przepisy ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych¹ (zwanej dalej „PrAut”).

Autorskie prawa osobiste i majątkowe przysługują twórcy utworu muzycznego. Sama reklama także jest utworem – telewizyjna i internetowa



utworem audiowizualnym, któremu poświęcono szczególne przepisy prawa autorskiego, a radiowa – utworem audialnym, chronionym według ogólnych zasad, bez specyficznej regulacji.

W powstawaniu muzyki do reklamy mogą uczestniczyć także artyści wykonawcy, którzy są podmiotami pokrewnych praw wyłącznych do artystycznych wykonań. Współcześnie jednak są oni bardzo często zastępowani syntetycznymi brzmieniami generowanymi za pomocą specjalistycznego sprzętu, co znacznie obniża koszty produkcji muzyki.

Prawa pokrewne do **fonogramu** mogą przysługiwać producentowi muzyki do reklamy. Również sama reklama jest fonogramem (reklama radiowa) lub **wideogramem** (reklama telewizyjna, kinowa i internetowa), do którego prawa wyłączne przysługują producentowi.

Do korzystania z muzyki w reklamie zastosowanie mogą mieć również przepisy ustawy Prawo własności przemysłowej² (zwanej dalej „Pwp”), a w szczególności regulacja dotycząca ochrony znaków towarowych. Znakem towarowym może być bowiem także „melodia lub inny sygnał dźwiękowy” (art. 120 ust. 2 Pwp).

Kluczowe podmioty w sferze twórczości reklamowej

W powstawaniu muzyki do reklamy uczestniczą: **twórca** oraz (choć nie zawsze) **artyści wykonawcy**. Zaś podmiotami zainteresowanymi wykorzystaniem muzyki w ramach spotu reklamowego są: **wykonawca reklamy** (najczęściej będzie to agencja reklamowa, dom producencki, studio filmowe), **reklamodawca** (czyli podmiot zamawiający reklamę i następnie zlecający jej emisję w radiu lub telewizji lub udostępniający reklamę w internecie), **nadawca telewizyjny lub radiowy** oraz **serwis internetowy**, za pomocą którego reklama zostaje udostępniona.

Najbardziej przydatne będzie przedstawienie zagadnień związanych z muzyką w reklamie z perspektywy określonego podmiotu w powiązaniu z jego rolą na danym etapie produkcji lub korzystania z muzyki w ramach reklamy.

Według tego kryterium można wskazane powyżej podmioty podzielić na trzy kategorie:

- 1) podmioty, które w twórczy sposób przyczyniają się do powstania muzyki w reklamie,
- 2) podmioty, które organizują lub finansują powstanie reklamy, której elementem jest muzyka,
- 3) podmioty rozpowszechniające reklamę zawierającą muzykę.

Muzycy

Do kategorii podmiotów, które w **twórczy sposób** przyczyniają się do powstania muzyki w branży reklamowej należą: **kompozytorzy muzyki, wokaliści, instrumentalniści interpretujący muzykę oraz realizatorzy dźwięku lub tak zwani producenci muzyczni**.

Na wstępie warto zauważyć, że współcześnie kompozytor wyposażony w komputer, podłączoną do niego klawiaturę i zainstalowane w nim programy i aplikacje, bardzo często tworzy nagranie muzyczne od początku do końca samodzielnie. Wciela się zatem we wszystkie trzy role: twórcy w sferze, w której jego działaniem jest „*przejawem działalności twórczej o indywidualnym charakterze ustalonym w jakiegokolwiek postaci*” czyli utworem, (art. 1 PrAut) oraz artysty wykonawcy, w zakresie, w jakim „*w sposób twórczy przyczynia się do powstania artystycznego wykonania utworu bądź dzieła sztuki ludowej*” (art. 85 ust. 1 i 2 PrAut) czyli gra utwór na wirtualnym instrumencie oraz dokonuje twórczej obróbki dźwięku.

Role te mogą być także rozdzielone na kilka osób. Kompozytor tworzy wtedy utwór, który jest następnie grany lub śpiewany przez artystów wykonawców, a nad nagraniem pieczę sprawuje realizator dźwięku lub szerzej, producent muzyczny. W taki sposób tradycyjnie powstawały, i nadal powstają, nagrania muzyczne.

Trzeba jednak pamiętać, że kryteria prawnego zakwalifikowania działań danej osoby wynikają nie z jej nominalnej roli, a z przepisów prawa autorskiego. Zatem prawa do utworu nabydzie jedynie osoba, która stworzyła **utwór w rozumieniu prawa autorskiego**, niezależnie od tego czy nazywamy ją kompozytorem, czy utwór powstanie w ramach

improwizacji artysty wykonawcy. Taką osobę nazywamy **twórcą** (art. 8 PrAut).

Artystą wykonawcą będzie zaś osoba, która **w twórczy sposób przyczynia się do wykonania utworu** w rozumieniu prawa autorskiego lub dzieła sztuki ludowej, niezależnie od tego czy będzie ona nominalnie instrumentalistą czy realizatorem dźwięku³.

W tym miejscu warto jeszcze zwrócić uwagę na to, że producent muzyczny nie ma nic wspólnego z producentem fonogramu lub wideogramu w rozumieniu prawa autorskiego. Najogólniej tę różnicę ujmując można wskazać, że producent w rozumieniu prawa autorskiego odpowiedzialny jest za techniczną stronę samego utrwalenia utworu. Jego wkład polega na finansowaniu i organizowaniu produkcji nagrania utworu muzycznego. Nie wymaga się od niego wkładu o twórczym charakterze. Inaczej jest z producentem muzycznym, którego zaangażowanie może mieć twórczy charakter i polega na „reżyserii” procesu powstawania nagrania. Może to oznaczać zaangażowanie w dobór muzyków sesyjnych, studia nagraniowego, aranżacji czy kreatywne uczestnictwo w obróbce nagranych materiałów.

Prawa twórcy muzyki

Twórca muzyki nabywa osobiste i majątkowe prawa autorskie. Jego uprawnienia zależą głównie od tego czy reklama jest utworem audiowizualnym i czy zostanie on uznany za współtwórcę utworu audiowizualnego.

W przypadku reklamy audiowizualnej czyli emitowanej w telewizji, wyświetlanej w kinach i udostępnianej w Internecie, zgodnie z art. 70 ust. 1 PrAut „*domniemywa się, że producent utworu audiowizualnego nabywa na mocy umowy o stworzenie utworu albo umowy o wykorzystanie już istniejącego utworu wyłączne prawa majątkowe do eksploatacji tych*



ALEKSANDRA SEWERYNIK

Prawnik, dyrygent chóralski. Ekspert z zakresu prawa autorskiego, wykładowca i szkoleniowiec. Autorka licznych publikacji oraz bloga o tematyce prawnoautorskiej (<http://prawoautorskie.sewerynik.pl>).

utworów w ramach utworu audiowizualnego jako całości”.

Domniemania takiego nie ma w przypadku utworów audialnych czyli reklam radiowych.

Jeżeli twórca muzyki zostanie uznany za współtwórcę reklamy audiowizualnej, dodatkowo przysługuje mu niezbywalne stosowne wynagrodzenie wskazane w art. 70 ust. 2 (1) PrAut np. z tytułu nadawania reklamy w telewizji. Wynagrodzenie to jest płatne za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania, a obowiązek jego zapłaty ciąży na podmiocie korzystającym z utworu na polach eksploatacji wskazanych w art. 70 ust. 2 (1) PrAut czyli np. na nadawcy telewizyjnym.

Takie niezbywalne wynagrodzenie zazwyczaj nie przysługuje twórcy muzyki istniejącej wcześniej, która została jedynie włączona do reklamy audiowizualnej. Należy jednak zasygnalizować wątpliwość, czy w pewnych sytuacjach nie można by było jednak uznać takiego twórcy za osobę, która „wniosła wkład twórczy” w powstanie reklamy, co jest kryterium zaliczenia jej do grona współtwórców – beneficjentów niezbywalnego wynagrodzenia.

Nie ulega wątpliwości, że twórcy muzyki do reklamy audialnej (radiowej) nie należy się niezbywalne stosowne wynagrodzenie z art. 70 PrAut.

Prawa artystów wykonawców

Artyści wykonawcy nabywają wyłączne prawo pokrewne do artystycznego wykonania oraz prawo do ochrony swoich dóbr osobistych, wynikające z art. 86 PrAut.

Prawa wyłączne artyści wykonawcy są jednak ograniczone w zakresie korzystania z artystycznych wykonanych **za pomocą egzemplarzy wprowadzonych do obrotu** na polach takich, jak **nadanie i reemisja** (art. 86 ust. 3 PrAut). W przypadku takiego korzystania artyście należy się jedynie prawo do wynagrodzenia płatne najczęściej za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania z uwagi na przymusowe pośrednictwo tych podmiotów w przy-

padku nadawania wykonanych drobnych utworów muzycznych i słowno-muzycznych, w zakresie wskazanym w art. 21 PrAut.

W doktrynie podnosi się, że powyższe prawo do wynagrodzenia ma charakter niezbywalny⁴. W praktyce ta interpretacja jest oficjalnie stosowana przez jedną z organizacji zbiorowo zarządzającej prawami artystów muzyków, STOART. Jednakże praktyka w tym zakresie nie jest jednolita.

Podkreślić należy, że owo wynagrodzenie przysługuje jedynie za tzw. wtórne wykorzystanie wykonanych, za pomocą nośnika wprowadzonego do obrotu. Nie dotyczą go zatem nadania z nośników, które nie zostały „publiczne udostępnione drogą przeniesienia ich własności dokonanego przez uprawnionego lub za jego zgodą” (art. 6 pkt 6 PrAut).

Jeżeli wykonanie jest elementem reklamy audiowizualnej, na podstawie art. 87 PrAut, „jeżeli umowa nie stanowi inaczej, zawarcie przez artystę wykonawcę z producentem utworu audiowizualnego umowy o współudział w realizacji utworu audiowizualnego **przenosi na producenta prawa do rozporządzania i korzystania z wykonania, w ramach tego utworu audiowizualnego, na wszystkich znanych w chwili zawarcia umowy polach eksploatacji**”.

Powyższe *cessio legis* nie dotyczy wykonanych w reklamach audialnych (radiowych).

Producenci

Podmiotami, które organizują i finansują powstanie reklamy, której elementem jest muzyka są zazwyczaj: agencja reklamowa, dom produkcyjny lub studio filmowe (producenckie) oraz sam reklamodawca.

Relacje pomiędzy tymi podmiotami mogą być bardzo różnie ukształtowane. Zazwyczaj jednak role rozkładają się następująco: reklamodawca finansuje w całości produkcję reklamy, a jej kształt jest z nim konsultowany i wymaga ostatecznej akceptacji reklamodawcy; agencja reklamowa tworzy koncepcję reklamy, określa jej budżet i wybiera producenta wykonaw-

czego czyli dom produkcyjny, studio filmowe, czasem także agencję wyspecjalizowaną w doborze muzyki i obsłudze prawnej jej wykorzystania w reklamie.

Dobrana do reklamy muzyka najczęściej jest:

1. stworzona specjalnie na potrzeby danej reklamy albo
2. utworem istniejącym wcześniej, najczęściej znanym i popularnym, włączonym do reklamy w niezmienionej postaci albo
3. przeróbką utworu stworzoną na potrzeby reklamy, najczęściej polegającą na zmianie słów znanej i popularnej piosenki albo
4. utworem z banku muzyki, dobranym ze względu na nastrój i styl, który pasuje do koncepcji reklamy.

W zależności od tego, z którą z powyżej opisanych sytuacji mamy do czynienia, inaczej będzie wyglądała kwestia pozyskania praw do muzyki.

Muzyka stworzona do reklamy

Jeżeli twórca tworzy muzykę do reklamy audiowizualnej, ważne jest określenie, **kto jest producentem utworu reklamowego**, a więc podmiotem, na rzecz którego działa domniemanie nabycia praw do utworów stworzonych do reklamy, a więc także muzyki oraz *cessio legis* praw do artystycznych wykonanych (wspominany już art. 87 PrAut).

W samej ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych brak jest definicji producenta utworu audiowizualnego. Jedynie w odniesieniu do fonogramów i wideogramów art. 94 ust. 3. PrAut stanowi „*domniemywa się, że producentem fonogramu lub wideogramu jest osoba, pod której nazwiskiem lub firmą (nazwą) fonogram lub wideogram został po raz pierwszy sporządzony*”.

Doktryna⁵ powołuje się na wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 14 stycznia 2003 r. (I ACa 1137/02), w którym wskazano, że „*producentem utworu audiowizualnego jest osoba, która ponosi koszt wytworzenia utworu i ryzyko jego eksploatacji, organizuje techniczne i rzeczowe przesłanki produkcji utworu i zawarła we własnym imieniu i na własny rachunek umowę o stworzenie utworu*”.

Patrząc na wskazany na wstępie tej części artykułu podział ról, trudno jednak zastosować tezę tego wyroku. Z jednej strony osobą, która finalnie ponosi koszt wytworzenia reklamy i ryzyko jej eksploatacji jest z pewnością reklamodawca. Z drugiej strony, umowy z twórcami muzyki oraz artystami wykonawcami zawiera zazwyczaj podmiot, który wykonuje reklamę, czyli agencja reklamowa, dom produkcyjny lub studio filmowe.

Zaś z przepisów wprost wynika, że domniemanie działa na rzecz podmiotu, który zawiera umowy „o stworzenie utworu”, a nie umowy o zamówienie utworu. Osoba prawna nie może być twórcą utworu, zatem jeżeli trzymać się ściśle sformułowań ustawowych, umowa o stworzenie utworu powinna zostać zawarta z twórcą jako osobą fizyczną. A takie umowy nie są zazwyczaj zawierane bezpośrednio przez reklamodawcę.

Mając powyższe na uwadze niezmiennie ważne jest, by umowa pomiędzy zamawiającym reklamę podmiotem (reklamodawcą), a jej producentem wykonawczym (agencją reklamową, domem produkcyjnym lub studiem filmowym) wprost rozstrzygała okoliczność, kto jest producentem reklamy jako utworu audiowizualnego oraz jako wideogramu i według tego powinna adekwatnie kształtować zakres udzielanych praw oraz oświadczeń zabezpieczających na wypadek wad prawnych muzyki stworzonej do reklamy.

W powyższym kontekście trzeba wskazać na jeszcze jedną okoliczność. Twórca muzyki stworzonej do reklamy, który jest chroniony przez Stowarzyszenie Autorów ZAiKS, w umowie powierzenia praw przenosi powierniczo na to stowarzyszenie prawa do korzystania z wszystkich swoich utworów na polach, takich jak: nadawanie oraz udostępnianie w Internecie. Jednocześnie § 1 ust. 1 umowy⁶ wprost zakresem przeniesienia powierniczego obejmuje „utwory stworzone z przeznaczeniem do rozpowszechniania w utworach audiowizualnych, jak również do utworów wykorzystanych w utworach audiowizualnych lub rozpowszechnianych z utworami audiowizualnymi, a także

stworzonych z przeznaczeniem lub wykorzystanych w utworach reklamowych”. Postanowienie to twórca może wyłączyć, ale tylko na podstawie specjalnego pisemnego oświadczenia.

Zatem, jeżeli do reklamy ma zostać stworzony utwór muzyczny przez twórcę, który chroni swój dorobek w ZAiKS, powołanie się na umowę powierzenia praw może prowadzić do obalenia domniemania z art. 70 ust. 1 PrAut, co także należy uwzględnić.

W sferze autorskich praw osobistych w umowie z twórcą muzyki do reklamy powinny znaleźć się zapisy dotyczące jego zgody na synchronizację muzyki z reklamą danego produktu (prawo do rzetelnego wykorzystania utworu, art. 16 PrAut). Taka zgoda powinna zostać pozyskana w przypadku każdego rodzaju reklamy, w tym audiowizualnej i audialnej.

W umowie z twórcą lub artystą wykonawcą mogą znaleźć się także postanowienia o **zobowiązaniu do niewykonywania prawa do autorstwa utworu oraz prawa do integralności utworu**. Trzeba pamiętać, że zobowiązanie takie jest skuteczne jedynie *inter partes* czyli względem drugiej strony danej umowy lub podmiotów wprost wskazanych w treści zobowiązania. Umowa powinna zatem dobrze określić zakres przedmiotowy i podmiotowy tego zobowiązania.

Inspiracja a plagiat

Bardzo ważną kwestią przy zawieraniu umowy o stworzenie muzyki do reklamy, jest zabezpieczenie się przed ewentualnym plagiatem. Reklamodawcy oraz agencje reklamowe muszą być świadome tego, że wskazując kompozytorowi referencję, według której ma on stworzyć tak zwany „sound-alike”, narażają się na ryzyko zarzutów o plagiat. Co prawda inspirowanie się lub nawet wzorowanie na cudzej twórczości w rozsądnych granicach jest zrozumiałe i nie budzi zastrzeżeń ani prawnych, ani etycznych. Jest jednak granica, po przekroczeniu której rodzą się wątpliwości, czy jest to dalej jedynie dozwolona i naturalna dla sztuki

inspiracja, stanowiąca odzwierciedlenie pozytywnego zachwyty twórczością innego autora czy już plagiat ukryty, u którego podstawy leży chęć oszczędzenia sobie pracy lub kosztów i czerpania korzyści z dorobku innego twórcy. Granica pomiędzy obiema sytuacjami jest bardzo cienka i niekiedy trudno ją wyznaczyć.

Można ogólnie stwierdzić, że istnienie pomiędzy referencją a utworem „sound-alike” podobieństw w sferze idei, pomysłu, cech rodzajowych, formy czy stylu muzycznego, cech kształtowania elementów utworu, nie prowadzi do powstania opracowania, a wskazuje jedynie na inspirację.

Inaczej będzie, jeżeli przejęte zostaną elementy, które stanowią zindywidualizowany sposób wyrażenia idei czy cech rodzajowych danego utworu. Będzie tak, gdy skopiowana zostanie melodia stanowiąca oryginalną myśl muzyczną. Wtedy będziemy mieli do czynienia z przywłaszczeniem elementów chronionych, co stanowi naruszenie prawa autorskiego.

Znaczenie ma także współwystępowanie podobieństw dotyczących elementów, które same w sobie nie podlegałyby ochronie. Przykładowo, jeżeli przyjmujemy, że samo tożsame następstwo akordów nie prowadzi do naruszenia autorskich praw osobistych, to jego współwystępowanie z identycznym układem, barwą dźwięku i rytmem, może stanowić o plagiacie.

Jeżeli konieczne jest stworzenie utworu „sound-alike”, jego twórca powinien ograniczyć się do czerpania z samego nastroju, idei referencji.

Agencje reklamowe oraz ich klienci powinni być świadomi ryzyka tworzenia muzyki na podstawie referencji i muszą dopilnować, by twórcy utworu „sound-alike” nie można było zarzucić plagiatu.

Muzyczne logo czy skojarzenie marki z muzyką mogą być równie ważne, jak jej identyfikacja wizualna i być bardzo ważnym elementem budowania rozpoznawalności oraz renomy danej marki. Dlatego tym bardziej warto zadbać o to, by w przyszłości



nie pojawiły się problemy związane z legalnym korzystaniem z muzyki silnie kojarzonej z daną marką.

Utwory istniejące wcześniej włączone do reklamy w niezmienionej postaci

Bardzo często w reklamie wykorzystuje się muzykę, która zdobyła już popularność, a przez to jest rozpoznawalna i dobrze kojarzona przez odbiorców reklamy, co pozytywnie wpływa na jej odbiór.

Skorzystanie z takiej muzyki zawsze wymaga uzyskania zgody na jej włączenie do reklamy, z uwagi na konieczność respektowania prawa do rzetelnego wykorzystania utworu (art. 16 PrAut).

Autor może bowiem nie życzyć sobie skojarzenia jego twórczości z reklamowanym produktem lub usługą. Dotyczy to każdego rodzaju reklamy. Zazwyczaj zgoda ta udzielana jest odpłatnie. Zobligowanym do jej uzyskania jest podmiot, który dokonuje synchronizacji. W przypadku twórców zagranicznych, często reprezentują ich w Polsce agencje autorskie, które pośredniczą w uzyskaniu takiej zgody. Zgody takiej nie może samodzielnie udzielić organizacja zbiorowego zarządzania czyli ZAiKS, ponieważ nie zarządza ona prawami osobistymi chronionych twórców. Zazwyczaj ZAiKS może jednak pomóc dotrzeć do twórcy lub podmiotu, który reprezentuje go w Polsce.

Warto przy tym zauważyć, że takie ukształtowanie relacji pomiędzy stronami umowy, upodabnia zgodę na synchronizację do zezwolenia na wykonywanie praw zależnych. Tymczasem sama synchronizacja zazwyczaj nie prowadzi do powstania utworu zależnego. Nie stosuje się zatem do niej art. 2 PrAut, choć w praktyce te konstrukcje są do siebie bardzo podobne.

Do korzystania z istniejących utworów muzycznych w reklamie audiowizualnej ma zastosowanie domniemanie z art. 70 ust. 1 PrAut, o któ-

rym była już mowa we wcześniejszej części artykułu. Tak samo, jeżeli twórca chroniony jest przez ZAiKS, można mieć wątpliwości co do tego, czy domniemanie to nie jest przez ten fakt obalone.

Ponieważ do zapłaty tantiem z tytułu korzystania z muzyki w ramach reklamy odpowiedzialny jest podmiot korzystający z reklamy na polach eksploatacji czyli np. nadawca radiowy lub telewizyjny lub serwis internetowy, udostępniający reklamę w Internecie, tylko w sytuacji, gdy reklamodawca udostępnia reklamę na własnej stronie internetowej albo w prowadzonym przez siebie serwisie, będzie on bezpośrednio zobligowany do zapłaty wynagrodzenia z tego tytułu na rzecz organizacji zbiorowego zarządzania.

Przeróbka utworu stworzona na potrzeby reklamy

Jeżeli utwór włączany do reklamy zostanie poddany twórczym zmianom, dojdzie do powstania opracowania, a więc zastosowanie będzie miał art. 2 PrAut. W związku z tym podmiot, który będzie rozpowszechniał taką przeróbkę, powinien mieć zgodę twórcy,

jego spadkobierców lub upoważnionego przez twórcę podmiotu, na wykonywanie praw zależnych do utworu.

Zgoda ta jest najczęściej elementem relacji pomiędzy autorem utworu pierwotnego a podmiotem, który tworzy opracowanie, ale może także zostać uzyskana przez podmiot dokonujący samego rozpowszechniania opracowania.

Nie wymaga uzyskania zgody opracowanie utworu pierwotnego, do którego wygasły już autorskie prawa majątkowe. Zawsze jednak warto sprawdzić czy opracowanie włączone do reklamy nie opiera się na innym

opracowaniu (np. tłumaczeniu), do którego prawa jeszcze nie wygasły, pomimo braku ochrony samego utworu pierwotnego.

Najczęściej zmianie podlegają słowa piosenki, które zostają zmienione tak, by odnosiły się



Justyna Rybak (ASP Katowice) wyróżnienie w kategorii studenckiej

do reklamowanego produktu lub usługi. W takiej sytuacji nie wystarczy uzyskanie zgody tylko autora słów. Jeżeli autorem muzyki jest inna osoba, także jej zgoda jest niezbędna dla zgodnego z prawem rozpowszechniania przeróbki utworu.

Jeżeli zmianom będzie podlegała sama muzyka, to najczęściej będą one dotyczyły brzmienia utworu (kolorystyki i faktury) lub jego stylu. Od charakteru zmiany zależy czy powstanie opracowanie, czy jedynie technicznie zmieniona wersja tego samego utworu.

W muzyce techniczne przerobienie utworu na inny skład wykonawczy nazywamy transkrypcją. Przykładem transkrypcji jest proste przeniesienie partii utworu napisanej oryginalnie na kontrabas na gitarę basową lub fagot. Taka przeróbka nie wymaga twórczej pracy. Potrzebny jest tylko odpowiedni warsztat. Inaczej jest, jeżeli zmiana kolorystyki utworu ma twórczy i indywidualny charakter i nie wynika jedynie z wiedzy i warsztatu. Wtedy powstanie nowy utwór zależny czyli opracowanie. Od momentu ustalenia opracowania jego autor ma wyłączne prawo do decydowania o korzystaniu ze swojego opracowania i może domagać się ochrony na podstawie przepisów prawa



autorskiego. Zaś rozpowszechnianie opracowania wymaga uzyskania zgody autora utworu pierwotnego.

W takiej sytuacji prawo do tantiem ma zarówno autor opracowania, jak i autor (autorzy) utworu pierwotnego.

Utwory z banku muzyki

Często zdarza się także, że twórcy reklamy korzystają z oferty banku muzyki. Utwory muzyczne są tam posegregowane, co znacznie ułatwia znalezienie muzyki odpowiadającej nastrojowi, stylowi, czy ogólnie mówiąc, koncepcji danej reklamy.

Autorzy tworzący dla banku muzyki zazwyczaj samodzielnie zarządzają swoimi prawami i nie są chronieni przez organizacje zbiorowego zarządzania. Bank muzyki w umowie z takim twórcą pozyskuje także prawo do udzielania zgody na włączenie (synchronizację) utworu do reklamy, co upraszcza całą sprawę pozyskania praw.

Korzystając z oferty banku muzyki warto jednak zwrócić szczególną uwagę na treść oferowanej licencji. Zazwyczaj są one podzielone ze względu na zakres udzielanych praw i nie zawsze umożliwiają np. agencji reklamowej, udzielanie sublicencji nieograniczonemu kręgowi klientów. **Reklamodawca zawsze powinien zatem domagać się przedstawienia treści licencji uzyskanej przez agencję reklamową od banku muzyki, by wykluczyć wszelkie ryzyka związane z niewystarczającym zakresem takiej licencji.**

Należy jednak zauważyć, że o ile korzystanie z usług banków muzyki usprawnia pozyskanie praw na etapie produkcji reklamy, to może nie zwalniać podmiotu rozpowszechniającego reklamę na polach: nadawanie, reemisja i udostępnianie w Internecie, od obowiązku zapłaty tantiem na rzecz organizacji zbiorowego zarządzania, które obowiązkowo pośredniczą w zawieraniu umów na korzystanie z opublikowanych drobnych utworów muzycznych i słowno-mu-

zycznych i ich artystycznych wykonań na tych polach (art. 21 PrAut). Pośrednictwo to można wyłączyć jedynie na mocy pisemnej umowy z organizacją radiową lub telewizyjną zawartej bezpośrednio przez twórcę (artystę wykonawcę) lub w jego imieniu i na jego rzecz.

Uzyskanie zgody na włączenie utworu do reklamy nie jest konieczne w przypadku utworów muzycznych udostępnionych na licencji Creative Commons nie zawierającej warunków ND (bez utworów zależnych) i NC (użycie niekomercyjne). Utwory udostępniane na tych licencjach także znajdują się w ofercie niektórych serwisów dostarczających muzykę do reklam. Trzeba pamiętać, że licencje CC nie są zawierane w formie pisemnej, zatem zawarte w nich zrzeczenie się obowiązkowego pośrednictwa organizacji zbiorowego zarządzania nie jest skuteczne zgodnie z polskim prawem.

Serwisy

Za zapłatę tantiem z tytułu nadawania, reemisji, wyświetlania w kinach lub udostępniania w Internecie muzyki włączonej do reklamy, odpowiedzialne są podmioty eksploatujące reklamę czyli organizacja radiowa lub telewizyjna lub właściciel serwisu internetowego lub kina. Tantiemy te są zazwyczaj wliczone w cenę czasu antenowego czy cenę usługi reklamowej.

Warto także kolejny raz wspomnieć o tym, że zgodnie z art. 21 PrAut, organizacje radiowe i telewizyjne mogą nadawać opublikowane drobne utwory muzyczne i słowno-muzyczne jedynie na podstawie umowy z organizacją zbiorowego zarządzania. To przymusowe pośrednictwo stosuje się odpowiednio do udostępniania w Internecie, jednak wątpliwości budzi to, czy dotyczy ono również tylko organizacji radiowych i telewizyjnych, czy obowiązuje wszystkie podmioty. Zdaniem ZAiKSu właściwa jest ta ostatnia interpretacja, zatem wszystkie podmioty udostępniające utwory muzyczne w Internecie, powinny liczyć się z tym, że ZAiKS zgłosi się do nich z prośbą o zawarcie umowy jako obowiązkowy pośrednik.

Przepisy te stosuje się także do artystycznych wykonań.

Problematyka wykorzystania muzyki w reklamie jest wielowątkowa i niezwykle bogata. W niniejszym artykule starałam się przekrojowo przedstawić najważniejsze zagadnienia. Zdaję sobie jednak sprawę z tego, że wiele wątpliwych lub problematycznych zagadnień domaga się głębszej analizy lub szerszego omówienia, w szczególności kwestia granicy pomiędzy inspiracją a opracowaniem, kreacją a interpretacją, granic ochrony prawa autorskiego, relacji pomiędzy reklamodawcą a wykonawcami reklamy, zbywalności stosownego wynagrodzenia z art. 86 ust. 3 PrAut, zakresu podmiotowego przymusowego pośrednictwa organizacji zbiorowego zarządzania w Internecie, czy problem relacji umowy powierzenia praw organizacji zbiorowego zarządzania i domniemania z art. 70 PrAut.

W obliczu tych wątpliwości tym bardziej ważne jest precyzyjne i adekwatne regulowanie tych kwestii w umowach stosowanych w branży reklamowej oraz świadomość ryzyk wynikających z niejednoznaczności niektórych przepisów.



¹ Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. 1994 r. Nr 24 poz. 83, tj. Dz. U. 2006 r. Nr 90 poz. 631) z późniejszymi zmianami.

² Ustawa z dnia 30 czerwca 2000 r. *Prawo własności przemysłowej* (tj. Dz. U. 2013, Poz. 1410) z późniejszymi zmianami.

³ Ze względu na zakres tematu tego artykułu, kwestia ta nie może zostać w tym miejscu omówiona wyczerpująco, zatem zainteresowanych czytelników odsyłam do innych moich publikacji.

⁴ A. Parzuchowska-Janczarska, *Stosowne Wynagrodzenie Artystów Wykonawców Za Korzystanie Z Ich Artystycznych Wykonań Przy Użyciu Nośnika Wprowadzonego Do Obrotu*, Radca Prawny, 2013.

⁵ M. Bukowski [w:] *Damian Flisak and others, Prawo Autorskie I Prawa Pokrewne. Komentarz* (Wolters Kluwer SA, 2014).

⁶ Umowa powierzenia praw ZAiKS jest dostępna na stronie www.zaiks.org.pl.

Kontrowersje wokół organizmów zmodyfikowanych

Europa bez **GMO?**

dr Ewa Waszkowska
ekspert UPRP



65% mieszkańców Unii Europejskiej (17 z 28 państw) nie chce na swoim terytorium uprawiać GMO, a 1 lipca 2014 r. Przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker wyraził opinię, że KE nie powinna forsować upraw GMO wbrew woli większości państw UE.

2 kwietnia 2015 r. weszły w życie przepisy dyrektywy 2015/412 (w sprawie zmiany dyrektywy 2001/18/WE) umożliwiające państwom członkowskim Unii Europejskiej (UE) ograniczenie, a nawet zakazanie uprawy organizmów zmodyfikowanych genetycznie (GMO) na swoim terytorium. Do 5 października 2015 r. trzynastcie państw – Austria, Bułgaria, Chorwacja, Cypr, Francja, Grecja, Holandia, Litwa, Łotwa, Niemcy, Polska, Węgry, Włochy, a także cztery regiony dwóch krajów – Walonia (Belgia), Szkocja, Walia, Irlandia Północna (Wielka Brytania) poinformowało Komisję Europejską o zamiarze wprowadzenia zakazów upraw GMO na podstawie dyrektywy 2015/412. Taką chęć zgłosiły jeszcze cztery kolejne państwa – Dania, Luksemburg, Malta i Słowenia, prawdopodobnie inne też złożą takie wnioski.



Co przewidują nowe przepisy

Dyrektywa 2015/412 przewiduje, że każdy genetycznie zmodyfikowany organizm przeznaczony do uprawy w UE będzie musiał przejść dwuetapową weryfikację. Etap pierwszy obejmować będzie zatwierdzenie GMO na szczeblu unijnym przez Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA, European Food Safety Authority). Ale nawet jeśli dana uprawa GMO zostanie dopuszczona przez EFSA, każdy kraj Unii będzie miał szansę na to, by nie pozwolić na uprawę takiego organizmu na swoim terytorium, uzasadniając zakaz „*celami polityki ochrony środowiska, zagospodarowaniem przestrzennym w miastach i na obszarach wiejskich, użytkowaniem gruntów, skutkami społeczno-gospodarczymi, unikaniem obecności*

GMO w innych produktach, celami polityki rolnej, polityką publiczną”.

Państwa członkowskie mogą zakazywać uprawy konkretnego organizmu, ich grup lub całości upraw GMO.

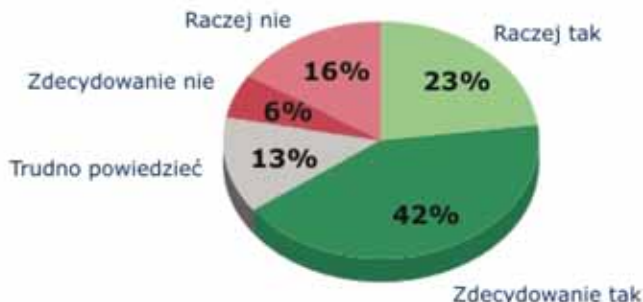


Nowe przepisy przewidują też ochronę krajów unijnych przed przypadkowym zasiewem organizmów modyfikowanych.

Każde państwo uprawiające na swoim terytorium zmodyfikowane organizmy będzie musiało zapewnić, że nie dostaną się one do sąsiadów poprzez np. strefy buforowe. Stanie się to jednak dopiero od 3 kwietnia 2017 r.

Zakazy na razie dotyczą głównie rośliny kukurydzy MON810 odpornej na szkodniki owadzie, w szczególności na omacnicę prosowiankę (*Ostrinia nubilalis*). MON810 została uzyskana dzięki włączeniu do jej genomu genu kodującego białko Cry1Ab, pochodzącego z bakterii

Czy, Pana(i) zdaniem, w Polsce powinno się zakazać uprawy roślin modyfikowanych genetycznie (GMO) czy też nie?



Bacillus thuringiensis. Produkowana jest przez firmę Monsanto. Trzy inne odmiany również mają być objęte stosownymi zakazami. Na przykład kukurydza 1507, produkt koncernu DuPont Pioneer zawierająca dwa rodzaje modyfikacji genetycznych: odporność na herbicyd i odporność na owady. Roślina ta jest odporna na działanie glufosynatu, substancji aktywnej niektórych środków chwastobójczych oraz na niektóre szkodniki z rzędu tuskoskrzydłych (dzięki temu, że produkuje owadobójczą toksynę Cry1F).

Jak jest w Polsce

W Polsce 21 grudnia 2012 roku prezydent RP podpisał ustawę o nasiennictwie, która reguluje

m.in. kwestie związane z wprowadzaniem do obrotu nasion roślin genetycznie zmodyfikowanych.

2 stycznia 2013 roku Rada Ministrów wydała dwa rozporządzenia wprowadzające zakaz stosowania materiału siewnego genetycznie zmodyfikowanej odmiany ziemniaka Amflora (w efekcie

zmian genetycznych, bulwy odmiany Amflora zawierają skrobię o zawartości ponad 98% amylopektyn – z takich bulw możliwe jest uzyskanie czystej amylopektyny stosowanej do produkcji papieru, klejów i tekstyliów) i kukurydzy MON810.

Wśród Polaków przeważają opinie (65%), że w kraju powinno się zakazać uprawy roślin zmodyfikowanych genetycznie. Większość z tej grupy, 42% opowiada się za zakazem zdecydowanie. Przeciwnicy zakazu stanowią nieco ponad jedną piątą badanych (22%), przy czym jedynie 6% sprzeciwia się zakazowi w sposób zdecydowany.

Przeważająca większość badanych jest zdania, że zarówno produkty zawierające organizmy zmodyfikowane genetycznie, jak i produkty ze zwierząt karmionych paszą zawierającą GMO, powinny być odpowiednio oznakowane („Aktualne problemy i wydarzenia” CBO-Snews 1/2013).

Z drugiej strony należy podkreślić, co zgodnie przyznają naukowcy zajmujący się tą dziedziną, że ewentualne negatywne skutki wykorzystywania organizmów zmodyfikowanych genetycznie (w tym roślin) na środowisko naturalne,

nie zostały naukowo udowodnione i nie są, jak dotąd, znane (np. www.geneticliteracyproject.org/2015/01/26/10-studies-proving-gmos-are-harmful-not-if-science-matters/).

Prof. Piotr Węgleński, biolog i genetyk, szef Centrum Nowych Technologii Uniwersytetu Warszawskiego i były rektor tej uczelni, zapewnia, że organizmy zmodyfikowane genetycznie nie powinny budzić strachu: „Nie ma dowodów na szkodliwość GMO dla ludzi. Prace nad modyfikacjami genetycznymi zaczęły się w 1974–1975. Przez 40 lat od tego czasu można

już powiedzieć, jaki takie organizmy mają wpływ na ludzi i środowisko, więc argument często wysuwany przez przeciwników jest nieuzasadniony. Za-

równo w przypadku roślin, jak i lekarstw istnieją już odpowiednie procedury sprawdzające ich bezpieczeństwo dla człowieka. Rośliny, żywność i lekarstwa powstałe ze składników zmodyfikowanych genetycznie czy same będące genetycznie zmodyfikowanymi organizmami nie różnią się w tej kwestii od tych powstałych bez pomocy inżynierii genetycznej i nie potrzebują dodatkowych przepisów.”

Na pytanie o zagrożenie dla środowiska prof. Węgleński odpowiada: „Trudno mi znaleźć potencjalne zagrożenia dla środowiska. Może np. powstaną superchwasty, spowodowane podwyższoną odpornością upraw GMO na tradycyjnie występujące, zwyczajne chwasty? Ale to i tak nie będzie gorsze od obecnego spryskiwania pól środkami chwastobójczymi. Ponadto, roślina, która ma zmieniony jeden ze swoich 30 tys. genów nie zmienia natury” (wywiad z EurActiv.pl, 20.10.2015).



Udzielanie ochrony patentowej

Biorąc pod uwagę rosnące do niedawna ilości GMO na naszym wspólnotowym rynku oraz mając w pamięci fakt niezaprzeczalny, że wynalazki biotechnologiczne są niezbędne dla światowego rolnictwa, co pozwala m.in. na dostosowanie się do zmian klimatycznych, a także na zmierzenie się z kryzysem żywnościowym, warto zastanowić się nad tym, jak w sytuacji wspomnianych ograniczeń będzie wyglądało udzielanie ochrony patentowej na wynalazki z nimi związane.

W Europie wynalazki z udziałem organizmów transgenicznych badane są pod kątem kryteriów zdolności patentowej i po ich spełnieniu są patentowane. Aktem prawnym, na podstawie którego udziela się w Europie patentów na wynalazki biotechnologiczne, w tym GMO, jest **dyrektywa 98/44/WE Parlamentu Europejskiego z dnia 6 lipca 1998 r.** w sprawie ochrony prawnej wynalazków biotechnologicznych. Przyjęcie dyrektywy 98/44/WE, co było efektem kompromisów wśród różnych stanowisk w Parlamencie Europejskim, skutkowało ujednoliceniem podejścia do ich patentowania w Unii Europejskiej.

Dyrektywa wprowadziła przepisy przewidujące minimalne normy dla takiej ochrony. Odnosnie roślin i zwierząt genetycznie zmodyfikowanych, wynalazki, na które może być udzielona ochrona patentowa, nie mogą być ograniczone do szczególnej odmiany roślin i rasy zwierząt (art. 4. 2. dyrektywy). Natomiast może być uznany za sprzeczny z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami wynalazek, dotyczący takiego



sposobu modyfikacji tożsamości genetycznej zwierząt, który może powodować ich cierpienia, nie przynosząc żadnych zasadniczych korzyści medycznych dla człowieka lub zwierzęcia oraz zwierzęta będące wynikiem zastosowania takiego sposobu (art. 6. 2. c) dyrektywy).

Odpowiednie przepisy zostały wprowadzone do polskiej ustawy Prawo własności przemysłowej (pwp) nowelizacją z dnia 6 czerwca 2002 r. Europejski Urząd Patentowy (EPO), który implementował dyrektywę 98/44/WE do Konwencji o patencie europejskim (EPC), wiele lat temu zmierzył się z argumentami, na podstawie których protestowano przeciwko patentowaniu GMO, w swoich orzeczeniach Izby Odwoławczej.

Patent a negatywny wpływ na środowisko

Jedna z tych decyzji – T356/93 (patent EP0242236), dotyczyła wynalazku obejmującego rośliny i nasiona, które tolerowały szczególną klasę herbicydów, w ten sposób mogły być selektywnie chronione przed chorobami grzybowymi i chwastami. Osiągnięto ten efekt poprzez stabilne wprowadzenie do genomu rośliny DNA kodujące białko zdolne do inaktywacji lub neutralizowania herbicydów. Patent został udzielony, ale szybko złożono do niego sprzeciw, a jego podstawą był argument, że wykorzystanie tego wynalazku może powodować poważne szkody dla środowiska. Zarzut ten

był oparty o przepis dotyczący wyłączenia spod patentowania wynalazków sprzecznych z porządkiem



publicznym lub moralnością (art. 53(a) EPC 1973).

Izba Odwoławcza EPO uznała, że ocenie czy zastrzeżone rozwiązanie jest sprzeczne z porządkiem publicznym albo moralnością może być trudne, niemniej jednak przepis art. 53(a) EPC 1973 nie może być pominięty i ten konkretny przypadek powinien być rozstrzygnięty.

Izba zdefiniowała pojęcie **porządku publicznego** jako obejmujące ochronę bezpieczeństwa publicznego i fizycznej integralności jednostek rozumianych jako część społeczeństwa. Obejmuje ono również ochronę środowiska. W związku z tym, wynalazki, których wykorzystanie prawdopodobnie poważnie naruszałoby środowisko powinny być wyłączone spod patentowania jako sprzeczne z porządkiem publicznym.

Pojęcie **moralności** zostało powiązane z przekonaniem, że niektóre zachowania są dobre i dopuszczalne, a inne nie. To podejście opiera się na akceptacji norm, które są głęboko zakorzenione w danej kulturze. Dla potrzeb EPC mowa jest o kulturze właściwej społeczeństwu i cywilizacji Europy. Izba stwierdziła, że wynalazki, których wykorzystanie nie jest w zgodzie z akceptowanymi standardami postępowania kultury europejskiej powinny być wyłączone spod patentowania jako sprzeczne z moralnością.

W ten sposób, jak stwierdziła Izba, pytanie w związku art. 53(a) EPC 1973 powinno brzmieć w sposób następujący – czy wykorzystanie któregośkolwiek zastrzeżanego wynalazku w/w patencie powoduje istotne zagrożenie dla środowiska albo czy odnosi się do nadużywania czy używania niszczycielskich technik biotechnologii roślin.



Zdaniem Izby Odwoławczej EPO, unieważnienie patentu na podstawie art. 53(a) EPC 1973 z powodu uznania, że wykorzystanie wynalazku może poważnie zaszkodzić środowisku zakłada, że zagrożenie dla środowiska zostało wystarczająco uzasadnione w momencie podejmowania decyzji o ewentualnym unieważnieniu patentu.

W przypadku rozpatrywanego patentu, Izba stwierdziła, że chociaż dokumenty przysłane przez składającego sprzeciw dostarczają dowodów na możliwe ryzyko wynikające z manipulacji genetycznych roślin, to jednak nie prowadzą do konkluzji, że wykorzystanie któregośkolwiek wynalazku tego patentu może poważnie zagrażać środowisku.

Ponadto, Izba stwierdziła, że żaden z wynalazków rozpatrywanego patentu – produkcja roślin i nasion, ochrona roślin przed szkodnikami albo chorobami grzybowymi, ani produkty: komórki roślinne, rośliny, nasiona, nie mogą być uważane za złe per se w świetle akceptowanych standardów postępowania kultury europejskiej. Co więcej podsumowano, że biotechnologia roślin jako taka nie może być uważana jako bardziej sprzeczna z publiczną moralnością niż tradycyjna selektywna hodowla roślin. Izba podkreśli-

ła też inny aspekt – badania sondażowe opinii publicznej nie mogą być podstawą uznania, co jest moralnie akceptowane, a co nie.

Z tych powodów Europejski Urząd Patentowy uznał, że kwestie związane z porządkiem publicznym i moralnością nie stanowią przeszkody do patentowania roślin transgenicznych w tym konkretnym przypadku. Podobne rozstrzygnięcie dotyczące roślin odpornych na herbicydy, miało miejsce w decyzji T475/01.

Każdy wynalazek musi być badany indywidualnie

Należy w kontekście wyżej wskazanych informacji podkreślić następujące fakty: **po pierwsze**, każdy wynalazek, w tym dotyczący genetycznie zmodyfikowanych organizmów, badany jest indywidualnie przez urzędy patentowe pod kątem spełniania wszystkich kryteriów zdolności patentowej, w tym również ich ewentualnej sprzeczności z porządkiem publicznym lub moralnością. Każdy wynalazek jest inny, dotyczy innych zagadnień, powoduje inne efekty. Takie podejście było i jest stosowane przez urzędy patentowe.

Wśród wynalazków angażujących GMO mogą zdarzyć się takie, które będą uznane za sprzeczne z porządkiem publicznym lub moralnością z powodów, które np. zostały wskazane w decyzji

T356/93, ale uogólnianie i jednokowe traktowanie osiągnięć biotechnologii roślin, wydaje się być zbyt daleko idące. Ponadto, każdy argument przedstawiany przeciw patentowaniu musi

mieć solidne udokumentowane podstawy, a takich, jak wspomniano wyżej, jak na razie brak,

po drugie, patent nie niesie ze sobą obowiązku korzystania z wynalazku. Patent to prawo wyłączne (obowiązujące na terytorium danego państwa lub regionu i trwające określony okres czasu, maksymalnie 20 lat) do zakazania innym:

wytwarzania, używania, oferowania do sprzedaży, importu produktu lub procesu opartego na wynalazku, bez uprzedniej zgody właściciela patentu.

Aż tyle, ale tylko tyle. Posiadanie patentu nie jest tożsame z koniecznością korzystania z niego (np. motyw 14 dyrektywy 98/44/WE w sprawie ochrony prawnej wynalazków biotechnologicznych),

i kolejny, ale nie mniej ważny argument w tym kontekście, zgodnie z obowiązującymi przepisami „**nie uważa się za sprzeczne z porządkiem publicznym korzystanie z wynalazku tylko dlatego, że jest zabronione przez prawo**” (art. 29 ust. 1 pkt 1 ustawy prawo własności przemysłowej).

Możliwe więc jest opatentowanie wynalazku, dzięki czemu wytwory, otrzymywane zgodnie z nim, mogą być eksportowane do państw, w których ich użycie nie jest zabronione.

(Nowelizacja ustawy prawo własności przemysłowej wchodząca w życie 1 grudnia 2015 r., nie przewiduje zmian przepisów dotyczących patentowania modyfikowanych genetycznie organizmów).



Omacnica prosowianka
(*Ostrinia nubilalis*)



Objawy żerowania omacnicy prosowianki

Źródło: Wikipedia

(Ilustr. Internet)

ZNAKI POZYCYJNE

– wyjątkowe i skomplikowane

Krzysztof Paruch
ekspert UPRP

Znaki pozycyjne należą do kategorii niekonwencjonalnych znaków towarowych widzialnych¹. Są to oznaczenia mało popularne, kontrowersyjne i trudne do zarejestrowania. W odróżnieniu od tych tradycyjnych (np.: znaków słownych), ich zdolność odróżniająca jest trudna do uchwycenia. Na pierwszy rzut oka przypominają znaki towarowe przestrzenne, trójwymiarowe lub dwuwymiarowe, ale w rzeczywistości nie do końca nimi są.

Czym więc tak naprawdę są *znaki pozycyjne*? W tekście tym postaram się na to pytanie odpowiedzieć. W pierwszej kolejności spróbuję je zdefiniować, następnie wymienię najważniejsze ich cechy i podstawowe zasady, które je określają. Chciałbym również pokazać bardzo ciekawy problem oceny ich pierwotnej zdolności odróżniającej oraz cienką granicę pomiędzy domniemaną opisowością a ich zdolnością rejestrową. Zaprezentuję także kilka praktycznych porad, które mogą pomóc w sporządzeniu poprawnych zgłoszeń *oznaczeń pozycyjnych* wnoszonych do Urzędu Patentowego RP.

W poszukiwaniu definicji

Dopuszczenie do rejestracji *znaków pozycyjnych* umożliwiłoby prawo krajowe, wspólnotowe i międzynarodowe ponieważ uniwersalne normy postępowania, które te katalogi zawierają, zezwalają na ochronę wszelkich oznaczeń, o ile: 1) *nadają się do przedstawienia w sposób graficzny* i 2) *nadają się do odróżnienia towarów i/lub usług jednego przedsiębiorstwa od towarów i/lub usług innego przedsiębiorstwa w obrocie*. Definicji tej „wyrafinowanej” formy znaków towarowych

nie znajdziemy jednak w przepisach Ustawy prawo własności przemysłowej², przepisach dyrektywy 2008/95³, rozporządzeniu Rady UE 207/2009⁴ oraz porozumieniu TRIPS⁵. Wzmiankę o *znakach pozycyjnych* znajdziemy dopiero w Regulaminie do Traktatu singapurskiego o prawie znaków towarowych, jednak jest ona bardzo ogólna i nie jest ich definicją⁶.

Z pomocą przychodzi nam doktryna. Wojciech Włodarczyk w swoim opracowaniu „ZDOLNOŚĆ ODRÓŻNIAJĄCA ZNAKU TOWAROWEGO” ustalił, że: *pozycyjnymi są znaki towarowe w postaci oznaczenia pozycyjnego czyli stanowiące pewien określony sposób umiejscowienia danego elementu na przedmiocie trójwymiarowym, na przykład, towarze albo trójwymiarowej przestrzeni. Element ten może być dwuwymiarowy lub trójwymiarowy. Oznaczenia pozycyjne są szczególnego rodzaju formami przestrzennymi*⁷.

Z definicji tej możemy wywnioskować, że taki rodzaj oznaczeń wykorzystuje element trójwymiarowy – wizerunek towaru lub przestrzeń trójwymiarową, na której **w pewnym jej miejscu umieszcza się bliżej nieokreślony element**. Do podobnych ustaleń doszła Światowa Organizacja Własności Intelektualnej,

która stwierdziła, że *oznaczenia pozycyjne są określone przez „pozycję”, w której występują lub przez to, że są umieszczone na konkretnym produkcie*⁸.

Należy więc uznać, że *znaki pozycyjne* są zdeterminowane przez ich stały element, umieszczony w tym samym miejscu na produkcie, w tej samej pozycji i w stałych proporcjach. Przedmiotem ich ochrony nie jest ani wyżej wymieniony element samodzielnie, ani jego położenie, **ale kombinacja tych atrybutów tzn. 1. konkretnego elementu oraz 2. „specjalnego miejsca” (pozycji) na przestrzeni, w której miałby on się znajdować**. Sądy wspólnotowe uznały, że *znaki pozycyjne są zbliżone do kategorii graficznych i trójwymiarowych znaków towarowych, ponieważ obejmują nałożenie elementów graficznych lub trójwymiarowych na powierzchnię towaru*⁹. Oznaczenia te nie do końca jednak należą do kategorii znaków jedynie graficznych czy przestrzennych i z pewnością taka klasyfikacja byłaby dla nich dyskryminująca¹⁰.

Ich „wyjątkowość” i „unikalność” sprawia, że są one czymś więcej. W odróżnieniu od tych ostatnich ich przedmiotem ochrony

jest wspomniana powyżej kombinacja czy też wzajemne połączenie „elementu wskazanego do ochrony” i „specjalnej pozycji”, których suma ma wywołać na odbiorcach tak sygnowanych towarów/usług rodzaj niepowtarzalnego wrażenia. Charakterystyczna *forma przestrzenna* (np. trójwymiarowa sylwetka towaru) w przypadku *oznaczeń pozycyjnych* jest z reguły dla nich jedynie tłem, środowiskiem, w którym ma być realizowane prawo ochronne i czynnikiem pomocniczym – z reguły umownym i orientacyjnym.

Z wyżej wymienionych powodów przyjmuje się, że w niektórych krajach *znaki pozycyjne* są traktowane jako szczególna „podgrupa znaków graficznych i trójwymiarowych (prze-strzennych)”¹¹. Aby uczynić definicję *znaków pozycyjnych* pełną, powinno się również wskazać, że w porównaniu z innymi oznaczeniami, znaki te są monopolami, których zakres ochrony jest ograniczony – do wyłącznie jednego wariantu, punktu czy konfiguracji.

Szczególna forma prezentacji

Unikalna specyfika tych oznaczeń powoduje, że muszą być one przedstawione do ochrony w nieco inny sposób niż pozostałe kategorie znaków towarowych. W wielu przypadkach przypominają one rysunki techniczne, a grono osób, w tym profesjonalści, mylą je ze znakami przestrzennymi i wzorami przemysłowymi.

Jak więc wyglądają? Konstrukcja *znaku pozycyjnego* formalnie przedstawia wizerunek formy przestrzennej, trójwymiarowej lub dwuwymiarowej (obrazujący „sylwetkę towaru”) lub inny nawet płaski i prosty element graficzny, które są określone za pomocą linii przerywanych lub kropkowanych. **Uwaga! jest to jedynie umowny „nośnik”¹² najczęściej orientacyjny**, który zwykle nie jest przedmiotem ochrony. To właśnie na tej powierzchni, przestrzeni umieszcza się w określonej pozycji „konkretny element” (z reguły graficzny) wyznaczony do ochrony. Ten ostatni to tzw. „element pozycjonowany”, który powinien być określony przez linie ciągłe, pogrubione lub przedstawione w inny sposób, ale tak aby

umożliwić odróżnienie „elementu pozycjonowanego” od wyżej wymienionego „nośnika”.

Należy silnie podkreślić, że poza prezentacją graficzną, równie ważną częścią formalną *oznaczenia pozycyjnego* jest jego *opis słowny*. *Opis słowny* jest nieodłączną częścią prezentacji *oznaczenia pozycyjnego* i ostatecznie reguluje jego rzeczywistą naturę. *Deskrypcja słowna* powinna być dołączona do akt zgłoszenia/sprawy wraz z prezentacją graficzną. *Opis słowny* bezwarunkowo potwierdzi zakres ochrony *znaku pozycyjnego*, to znaczy: 1) zdefiniuje ww. „nośnik” (np. element graficzny przedstawiony za pomocą linii przerywanych wskazuje na wszelkiego rodzaju koszulki typu t-shirt [odzież]), 2) zlokalizuje dokładną pozycję elementu wpisanego w „nośnik” oraz 3) potwierdzi czy zgłoszenie jest wyznaczone właśnie na *znak pozycyjny*¹³, czy może na inną kategorię znaku towarowego jak np. znak jedynie *prze-strzenny*.

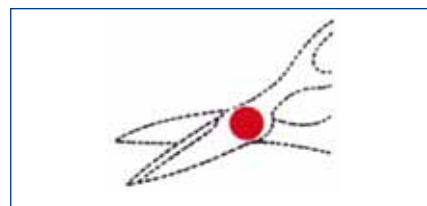
Poniżej podaję kilka przykładów oznaczeń zarejestrowanych spełniających kryteria charakterystyczne dla *znaków pozycyjnych*.



Rys. 1. Przykład rejestracji znaku towarowego w Urzędzie Patentowym RP, formalnie zarejestrowanego jako znak przestrzenny, nr rej. 139887, na towary z klasy 25



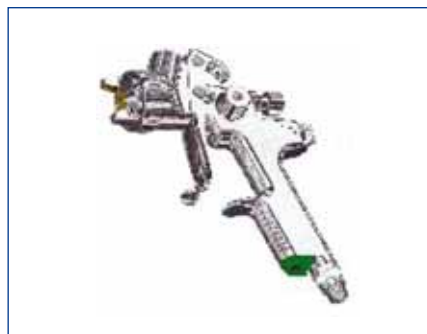
Rys. 2. Przykład rejestracji znaku towarowego w Urzędzie Patentowym RP, formalnie zarejestrowanego jako znak słowno-graficzny, nr rej. 54665, na towary z klasy 25, formalnie zarejestrowany jako znak słowno-graficzny



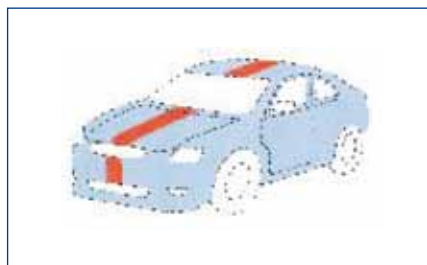
Rys. 3. Przykład rejestracji znaku towarowego w Urzędzie OHIM, nr rej. 001777176, na towary z klasy 8 – opis wskazuje na znak pozycyjny



Rys. 4. Przykład rejestracji znaku towarowego w Urzędzie OHIM, nr rej. 001027747, na towary z klasy 25 – opis wskazuje na znak pozycyjny



Rys. 5. Przykład rejestracji znaku towarowego w Urzędzie OHIM, nr rej. 001534767, na towary z klasy 7 – opis wskazuje na znak pozycyjny



Rys. 6. Przykład rejestracji znaku towarowego w Urzędzie OHIM, nr rej. 012966991 na towary z klasy 12, 28, 35 – opis wskazuje na znak pozycyjny

Słaba zdolność odróżniająca?

W doktrynie przyjmuje się, że *oznaczenia pozycyjne* z zasady mogą posiadać zdolność odróżniającą.¹⁴ Ich pierwotna koncepcja zakłada, że w pewnych okolicznościach **znaki te są w stanie identyfikować i chronić towary i/lub usługi wprowadzane przez przedsiębiorców na rynek, wykorzystując do tego celu jedynie elementy, których zdolność odróżniająca jest wątpliwa lub w ogóle nie istnieje** (chodzi o elementy opisowe lub tzw. elementy słabe najczęściej graficzne)¹⁵.

Aby uzyskać taki efekt, jak już zasygnalizowałem, *znaki pozycyjne* wykorzystują do tego celu przesłankę tzw. „specjalnej pozycji”, której wykorzystanie – ma zwiększyć ich siłę identyfikacji.¹⁶ „Specjalna pozycja” nie może być jednak banalna. Powinna być za to położeniem nietypowym, wyjątkowym i zaskakującym. W praktyce udowodnienie „specjalnej pozycji” dla elementu chronionego jest bardzo trudne, gdyż może być ona *niezauważalna*. Element umieszczony na „sylwetce towaru” (nośniku) może być bowiem postrzegany całkowicie zwyczajnie np. jedynie jako: 1) zwykłe rozwiązania dekoracyjne – powszechnie stosowane w tym miejscu jako poprawa estetyczna produktu, 2) rozwiązanie służące jedynie do uzyskania efektu technicznego – np. wzmocnienie konstrukcji towaru lub 3) służące jedynie do uzyskania efektu funkcjonalnego¹⁷. Powołując się na te informacje, generalnie przyjmuje się, że *znaki pozycyjne posiadają słabą pierwotną zdolność odróżniającą, a udzielenie na nie ochrony jest często sprawą kontrowersyjną*.

Ich rejestracja jest jednak możliwa!

Trudne kryterium oceny

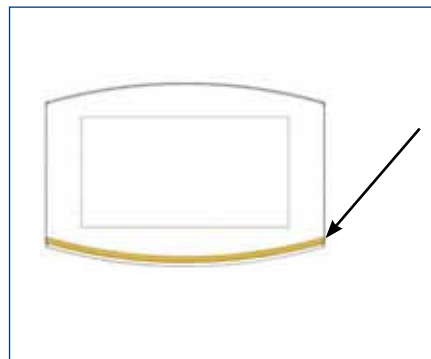
Rozstrzygnięcie kwestii czy konkretne oznaczenie posiada pierwotną zdolność odróżniającą jest zasadniczym warunkiem jego akceptacji przez przepisy prawa. Jest to też fundamentalne kryterium decydujące

o uzyskaniu na taki znak ochrony legislacyjnej. Sprawa tej oceny w przypadku *oznaczeń pozycyjnych* jest szczególnie trudna, ponieważ z jednej strony inkorporują one kształty, konstrukcje i formy pochodzące od towarów, budowli lub innych nieprzywołanych w tym tekście wytworów, z drugiej zaś wykorzystują mechanizmy, które mogą je odróżnić od takich zawłaszczanych form.

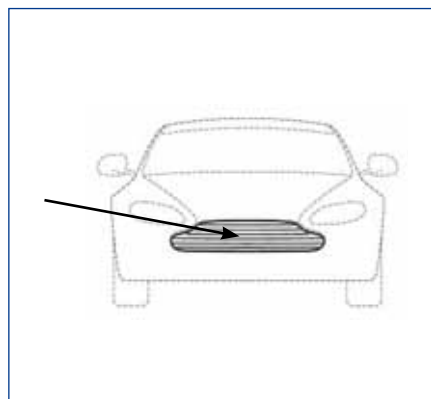
Orzecznictwo sądów Unii Europejskiej traktuje, że: *ocena znaków pozycyjnych jest zbliżona do kryteriów oceny, które odnoszą się do innych rodzajów znaków towarowych, w szczególności znaków graficznych i przestrzennych*¹⁸. Jest to dość ciekawe ponieważ Sądy słusznie różnicują ocenę oznaczeń pozycyjnych od pozostałych kategorii znaków towarowych wskazując, że przesłanki właściwej oceny są do siebie jedynie zbliżone. Z drugiej strony, instytucje te konsekwentnie sygnalizują, że ich podobieństwo do form opisowych (kształtów) jest niebezpieczne i wymagają od *znaków pozycyjnych* racjonalnych przesłanek świadczących o ich dystynktywności. Zagłębiając się dokładniej w analizę kryteriów oceny pierwotnej zdolności odróżniającej tych oznaczeń szybko przekonujemy się jednak, że ich siła odróżniająca nie musi być dla sądów szczególnie duża. Wręcz przeciwnie – judykatura wskazuje, że do *uzyskania zdolności odróżniającej oznaczenia wystarczą jedynie minimalne cechy dystynktywne*¹⁹ a także, że oznaczenia opisowe lub słabe, mogą zostać uznane za *dystynktywne, jeśli w sposób znaczący odbiegają od normy lub zwyczajów branżowych*²⁰.

Śledząc śladową ilość zgłoszeń i rejestracji w Polskim Urzędzie Patentowym i Urzędzie ds. Harmonizacji Rynku Wewnętrznego – OHIM, przekonujemy się, że przeważająca ilość oznaczeń zgłaszanych jako *pozycyjne* nie jest jednak w stanie uzyskać pierwotnej zdolności odróżniającej. Sądy z reguły oddalają skargi wniesione na decyzje odmowne Urzędów uznając, że wyznaczone do ochrony „elementy” noszą cechy *dekoracyjne, techniczno-funkcjonalne* lub wcale *nie odbiegają od normy i zwyczajów branżowych*, a ich „pozycja” jest niewyróżniająca.

Poniżej przedstawiam ciekawe przykłady dwóch oznaczeń, dla których ostatecznie nie udało się uzyskać *pierwotnej zdolności odróżniającej*. W obydwu sprawach elementy wyznaczone do ochrony okazały się zbyt proste i zwyczajne, a miejsca, do których zostały wpisane (ich „specjalne pozycje”), uznano za powszechne i naturalne dla tego rodzaju elementów.



przykład 1



przykład 2

Przykład 1 obrazuje nieudaną próbę rejestracji *lekko zakrzywionej ku górze, łukowatej linii koloru żółtego*, która miałaby być chroniona na m.in. różnych rodzajach monitorów (wyświetlaczach) w ich dolnej części – skarga zgłaszającego na decyzję odmowną Urzędu OHIM została oddalona przez sąd²¹. Przykład 2 obrazuje próbę rejestracji *chłodnicy silnika* umieszczanej na froncie samochodów osobowych. W tym przypadku Druga Izba Odwoławcza OHIM również nie uznała pierwotnej zdolności odróżniającej (sprawa nieprawomocna)²².

Pozostałe kryteria oceny

Abstrahując od szeroko opisanych trudności w uzyskaniu pierwotnej zdolności odróżniającej oraz nie łatwych kryteriów jej oceny, należy stwierdzić, że *znaki pozycyjne* mogą jednak uzyskać wtórną zdolność odróżniającą. Wykorzystanie tej instytucji nie jest łatwe i będzie przysługiwać producentom, którzy wprowadzili i używali swój znak jeszcze przed datą jego zgłoszenia do Urzędów.

Należy stwierdzić, że próba uzyskania wtórnej zdolności odróżniającej jest możliwa nawet w sytuacji, gdy *znak pozycyjny* nie charakteryzuje się cechami szczególnymi i nosi znamiona opisowości. Proces ten odbywa się na zasadach ogólnych. Aby ją uzyskać Zgłaszający musiałby się wykazać znacznym i ciągłym użytkowaniem, a także przedstawić dowody świadczące o rozpoznawalności tych znaków przez właściwy dla nich krąg odbiorców jako pochodzących od konkretnego przedsiębiorcy.

Wydaje się, że przedmiot ochrony *znaków pozycyjnych* jest szerszy niż ten, który zaprezentowano powyżej. Pomimo, że z zasady przyjmuje się, że pozycjonowanym elementem jest *element graficzny*, wydaje się, że detalami umieszczanymi w „specjalnej pozycji” może być również *kolor przedstawiony w konkretnym kształcie, na konkretnym obszarze produktu lub kompozycja kolorystyczna*.

Poniżej podaję przykład zarejestrowanego pozycjonowania koloru czarnego:



Rys. 7. Przykład pozycjonowania określonej formy kolorystycznej (kod koloru to: Black „pantone 7C”) w Urzędzie OHIM, nr rej. 011142841, na towary z klasy 11 – opis wskazuje na znak pozycyjny

Czy przedmiotem ochrony znaków pozycyjnych może być również silnie dystyngtywny element słowny? Pytanie to pozostawiam otwarte. Teoretycznie wydaje się, że tak, ale taka ochrona musiałaby być formą pewnego rodzaju samoograniczenia praw płynących z dużej siły takiego elementu. Czy więc takie rozwiązanie miałoby to swój pragmatyczny sens?

Znaki pozycyjne, tak jak i inne kategorie znaków towarowych, podlegają kryteriom oceny przesłanek względnych, w tym oceny ich podobieństwa lub identyczności do innych znaków z wcześniejszym pierwszeństwem. Badanie takie odnosi się oczywiście do tych oznaczeń, w których stwierdzono pierwotną zdolność odróżniającą lub nabyły ją one w sposób długotrwałego używania (wtórna zdolność odróżniająca). W praktyce zgłoszenie *znaku pozycyjnego* może być odmówione np. z art. 132 ust. 2 pkt 2 ustawy Prawo własności przemysłowej, a udzielone prawo ochronne może podlegać unieważnieniu również z tego przepisu.

Instytucje oceniające takie oznaczenie na tej podstawie powinny więc wykazać się ostrożnością i dokonać standardowych badań na podobieństwo zarówno w zakresie elementów graficznych i kolorów weryfikowanych na podstawie klasyfikacji wiedeńskiej, jak również o ile jest taka potrzeba w zakresie podobieństwa do elementów słownych. Wydaje się, że organ administracji powinien uwzględnić w szczególności elementy odróżniające oraz ogólne wrażenie istniejące pomiędzy analizowanymi przypadkami.

Jak zgłosić?

Urząd Patentowy RP informuje, że w celu zgłoszeniu oznaczenia w charakterze *pozycyjnego znaku towarowego* Zgłaszający powinien pamiętać o kilku podstawowych zasadach. Po pierwsze zgłoszona do Urzędu aplikacja powinna zawierać starannie wykonaną *prezentację oznaczenia pozycyjnego*. *Prezentacja* powinna wyraźnie wskazać i wyróżnić „sylwetkę towaru” (umowny nośnik), która nie jest objęta ochroną oraz główny „element pozycjonowany”, nanoszony

na tę „sylwetkę towaru”, w konkretnej pozycji, dla którego ochrona miałaby być udzielona.

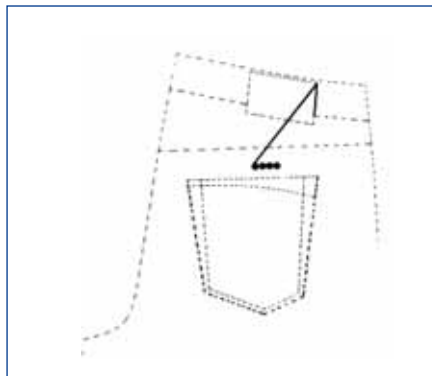
Urząd Patentowy RP zaleca wyróżnić te elementy za pomocą linii przerywanych lub kropkowanych, w przypadku wskazania „sylwetki towaru” oraz linii ciągłych i pogrubionych w przypadku określenia „elementu pozycjonowanego”. Urząd stoi na stanowisku, że sposób takiej prezentacji może być wskazany poprzez inną metodę, ale jej rezultat powinien być dla organu administracji oczywisty i wyraźny. Szczególnie ważną częścią zgłoszonej aplikacji, jest również zamieszczenie w niej dokładnie sporządzonego *opisu słownego zgłoszonego oznaczenia pozycyjnego*. Ze względu na to, że formularz zgłoszeniowy nie przewiduje w swojej formie osobnej adnotacji, która umożliwiałaby wskazanie kategorii *znaku pozycyjnego*, Zgłaszający powinien poinformować o tym w „opisie słownym”.

Informacja, że znak jest *znakiem pozycyjnym* powinna być wskazana jednoznacznie (np. w następujący sposób: *zgłoszony do ochrony znak jest „znakiem pozycyjnym”*). *Opis słowny* powinien zawierać również jednoznaczną deskrypcję wszystkich elementów zgłoszonego znaku, to znaczy (1) tych objętych ochroną, jak: *główny element pozycjonowany* wskazany do ochrony oraz (2) tych nie objętych ochroną w „sylwetce towaru” (nośnik).

Z powodu, że dokładne wskazanie „specjalnej pozycji” w *znaku pozycyjnym* jest kwestią najważniejszą, *pozycja elementu chronionego*, a także sama jego istota powinny być opisane również w sposób nadzwyczaj staranny. Na marginesie należy wspomnieć, że jeżeli przedmiotem ochrony *znaku pozycyjnego* ma być *kolor przedstawiony w konkretnym kształcie, na konkretnym obszarze produktu* w opisie powinna znajdować się jego dokładna nazwa²³.

Bardzo dobrym przykładem dobrze sporządzonej deskrypcji może być ta służąca do prezentacji zarejestrowanego w Urzędzie OHIM znaku wspólnotowego o numerze 013607866. Czytamy w niej, że: *Pozycyjny znak towarowy złożony jest ze szwu umieszczonego powyżej kieszeni ubrania i tworzącego 4 wyrównane kółka, z ostatniego kółka*

po lewej stronie szew rozciąga się, tworząc ukośną linię z przechyleniem do prawej strony, a z jego górnej końcówki rozciąga się linia zasadniczo pionowa, krótsza i skierowana ku dołowi. Kreskowane linie spodni są przykładem odzieży, pełnią wyłącznie funkcję identyfikującą umieszczenie szwu.



Rys. 8. Przykład opisu zastosowanego w oznaczeniu zarejestrowanym w Urzędzie OHIM, nr rej. 013607866, dla towarów z klasy 25

Dokonując podsumowania tych rozważań, należy uznać, że znaki pozycyjne są oznaczeniami wyjątkowymi. Na pierwszy rzut oka wydają się być proste, ale po głębszej analizie okazują się skomplikowane. Ich ochrona nie jest szeroka, a jedynie ograniczona dla konkretnego elementu umieszczonego w szczególnym miejscu na produkcie.

Oznaczenia te śmiało można nazwać „wytrychem”, gdyż dążą do ominięcia zasad nienaruszalnych, które są fundamentem prawa. Ze względu na ich słaby charakter odróżniający ich rejestracja nie powinna być sztandarowym prawem ochronnym przedsiębiorców. Z całą pewnością jednak służą one rozszerzeniu ochrony ich posiadaczy i mogą stać się dodatkowym zabezpieczeniem sygnowanych przez nie produktów i/lub usług.

¹ Zob. E. Wojcieszko-Głuszko, *System prawa prywatnego, Prawo Własności Przemysłowej, Tom 14b*, (red.) R. Skubisz, Warszawa 2012, s. 437.

² Ustawa z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej (tekst jednolity Dz. U. 2013 r. poz. 1410 z późn. zm.).

³ Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/95/WE z dnia 22 października 2008 r. mająca na celu zbliżenie ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do znaków towarowych (Dz. Urz. WE LE 299/26, 8.11.2008 r.).

⁴ Rozporządzenie Rady UE 207/2009 z dnia 26 lutego 2009 r. ws. wspólnotowego znaku towarowego.

⁵ TRIPS – Porozumienie w sprawie handlowych aspektów praw własności intelektualnej – załącznik IC do Porozumienia ustanawiającego Światową Organizację Handlu, sporządzone w Marakeszu 15.04.1957 r. (Dz. U. z 1996 r. nr 32, poz. 143).

⁶ Traktat singapurski o prawie znaków towarowych i regulamin do Traktatu z 27.03.2007 r. (Dz. U. z 2009 r. Nr 100, poz. 838).

⁷ Zob. W. Włodarczyk, *Zdolność odróżniająca*, s. 123.

⁸ Zob. formalne Ustalenia Światowej Organizacji Własności Intelektualnej przedstawione w STANDING COMMITTEE ON THE LAW OF TRADEMARKS, INDUSTRIAL DESIGNS AND GEOGRAPHICAL INDICATIONS – sesja nr 16, document SCT/16/2 z 16 października 2006 r. str. 8, za stroną internetową: http://www.wipo.int/edocs/mdocs/sct/en/sct_16/sct_16_2.pdf (wyświetlono dnia 28 grudnia 2015 r.).

⁹ Wyr. sądu z 15 czerwca 2010 r., T-547/08 X Technologi Swiss GmbH v. OHIM (czerwony element nałożony na przestrzenny wizerunek skarpety) informacje za stroną internetową: <http://curia.europa.eu/juris/document/document.jsf?jsessionid=9ea7d0f130d5319636a-5562c41109960a9db8cb117f9.e34KaxIL-c3eQc40LaxqMbN4Oc3mLe0?text=&docid=79459&pageIndex=0&doclang=PL&mode=lst&dir=&occ=first&part=1&cid=19998>

¹⁰ Znaki przestrzenne, trójwymiarowe i dwuwymiarowe – nie posiadają w swojej naturze przesłanki „specjalnej pozycji”!

¹¹ Zob. formalne Ustalenia Światowej Organizacji Własności Intelektualnej przedstawione w STANDING COMMITTEE ON THE LAW OF TRADEMARKS, INDUSTRIAL DESIGNS AND GEOGRAPHICAL INDICATIONS – sesja nr 20, dokument o znaku SCT/20/2 z 15 października 2010 r. str. 5, dane za stroną internetową: http://www.wipo.int/edocs/mdocs/sct/en/sct_20/sct_20_2.pdf (wyświetlono dnia 28 grudnia 2015 r.).

¹² „nośnik” – określenie użyte dla potrzeb niniejszego tekstu. Ma ono na celu lepsze wyjaśnienie charakterystycznej dla prezentacji znaku pozycyjnego najczęściej wykropkowanej lub przedstawionej za pomocą linii przerywanych przestrzeni, na której ma znajdować się element pozycjonowany przeznaczony do ochrony.

„Nośnik” z reguły jest orientacyjny, a jego przestrzeń nie jest przedmiotem ochrony. Powinien być rozumiany jako przedmiot trójwymiarowy lub przestrzeń trójwymiarowa tak jak użyto w W. Włodarczyk, *Zdolność odróżniająca*, s. 123.

¹³ Zob. zasada 3 (8) przedstawiona w regulaminie do Traktatu singapurskiego o prawie znaków towarowych z 27.03.2007 r. (Dz. U. z 2009 r. Nr 100, poz. 838).

¹⁴ Zob. W. Włodarczyk, *Zdolność odróżniająca*, s. 124.

¹⁵ Zob. Camille Rideau, opracowanie pt. *POSITION MARK – A category of sign eligible for trade mark protection? Different standards of examination, different scope of protection?*, s. 5.

¹⁶ Termin „specjalna pozycja” pojawia się w dokumentach Światowej Organizacji Własności Intelektualnej, np. w STANDING COMMITTEE ON THE LAW OF TRADEMARKS, INDUSTRIAL DESIGNS AND GEOGRAPHICAL INDICATIONS – sesja nr 16, document SCT/16/2 z 16 października 2006 r. str. 8, dane za stroną internetową: http://www.wipo.int/edocs/mdocs/sct/en/sct_16/sct_16_2.pdf

¹⁷ Wyr. sądu z 15 czerwca 2010 r., T-547/08 X Technologi Swiss GmbH v. OHIM lub np. Lange Urhen GmbH vs OHIM, T-152/07 (wyrok z dnia 14 września 2009 r.).

¹⁸ Tamże pkt 20.

¹⁹ zob. wyroki sądu: z dnia 19 września 2001 r. w sprawie T-337/99 Henkel przeciwko OHIM (Okrągła czerwono-biała tabletki), pkt 44; z dnia 29 września 2009 r. w sprawie T-139/08 The Smiley Company przeciwko OHIM (Pół uśmiechu smiley), pkt 16.

²⁰ Zob. wyroki Trybunału: z dnia 7 października 2004 r. w sprawie C136/02 P Mag Instrument przeciwko OHIM, Zb. Orz. s. I-9165, pkt 30, 31; z dnia 12 stycznia 2006 r. w sprawie C173/04 P Deutsche SiSi-Werke przeciwko OHIM, Zb. Orz. s. I-551, pkt 28, 31; z dnia 4 października 2007 r. w sprawie C144/06 P Henkel przeciwko OHIM, Zb. Orz. s. I-8109, pkt 36, 37.

²¹ Zob. wyrok sądu z dnia 26 lutego 2014 r. w sprawie T-331/12 Sartorius Lab Instruments GmbH & Co. KG, nr zgłoszenia w OHIM: 009716788.

²² Zob. spr. nr R 1796/2014-2, Druga Izba Odwoławcza w OHIM, dot. oznaczenia nr 012218426.

²³ W tym celu można dodatkowo skorzystać z: Międzynarodowej Klasyfikacji Elementów Obrazowych Znaków Towarowych (klasyfikacja wiedeńska), dostępnej na stronie urzędu: <http://grab.uprp.pl/Klasyfikacje/Strony%20witrny/Klasyfikacje.aspx> lub skorzystać z palet kolorów jak np. Pantone, Ral, Focoltone, itp.

Spór o indywidualny charakter wzoru przemysłowego

W styczniu 2014 roku do Urzędu Patentowego RP wpłynął wniosek A.K. prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą R. w B. o unieważnienie prawa z rejestracji wzoru przemysłowego pt.: „Stojak, w szczególności do prezentacji glazury” nr Rp.(...) udzielonego na rzecz M. S.A. z siedzibą w R. Sprawa została rozpoznana przez Kolegium Orzekające działające w trybie postępowania spornego.

Wnioskodawca podniósł zarzut braku nowości i indywidualnego charakteru spornego wzoru, a swoje żądanie oparł na przepisach art. 102 ust. 1, art. 103 ust. 1 i art. 104 ust. 1 ustawy Prawo własności przemysłowej.

Interes prawny wnioskodawcy wywodził z faktu, iż strony są konkurentami na rynku regatów i stojaków, a w szczególności stojaków do prezentacji glazury. Ponadto wskazywał, że oba podmioty posiadają podobny krąg klientów i dostarczają towary do dwóch dużych sieci handlowych – L. i R. Powoływał się również na fakt, iż uprawniony w październiku 2013 r. wystąpił przeciwko wnioskodawcy do Sądu Okręgowego z pozwem o zakazanie naruszeń prawa z rejestracji spornego wzoru przemysłowego przez wnioskodawcę oraz wydanie bezpodstawnie uzyskanych korzyści wraz z wnioskiem o zobowiązanie do udzielenia informacji.

W toku postępowania wnioskodawca podniósł, iż przedmiotowy wzór w dacie jego zgłoszenia do rejestracji nie był nowy i nie posiadał indywidualnego charakteru, gdyż wzory identyczne lub różniące się nieistotnymi szczegółami od wzoru przedmiotowego, zostały wcześniej ujawnione poprzez wystawienie w sklepach i magazynach, a także w katalogach przez firmę francuską A., polską spółkę tej firmy A. sp. z o.o. oraz przez wnioskodawcę.

Na poparcie swoich twierdzeń w zakresie konkurencyjnej działalności stron oraz interesu prawnego wnioskodawcy przedłożył:

- wydruki ze stron internetowych obu stron postępowania,
- zawiadomienie sądowe z dnia 5 grudnia 2013 r.,
- pozew z dnia 17 października 2013 r. wraz z załącznikiem.

Na dowód postawionych zarzutów braku nowości i/lub indywidualnego charakteru spornego wzoru wnioskodawca przedłożył następujące materiały:

- dwie faktury wnioskodawcy: z października 2008 r. i grudnia 2008 r., wskazujące m.in. wyroby opisane jako EKSPLO GLAZURY MODUŁ T PODSTAW.H-3500 L-1000 /KREM/, EKSPLO GLAZURY MODUŁ T PERF.H-4500 G-570 L-1000 /KREM/, EKSPLO GLAZURY MODUŁ T OBROTOWY PAGIVOLL H-2000 G-850 /KREM/, EKSPLO GLAZURY NOGA T PODSTAW.H-3500 /KREM/ oraz EKSPLO GLAZURY MODUŁ T PODSTAW.H-3500 L-1000 /KREM/, EKSPLO GLAZURY NOGA T PERFOROWANA H-3500 L-1000 /KREM/, EKSPLO GLAZURY OBROTOWY PAGIVOLL H-2000 G-850 /KREM/, RAMA GÓRNA POD OŚW. OBUSTR. G-870 L-1000/KREM/.
- rysunki stojaków wykonane przez A.,
- katalog „L.” A (wraz z tłumaczeniem),

- katalog „T.” A (wraz z tłumaczeniem), zawierający zdjęcia ekspozytora A. oraz jego oznaczenie, a także wymienający wspomnik do glazury KP039,
- 5 zestawień podobieństw między ekspozyturami w katalogach i spornym wzorem,
- korespondencję e-mailową między wnioskodawcą i L. dotyczącą opracowania ekspozytorów glazury,
- zaproszenie do konkursu ofert z dnia 29 sierpnia 2008 r. rozesłane przez L., zawierające m.in. rysunki: ekspozytora dwustronnego T, ekspozytora dwustronnego T z Pagivoll (obrotowy, dwustronny ekspozytor glazury wstawiany) oraz ekspozytora dwustronnego T z górną ramą pod oświetlenie,
- dokument WZ wnioskodawcy z dnia 16.10.2008 r. na dostawę do L. elementów oznaczonych m.in. jako EKSPLOZYTOR TYPU T, H-350 EKSPLOZYTOR TYPU T NOGA PERFO. G570, PAGIVOLL – EKSPLOZYTOR OBROTOWY G-850 H-200 /KREM/,
- dokument WZ wnioskodawcy z dnia 25.11.2008 r. na dostawę do L. elementów oznaczonych m.in. jako EXPO. GLAZ. RAMA POD EKSPLOZYCJE OBUSTRONNA L-1000 /KR (k. (...)),
- niedatowane i nieopisane 4 zdjęcia ekspozytorów glazury,

- lista plików i wydruki plików stanowiących załączniki do wiadomości e-mail załączonych do wniosku,
- fakturę VAT wnioskodawcy (...) z 26.03.2008 r.,
- fakturę VAT wnioskodawcy (...) z 3.04.2008 r.,
- 2 faktury VAT A. sp. z o.o. nr (...) z 31.03.2008 r., wskazującą m.in. wyrób opisany jako KP0308X ARIAN/2005/H3500 oraz wspornik do glazury KP039,
- 19 niedatowanych i nieopisanych zdjęć ekspozytorów glazury,
- opinię prywatną Zakładu Usług Informatycznych (...) dotyczącą plików komputerowych w archiwum internetowym wraz z załącznikami w postaci wydruków badanych plików.

Na rozprawie przesłuchano zaświadkowane przez wnioskodawcę trzech świadków, na okoliczność ujawnienia stojaków A. przez spółkę A. oraz na okoliczność identyfikacji przedmiotu faktur wnioskodawcy.

R.K., zatrudniony w L. w W., od 13 lat zajmujący się wyposażeniem sklepu, zeznał, że zaproszenie do konkursu ofert z dnia 29 sierpnia 2008 r. wysłane było przez L. do obu stron, a celem tego konkursu było zastąpienie polskim (tańszym) produktem regałów francuskiej firmy A., przy czym nazwa ARIAN pochodzi od firmy A. Potwierdził, że dowody dostaw i faktura (dokumenty WZ wnioskodawcy na dostawę do L. elementów i faktura VAT wnioskodawcy (...) z 31.12.2008 r.) dotyczą ekspozytorów A., a z elementów wymienionych na tej fakturze można złożyć takie ekspozytory jak okazane mu na ilustracji spornego wzoru. Odnośnie faktur VAT A. sp. z o.o. nr (...) i (...) z 31.03.2008 r. świadek zeznał, iż jedna z nich dotyczy sklepu w Z., a druga sklepu w Ś.

Pracownik A. Sp. z o.o. – A.P. zeznał m.in., że w 2008 r. montował w Z. stojaki identyczne z przedstawionymi na ilustracji spornego wzoru.

M.B., będący na stanowisku dyrektora firmy wnioskodawcy, zeznał, że m.in., z okazanym mu rozwiązaniem stojaka według spornego wzoru, we wszystkich

jego odmianach, spotkał się pierwszy raz w L. w Ś. na początku 2008 r., przy czym były to ekspozytory A. Sp. z o.o. (A.). Wyjaśnił, że ekspozytory dwustronne były oznaczane symbolem T, natomiast jednostronne symbolem L. Zeznał, że ekspozytory wnioskodawcy różnią się od ekspozytorów A. Sp. z o.o. (A.) długością modułu, oraz szczegółowymi rozwiązaniami technologicznymi dotyczącymi sposobu zamocowania belek i skosów, rodzajami połączeń śrubowych oraz rodzajami zabezpieczeń, a więc różnice te nie dotyczą kształtu.

Uprawniony z prawa wnioś o oddalenie wniosku o unieważnienie, podnosząc zarówno w odpowiedzi na wniosek, jak i w dalszych pismach procesowych oraz na przeprowadzonych rozprawach, iż przedłożone przez wnioskodawcę materiały nie dowodzą braku zdolności rejestrowej spornego wzoru przemysłowego, gdyż żaden z przytoczonych przez wnioskodawcę wzorów nie ujawnia spornego wzoru.

Na poparcie swoich twierdzeń uprawniony przedłożył następujące dowody:

- recenzję laptopa Lenovo Thinkpad T530,
- instrukcję otwierania plików IDW,
- protokół notarialny otwarcia strony internetowej R. oraz zawartej tam instrukcji Montażu Ekspozytora Glazury – Typ A., zawierającą tabelę modułów ekspozytora glazury, m.in. EKSPLO GLAZURY T OBUSTRONNY H-3500 L-1000 ARIAN i EKSPLO GLAZURY T OBUS. OBROTOWY H-3500 L-1000 ARIAN, a także podpisane rysunki tych modułów EKSPLO GLAZURY T OBUSTRONNY H-3500 L-1000 ARIAN i EKSPLO GLAZURY T OBUS. OBROTOWY H-3500 L-1000 ARIAN,
- kody źródłowe stron internetowych wnioskodawcy,
- pliki ekspozytorów ze strony wnioskodawcy na płytkach CD,
- rysunki konstrukcyjne ekspozytorów uprawnionego,
- 3 wydruki internetowe dotyczące programów i możliwości zmiany plików.

Po szczegółowej analizie przedstawionych przez strony argumentów oraz przedłożonych dowodów, a także przesłuchaniu świadków Kolegium Orzekające uznało zasadność wniosku w zakresie zarzutu z art. 104 w związku z art. 102 ustawy Prawo własności przemysłowej i tym samym unieważniło prawo z rejestracji wzoru przemysłowego pt. „Stojak, w szczególności do prezentacji glazury” Rp.(...).

Zgodnie z art. 102 ust. 1 ustawy Prawo własności przemysłowej „wzorem przemysłowym jest nowa i posiadająca indywidualny charakter postać wytworu lub jego części, nadana mu w szczególności przez cechy linii, konturów, kształtów, kolorystykę, strukturę lub materiał wytworu oraz przez jego ornamentację”.

Sporne prawo z rejestracji stanowi wzór przemysłowy „**stojak, w szczególności do prezentacji glazury**” w czterech odmianach, który według dokumentacji rejestrowej charakteryzuje się następującymi cechami istotnymi:

„1. Cechą istotną wzoru jest stojak, który ma postać prostokątnej ramy utworzonej przez pionowo usytuowane słupy, które z kolei połączone z poziomo usytuowanymi belkami o przekroju zętowym tworzą szereg gniazd, przy czym belki poziome są wyposażone w elementy mocujące, natomiast gniazda utworzone przez poziome i pionowe belki przeznaczone są do osadzania w nich paneli z prezentowaną glazurą, przy czym rama stojaka osadzona jest na podstawie o obrysie prostokąta, połączonego ze słupami pionowymi za pomocą poprzecznych i ukośnych belek tworząc kratownicę.

2. Cechą istotną odmiany wzoru jest stojak posiadający zwieńczenie w postaci usytuowanej poziomo prostokątnej ramy utworzonej z profili ceowych i kątowników.

3. Cechą istotną odmiany wzoru jest stojak, w którym osadzone są dodatkowo elementy w postaci prostokątnych ram.

4. Cechą istotną odmiany wzoru jest stojak wyposażony w panele stanowiące boczne osłony stojaka.”

Kolegium Orzekające podzieliło pogląd zawarty w literaturze przedmiotu (Dyrektywa 98/71/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 13 października 1998 r. oraz „Prawo własności przemysłowej” Ewa Nowińska, Urszula Promińska, Michał du Vall, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2003, str. 88, 91) w zakresie tego co podlega ocenie w przypadku wzoru przemysłowego i stwierdziło, iż *w przedmiotowej sprawie oceniane mogą być jedynie cechy spornego wzoru, które są dostrzegane w trakcie zwykłego używania*. (patrz WSA z dnia 17.01.2007 r. sygn. akt VI SA/Wa 2058/06, WSA z dnia 9.03.2007 r. sygn. akt VI SA/Wa 2233/06, NSA z 20.11.2007 r. sygn. akt II GSK 276/06).

W zakresie zarzutu z art. 104 pwp, w świetle zgromadzonego materiału dowodowego, Kolegium Orzekające uznało, iż o braku indywidualnego charakteru w szczególności stanowią materiały przedłożone przez wnioskodawcę obejmujące dwie faktury VAT A. Sp. z o.o., wskazujące m.in. wyrób opisany jako KP0308X ARIAN/2005/H3500 oraz wspornik do glazury KP039 rozpatrywane łącznie z katalogiem „T.” A. (wraz z tłumaczeniem), zawierający zdjęcia ekspozytora A. oraz jego oznaczenie KP0308X a także wymieniący wspornik do glazury KP039. Ponadto Kolegium uznało, iż z zeznań przesłuchanych w toku postępowania świadków wynika, że ekspozytor A. był sprzedawany w Polsce przez A. sp. z o.o. co najmniej od 31.03.2008 r., a więc na ponad rok przed zgłoszeniem spornego wzoru do ochrony. W uzasadnieniu decyzji podniesiono, iż *„tożsamość wszystkich cech istotnych spornego wzoru ujawnionych na ilustracji tego wzoru i cech ekspozytora A. oznaczonego jako KP0308X ARIAN/2005/H3500 przesądza o jednakowym wrażeniu jaki te wzory wywierają na zorientowanym użytkowniku”*.

Zdaniem Kolegium Orzekającego dowody przedłożone przez wnioskodawcę, rozpatrywane łącznie przesądziły o braku indywidualnego charakteru spornego wzoru przemysłowego. Ponadto Kolegium uznało, iż okoliczność ta została potwierdzona przez samego uprawnionego w pozwie skierowanym do Sądu Okręgowego, w którym stwierdził, iż *„wygląd ekspozytora typu ARIAN nie odbiega od wyglądu produktów powoda, którego kształt oraz zewnętrzna forma wyznaczyły obowiązujące w L. standardy”*.

Z uwagi na fakt, iż brak indywidualnego charakteru jest wystarczającą samodzielną przesłanką do unieważnienia spornego wzoru (patrz wyrok NSA z dnia 6 maja 2014 r., sygn. akt II GSK 319/13), Kolegium Orzekające nie analizowało zarzutu braku nowości.

Decyzję wydało Kolegium Orzekające w składzie:

Piotr Kalinowski – Przewodniczący Kolegium Orzekającego

Bolesław Białkiewicz – ekspert-orzecznik

Grażyna Szafran – ekspert

Redakcja decyzji: Karolina Wojciechowska

PATENTOWANIE GENÓW LUDZKICH

Julia Stanek, Wolters Kluwer, 2015

Książka przedstawia wieloaspektową analizę problemu patentów udzielanych na sekwencje nukleotydów pochodzące z genomu ludzkiego. Zagadnienia poruszane w monografii są obecnie przedmiotem dyskusji nie tylko w środowisku naukowym, lecz także w mediach (np. sprawa związana z testami wykrywającymi mutacje w genach BRCA1/2).

Z opracowania czytelnik dowie się m.in.:

- czym w istocie jest patent udzielany na gen,
- jak należy interpretować przepisy prawa patentowego w stosunku do wynalazków biotechnologicznych (w szczególności genów),
- w jaki sposób można zastosować model *open source* w dziedzinie biotechnologii,
- jakie są stanowiska w debacie wokół patentowania wynalazków biotechnologicznych.

Publikacja przeznaczona jest dla naukowców zajmujących się prawem własności intelektualnej, filozofią i teorią prawa oraz dla studentów uczestniczących w wykładach z bioetyki, prawa patentowego, prawa medycznego, filozofii i teorii prawa. Zainteresuje również rzeczników patentowych, legislatorów oraz przedsiębiorców branży biotechnologicznej.

Stan prawny: 2 listopada 2015 r.

AKTUALNE WYZWANIA PRAWA WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ I PRAWA KONKURENCJI. KSIĘGA PAMIĄTKOWA DEDYKOWANA PROFESOROWI MICHAŁOWI DU VALLOWI

Redaktorzy: Dariusz Kasprzycki, Justyna Ożegalska-Trybalska, Wolters Kluwer, 2015

Księga pamiątkowa jest nie tylko podziękowaniem i hołdem złożonym Profesorowi Michałowi du Vallowi. Jest też dowodem, że wiele też naukowych zawartych w jego publikacjach i obszarów zainteresowań badawczych stanowi inspirację do dalszych studiów, dyskusji i polemik. Potwierdzają to artykuły nawiązujące do jego twórczości zawarte w tej szczególnej publikacji.

PARADOKS TRUCIZN – SUBSTANCJE CHEMICZNE PRZYJAZNE I WROGIE

John Timbrell, WNT, 2015

Dlaczego ryba fugu zabija smakoszy? Czy pasożyty doprowadziły do procesu czarownic z Salem? Kiedy szklanka wody lub soku grejpfrutowego może być przyczyną śmierci?

Na te i wiele innych równie intrygujących pytań odpowiada John Timbrell w swojej książce.

Znany toksykolog, kierując się myślą Paracelsusa: Wszystkie substancje to trucizny; nie ma wśród nich żadnej, która nie byłaby trucizną. Tylko dawka odróżnia truciznę od lekarstwa, wyjaśnia, dlaczego substancje chemiczne, z którymi stykamy się na co dzień, raz są pożyteczne, a w innych warunkach szkodzą.

Autor nie straszy, nie poucza, ale zaciekawia oraz skłania do poszukiwania informacji o otaczających nas substancjach i ich wpływie na funkcjonowanie organizmu.

Informacje o treści publikacji
zaczepnięto z notatek wydawniczych

Wyboru dokonała Maria Fuzowska-Wójcik

Spory wokół harmonizacji prawa patentowego

Grażyna Lachowicz UPRP

Stały Komitet Prawa Patentowego (SPC), który jest organem roboczym Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO) w Genewie, został utworzony w 1998 r., aby kontynuować prace przerwane po nieudanej konferencji dyplomatycznej w Hadze w 1991 r., na której miał być przyjęty Traktat o materialnym prawie patentowym.

W dniach od 30 listopada do 4 grudnia br. odbyło się jego kolejne posiedzenie.

Podstawą prac nowego Komitetu w 1998 r. był niewiele zmieniony tekst projektu traktatu, który był przedmiotem konferencji dyplomatycznej.

Szybko okazało się, że siedmioletnia przerwa nie doprowadziła do zmiany stanowisk i odżyły kontrowersje wokół podstawowych zasad materialnego prawa patentowego, które uniemożliwiły osiągnięcie porozumienia i przyjęcie traktatu w 1991 r. W tej sytuacji postanowiono, że ujednolicanie przepisów prawa patentowego na poziomie międzynarodowym winno dokonywać się stopniowo, a pierwszym krokiem w tym kierunku powinno być przyjęcie traktatu, regulującego na początek jedynie kwestie formalne i proceduralne.

Tak doszło do zwołania w 2000 r. konferencji dyplomatycznej w Genewie, której wynikiem było przyjęcie Traktatu o prawie patentowym (PLT). Trudno jednak w tym przypadku mówić o sukcesie, gdyż Traktat jest efektem tak wymuszonego kompromisu, że musiało upłynąć pięć lat, aby

dokumenty ratyfikacji złożyła wymagana do jego wejścia w życie liczba 10 państw. Obecnie jego stronami jest 36 państw, z czego jedynie 15 państw członkowskich Unii Europejskiej.

Kolejna runda negocjacji, tym razem już dla uzgodnienia podstawowych zasad i zakresu materialnych regulacji prawa patentowego, rozpoczęła się w maju 2001 r. W toku prac Komitetu udało się wprowadzić uzgodnić wstępny tekst projektu Traktatu o materialnym prawie patentowym (SPLT), jednak grupa państw rozwijających się zaczęła się domagać, aby materia traktatową objęte zostały ponadto takie zagadnienia, jak zdrowie publiczne czy transfer technologii. Presja tej grupy państw była tak silna, że wobec zdecydowanego z kolei sprzeciwu państw rozwiniętych wobec rozszerzenia zakresu regulacji Traktatu, ponownie doszło do zablokowania prac Komitetu (w 2006 r.). Tym razem postanowiono jednak nie zawieszać całkowicie aktywności, lecz wykorzystać czas na dogłębne analizowanie zagadnień, które w opinii członków

Komitetu (zwłaszcza tych z grupy państw rozwijających się) mają wpływ na funkcjonowanie systemu patentowego oraz na rozwój gospodarczy na świecie. Komitet ma nadzieję, że rezultaty analiz i studiów w zakresie tych zagadnień umożliwią lepsze zrozumienie działania systemu, pozwolą



zidentyfikować różnice między krajowymi systemami ochrony patentowej i w przyszłości ułatwić opracowanie takiego międzynarodowego instrumentu prawnego, który będzie możliwy do zaakceptowania przez wszystkie zainteresowane państwa.

Od 2006 r. do chwili obecnej Komitet poddał wstępnej analizie i przedyskutował wyczerpująco jedynie zagadnienia dotyczące standardów prawnych i patentów oraz upowszechniania informacji patentowej.

Począwszy od 2010 r. Komitet zajmuje się takimi kwestiami, jak:

- transfer technologii,
- patenty a zdrowie publiczne,
- wyłączenia ze zdolności patentowej oraz ograniczenia praw wyłącznych,
- przywilej klient-doradca patentowy (poufność korespondencji między klientami i ich doradcami patentowymi),
- jakość udzielanych patentów, włącznie z systemami sprzeciwowymi.

Zagadnienia te dyskutowane były również i na ostatniej tegorocznej sesji.

W ramach tematu dotyczącego transferu technologii omówione zostały problemy wpływu ochrony patentowej na udostępnianie nowych technologii państwom rozwijającym się, bariery prawne i techniczne dla transferu technologii, a także – w jakim zakresie transfer technologii do krajów rozwijających się może przyczynić się do ich rozwoju gospodarczego.

Dyskusja dotycząca tematu „patenty a zdrowie publiczne” koncentrowała się na tym, w jaki sposób system patentowy wpływa na dostęp do leków w państwach trzeciego świata, zwłaszcza tych niezbędnych do leczenia chorób, takich jak AIDS, malaria, gruźlica.

Kraje rozwijające się dowodzą w tych dyskusjach, że ochrona patentowa ogranicza dostęp do tych leków po przystępnych cenach. Państwa rozwinięte wskazują natomiast, że samo istnienie ochrony patentowej nie stanowi bariery dostępu

do produktów leczniczych, a brak takiej ochrony nie gwarantuje łatwego do nich dostępu. Istnieją bowiem ograniczenia instytucjonalne i techniczne w tych krajach, które uniemożliwiają im produkcję i dystrybucję generyków, co znacznie obniżyłoby ceny leków na ich rynkach.

Zagadnienie wyłączeń ze zdolności patentowej oraz ograniczeń praw wyłącznych jest od kilku sesji przedmiotem wymiany informacji i doświadczeń związanych z korzystaniem z tych wyłączeń i ograniczeń dla celów pokonywania barier rozwojowych.

Państwa rozwijające się uważają, że powinny mieć możliwość przyjęcia w swoich krajowych systemach patentowych takich wyłączeń i ograniczeń, które będą dostosowane do lokalnych warunków i będą sprzyjały dalszemu rozwojowi gospodarczemu.

Państwa rozwinięte dowodzą z kolei, że wyłączeń i ograniczeń nie można traktować jedynie jako narzędzi stymulujących rozwój gospodarczy. Jeżeli mają one osiągnąć ten cel, nie powinny być dyskutowane w oderwaniu od standardów prawnych stosowanych dla ustalenia zdolności patentowej wynalazków, takich jak nowość, poziom wynalazczy i przemysłowe zastosowanie.

Problematyka związana z zapewnieniem poufności korespondencji między klientami i ich doradcami patentowymi (tzw. przywilej klient-doradca patentowy) budzi kontrowersje, zarówno co do zakresu prac Komitetu nad tym zagadnieniem, jak i co do samej właściwości SCP do dyskutowania tej kwestii. Państwa rozwinięte postulują wypracowanie międzynarodowego instrumentu, jeśli nie w formie wielostronnego traktatu, to przynajmniej w postaci niewiążącego modelowego prawa, które określałoby uniwersalne standardy dochowania poufności

w kontaktach między klientami a ich doradcami w zakresie spraw własności przemysłowej, jak również w postępowaniu sądowym. Państwa rozwijające się są tej propozycji zdecydowanie przeciwne uznając, że kwestia poufności należy do domeny prawa cywilnego, a każdy kraj powinien mieć swobodę wyboru sposobu zapewnienia ochrony tej poufności.

W odniesieniu do kwestii jakości udzielanych patentów, włącznie z systemami sprzeciwowymi, omawiane są takie zagadnienia, jak ocena poziomu wynalazczego/nieoczywistości, wystarczające ujawnienie, specjalista z danej dziedziny techniki. Kraje rozwijające się są generalnie przeciwne dalszym pracom dotyczącym tych zagadnień, uznając, że kryją się za tym próby ujednolicenia kryterium poziomu wynalazczego, podczas gdy każdy urząd powinien mieć prawo definiowania poziomu wynalazczego na swój własny sposób. Twierdzą też, że nie można dyskutować problemu „jakości udzielanych patentów”, kiedy nie ma jednolitej definicji jakości i każdy urząd inaczej tę jakość interpretuje. Sprzeciwiają się również jakimkolwiek dyskusjom na temat tzw. work-sharing i programów typu Patent Prosecution Highway (PPH), jako również prowadzących do niechcianej przez nich harmonizacji materialnego prawa patentowego.

Kończąc każdą sesję negocjacje dotyczące planu pracy na kolejną sesję Komitetu ponownie wykazały, że skrajnie odmienne interesy poszczególnych grup regionalnych uniemożliwiają prowadzenie konstruktywnych prac, których wynikiem mogłaby być harmonizacja prawa patentowego. I nic więc nie wskazuje na to, aby w najbliższych latach sytuacja w tym zakresie uległa zasadniczej zmianie.

Kreatywność **KOBIET** ważna dla zrównoważonego rozwoju

W dniu 13 października 2015 r., w trakcie trwania kolejnej corocznej sesji Zgromadzeń Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO), odbyła się dyskusja panelowa nt. „Kobiety a własność intelektualna”. Było to pierwsze w historii WIPO wydarzenie, w którym podjęto dyskusję o roli kobiet w tworzeniu i upowszechnianiu własności intelektualnej.

Jego głównym celem było zaprezentowanie najlepszych praktyk państw członkowskich WIPO oraz wymiana doświadczeń w zakresie takich zagadnień, jak tworzenie skutecznego i łatwo dostępnego systemu własności intelektualnej, który przynosi korzyści zarówno mężczyznom, jak i kobietom; w jaki sposób najlepiej wykorzystać kreatywność kobiet; jak tworzyć środowisko, w którym kobiety i dziewczęta mogą realizować swoje pasje; jak osiągnąć równość traktowania kobiet i mężczyzn w pracy oraz poza nią.

Do udziału w panelu zostali zaproszeni przedstawiciele pięciu państw odnotowujących największe sukcesy w promowaniu równości płci w dziedzinie własności intelektualnej: z Dominikany, Filipin, Polski, Szwecji i USA. Polskę reprezentowała dr Alicja Adamczak – prezes Urzędu Patentowego RP.

Otwierając dyskusję, dyrektor generalny WIPO – Francis Gurry zaznaczył, że osiągnięcie równości płci jest jednym z 17 celów zrównoważonego rozwoju, przyjętych na szczycie Narodów Zjednoczonych we wrześniu 2015 r.: „Osiągnięcie równości płci oraz wzmocnienie pozycji wszystkich kobiet i dziewcząt oznacza dla nich zdobycie równych praw do zasobów gospodarczych, jak również możliwość posiadania praw własności i zarządzania nią. Własność naturalnie obejmuje także własność intelektualną”. Jest również celem nr 3 w Agendzie Milenijnej zatytułowanym „Promowanie równości płci i wzmocnienie pozycji kobiet”, który WIPO realizuje w ramach szeregu programów, konferencji, seminariów, a także w formie udzielania

wsparcia dla inicjatyw podejmowanych w tym zakresie przez poszczególne kraje.

Wszyscy paneliści byli zgodni co do tego, że niezbędne jest promowanie osiągnięć kobiet, które osiągnęły sukces w szeroko pojętej dziedzinie innowacyjności. Dla budowania trwałego postępu w zakresie zapewniania kobietom równych szans konieczne jest tworzenie odpowiedniego prawa i struktur oraz podejmowanie działań na wszystkich szczeblach, lecz każde państwo musi wypracować swój własny model działania, gdyż nierówne traktowanie płci i wszelkie związane z tym problemy są różne w zależności od danego państwa i jego kultury. Paneliści doszli także do wniosku, że równie ważne jak rozwiązania narzucane odgórnie są też inicjatywy podejmowane oddolnie, zwłaszcza te dotyczące edukacji, poczynając od szczebla podstawowego.

Uznali też, że rządy powinny zachęcać media do podejmowania prób wpływania na dziewczęta i ich wybór ścieżki kariery zawodowej.

Prezes A. Adamczak wyraziła przekonanie, że warunkiem przyspieszenia zmian polegających na zwiększeniu obecności kobiet w technice i działalności innowacyjnej jest zaangażowanie całej sieci partnerów i tworzenie strategicznego obrazu rozwoju społeczno-gospodarczego poprzez podkreślanie roli i potencjału kobiet w dziedzinie nauki, techniki, edukacji, inżynierii i matematyki. Przedstawiając szereg inicjatyw podejmowanych, współrealizowanych i wspieranych przez Urząd Patentowy RP w zakresie promowania kobiet dr Adamczak stwierdziła, że ważnym jest stałe wspieranie kobiet na różnych polach działalności i upowszechnianie ich dokonań, jak i walczenie ze stereotypami w postrzeganiu kobiet



Od lewej: dyrektor generalny WIPO Francis Gurry, ambasador w Stałym Przedstawicielstwie USA w Genewie Pamela Hamamoto, zastępca dyrektora generalnego Urzędu Własności Intelektualnej Filipin Allan Gept, dyrektor generalna Krajowego Urzędu Własności Przemysłowej Dominikany dr Ruth Lockward, dr Alicja Adamczak, pierwszy sekretarz w Stałym Przedstawicielstwie Szwecji w Genewie John Bäcknäs



dr Alicja Adamczak, Francis Gurry i Pamela Hamamoto

jako mniej utalentowanych i mniej zdolnych w dziedzinie nauki i techniki czy zarządzania. Jej zdaniem należy zachęcać kobiety do konfrontowania się z narzuconą im przez tradycję rolą słabej płci i czerpania inspiracji z dokonań tych kobiet, które osiągnęły sukces w wielu dziedzinach życia.

Na pytanie, jakich działań oczekują od WIPO, paneliści wskazywali na potrzebę wprowadzania zagadnień równości płci do realizowanych przez organizację projektów i programów, aby na wszystkich możliwych polach i poziomach utrzymywać świadomość wagi tego problemu. Za równie ważne uznali też aktywne promowanie równości płci w sferze ochrony własności intelektualnej na konferencjach i wykładach organizowanych we wszystkich zakątkach świata, jak i zachęcanie kobiet do większej aktywności w działalności twórczej i innowacyjnej. Wskazali też na potrzebę prowadzenia analiz, w których należałoby stawiać pytanie: czy dana działalność ma wpływ i jaki, na kwestie równości płci?

Dyskusję panelową z uwagą śledzili przedstawiciele wielu państw członkowskich WIPO, biorący udział w posiedzeniu Zgromadzeń. Uznali ją za bardzo interesującą i wzbogacającą o wiedzę, jak różne kraje radzą sobie z problemem zapewnienia równych szans dla kobiet, jakie stosują strategie i jakie na tym polu osiągają rezultaty. Kontynuowanie tej dyskusji na różnych forach uznano za bardzo pożądane, dlatego zaapelowano do władz WIPO o organizowanie podobnych wydarzeń o tej tematyce również w przyszłości.

Zdj. WIPO



dr Ruth Lockward, dr Alicja Adamczak, John Bäcknäs

Wyszehradzki Instytut Patentowy

Z myślą o lepszym uzyskiwaniu ochrony patentowej

Zgromadzenie Związku PCT, w dniu 6 października, w trakcie 55. sesji Zgromadzeń Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO), uwzględniając rekomendację Komitetu Współpracy Technicznej PCT, jednomyślnie podjęło decyzję o przyznaniu Wyszehradzkiemu Instytutowi Patentowemu (WIP) statusu Międzynarodowego Organu Poszukiwań (ISA) i Międzynarodowego Organu Badań Wstępnych (IPEA).

Poparcie dla tej decyzji wyraziły delegacje: Rumunii – w imieniu państw skupionych w Grupie Regionalnej Państw Europy Środkowej i Bałtyckich (CEBS), Islandii – w imieniu Nordyckiego Instytutu Patentowego oraz delegacje Japonii, Ukrainy, Chile, Chin, Singapuru, Rosji, Czarnogóry, USA, Finlandii, Hiszpanii, Grecji, Australii, Ugandy, Korei Płd. i Ghany.

W imieniu państw członkowskich przyszłego Instytutu (Czech, Polski, Słowacji i Węgier) wniosek o przyznanie tego statusu przedstawił prezes Węgierskiego Urzędu Własności Intelektualnej. W uzasadnieniu wniosku wskazane zostało, że w Grupie Państw Europy Środkowej i Bałtyckich, jako jedynej spośród wszystkich grup regionalnych w WIPO, nie ma ani jednego międzynarodowego organu poszukiwań i badań wstępnych.

Usługi wysokiej jakości

WIP wypełni więc lukę w geograficznej sieci europejskich organów PCT i tym samym przyczyni się do lepszego pozna-

nia systemu PCT i korzystania z niego w regionie Europy Środkowej i Wschodniej. To z kolei będzie miało korzystny wpływ na podniesienie jakości zgłoszeń międzynarodowych pochodzących z tego regionu. Ponadto, utworzenie WIP doskonale wpisuje się w program Europejskiej Sieci Patentowej działającej przy Europejskiej Organizacji Patentowej i zapewni też płynne współdziałanie z nowopowstającym systemem jednolitej ochrony patentowej w Unii Europejskiej.

Poprzez oferowanie zgłaszającym dogodnej opcji wejścia do systemu PCT, z możliwością korzystania z bliskości ISA/IPEA i z lokalnego języka w toczącej się przed nim procedurze oraz z preferencyjnych opłat w toku tej procedury (co jest zwłaszcza korzystne dla MSP i indywidualnych twórców), WIP będzie przyczyniał się do pobudzania innowacyjności, a tym samym i wzrostu gospodarczego oraz konkurencyjności w regionie Europy Środkowej i Wschodniej. Natomiast dzięki konsolidacji praktyk i narzędzi oraz zastosowaniu systemu zarządzania jakością zgłaszający będą uzyskiwać usługi wysokiej jakości.

Umowę o Wyszehradzkim Instytucie Patentowym, która została podpisana w Bratysławie w dniu 26 lutego 2015 r. przez prezesów urzędów własności przemysłowej Czech, Polski, Słowacji i Węgier, ratyfikowały już wszystkie cztery państwa i złożyły dokumenty ratyfikacji u depozytariusza – Rządu Węgier. Umowa wejdzie w życie dwa miesiące po złożeniu ostatniego dokumentu ratyfikacji, co nastąpiło w dniu 12 października br. (jako ostatnia dokument złożyła Polska).

W dniu 14 grudnia br. w Genewie zostanie podpisana umowa między Wyszehradzkim Instytutem Patentowym a Biurem Międzynarodowym WIPO, która ureguluje zasady działania WIP jako Międzynarodowego Organu Poszukiwań oraz Międzynarodowego Organu Badań Wstępnych na podstawie Układu

o współpracy patentowej (PCT). Znajdą się w niej między innymi regulacje dotyczące zakresu właściwości WIP jako ISA/IPEA, główne zobowiązania stron umowy, wysokość opłat oraz warunki i zasady ich zwrotu lub obniżenia. Umowa ta wejdzie w życie miesiąc po dacie powiadomienia Dyrektora Generalnego WIPO przez Instytut, że jest on gotowy do podjęcia działania jako Międzynarodowy Organ Poszukiwań i Międzynarodowy Organ Badań Wstępnych.

Zgromadzenie Związku PCT jest organem decyzyjnym i administracyjnym Związku PCT, który tworzą państwa członkowskie Układu o współpracy patentowej (PCT) – obecnie jest ich 148. Związek PCT oraz jego organy (oprócz Zgromadzenia są nimi ponadto: Komitet Wykonawczy oraz Komitet Współpracy Technicznej) został powołany przepisami Układu o współpracy patentowej, zawartego pod auspicjami Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO) w dniu 19 czerwca 1970 r. w Waszyngtonie.

Prace przygotowawcze

Obecnie trwają prace przygotowawcze dla dopracowania praktycznych aspektów działania Instytutu. Prace prowadzone są w ramach trzech grup roboczych:

- **grupy politycznej**, na której dyskutuje się kwestie wyboru dyrektora, treści strony internetowej, umowy z Europejskim Urzędem Patentowym w sprawie zniżki opłat za dodatkowe poszukiwania,
- **grupy technicznej** z udziałem ekspertów badających. Jej głównym zadaniem jest zidentyfikowanie różnic w praktyce prowadzenia poszukiwań i badań w urzędach państw WIP i ich ujednolicenie, ustalenie wy-

mogów formalnych, sposobu przesyłania zgłoszeń, na jakich bazach danych będą prowadzone badania,

- **grupy informatycznej i zarządzania jakością**, której zadaniem jest opracowanie systemu zarządzania jakością oraz zidentyfikowanie wy-mogów technicznych i informatycznych oraz opracowanie rozwiązań niezbędnych dla zapewnienia sprawnego przesyłania danych, zarządzania stroną internetową, rejestracji domen, itp.

WIP stworzy własny system zarządzania jakością, który obejmie wszystkie usługi oferowane przyszłym użytkownikom, tzn. rozpatrywanie zgłoszeń PCT w fazie międzynarodowej, wykonywanie poszukiwań typu międzynarodowego na wniosek zawarty w zgłoszeniu krajowym, prace kontraktowe i usługi biznesowe. WIP będzie się ubiegał o przyznanie certyfikatu ISO 9001.

Zakończenie prac planowane jest na koniec pierwszej połowy przyszłego roku, tak aby Instytut mógł rozpocząć działalność i zacząć przyjmowanie pierwszych zgłoszeń PCT od dnia 1 lipca 2016 r.

Instytut stanie się częścią światowej sieci obecnie dziewiętnastu międzynarodowych organów poszukiwań i badań wstępnych, umożliwiając twórcom z regionu Europy Środkowej uzyskiwanie ochrony patentowej dla ich wynalazków w państwach biorących udział we współpracy patentowej w szybki i tani sposób. Warto również nadmienić, że umowa o Wyszehradzkim Instytucie Patentowym jest otwarta dla innych państw, a zgłaszający z państw Konwencji o patencie europejskim, bezpośrednio sąsiadujących z państwami członkowskimi WIP (Litwa, Chorwacja, Słowenia, Serbia, Rumunia) będą mogli wyznaczyć Instytut jako międzynarodowy organ poszukiwań/badań patentowych dla swoich zgłoszeń.

Grażyna Lachowicz

Holy Land – Start-up Land

Korespondencja własna

dr Paweł Koczorowski

ekspert UPRP

Izrael jest trudny. Trudny do życia, zrozumienia, zaakceptowania, naśladowania.

Z każdej strony (oprócz wybrzeża) sąsiaduje z odmienną religią i kulturą, od chwili powstania w 1948 r. jest w stanie permanentnej wojny z wrogim mu światem arabskim i musiał wypracować własne sposoby obrony państwowości.

Państwowości opartej na tradycji biblijnej, ale nowoczesnej, państwowości świeckiej, lecz umocowanej w judaizmie.

Trudno budować państwo, którego ziemie są kolebką zarówno judaizmu, jak i obcych mu chrześcijaństwa i islamu, gdy każda z tych trzech religii uważa te ziemie za swoje.

W przenośni i dosłownie, Izrael, chcąc nie chcąc, stał się strażnikiem miejsc uważanych za święte dla innych religii. Każde naruszenie świętości może doprowadzić do wojny, tak jak wejście premiera Izraela Ariela Szarona na Wzgórze Świątynne spowodowało w 2000 roku wybuch trwającej cztery lata Intifady Al-Aksa (intifada – arabskie określenie buntu, rebelii, powstania – od red.).

W lipcu 2015 r. na zaproszenie Izraelskiego Urzędu Patentowego (ILPO) delegacja Urzędu Patentowego RP gościła w Jerozolimie i Tel Awiwie, zapoznając się ze specyfiką ILPO i z osiągnięciami instytutów badawczych, pracą centrów R&D i transferu technologii oraz obserwując, jak rozwijają się start-upy.

Gospodarka przede wszystkim

Państwo będące w stanie stałego zagrożenia wewnętrznego i zewnętrznego musi być silne. Wiadomo, że siła polityczna opiera się na armii i gospodarce, i że siła militarna kosztuje, rujnując państwa słabe gospodarczo.

Izrael wcześniej zrozumiał, że kluczem do siły współczesnego państwa jest gospodarka. Od początku położył główny akcent na rozwój ekonomiczny, w pół wieku przechodząc ewolucję od epoki rolniczej przez przemysłową do postindustrialnej epoki nowych technologii.

Biedę panującą w początkowym okresie żydowskiego osadnictwa na nieurodzajnych, półpustynnych i pustynnych terenach pokonano wytrwałością i ciężką pracą w kibucach i moszawach, w imię idei stworzenia własnego państwa. Niedostatki wody zaradzano, opracowując i rozpowszechniając nowatorskie metody odsalania i racjonalnego dostarczania jej bezpośrednio do systemu korzeniowego rośliny (nawadnianie kropelkowe). W miastach można zobaczyć dziesiątki kilometrów wężyków doprowadzających wodę do każdego zielonego skrawka gleby.

Szybki rozwój techniki rolniczej stymuluje badania nad hodowlą zwierząt i uprawą roślin. Dostępne w naszych sklepach pomidory „winogronowe”, żółte i pomarańczowe, różnokolorowa papryka, to w większości odmiany wyselekcjonowane przez izraelskich biotechnologów. W fabrykach-hodowlach na pustyni hoduje się... ryby, osiągając wydajność nawet 100 kg na metr sześcienny wody. Dzisiaj Izrael eksportuje żywność, produkty chemiczne i farmaceutyczne, uzbrojenie, oprogramowanie i diamenty. Tel Awiw jest obok Antwerpii, Nowego Jorku i Mumbaju największym ośrodkiem handlu diamentami.

Zdolność do wyżywienia społeczeństwa i eksportu nadwyżek, umożliwiła rozwój kapitałochłonnego przemysłu militarnego, czego echa zahaczają nawet o polską obronność przy okazji przetargów na uzbrojenie. Przemysł militarny, podobnie jak kosmiczny, stymuluje rozwój w innych dziedzinach. W ośmiomilionowym kraju jest kilka znanych na całym świecie ośrodków naukowo-akademickich, m.in. uniwersytety w Jerozolimie, Tel Awiwie i Hajfie, Instytut Naukowy Weizmanna w Rechowot, Instytut Technologii Technion w Hajfie, które mogą poszczycić się czterema noblistami.

Jerozolima jest największym miastem w Izraelu, jej powierzchnia administracyjna wynosi 123 km², czyli prawie dwa i pół razy więcej niż Tel Awiwu. Jest wizualnie niejednolita: położenie na wzgórzach skutkuje płataniną ulic, wchłanianie satelitarnych miejscowości prowadzi do kontrastów architektonicznych, zielone, rozkwiecione kwartały sąsiadują z miejską kamienną pustynią. Jak w całym Izraelu, także w Jerozolimie problemem jest niedostatek wody, więc 90% wody używanej w miastach do podlewania pochodzi z oczyszczonych ścieków. Widoczny na zdjęciu budynek **Izraelskiego Urzędu Patentowego (ILPO)** jest położony na terenie Jerozolimskiego Parku Technologicznego, w nowoczesnej, peryferyjnej dzielnicy, blisko ogrodzenia oddzielającego Autonomię Palestyńską od Izraela.



Start-upy – inwestowanie w przedsiębiorczość

Olbrzymi nacisk kładzie się w Izraelu na praktyczne aspekty nauki, studenci uczestniczą w projektach badawczych, chętnie realizowanych przez uczelnie wspólnie z przemysłem. Dzięki aplikacyjnemu podejściu, studia przygotowują do podjęcia pracy bez konieczności uczenia się na nowo specyfiki danej dziedziny. Część absolwentów od razu po studiach, a część po zdobyciu doświadczeń korporacyjnych, zakłada własne przedsiębiorstwa – start-upy, tworzone dla realizacji konkretnego pomysłu biznesowego, często osadzonego w technikach informatycznych. Państwo proponuje wiele inicjatyw odpowiadających różnym potrzebom młodych przedsiębiorców, rozumiejąc, że inwestowanie w przedsiębiorczość jest bardzo dla państwa opłacalne. Zachęcam do odwiedzenia strony www.similarweb.com, stworzonej przez „garażowy” start-up, teraz już działający globalnie, na bazie dobrego pomysłu, sporej wiedzy o Internecie i umiejętności jej sprzedaży. Wpisując adres strony internetowej (np. www.uprp.pl) można dowiedzieć się, jaka jest dynamika ruchu na stronie, jak trafiają do niej internauci i dokąd dalej się udają.

Szybki rozwój technologiczny i przemysłowy Izraela owocuje wieloma wynalazkami, chronionymi patentami w Izraelu i w innych państwach. Wdrażaniu innowacji towarzyszy również wprowadzanie na rynek coraz to nowych znaków towarowych.

Mający siedzibę w Jerozolimie i podległy Ministerstwu Sprawiedliwości, Izraelski Urząd Patentowy (ILPO) udziela prawa wyłączne na wynalazki, wzory przemysłowe, znaki towarowe i oznaczenia geograficzne.

Od 2012 r. ILPO jest Międzynarodowym Organem Poszukiwań (*International Searching Authority* – ISA)

i Międzynarodowym Organem Badań Wstępnych (*International Preliminary Examination Authority* – IPEA). Urząd przygotowywał się do tej roli przez trzy lata, kształcąc badaczy, wprowadzając system zapewnienia i kontroli jakości oraz tworząc i testując jednolity system informatyczny, nadzorujący wszystkie elementy pracy administracyjnej dotyczącej zgłoszenia patentowego (więcej nt. pisaliśmy w Kwartalniku UPRP nr 3/2015 – od red.).

W Departamencie Patentowym ILPO pracuje ponad 100 badaczy i wobec wzrastającej liczby zgłoszeń planuje się zatrudnienie nowych egzaminatorów. Około 80% wynalazków zgłaszanych jest w trybie międzynarodowym (PCT), więc procedura międzynarodowa jest podstawą działania Urzędu. Podejście do użytkowników systemu jest podobne, jak w Szwedzkim Urzędzie Patentowym (por. Kwartalnik Nr 2/24/2015) czyli zgodne z przekonaniem, że najważniejszy jest klient i jego problem, a rolą urzędu jest pomaganie. ILPO ściśle współpracuje z Amerykańskim Urzędem Patentów i Znaków Towarowych (USPTO), który do 2012 r. był Międzynarodowym Organem dla izraelskich zgłoszeń PCT. Dziś role odwracają się i ILPO oferuje swoje usługi dla zgłaszających amerykańskich.

Izrael dziś, to nie tylko wciąż historyczna Ziemia Święta, ale i sięgająca w przyszłość „Ziemia Start-upów”. Można powiedzieć, że cały Izrael to jeden wielki start-up.

Warto mu się uważnie przyglądać, warto wiedzieć, jakie drogi prowadziły i prowadzą do gospodarczych sukcesów Izraela i jego bardzo wysokiej pozycji w światowych rankingach innowacyjności.

Zdj. dr Paweł Koczorowski

Ziemia innowacjom obiecana

Korespondencja własna

dr Paweł Koczorowski

ekspert UPRP



Tel Awiw (właściwie: Tel Awiw-Jafa) powstał na nadmorskich wydmach, na których w 1906 r. osiedlili się pierwsi osadnicy żydowscy. Co kilka lat powstawały nowe osiedla. W 1910 r. przyjęto oficjalnie nazwę Tel Awiw („Wzgórze Wiosny”), w 1914 r. miasto zajmowało już ponad 100 ha. Dzisiaj powierzchnia aglomeracji wynosi prawie 52 km² (10% powierzchni Warszawy). W Tel Awiwie powstał największy na świecie zespół budynków modernistycznych – tzw. „Białe Miasto” zostało wpisane na Listę światowego dziedzictwa UNESCO. Wznoszono od razu miasto nowoczesne, z wodociągami, trasami komunikacyjnymi i zielonymi bulwarami. Wybudowanie portu i lotniska uczyniło z Tel Awiwu międzynarodowy ośrodek finansowo-biznesowy i najważniejszy w kraju ośrodek gospodarczo-technologiczny. Po proklamowaniu w 1950 r. przez Izrael Jerozolimy jako stolicy państwa (nie uznanej wówczas przez część państw, w tym Polskę), przeniesiono do niej urzędy centralne, jednak zagraniczne ambasady pozostały w Tel Awiwie.



Wzgórze Świątynne (z lewej) sąsiaduje ze Ścianą Płaczu, za którą widać Ogród Oliwny (Getsemani) i Górę Oliwną. Przy Ścianie Płaczu osobno modlą się mężczyźni (po lewej) i osobno kobiety (po prawej, za barierą), z tym, że kobiety muszą zachować milczenie. Dla ortodoksyjnych Żydów mężczyzna jest wybranym w Narodzie Wybranym, a jego zadaniem i przeznaczeniem jest zgłębianie Tory. Ciężar codzienności spoczywa na kobietach. Ultraortodoksi (charedim) nie kształcą się i nie integrują się nawet z ortodoksami, często żyją w nędzy.



Ceramika jest powszechnie stosowanym elementem wystroju architektonicznego. Wnętrza meczetów, synagog i kościołów bardzo często wyłożone są terakotowymi płytkami, nawet nazwy ulic są z ceramiki. Via Dolorosa (droga cierpienia) jest według tradycji ustalonej dopiero w XVIII w., szlakiem drogi Jezusa dźwigającego krzyż na Golgotę czyli Miejsce Czaszki, bo tam, w skale, według judaistycznej tradycji, spoczywa czaszka biblijnego Adama. Cała Jerozolima jest splotem umownych miejsc, tradycji, wierzeń i przekonań. Grupy pielgrzymów z całego świata odprawiają Drogę Krzyżową na Via Dolorosa.

Granice czterech dzielnic w Starym Mieście nie zmieniają się od wieków, gdyż mieszkaniec jednej dzielnicy, co należy rozumieć jako wyznawca danej religii, nie może kupić nieruchomości i osiedlić się w innej dzielnicy. Stare Miasto nie jest ani bogate, ani biedne. Budynki i częściowo przykryte dachami uliczki tłoczą się na powierzchni zaledwie 0,9 km². Wzgórze Świątynne z Kopułą na Skale jest otoczone murem z 15 bramami, które podczas ramadanu są otwarte tylko dla muzułmanów.



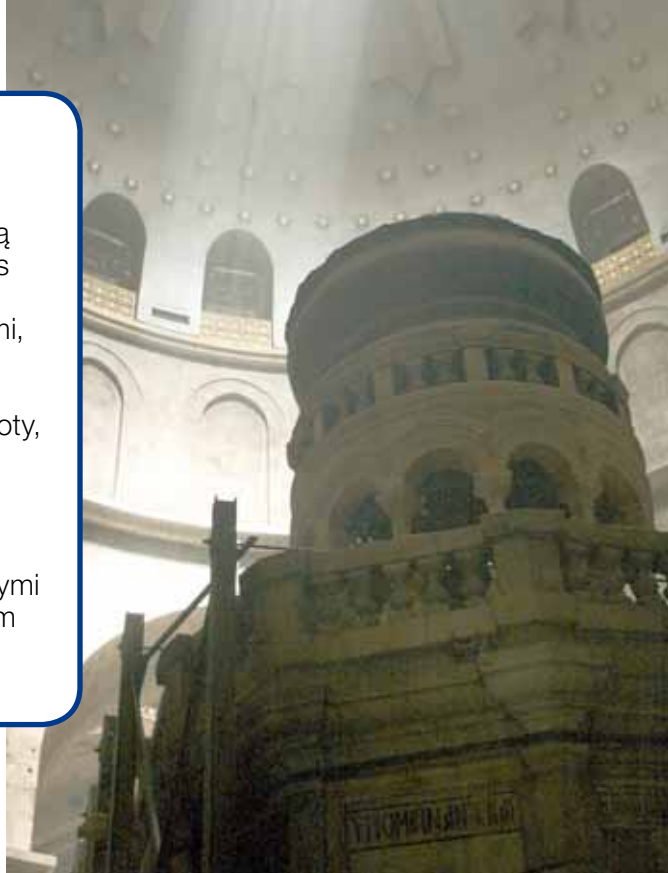


Stara Jerozolima powstała na skalistych pagórkach, uliczki są kręte i wiodą raz w dół, raz do góry; wchodząc do budynku można znaleźć się w podziemiu lub na tarasie. Skalne, wapienne podłoże jest niestabilne, popękane od trzęsień ziemi i podziurawione starożytnymi tunelami i kryptami, więc dla wzmocnienia domów ich zewnętrzne ściany są rozparte przęsłami. W Starym Mieście nie ma ruchu samochodowego, transportem towarów zajmują się tragarze i wozacy z ręcznymi wózkami.

Jaffa (dziś: Jafa lub Jafo, od 1949 r. dzielnica aglomeracji Tel Awiw-Jafa) była starożytnym portem Joppa, jednym z najstarszych na świecie, istniejącym już w epoce brązu. Do Jaffy z Libanu płynęło drewno cedrowe użyte przez Salomona do budowy Świątyni Jerozolimskiej. Na Jaffie odcisnęli piętno Egipcjanie, krzyżowcy, Turcy Osmańscy, Francuzi po podboju przez Napoleona, pod koniec XIX w. imigranci żydowscy z Europy (Aszkenazyjczycy i Sefardyjczycy), a w XX w. – Brytyjczycy. Po zamieszkach w 1921 r. część Żydów przeniosła się z Jaffy do Tel Awiwu. Wraz z rozbudową nowoczesnej, żydowskiej metropolii na początku XX w., wciąż średniowieczna, arabska Jaffa zaczęła tracić na znaczeniu, by w połowie ubiegłego wieku zostać wchłoniętą przez ekspansywnego sąsiada.



Według tradycji w tym miejscu znajdował się grób, w którym pochowano Jezusa. Nad świętym dla chrześcijan miejscem zbudowano kaplicę-sanktuarium – edyкулę Grobu, nad którą góruje kopuła monumentalnej rotundy Anastasis w Bazylice Grobu Świętego. Będąca w złym stanie edykuła jest pospinała stalowymi belkami, żeby nie rozpadła się przy kolejnym trzęsieniu ziemi i nie stała się grobem dla pielgrzymów. W Bazylice Grobu Świętego jest też skała Golgoty, kamienna płyta, na której według tradycji miało być złożone ciało Jezusa, a także autentyczne krypty grobowe z czasów Jezusa i kaplica z naturalną klimatyzacją w dawnej cysternie na wodę. Relacje między kościołami sprawującymi opiekę nad Bazyliką Grobu Świętego, Kościołem Grobu NMP i Bazyliką Narodzenia w Betlejem reguluje XIX-wieczna zasada status quo.



Jerozolima leży wśród wzgórz na wysokości ok. 800 m n.p.m. Widok ze Wzgórza Herzla na południowo-zachodnią część Jerozolimy i podmiejskie Ein Kerem, do którego w szabat ściągają setki umiarkowanie religijnych i niereligijnych Żydów. W szabat cała żydowska Jerozolima jest jednym wielkim deptakiem, z rzadka jeżdżą tylko arabskie taksówki. Za to w arabskiej Jerozolimie życie i handel wre po wolnym od pracy piątku, który – w przeciwieństwie do żydowskiego szabat i chrześcijańskiej niedzieli – nie jest dniem świątecznym. W Ein Kerem, według średniowiecznej tradycji, krzyżują się ścieżki Jana Chrzciciela, Maryi i jej siostry Elżbiety. Tu franciszkanie z Kustodii Ziemi Świętej od XVII w. mają klasztor, dziś z częścią hotelową dla pielgrzymów, są kościoły, monaster i meczet nad Źródłem Matki Bożej. W synagodze na terenie szpitala uniwersyteckiego Hadassah są witraże Chagalla ilustrujące Dwanaście Plemion Izraela.



Stare Miasto w Jerozolimie obejmuje cztery dzielnice (Chrześcijańską, Muzułmańską, Ormiańską oraz Żydowską) i Wzgórze Świątynne z Kopułą na Skale i Meczetem Al-Aksa. Wzgórze Świątynne jest najświętszym miejscem judaizmu, bo tu znajdowała się Świątynia Jerozolimska, zburzona w 70 r. n.e. przez Rzymian po stłumionym powstaniu żydowskim. Jeden z ocalałych fragmentów tej Świątyni, to Mur Zachodni, zwany też Ścianą Płaczu. Wzgórze Świątynne jest też trzecim, po Mekce i Medynie, najświętszym miejscem islamu, bo Świątynia Jerozolimska była wybudowana przez Dawida i Salomona, uznanych w Koranie za proroków, a z miejsca przykrytego dzisiaj złotą kopułą Mahomet miał być wzięty do nieba.



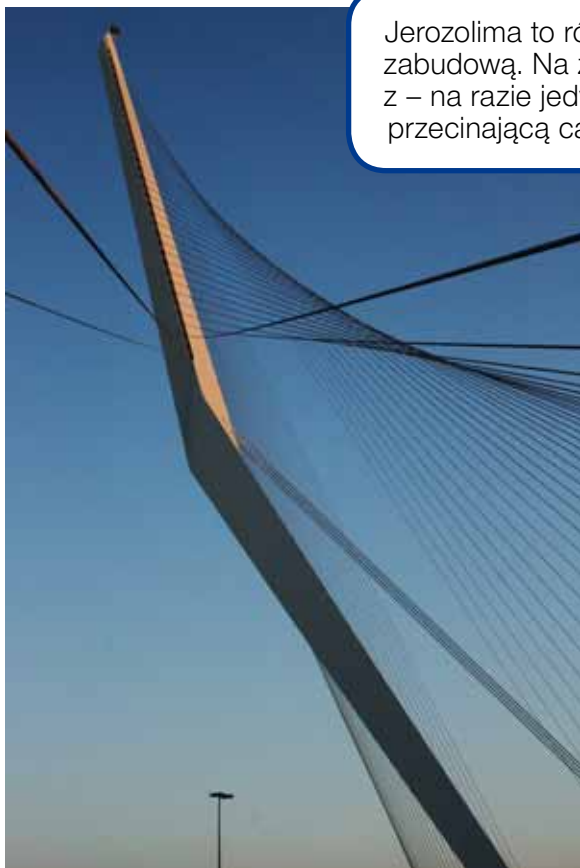
Stare Miasto w Jerozolimie jest całe otoczone osmańskimi murami obronnymi o długości 4,5 km, z 35 basztami, 8 bramami i cytadelą. Przez wychodzącą na północny-zachód Bramę Damasceńską podróżnicy wyruszali w stronę Damaszku. Obecna Brama Damasceńska została wybudowana w 1538 r. przez Sulejmana Wspaniałego, ale antyczna brama istniała w tym miejscu już w 44 r. n.e.



Judaizm uznaje tylko jedną świątynię: Świątynię Jerozolimską, po której pozostał tylko fragment muru, przy którym religijni Żydzi od wczesnych wieków opłakują zburzenie Świątyni Dawida i Salomona przez Rzymian w 70 r. n.e. Synagogi są domami modlitwy, ale nie sanktuariami. Jedyna Świątynia może stać tylko w tym samym, historycznym miejscu – na Wzgórzu Świątynnym, które należy dziś do wyznawców islamu. Ściana Płaczu dalej więc będzie najświętszym miejscem dla Żydów, zwłaszcza ortodoksyjnych, tłumnie zbierających się w szabat, by modlić się słowami Tory.



Dzielnice Starego Miasta nie są oddzielone od siebie, ale w razie zamieszek policja natychmiast odcina barierami zagrożone ulice. Życie niby toczy się normalnym trybem, z typowym dla Lewantu zgiełkiem, jednak faktyczny podział całej Jerozolimy na Wschodnią (arabską) i Zachodnią (żydowską) stwarza nieustające napięcie, podsycane rozbieżnymi dążeniami zarówno Izraela jak i Autonomii Palestyńskiej do posiadania własnej stolicy w Jerozolimie. Władze Autonomii Palestyńskiej zabiegają o uznanie statusu państwowego i przeniesienie stolicy do Wschodniej Jerozolimy z nieodległego Ramallah (ok. 15 km na północ od Starego Miasta).



Jerozolima to również nowoczesna architektura sąsiadująca ze starą zabudową. Na zdjęciu: pylon podtrzymujący półkolistą estakadę z – na razie jedyną w całej Jerozolimie – szybką linią tramwajową przecinającą całe miasto. W 2016 roku ma być uruchomiona druga linia.

Środki bezpieczeństwa, prewencja i kontrola są elementem codzienności w państwie otoczonego ze wszystkich stron przez obcą kulturę i religię oraz odmienne dążenia polityczne. Policja zachowuje się dyskretnie, ale wspomaga się rozbudowanym systemem monitoringu. Miłość bliźniego, obecna w Biblii i w Koranie, jest hasłem pięknym, ale deklaratywnym, bo rzeczywistość jest brutalna i daleka od tolerancji. Zasięki, jak widać, są konieczne dla współistnienia religii.



Na Bliskim Wschodzie życie toczy się na ulicy lub tuż za progiem. Główne ulice Starego Miasta w Jerozolimie są niekończącym się, zatłoczonym targowiskiem, ale wystarczy zejść z turystycznego traktu, żeby wnikać w zwykłą codzienność typowego bliskowschodniego miasta. Piekarnia, stolarnia, warsztat szczotkarski. Takie same obrazki, jakie przed laty można było widzieć w praktycznie nieistniejących już Aleppo, Hamie, Homsie (Hims) w Syrii, gdzie tylko kształt chleba był inny.



Tel Awiw jest dynamicznie rozwijającą się metropolią. To jest miasto młodych ludzi, kształcących się w wielu kolegiach (college) i znanych na świecie ośrodkach akademickich, takich jak Tel Aviv University (TAU) czy Instytut Weizmanna w nieodległym Rechowot. Izrael zachęca młodych do aktywności naukowej i biznesowej poprzez system zinstytucjonalizowanej pomocy. W Bibliotece Miejskiej zorganizowano przestrzeń dla młodych start-upowców, głównie „komputerowców”, którzy tu mogą stawać się przedsiębiorcami.

Zdj. dr Paweł Koczorowski

Izrael postawił na technologie informatyczne, bo założenie przedsiębiorstwa działającego w obszarze nowych technologii wymaga stosunkowo małego kapitału. Masz pomysł, ale nie masz pieniędzy? Damy ci biurko z komputerem, może trochę pomożemy, resztę zrób sam. Później nam oddasz, żebyśmy pomogli innym. Młodzi przedsiębiorcy po dwóch-trzech miesiącach mają już środki na wynajęcie biura i rozwijanie biznesu. Nie udało się? Nie szkodzi, próbuj znowu, teraz jesteś mądrzejszy, więc po porażce masz większe szanse.



Sposób na promocję marki – TARGI

Rozmowa z **Marcusem Gesenbergerem**,
Dyrektorem Zarządzającym spółek Leipziger Messe
i Leipziger Messe International



Czy organizowane na całym świecie wystawy, spotkania, konferencje lub festiwale designu przynoszą oczekiwane korzyści? Jak efektywnie promować producentów i wzornictwo przemysłowe za granicą? Jak rozbudowywać kontakty handlowe? Jedną z najlepszych form promocji wzornictwa z pewnością jest promocja biznesowa w miejscach do tego przeznaczonych czyli na profesjonalnych targach branżowych. To one są właściwym miejscem do budowania marki, wyszukiwania nowych rynków zbytu, partnerów i klientów – kontaktów, które mają szansę zaowocować w przyszłości nowymi zamówieniami.

– Jaki jest wkład Leipziger Messe w historię światowych targów?

– Historia organizowania w Lipsku targów rzeczywiście należy do najstarszych na świecie. W tej kilkusetletniej historii narodziło się tutaj naprawdę innowacyjne przedsięwzięcie, które wyniosło Targi Lipskie na 1. miejsce w skali światowej. W 1895 roku w Lipsku zorganizowano bowiem pierwsze na świecie Targi Wzorów. Wszystkie organizowane obecnie targi B2B (Business to Business) wywodzą się właśnie od tych pierwszych Lipskich Targów Wzorów.

Zrezygnowanie z wcześniejszych zwykłych targów, na których sprzedawano swoje produkty i zorganizowanie targów, na których rozprowadzano próbki, było w epoce industrializacji niestychanym i rewolucyjnym

pomysłem, na wprowadzenie którego inni potrzebowali kolejnych 10–20 lat. Niestety w tamtych czasach nikt nie zadbał o odpowiednią ochronę tego pomysłu i dlatego obecnie nie możemy udzielać na niego licencji organizatorom targów B2B i czerpać z tego zysków, a szkoda. W każdym razie taki był początek targów wystawienniczych na świecie.

W latach 1945–1990 w Lipsku organizowano Wiosenne i Jesienne Targi Wystawiennicze. W czasach zimnej wojny były one główną platformą wymiany handlowej pomiędzy Wschodem i Zachodem.

Leipziger Messe, będąc jednymi z najstarszych targów na świecie, są zarazem jednymi z najnowocześniejszych. Wystartowaliśmy z nimi w zupełnie nowej formule w 1990 r. i myślę, że przez te 25 lat, które

od tego czasu minęły, wykonaliśmy tu naprawdę kawał dobrej roboty. Obecnie Leipziger Messe należą do pierwszej dziesiątki najważniejszych Targów w Niemczech i pierwszej pięćdziesiątki najważniejszych Targów na świecie.

– Czy Leipziger Messe, to zawsze były targi międzynarodowe?

– Leipziger Messe zawsze miały międzynarodowy charakter. Firma ma 23 przedstawicielstwa w różnych miejscach na świecie, także w Polsce, a nasza siatka kontaktowa obejmuje wszystkie, istotne z punktu widzenia prezentacji naszego portfolio, rynki. Pomagają one promować Targi Lipskie i pozyskiwać dla nas zarówno wystawców, jak i odwiedzających z całego świata.

Nasz przedstawiciel w Polsce jest jednym z naszych najbardziej aktywnych i najlepiej działających partnerów, współpracujemy z nim już od ponad 20 lat.

Międzynarodowy charakter targów ma kilka wymiarów. Przyciąganie międzynarodowych wystawców czy odwiedzających do Lipska, to jeden aspekt. Innym jest organizacja targów zagranicą. Jedną z naszych najważniejszych imprez cyklicznych są Międzynarodowe Targi Ochrony Dziedzictwa Kulturalnego, Renowacji i Technologii Muzealnych (Denkmal Leitmesse für Denkmalpflege, Restaurierung und Altbausanierung). Wywodzą się one stąd, z Lipska, miasta, które w ciągu ostatnich 15 lat przeszło proces naprawdę głębokiej rewitalizacji. Mimo całego złożonego procesu przemian udało nam się tu zachować nasze dziedzictwo kulturowe, nie niszczyliśmy dawnej architektury miasta, gdzie tylko mogliśmy staraliśmy się zachować oryginalną zabudowę. Organizujemy je też w Rosji i w Chinach, a planujemy jeszcze w innych, kolejnych krajach. W ten sposób stworzymy sieć tego typu targów o światowym zasięgu.

Innym przykładem są Targi Cosmetics Business organizowane przez nas w Monachium. W przyszłym roku we wrześniu chcemy wystartować z Targami B2B dla Dostawców Przemysłu Kosmetycznego

(a więc nie ogólnodostępnymi) w Warszawie na terenie Warszawskiego EXPO. Przemysł związany z produkcją opakowań i przemysł kosmetyczny są bardzo mocne w Polsce i dlatego w przypadku Cosmetics Business chcemy się skoncentrować na naszym rynku.

– Na co mogą liczyć wystawcy przyjeżdżający na targi do Lipska? Czytałam, że w przypadku Targów Poznańskich przeciętny wystawca wyjeżdża z 5 nowymi umowami/kontraktami. Czy posiadacie podobne dane dla Targów Lipskich?

– Nie, nie posiadamy. Zmieniły się priorytety wystawców, przynajmniej tu w Niemczech. Niewiele jest umów podpisywanych na miejscu i nikt się ich nie spodziewa. Zawieranie nowych umów podczas targów nie jest nawet w pierwszej piątce oczekiwań wystawców. Wystawcy liczą na nowe kontakty – nie kontrakty, rozbudowanie swojej siatki kontaktowej, budowanie wizerunku. Podpisywanie umów zdarza się jedynie czasem na targach typu B2B. Jeśli ktoś dla przykładu produkuje maszyny dla przemysłu ciężkiego, jest mało prawdopodobne, że nowy „kontakt”, który zatrzymał się przy stoisku danego producenta i obejrzał maszynę czy narzędzie, zamówił je od razu na miejscu.

– Jak oceniłby Pan efektywność targów organizowanych przez Leipziger Messe?

– Prawie wszystkie wydarzenia przez nas organizowane są oceniane przez FKM (Freiwillige Kontrolle von Messe- und Ausstellungszahlen). To gwarancja jakości. Po prawie każdym wydarzeniu, otrzymujemy bardzo głębokie analizy od niezależnych firm badających rynki. Stosują one sprawdzone kryteria, na podstawie których oceniają stopień zadowolenia klientów i te analizy są niezwykle szczegółowe. Niemieccy wystawcy inwestują 45% budżetu przeznaczonego na komunikację na udział w targach i nakłady te od kilku lat nieustannie się zwiększają. Oczywiście ich wysokość różni się w zależności od rozmiarów przedsiębiorstwa, ale średnio jest to 45%. W przypadku przeciętnego przedsiębiorstwa stanowi kwotę około 339 tys. euro rocznie. W przypadku mniejszych przedsiębiorstw byłoby to ok. 25 tys. euro, w przypadku dużych korporacji proporcjonalnie dużo więcej. W każdym razie przy tak dużych nakładach na udział w targach zrozumiałe jest, że firmy chcą być pewne jakości wydarzenia i potrzebują jego obiektywnej oceny. Wystawcy chcą być pewni, że statystyki są wiarygodne i że warto jechać na daną imprezę.

Istnieje wiele możliwości zmierzenia jakości targów wystawienniczych. FKM jest ważną i obiektywną instytucją, która to robi. Inna, to na przykład AUMA – Niemieckie Stowarzyszenie Przemysłu Wystawienniczego. Na ich stronie można uzyskać informacje o targach odbywających się w Niemczech i zagranicą. Są tam dokładne profile prawie wszystkich niemieckich targów wraz z wynikami niezależnie przeprowadzonych ankiet. W Polsce również istnieje organizacja akredytująca (Polska Izba Przemysłu Targowego), która współpracuje z UFI (Światowe Stowarzyszenie Przemysłu Targowego).

Wspomnę tylko, że Leipziger Messe wygrało w roku 2014 i 2015 ranking na najlepsze usługi w sektorze wystawienniczym. Był to największy ranking sektora usług w Niemczech, przeprowadzony wśród klientów, wystawców i odwiedzających.



– Uważa Pan, że targi wystawiennicze są nadal efektywną formą promocji dla przedsiębiorców? Czy nie byłoby dla nich bardziej opłacalne zainwestowanie w promocję internetową o globalnym zasięgu?

– 15 lat temu, około roku 2000, kiedy zaczęto wykorzystywać Internet jako jeden z środków masowego przekazu, wiele osób obawiało się, że oznacza to koniec kontaktów bezpośrednich, a co za tym idzie koniec dla sektora wystawienniczego. Nic takiego się jednak nie wydarzyło. Oczywiście digitalizacja miała wpływ na targi, wymogła na nas przygotowanie pewnych dodatkowych usług, ale istota targów – bezpośrednie kontakty z innymi osobami, pozostała niezmienną.

Co więcej, wydarzyło się coś dokładnie odwrotnego niż przewidywano – cały sektor MICE (turystyka biznesowa) z roku na rok się rozrasta. Nie tylko digitalizacja nie wpłynęła na nas negatywnie, ale wykorzystaliśmy ją, szczególnie media społecznościowe, w fantastyczny sposób. Wspólnie ze społecznościami wirtualnymi rozwinęliśmy szereg nowych imprez. Podczas Lipskich Targów Książki rozporządziliśmy np. konwent mangi i komiksów. Już w pierwszym roku przybyło na niego 80 000 ludzi. Wydarzenie przyciąga takie tłumy fanów cosplay, że gdy idę przez halę wystawową w tym okresie ubrany w swój garnitur czuję się przebrany w kostium.

W styczniu odbędzie się inna impreza gromadząca społeczność internetową – DreamHack czyli konwent graczy komputerowych. To rodzaj imprezy sportów wirtualnych, podczas którego ich fani mogą grać razem przez 54 godziny. Będzie to największe tego rodzaju wydarzenie w Niemczech z przygotowanym tysiącem stanowisk LAN. Jak więc widać sektor targowy czerpie korzyści z digitalizacji.

W najbliższej przyszłości przewidywano też koniec targów typu B2C (Business to Customer) czyli imprez typu Haus–Garten–Freizeit (Dom–Ogród–Wypoczynek) czy Model–Hobby–Spiel (Modelarstwo–Hobby–Zabawa), one jednak również



mają mocną pozycję i nie sędzę, aby to się zmieniło.

– Jak Pan sądzi, jakie targi mają jaśniejszą przyszłość: globalne czy regionalne?

– Myślę, że oba rodzaje. Wszystko zależy od koncepcji. Można mieć koncepcję

formą handlową pomiędzy wschodem i zachodem przed rokiem 1990. Jak plasuje się pozycja regionu i Targów Lipskich obecnie w porównaniu z głównymi miastami targowymi zachodnich Niemiec? Czy jesteście dla nich konkurencyjni?

Leipziger Messe, będąc jednymi z najstarszych targów na świecie, są zarazem jednymi z najnowocześniejszych

na świetne targi regionalne i można mieć pomysł na niezwykle udane targi światowe. Osobiście jednak uważam, że nastąpi pewien odwrót od wiodących światowych targów na rzecz wydarzeń kontynentalnych, gdyż są one bardziej efektywne. Kontynentalizacja, to nowa ścieżka dla sektora wystawienniczego, którą już stąpamy. Dla przykładu nasze targi Denkmal początkowo odbywały się w Europie, ale później wystartowaliśmy z nimi w innych częściach świata.

– Lipsk był drugim najważniejszym miastem byłego NRD i główną płat-

– Mówimy o okresie ostatnich 25 lat, kiedy Lipsk przeszedł rewitalizację i powrócił do rankingu liczących się miast. Nie było to łatwe zadanie. Wskaźnik industrializacji dla całych wschodnich Niemiec wynosi obecnie około 17%. Jest to taka sama wartość, jak w przypadku całej Francji. Mimo to nadal jest to o 7% mniej niż w przypadku zachodnich Niemiec, gdzie wskaźnik ten wynosi około 23–24%. W naszym jednak przypadku wartość ta została osiągnięta w ciągu zaledwie 25 lat.

Stopień industrializacji jest ważnym wskaźnikiem produkcji i wydajności rynku. W przypadku Niemiec Wschodnich,

to nie tylko cyfra. Pokazuje on jak ogromny rozwój tu nastąpił, gigantyczny wręcz jak na zaledwie okres 25 lat. Tak na marginesie wśród krajów Europy Wschodniej najszybszy i najlepszy rozwój nastąpił w Polsce. W każdym razie, w przypadku Niemiec Wschodnich nadal pozostajemy nieco z tyłu, ale pewne części regionu, jak na przykład właśnie Lipsk rozwijają się szybciej. Mamy tu mocne filary: największe lotnisko cargo i firmy takie jak DHL, Porsche, BMW, Amazon i kilka innych średnich przedsiębiorstw, które rozpoczęły swoją działalność w ciągu ostatnich 20 lat i od tego czasu odnotowywały nieustanny rozwój.

Targi Lipskie mają też ogromny wkład w rozwój miasta i regionu. Wpływamy realnie na jego ekonomię. Mamy około 1 mln odwiedzających rocznie i obroty rzędu 80 mln euro. Dzięki nam do budżetu Saksonii wpływa rocznie około 37 mln z podatku dochodowego, a do budżetu Niemiec około 120 mln. I choć Leipziger Messe zatrudnia zaledwie 384 osoby, ale generujemy stanowiska pracy dla ponad 3000 osób na terenie Lipska. Zatem udział Targów Lipskich w rozwój regionu jest naprawdę znaczący.

– Zastanawiam się, co takiego przyciągnęło inwestorów do tego regionu, przekonano, że warto w nim inwestować?

– Oczywiście tworzone też były pewne możliwości uzyskania wsparcia finansowego, ale na przykład Porsche nie skorzystało z żadnych dotacji. Przybyli tu ze względu na wykwalifikowaną siłę roboczą. Nie wiem dokładnie, co kierowało takimi firmami, jak

Amazon czy DHL, trzeba by ich o to zapytać, ale oczywiście lotnisko dające możliwość startów i lądowań, było ogromną zaletą dla wielu firm, na pewno dla DHL, którego samoloty latają głównie w nocy. Budowa nowych terenów handlowych dla Leipziger Messe była inwestycją wartą 700 mln euro. W 1990 roku, kiedy zapadła decyzja o ich budowie, nikt nie był w stanie przewidzieć, jak to się rozwinie. Targi Lipskie były od zawsze ważnym elementem miasta, częścią tradycji regionu i całych Wschodnich Niemiec. Ten wizerunek zachęcił wiele osób do tej inwestycji. Cała inwestycja udowodniła, że ludzie w tej części regionu są zdolni do realizacji wielkich przedsięwzięć, bo po pierwsze, co jest niezwykle, nie potrzebowali więcej pieniędzy niż zakładano pierwotnie, zmieścili się w zakładanym budżecie. Po drugie zrealizowali inwestycję w zakładanym terminie, co też często bywa problemem. To pokazało inwestorom, że ludzie tutaj potrafią zarządzać dużymi projektami i są zdolni do podejmowania szybkich i dobrych decyzji. Nowe tereny wystawiennicze zostały otwarte w 1996 roku. Przemysł przybył 4–5 lat później.

– Jak zachęciłby Pan polskich przedsiębiorców i odwiedzających do przyjazdu na Targi Lipskie?

– Rocznie przyjeżdża do nas około 100 polskich wystawców i ponad 8000 odwiedzających. Rozsiani są oni po całym naszym portfolio. Moim zdaniem najważniejsze jest znalezienie właściwej platformy. Przedsiębiorcy muszą być zadowoleni,

aby chcieć powrócić. Nikogo nie interesuje jednorazowy interes, wszyscy szukają długoterminowych relacji.

Radziłbym więc dokładnie sprawdzić czy impreza, na którą chcemy przyjechać jest dla nas tą właściwą, czy to ten rynek, biznes. Sądzę, że mamy sporo imprez targowych, które zainteresowałyby polskich przedsiębiorców. Polscy wystawcy biorą już udział w takich wydarzeniach, jak Cosmetic Busienss, Denkam1, OT World, House-Garten-Freizeit. Wszystko zależy od rodzaju przemysłu. Jeśli ktoś chce działać na arenie międzynarodowej w sektorze OT, musi przyjechać na OT World, po prostu musi stawić się na tych wiodących dla tego sektora organizowanych co dwa lata targach. Podobnie jest z Denkmal. W lutym będziemy mieć konferencję prasową w Warszawie promującą Targi Lipskie, a w szczególności targi samochodowe AML i targi Cosmetic Business Polska.

– Ponieważ reprezentuję polski Urząd Patentowy, chciałabym zapytać, czy współpracujecie z Niemieckim Urzędem Patentowym? Czy na przykład obecni są na waszych imprezach targowych ze stoiskiem promocyjno-informacyjnym bądź w inny sposób?

– Niebezpośrednio. Współpracujemy z rzecznikami patentowymi w delikatnych kwestiach. Pozostają oni „w stanie gotowości” i jeśli jest taka potrzeba, współpracują w razie potrzeby. Ochrona własności intelektualnej jest dla nas istotną kwestią, szczególnie w przypadku sektora medycznego i maszynowego. Nasi prawnicy są również gotowi zareagować natychmiast, jeśli któryś z wystawców zgłosi, że jakiś produkt wygląda, jak kopia jego własnego produktu. Oczywiście w takich przypadkach sprawa musi zostać zbadana, ale traktujemy takie sprawy bardzo poważnie.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Gabriela Rzepecka

Zdj. Leipziger Messe

Najwięcej międzynarodowych targów wystawienniczych na świecie organizuje się w Niemczech – odbywa się tutaj aż 2/3 spośród najbardziej liczących się imprez wystawienniczych różnych branż. Corocznie średnio 150 tego rodzaju wydarzeń odwiedza tu około 180 000 wystawców i około 10 milionów zwiedzających.

Lipsk może się poszczycić jednym z najstarszych targów na świecie – Leipziger Messe (LM). W tym roku obchodzono tam ich 850 rocznicę. Targi Lipskie SA zarazem najmłodsze w Niemczech, gdyż ich obecne tereny wystawiennicze otworzono w 1996 r. Firma Leipziger Messe należy do Stanu Saksonii i do miasta Leipzig, z których każde posiada 50% akcji. Rocznie organizuje się tutaj 36 imprez wystawienniczych i 88 kongresów, które ściągają do Lipska ponad 10 000 wystawców i ponad 1 250 000 odwiedzających.

POLSKA NA MIĘDZYNARODOWEJ

Wystawie Wynalazków iENA 2015

W NORYMBERDZE

W dniach 29 października – 1 listopada 2015 r. na terenie Norymberskiego Centrum Targowego odbyła się już po raz 67. Międzynarodowa Wystawa Wynalazków iENA 2015 Pomysły, Wynalazki, Nowe Produkty. W tym roku na Wystawie zaprezentowano ponad 700 rozwiązań z 36 państw.

Tematyka wynalazków prezentowanych na Wystawie była bardzo różnorodna i obejmowała informatykę, elektronikę, architekturę, budownictwo, medycynę, rolnictwo, transport, chemię, ochronę środowiska i bezpieczeństwo.

Po raz pierwszy w historii iENA, krajem partnerskim Wystawy została Polska.

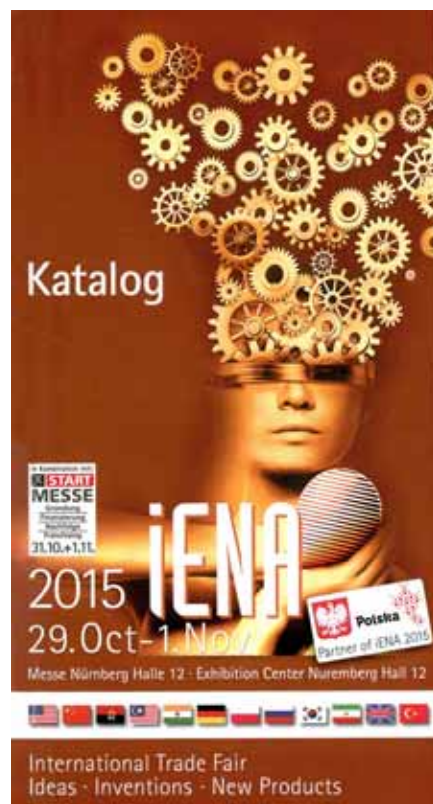
Organizatorzy chcieli w ten sposób zwrócić uwagę przedstawicieli międzynarodowych firm i organizacji, zwiedzających Wystawę, na rosnące nakłady w badania i rozwój w naszym kraju, jak również wysokiej jakości polskie zaplecze naukowe, jak i dobre „otoczenie biznesu”.

Dzięki staraniom Departamentu Handlu i Inwestycji Ambasady RP w Berlinie, polskie stoisko narodowe usytuowane było w centralnym miejscu Wystawy. Informacja o polskim partnerstwie została podana także na okładce katalogu wystawy i przekazana mediom.

Polska jako kraj partnerski wystawy iENA, uzyskała możliwości szerokiej prezentacji swoich innowacyjnych rozwiązań. W konferencji prasowej, która odbyła się dwa dni przed oficjalnym otwarciem Wystawy, z udziałem

m.in. dr Jerzego Polaczka, honorowego prezesa Stowarzyszenia Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów, obecni byli przedstawiciele kilku stacji radiowych oraz stacji telewizji publicznej i regionalnej, reprezentanci gazet, prasy fachowej i codziennej. Szczególne zainteresowanie niemieckich mediów wzbudziły zaprezentowane wówczas 2 polskie wynalazki: elektryczny rower retro (twórcy to młodzi bracia Marcin i Michał Bielawscy z miejscowości Buk w woj. wielkopolskim) oraz bezpieczny fotelik samochodowy dla dziecka (opracowany w Przemysłowym Instytucie Motoryzacji, wdrażany w firmie IDAP Technology sp. z o.o.).

Podczas spotkań pierwszego dnia Wystawy, w programie, który prowadził Ulrich Walter, znany niemiecki zawodowy moderator imprez naukowo-technicznych, wystąpili przedstawiciele



Polski, informując o proinnowacyjnych inicjatywach polskiej gospodarki. Sławomir Wachowicz, wiceprezes Urzędu Patentowego RP, poinformował o działalności Urzędu na rzecz wspierania wynalazczości w Polsce oraz krzewieniu postaw innowacyjnych wśród młodzieży. Końcowym punktem „polskiego programu” była debata poświęcona strategii zarządzania innowacjami, a także tworzeniu i wdrażaniu nowych produktów. Debatę moderował dr Jerzy Polaczek, a wzięli w niej udział dr hab. Michał Szota,

prof. Politechniki Częstochowskiej i prezes Stowarzyszenia Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów, dr Krzysztof Biernat, prof. Przemysłowego Instytutu Motoryzacji z Warszawy oraz Paweł Ziencik, rzecznik patentowy w Instytucie Technicznym Wojsk Lotniczych w Warszawie, członek Polskiej Izby Rzeczników Patentowych. W debacie tej prof. Michał Szota mówił o organizacji i sukcesach ruchu wynalazczego w Polsce, prof. Krzysztof Biernat o wykorzystaniu biomasy do produkcji paliw, a Paweł Ziencik o wykorzystywaniu wynalazków wojskowych dla celów cywilnych.

Wynalazki polskie, prezentowane w stoisku narodowym przez Stowarzyszenie Polskich Wynalazców i Racjonalizatorów (29 wynalazków), Agencję Promocyjną Inventor sp. z o.o. (12 wynalazków) oraz Urząd Patentowy RP (10 wynalazków) spotkały się z dużym uznaniem ze strony jury.

Polscy wystawcy odnieśli duży sukces, uzyskując łącznie 30 medali, w tym 8 złotych, 13 srebrnych, 9 brązowych. Wśród złotych medalistów znalazła się **dr hab. inż. Regina Jezińska**, prof. IChP, która przedstawiła inteligentne biobójcze opakowania do produktów spożywczych, a także **dr inż. Krzysztof Biernat**, prof. PIMOT, który prezentował oryginalny system monitoringu procesów starzenia się paliw w zbiornikach magazynowych, oparty na spektroskopowej kontroli zmiany składu paliwa wskutek jego samorzutnego utleniania się.

Złotymi medalami wyróżniono też:

- fotoreaktywne lakiery poliuretanowe, opracowane w Zachodniopomorskim Uniwersytecie Technicznym w zespole prof. dr hab. Zbigniewa Czecha,
- uszlachetniające dodatki do olejów napędowych i opałowych opracowane w Instytucie Nafty i Gazu w Krakowie,



Elektryczny rower retro (Foto: AP Inventor)



Bezpieczny samochodowy fotelik dla dziecka oraz urządzenie do monitoringu paliw w stoisku AP Inventor (Foto: AP Inventor)

- opracowane w Instytucie Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich w Poznaniu (wspólnie z Politechniką Łódzką) nowe tkaniny stosowane do przygotowania odzieży przydatnej w terapii schorzeń dermatologicznych
- oraz (wspomniane): fotelik samochodowy dla dziecka i elektryczny rower retro.

Wśród polskich wynalazków **wyróżnionych srebrnymi medalami** znalazły się m.in.:

- monolityczne katalizatory do rozkładu tlenku azotu(II) opracowane w Instytucie Nowych Syntezy Chemicznych w Puławach,
- urządzenie do badania przepuszczalności wody przez skóry techniczne, skonstruowane w Wyższej Szkole Techniczno-Humanistycznej w Radomiu i produkowane przez radomskie zakłady Radwag,
- haloizytowy adsorbent do pochłaniania wolnego formaldehydu emitowanego przez żywyce fenolowo- i mocznikowo-formaldehydowe, opracowany w Instytucie Chemii Przemysłowej,
- silikonowy kauczuk stosowany jako matryca w produkcji porowatej ceramiki, opracowany w Instytucie Inżynierii Materiałów Polimerowych i Barwników w Piastowie,
- urządzenie do ultra-szybkiego obrazowania promieniowania ultraszybkiego skonstruowane w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie,
- stanowisko do zautomatyzowanego spawania elementów wykonanych z blach o dużych grubościach przygotowane w Przemysłowym Instytucie Pomiarów i Automatyki w Warszawie,
- cyfrowy rejestrator drgań (przenośny autonomiczny analizator wybuchów Pantera), skonstruowany w Instytucie Technik Innowacyjnych EMAG i wdrożony do produkcji w firmie EMAG Serwis Sp. z o.o.,
- oraz nowe pochodne triazyny, stosowane do absorpcji promieniowania nadfioletowego w tkaninach z włókien celulozowych, opracowane w Instytucie Włókienniczym w Łodzi.

Oprócz medali i dyplomów otrzymanych w ramach głównego konkursu Wystawy polskie rozwiązania otrzymały również liczne wyróżnienia i nagrody specjalne. Między innymi **wynalazek dr inż. Marii Grolik z Klinicznego Oddziału Okulistyki Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach (biodegradowalne polimerowe podłoża hodowlane dla komórek epitelialnych rogówki do rekonstrukcji powierzchni oka)** zostało nagrodzone złotym medalem Taiwan Prominent Inventor League.

Z kolei nagrodą prezesa SPWiR wyróżniony został prof. Zafer Utlu z Uniwersytetu w Istambule (Turcja) za cyfrowy wysokoczęstotliwościowy generator promieniowania Roentgena, a nagrodą Agencji Promocyjnej Inventor uhonorowany został indywidualny wynalazca Hsien-Chen Chen z Korei Południowej za wieloczynnościowy garnek.

Medale uzyskane na wystawie iENA stanowią prestiżową rekomendację dla przedsiębiorstw i inwestorów, poszukujących nowych rozwiązań.

Wystawcy polscy przeprowadzili na wystawie wiele rozmów biznesowych na temat współpracy przy realizacji rozwiązań i ich komercjalizacji.

Na temat polskiego udziału w Wystawie i polskich wystawców (wraz ze zdjęciami) ukazały się liczne informacje w niemieckich mediach.

*Opracował
dr inż. Jerzy Polaczek*

Zdj. autor

Polscy projektanci ZAPROSILI DO STOŁU

Wystawa „Stół Polski. La Tavola Polacca” prezentowała 33 najlepsze produkty polskiego wzornictwa przemysłowego związane z kulturą stołu i jedzenia. Na wystawie w dniach 13–27 września br. w Pawilonie Polskim w ramach EXPO 2015 w Mediolanie, przedstawiono najnowsze dokonania projektantów w dziedzinie: ceramiki, szkła, mebli, wydruków 3D, a nawet nowoczesnie projektowanej prasy oraz książek kulinarnych.

W Mediolanie zaprezentowane zostały zarówno produkty tradycyjnych polskich marek, o wieloletniej tradycji, takich jak Ćmielów, Krosno, Hefra, jak również projekty młodych i ambitnych projektan-

tów, współczesne „koncepty stołowe”, m.in.: szpatułki do podawania jedzenia zaprojektowane przez Rygalik Studio czy talerzyki do fingerfood młodej grupy projektowej Kabo&Pydo. Uzupełnieniem



Pawilon polski podczas EXPO 2015 w Mediolanie

produktów eksponowanych na stole były wybrane polskie projekty mebli – krzesła stołowe, fotele i pufy.

Jak tłumaczy Bożena Gargas, prezes Instytutu Wzornictwa Przemysłowego:

To właśnie w IWP w latach 50. i 60. projektowano najambitniejszą polską ceramikę, szkło, tkaniny stołowe, sztucce. Projektowaniu sztucców poświęcono nawet osobne badania, robiono wystawy wyposażenia wnętrz, w których wielką rolę odgrywały aranżacje stołowe.

we Włoszech, które niezwykle silnie identyfikują się z kulturą stołu i jedzenia, to skok na głęboką wodę. Trzeba jednak przyznać, że skok ten był bardzo udany, bo polska prezentacja cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem. W czasie jej trwania zobaczyło ją blisko trzysta tysięcy gości z całego świata.

Katarzyna Rzehak, kurator wystawy opowiada, skąd pomysł na taką promocję Polski – *My Polacy bardzo lubimy gotować i jeść, lubimy podejmować gości, stoły w naszych*

chwalić – nasz eksport w tej dziedzinie jest czwarty na świecie! Mamy doskonałą porcelanę, najstarsze polskie fabryki, takie jak Ćmielów, zostały założone zaraz po odkryciu porcelany w XVIII wieku, nasze szkło produkowane w Krośnie ma wybitnych projektantów i ambitne linie od początku swojego istnienia. Hefra – producent sztucców, można powiedzieć, że to nasze narodowe dobro.

Wystawa zaprojektowana przez Grynasz Studio, wyróżniała się nie tylko prezentowanymi produktami, lecz także sposobem, w jaki zostały wyeksponowane.

Multimedialna wystawa jest rodzajem aranżacji. Większość przedmiotów została pokazana na dużym stole, zajmującym środek Sali Regionów w Pawilonie Polskim. Na przedmioty został nałożony mapping z ruchami dłoni – filmowa animacja „poruszająca” talerze, szklanki, widelce, która tworzyła ze statycznych kompozycji żywy teatr ruchu. Odpowiednio zsynchronizowana ścieżka dźwiękowa, podkreślała iluzję uczestnictwa w stołowym przyjęciu – mówi Katarzyna Rzehak.

„Stół Polski. La Tavola Polacca”, przygotowany przez Instytut Wzornictwa Przemysłowego, zainaugurował Dzień Polski w pawilonie polskim na EXPO 2015 w Mediolanie. Tą tematyką wystawa wpisywała się w hasło tegorocznego EXPO „Wyżywienie planety, energia dla życia”, na którym 147 zgłoszonych krajów prezentowało swoje osiągnięcia w branży żywnościowej oraz najnowsze trendy w promowaniu zdrowej żywności. Od początku maja do końca września pawilon polski odwiedziło ponad 1,2 mln osób.

Karolina Badzioch-Brylska

Zdj. IWP



Wystawa „Stół polski – La Tavola Polacca”

Instytut od zawsze zajmował się projektowaniem życia codziennego, kultywował tradycję designu demokratycznego: dobrych produktów dostępnych dla ludzi. Z jednej strony zawsze badaliśmy tradycję i przyzwyczajenia Polaków, z drugiej uczyliśmy ich nowych rozwiązań i trendów.

Wydaje się, że prezentacja właśnie takich projektów wzorniczych

domach, to epicentra życia. Dlatego projektowanie naczyń, sztucców, krzesel traktujemy poważnie, bo to przecież projektowanie jednej z najważniejszych części naszego życia.

Wystawa Stół Polski pokazuje najlepszy polski design związany ze stołem i jedzeniem. Jesteśmy dobrzy w projektowaniu krzesel i mebli stołowych. Musimy się tu po-

„DOBRY WZÓR” – INNOWACYJNY WZÓR

Tradycyjnie, po raz 22., pod koniec października nagrodzono laureatów kolejnej edycji konkursu **Dobry Wzór**, organizowanego przez Instytut Wzornictwa Przemysłowego (IWP). Po burzliwych obradach, jury pod przewodnictwem dyrektora kreatywnej IWP Katarzyny Rzehak, z udziałem dr Alicji Adamczak prezes Urzędu Patentowego RP, wyłoniło spośród 100 finalistów 12 laureatów. Nowością tej edycji była przyznawana po raz pierwszy nagroda specjalna Agencji Rozwoju Przemysłu (ARP) dla najbardziej innowacyjnego polskiego produktu.

W 22. edycji Dobrego Wzoru właściwie wszystkie wyróżnione projekty charakteryzował wysoki poziom innowacyjności, zarówno pod względem zastosowanych rozwiązań, jak i materiałów. Nie dziwi zatem decyzja o utworzeniu nowej nagrody specjalnej PRODUKT ROKU 2015. ARP przyznała to pierwsze w historii konkursu wyróżnienie drukarce 3D

INVENTURE firmy **ZORTRAX** (nagrodzonej także Dobrym Wzorem w Nowych technologiach).

Innowacyjnością wyróżnił się również inny ważny projekt, doceniony nagrodą specjalną Ministra Gospodarki WZÓR ROKU 2015, którym został tramwaj niskopodłogowy 2014N KRAKOWIAK (Twist Step), wyprodukowany przez **Pojazdy Szynowe PESA Byd-**

goszcz S.A. na specjalne zamówienie miasta Kraków (nagrodzony Dobrym Wzorem także w Sferze Publicznej).

O sprostaniu wymogom współczesności TRAMWAJU KRAKOWIAK świadczą urządzenia zapewniające komfort jazdy, zaawansowany system informacji pasażerskiej, dostępność złączy USB i uwzględnienie potrzeb rowerzystów – wzięcie pod uwagę



Laureaci konkursu Dobry Wzór 2015 z prezes IWP Bożeną Gargas (po środku)

Laureaci 22. edycji konkursu Dobry Wzór:

• w Sferze domu:

- System wodny ERGO LINE
Projekt KABO & PYDO – Tomasz Pydo i Katarzyna Borkowska
Producent Cellfast
- Okno do dachów płaskich DXW marki FAKRO
Projekt FAKRO
Producent FAKRO Sp. z o.o.
- Blachodachówka modułowa QUADRO
Projekt Icopal Herstal
Producent Icopal

• w Sferze pracy:

- Stół antystatyczny Reeco Premium
Projekt koordynator projektu – Zbigniew Łysoniewski, projektant – Rafał Piłat
Producent Renex

• w Sferze Publicznej:

- Tramwaj niskopodłogowy 2014N KRAKOWIAK (Twist Step)
Projekt Sylwetka zewnętrzna: Bartosz Piotrowski, wnętrze: Bartosz Piotrowski, NC ART
Producent Pojazdy Szynowe PESA Bydgoszcz S.A.
Nagrodzony także nagrodą specjalną Ministra Gospodarki WZÓR ROKU 2015
- Oprawa oświetleniowa URBANO LED
Projekt Zespół projektowy LUG
Producent LUG Light Factory Sp. z o.o.

• w Sferze Usług:

- Mobilny Wpłatomat
Projekt Idea Bank
Usługodawca Idea Bank we współpracy z iTaxi
- Aplikacja i urządzenie do współdzielenia plików Sher.ly
Projekt Błażej Marciniak i Marek Cieśla
Usługodawca Sher.ly sp. z o.o.

• w Nowych technologiach:

- Drukarka 3D INVENTURE
Projekt Rafał Tomasiak
Producent Zortrax Sp. z o.o.
Nagrodzona także nagrodą specjalną Agencji Rozwoju Przemysłu PRODUKT ROKU 2015

• w Grafice użytkowej i opakowaniach:

- Opakowania kosmetyków linia tołpa by Mariusz Przybylski
Projekt zespół projektowy tołpa pod kierownictwem Anny Juszcak
Producent Torf Corporation – Fabryka Leków Sp. z o.o.
- Identyfikacja wizualna Muzeum Warszawy
Projekt Ania Świątowska
Producent Muzeum Warszawy

• w Nowych materiałach:

- kompozytowe dachówki i akcesoria dachowe TILECO
Projekt Ewa Szenic-Zaborowska
Producent TiLeCo Ewa Szenic-Zaborowska



Bartosz Piotrowski, główny projektant PESA z nagrodami za pociąg Krakowiak

user experience czyli *doświadczenia klienta* – oceniło w uzasadnieniu jury.

Oprócz dwóch nagród specjalnych, unikatowy pod względem rozwiązań technicznych, okazał się także system wodny ERGO LINE firmy **Cellfast**, nagrodzony Dobrym Wzorem w Sferze Domu.

Został doceniony m.in. za *innowacyjne choć bardzo proste rozwiązania, które poprawiają funkcjonalność i praktyczność zraszaczy, szybkozłączek i reparatorów*. Także przy drugim laureacie w tej samej kategorii – oknie do dachów płaskich DXW marki **FAKRO** – jury wskazało na *innowacyjność produktu, który pozwala włączyć okno w powierzchnię płaskiego*



Designer Roku 2015 – Tomek Rygalik i Gosia Rygalik



Produkt Roku 2015 i Dobry Wzór 2015 w kategorii Nowe Technologie – 3D Inventure Zortrax

dachu i tym samym doświetlić pomieszczenia znajdujące się pod nim. Ponadto odkrywczymi pomysłami okazały się: Mobilny Wpłatomat projektu IdeaBank, nagrodzony w Sferze Usług, który zapewnia możliwość przekazywania gotówki do banku bez ponoszenia kosztów konwoju, jak również wyróżniona w tej samej kategorii aplikacja i urządzenie do współdzielenia plików Sher.ly.

Pod względem innowacyjności materiałowej, na uwagę zasługuje kolejny Dobry Wzór 2015 – kompozytowe dachówki i akcesoria dachowe **TILECO**. Dzięki temu, że wykonywane są z materiałów pochodzących z recyklingu, ich użycie znacznie zmniejsza koszt budowy dachu, a także ma korzystny wpływ na środowisko, co doceniane

jest szczególnie w krajach skandynawskich, dbających o ekologię.

Za innowacyjne podejście w projektowaniu, IWP wyróżnił **Tomka Rygalika**, przyznając mu tytuł PROJEKTANTA ROKU 2015.

W uzasadnieniu tego wyboru jury stwierdziło: *projektant zdołał stworzyć swój własny, rozpoznawalny styl produktów, zwłaszcza mebli, charakteryzujący się wyraźnie wyrzeźbionymi bryłami, integralnie łączącymi w sobie część funkcjonalną i konstrukcję nośną z podstawą. Charakterystyczną cechą detalu, łatwo identyfikującą autora, jest kształtowanie różnych części konstrukcyjnych tak, by uzyskać łączną, jednolitą powierzchnię zewnętrzną np. bryłowe meble tapicerowane, stoły z nogami wpisanymi w zewnętrzny obrys blatu, lampy z nogami zintegrowanymi z abażurem. Taki styl kształtowania formy odbiega od tradycyjnych rozwiązań powszechnie stosowanych w meblarstwie i wymaga od producenta zrozumienia celowości innowacji wzorniczej. Sukcesy w realizacji wdrożeń oraz w rynkowym powodzeniu produktów według projektów tego projektanta dowodzą jego skuteczności.*

Gala wręczenia nagród odbyła się w siedzibie IWP 22 października 2015 r. Towarzyszyło jej otwarcie wystawy wszystkich 100 projektów zakwalifikowanych do finału konkursu. Tym, którzy nie zdążyli zobaczyć ekspozycji, polecamy katalog finałowych projektów, dostępny na stronie internetowej Instytutu.

Karolina Badzioch-Brylska

Zdj. www.iwp.com.pl



Wernisaż wystawy pokonkursowej Dobry Wzór 2015

SZTUKA SKUTECZNEJ KOMUNIKACJI pomiędzy ekspertem a rzecznikiem patentowym i zgłaszającym

Powiedzenie mówi, że optymiści widzą szklankę zawsze do połowy pełną, natomiast pesymiści widzą ją zawsze do połowy pustą. Pozornie, oba twierdzenia wydają się prawdziwe. Jednak po dłuższym zastanowieniu rodzi się pytanie, w jaki zatem sposób mogą istnieć dwa zdania prawdziwe, które są jednocześnie ze sobą sprzeczne?

Na to i wiele innych pytań mogliśmy uzyskać odpowiedź, biorąc udział w trzydniowym, **międzynarodowym seminarium zorganizowanym w październiku br. przez Europejską Akademię Patentową i Hiszpański Urząd Patentowy w Madrycie**, poświęconym tematyce skutecznej komunikacji pomiędzy ekspertem a rzecznikiem patentowym i zgłaszającym.

Szkolenie to w szczególności zostało zaadresowane do ekspertów krajowych urzędów patentowych, aby poprawić umiejętność komunikacji i efektywnego dialogu ze zgłaszającymi i ich pełnomocnikami, w celu przyspieszenia rozpatrywania zgłoszeń.

Szczególny nacisk został położony na właściwe sporządzanie pierwszej korespondencji merytorycznej kierowanej do zgłaszającego.

Precyzja w komunikacji

Wracając do paradoksu szklanki wody warto zwrócić uwagę, iż jego rozwiązanie zależy od zrozumienia przesłania, jakie niosą ze sobą te dwa stwierdzenia. Na pierwszy rzut oka opisują one ten sam przedmiot – szklankę wody. Jednakże po dłuższym zastanowieniu dochodzimy do wniosku, że stwierdzenie: szklanka jest w połowie pusta, odnosi się nie tyle do szklanki, co do połowy tej szklanki. Gdy jednak powiemy, że połowa szklanki jest pełna, wówczas łatwo zauważyć, że oba te stwierdzenia odnoszą się do różnych połówek szklanki: górnej i dolnej.

Zaprezentowany przykład pokazuje, że zastosowanie odpowiedniej konstrukcji językowej może zmieniać sens zdania. Analogiczne sytuacje pełne nieporozumień, niedomówień i sprzeczności, które prowadzą do niepotrzebnych konfliktów i straty czasu, bardzo często mają miejsce w czasie komunikacji (zarówno ustnej, jak i pisemnej) między ekspertem a zgłaszającym.

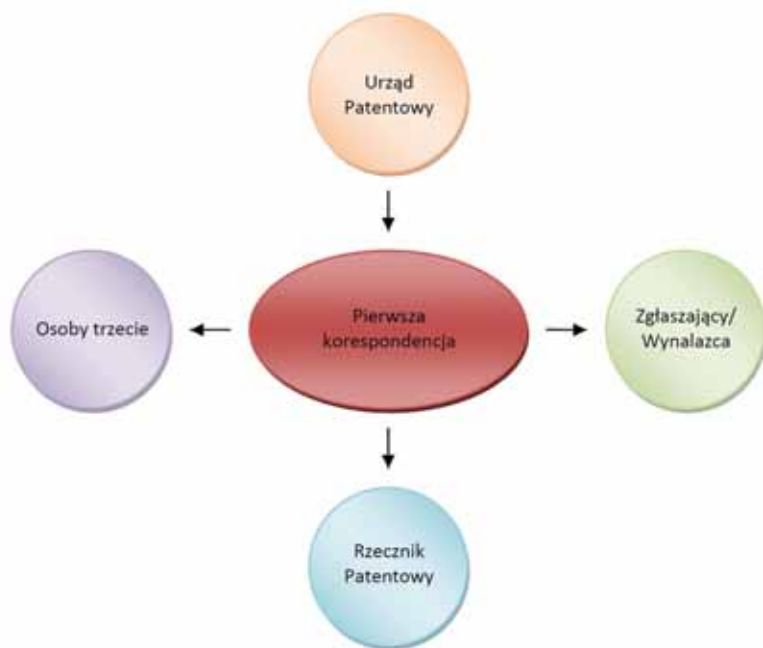
Wynika to z faktu, że zgłaszający (będący twórcą) traktuje swój wynalazek, jak własne „dziecko” – które stworzył i pielęgnował latami, w konsekwencji czego jest gotowy bronić go „własną pierśią” i nie znosi na jego temat żadnej krytyki. Po drugiej zaś stronie znajduje się niezależny ekspert, którego bardzo często niewdzięczna rola sprowadza się do tego, by poinformować wnioskodawcę, że „jego dziecko” nie jest żadnym wspaniałym dziełem, tylko nieudaną wersją rzekomego ideału, która nie nadaje się, z wielu powodów, do opatentowania. Z kolei zgłaszający, po tak szokującej diagnozie, zaczyna traktować eksperta, jak wroga i nie przyjmuje żadnej racjonalnej argumentacji.

Z tego względu tak ważna jest umiejętność skutecznej komunikacji, wyważonego, precyzyjnego sposobu przekazywania informacji, aby zaoszczędzić czas, pieniądze i uniknąć niepotrzebnych konfliktów i emocji.

Komunikacja, to szeroko rozumiane tworzenie i wymiana informacji, dyskusja i argumentacja, polegająca na przekazywaniu wiadomości pomiędzy nadawcą i odbiorcą.



Kto czyta pierwszą korespondencję ?



Zawsze należy pamiętać, by proces ten przebiegał w dwóch kierunkach, gdyż tylko wtedy będzie on pełny. Komunikację możemy najogólniej podzielić na werbalną i niewerbalną. Pierwsza z nich, jest to podstawowy sposób komunikacji międzyludzkiej, oparty na słowach. Rozmawiając z drugą osobą czy też pisząc do kogoś korespondencję, przekazujemy komunikat za pomocą słów. Ściśle z nią powiązana jest komunikacja niewerbalna, nazywana inaczej mową ciała. Mamy z nią do czynienia, gdy w trakcie rozmowy przekazywanym treściom towarzyszą gesty, mimika, emocje, które czasami nawet zastępują słowa.

Sztuka „pierwszego pisma”

Redagując pierwszą korespondencję kierowaną do zgłaszającego lub rzecznika patentowego należy pamiętać, jaki cel chcemy osiągnąć. W tym przypadku zamierzamy podjąć właściwą decyzję w stosunku do zgłoszonego rozwiązania w jak najkrótszym czasie, przeważnie

będącą kompromisem pomiędzy perfekcyjnością a efektywnością.

Kluczowe jest, aby w tym pierwszym piśmie dostarczyć zgłaszającemu jasnej, przystępnej i wyczerpującej informacji, co do braków i uchybień w dokumentacji zgłoszeniowej oraz wskazać drogę do efektywnego ich poprawienia, aby postępowanie zakończyło się w możliwie jak najkrótszym czasie. Najbardziej pożądanym jest, aby decyzja rozstrzygająca o udzieleniu lub odmowie udzielenia patentu została wydana po pierwszej merytorycznej korespondencji.

W przypadku, gdy jest to niemożliwe, ekspert powinien starać się zastosować do niepisanej zasady efektywnej komunikacji – maksimum 3 korespondencje. Należy mieć świadomość, że wszelkie niedociągnięcia, występujące w pierwszym postanowieniu lub zawiadomieniu wysyłanym przez eksperta, mogą prowadzić do niepotrzebnego mnożenia się kolejnej korespondencji. Najczęstszymi błędami są: niekompletność merytorycznej zawartości

pisma, co może być nieprzekonywującą argumentacją dla zgłaszającego oraz nie wystarczająco jasno określone zarzuty, prowadzące zgłaszającego do dokonania niepełnych poprawek lub zmian w dokumentacji zgłoszenia lub wybrania złej drogi naprawy zgłoszenia, powodującej jeszcze więcej usterek zgłoszenia. Ponadto należy brać pod uwagę mylne zrozumienie istoty rozwiązania, a także zwykłą, nieprzewidywalną reakcją zgłaszającego lub rzecznika patentowego.

Trzy ważne ccc korespondencji

Mając na uwadze takie możliwe reakcje, formułując pierwsze pismo, należy pamiętać o trzech CCC Korespondencji czyli: CLARITY (jasność), CONSISTENCY (spójność), COOPERATION (współpraca). Należy jasno i przejrzysto wyjaśnić zgłaszającemu wszystkie wątpliwości, co do zastrzeżeń zgłaszanego rozwiązania, np. braku jednolitości, ujawnienia, nowości, poziomu wynalazczego, a także zawrzeć sugestie, w jaki sposób je pokonać poprzez odpowiednie zmiany postawionych zarzutów.

Trzeba pamiętać, że nie jest istotne, w jaki sposób przedstawi się swoje argumenty, lecz jest ważne to, w jaki sposób zrozumie je druga osoba. Najprościej rzecz ujmując, że skuteczną komunikacją mamy do czynienia wówczas, gdy ludzie rozumieją, co do siebie mówią. Czasem, gdy mamy wątpliwości, co do tego czy nasza korespondencja jest zrozumiała, czytelna i zawiera to, co zamierzaliśmy w niej przekazać,



warto wstrzymać się z jej wysłaniem jeden dzień. Dać sobie możliwość dystansu. Następnego dnia przeczytać ją jeszcze raz, nanieść stosowne poprawki i dopiero, gdy wszystko jest poprawnie ujęte i zredagowane, wysłać.

Kolejnym sposobem na poprawę efektywności w komunikacji ze zgłaszającym lub rzecznikiem patentowym i przyspieszenia wydania właściwej decyzji w sprawie jest komunikacja przez telefon. Kiedy możemy przeprowadzić taką rozmowę? Na przykład w sytuacji, kiedy niejasność rozwiązania możemy wyjaśnić bez zbędnej korespondencji czy występują problemy z patentowalnością, odpowiedź zgłaszającego nie jest dla nas wystarczająco jasna lub gdy wnioskodawca występuje z taką prośbą. Najpierw należy przygotować się do takiej rozmowy, by była optymalna pod względem wyjaśnień i informacji, jakie chcemy uzyskać od zgłaszającego, m.in. należy sporządzić sobie listę punktów, które chcemy przedyskutować, możemy również starać się przewidzieć możliwe reakcje, odpowiedź zgłaszającego, przygotować sposób rozwiązania problemu. Dzwoniąc należy powołać się na numer zgłoszenia, upewnić się (o ile to możliwe) czy rozmawia się z osobą, której sprawa dotyczy i poinformować ją, w jakim celu dzwonimy oraz czy w tym czasie osoba ta ma możliwość dostępu do dokumentacji zgłoszeniowej, by przedyskutować zaistniałe wątpliwości merytoryczne. Należy wyjaśnić, o co nam chodzi, nie spiesząc się wysłuchać kontrargumentów zgłaszającego. Jeśli czegoś nie rozumiemy, nie wahajmy się zapytać i doprecyzować wszelkie wątpliwości. Na koniec rozmowy należy podsumować, co zostało przedyskutowane i ustalone, a także gdy zachodzi taka potrzeba, sporządzić notatkę z rozmowy telefonicznej i załączyć do akt w przedmiotowej sprawie.

Każda decyzja jest indywidualna

Madryckie szkolenie dotyczące efektywnego dialogu pomiędzy zgłaszającym a ekspertem wyraźnie unaocznilo, że nie ma żadnej uniwersalnej formuły, by skutecznie i szybko wydać prawidłową decyzję w różnych, przedmiotowych sprawach. Każdą powinno się traktować indywidualnie.

Sposób i formę komunikacji należy dostosować do możliwości percepcyjnych odbiorcy, jego wieku, doświadczenia, wykształcenia czy intelektu. Wyszukany język i specjalistyczny żargon powinno się stosować tylko do osób, które się nim sprawnie posługują.

Natomiast w innych przypadkach należy dążyć do prostych wypowiedzi i przekazu, by przerost formy nad treścią nie zaciemniał treści przekazu. W przeciwnym razie grozi nam nie tylko brak zrozumienia, ale i wrogie nastawienie do nadawcy.

Umiejętność efektywnego komunikowania się zapobiega nieporozumieniom, konfliktom, oszczędza czas oraz tworzy dobrą atmosferę pracy między ludźmi, która ma istotne znaczenie w efektywnej pracy urzędów patentowych.

Opracowali: Katarzyna Ołowska, Marcin But

Zdj. autorów

Ćwiczenia z systemu sprzeciwowego

Renata Lewicka

Ekspert UPRP

Jak wiadomo, zgodnie z nowelizacją z dnia 15 września 2015 r. – ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. Prawo własności przemysłowej (nowelizacja zacznie obowiązywać od 15 kwietnia 2016 r.), Urząd Patentowy przechodzi z trybu badawczego właśnie na tryb sprzeciwowy.

Zgodnie z nowym systemem sprzeciwowym, Urząd Patentowy będzie przeprowadzał jedynie badanie formalno-prawne i sprawdzał wyłącznie bezwzględne przesłanki udzielenia ochrony. Nie będzie zatem odmawiał z urzędu udzielenia prawa ochronnego na zgłoszony znak towarowy z powodu kolizji z prawami wcześniejszymi, w tym kolizji ze znakami towarowymi nieużywanymi w Polsce.

Wprowadzenie nowego modelu ochrony spowoduje, iż w stosunkowo krótkim terminie, tj. niezwłocznie po badaniu formalno-prawnym i ocenie przesłanek bezwzględnych, a także w razie braku złożonego sprzeciwu, zostanie udzielone prawo ochronne na zgłoszony znak towarowy.

Przy ścisłej współpracy OHIM z urzędami zajmującymi się własnością przemysłową na terenie Unii Europejskiej i poza nią, organizowane są liczne seminaria dla ekspertów.

W jednym z takich spotkań miałam możliwość uczestniczyć 21–23 października 2015 roku. Seminarium dotyczyło właśnie tematyki systemu sprzeciwowego.

Zatytułowane „IP Seminar on Relative Grounds”, pozwoliło uczestnikom na zapoznanie się z systemem CTM, zaprezentowano również przebieg opozycji na podstawie artykułu 8 (1) (a) rozporządzenia Rady (WE) nr 40/94 w sprawie wspólnotowego znaku towarowego (zwanego dalej CTMR) i pojęcie „podwójnej tożsamości”, która oznacza, iż znak towa-

rowy nie zostanie zarejestrowany, jeśli późniejszy znak jest identyczny z wcześniejszym znakiem towarowym, a towary lub usługi są identyczne z towarami lub usługami, dla których wcześniejszy znak towarowy jest chroniony.

Tematyka seminarium obejmowała także dopuszczalność i uzasadnienie sprzeciwu na podstawie artykułu 8 (1) (b) CTMR oraz postępowanie w sprawie sprzeciwu – ogólny przegląd, cel opozycji. Zaprezentowano również różnice między „bezwzględnymi” i „względными” przesłankami oraz jak efektywnie wykorzystać narzędzia w procedurze opozycyjnej. Całość wykładów dopełniały warsztaty.

Największym zainteresowaniem wśród uczestników seminarium cieszyły się dwa wykłady. Pierwszy, prowadzony przez Ruxandrę Manea (pracownika OHIM – z Boards of Appeal) w niezwykle interesujący sposób wprowadził seminarzystów do świata znaków towarowych i systemu wspólnotowych znaków towarowych (CTM). Zaprezentowano również pierwsze znaki zarejestrowane w systemie CTM.



Porównano zalety i wady między zgłaszaniem znaków w trybie krajowym, międzynarodowym i CTM. W systemie CTM obowiązuje tak zwana zasada „the magic of ONE”, to znaczy jedno podanie, jeden język, jeden urząd, jedna opłata. Atutem tej zasady jest jedno prawo ochronne, które trzeba monitorować, w razie potrzeby bronić i po upływie okresu ochronnego przedłużyć.

Podano również przykłady znaków, które po wstępnym badaniu wydawałoby się, że można zarejestrować, jednak głębsza analiza doprowadza do wniosku, że przedmiotowe słowa, które miały być użyte w znaku w niektórych z języków unii mają konkretne znaczenie i nie należy na nie udzielić rejestracji.

OHIM, który ma siedzibę w Alicante, przepięknym, historycznym mieście portowym w południowo-wschodniej Hiszpanii, jest urzędem struktur Unii Europejskiej, założonym w 1995 roku w Angers, odpowiedzialnym za rejestrację wspólnotowych znaków towarowych – CTM (Community trade marks) i wspólnotowych wzorów przemysłowych (registered Community designs) na rynku europejskim, obejmując ochroną rejestrowane i już zarejestrowane znaki towarowe oraz wzory przemysłowe.



Porównanie znaków – konkluzja: znaki nie podobne



Porównanie znaków – konkluzja: znaki podobne



Porównanie towarów i usług – konkluzja: w pierwszym przypadku zachodzi podobieństwo pomiędzy usługą a towarem, w drugim przypadku nie zachodzi

Przykład 1: słowo **CURVE** w jęz. rumuńskim oznacza krzywa, zakręt, jednakże w języku polskim jest to obraźliwe słowo.

Przykład 2: na pozór fantazyjne słowo **ESPETEC** w Hiszpanii jest regionalną nazwą kielbasek.

Druga prezentacja, która cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród słuchaczy seminarium prowadzona przez Claudię Schlie (również pracownika OHIM – z Operations *Department*) dotyczyła różnic między „bezwzględnymi” i „względnymi” przesłankami oraz postępowaniem w sprawie sprzeciwu.

W przypadku bezwzględnych przeszkód odmowy rejestracji, obowiązuje zasada *numerus clausus* (rodzaj normy prawnej, ustanawiającej zamknięty katalog, wyliczenie przypadków, sytuacji, stanów faktyczno-prawnych), natomiast względne przeszkody odmowy rejestracji nie są wyliczone, nie są nawet przedmiotem badania w postępowaniu przed Urzędem OHIM. Mogą one stanowić podstawę wniesienia sprzeciwu, wniosku o unieważnienie albo zarzutu w postępowaniu przed sądem w procesie o naruszenie prawa z rejestracji znaku wspólnotowego. Względne przeszkody powstania odmowy rejestracji, rozpatrywane są w wyniku sprzeciwu właściciela wcześniejszego znaku towarowego.

Na seminarium poruszono również kwestie dotyczące ustalenia prawdopodobieństwa wprowadzenia w błąd w przypadku rozpatrywania znaków towarowych, porównania towarów i porównania znaków, oceny dominujących i dystynktywnych elementów zdolności odróżniającej znaków towarowych z wcześniejszym pierwszeństwem oraz globalnej oceny i sporządzania efektywnych decyzji.

Pomiędzy poszczególnymi prezentacjami, uczestnicy seminarium brali udział

		Class 30: Tea	NO LOC
		Class 9: Credit cards	NO LOC
		Class 3: Cosmetics	LOC
		Class 11: Refrigerators	LOC
		Class 43: Holiday accommodation services	LOC

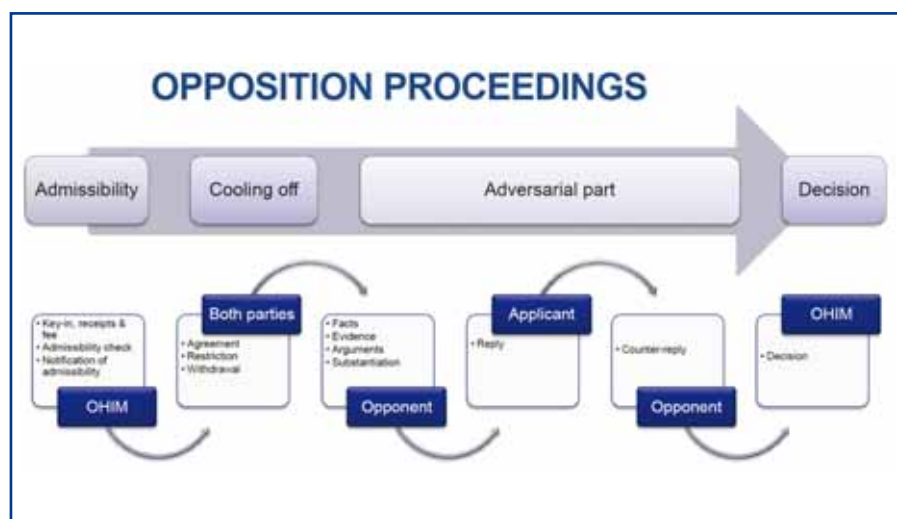
Ocena dominujących i dystynktywnych elementów zdolności odróżniającej znaków towarowych z wcześniejszym pierwszeństwem – konkluzja: w pierwszych dwóch przypadkach nie zachodzi ryzyko konfuzji, w pozostałych trzech występuje ryzyko konfuzji



W przypadku tych dwóch towarów możemy mówić o naturalnym rozszerzeniu marki – renoma

w warsztatach, porównując znaki, towary oraz oceniając dominujące i dystynktywne elementy znaków. Ćwiczenia praktyczne organizowane przez OHIM, były doskonałą okazją do zdobycia dodatkowych kwalifikacji, wymiany poglądów i spostrzeżeń pomiędzy uczestnikami seminarium z różnych państw mianowicie: Chorwacji, Czech, Estonii, Grecji, Węgier, Irlandii, Łotwy, Litwy, Portugalii, Słowacji, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, ARIPO, Bośni i Hercegowiny, Kanady, Islandii, Południowej Korei, Maroko, Meksyku, OAPI, Serbii, Macedonii, Tunezji. Wzbogacając uczestników praktyczne warsztaty z olbrzymim znawstwem problemu poprowadziła Vanessa Page (pracownik OHIM – z Operations Department).

Ostatni dzień seminarium poświęcono prezentacji sprzeciwu na podstawie artykułu 8 (5) CTMR. W ramach tego tematu poruszane były kwestie renomy, procedury unieważnienia i postępowania odwoławczego. Pracownicy OHIM zademonstrowali również proces mediacji i tak zwany 'dowód używania' znaku towarowego.



Uczestnicy seminarium

Oznaczenia geograficzne – jak je chronić

W ostatnich latach, możemy zaobserwować wzrastające zainteresowanie oryginalnymi produktami. Coraz częściej klienci, spośród masowo produkowanych dóbr, wybierają te, które charakteryzują się nie tylko wysoką jakością, ale także niepowtarzalnym charakterem. Za dobry przykład, tego typu produktów mogą służyć te, które swoje wyjątkowe cechy zawdzięczają pochodzeniu z określonego obszaru geograficznego.

Nie ulega wątpliwości, że ochrona oznaczeń geograficznych i ich rosnące znaczenie stanowią jeden z najważniejszych elementów promocji danego regionu. Niezmiennie także wiąże się to z ochroną dziedzictwa kulturowego. Nic dziwnego zatem, że problematyka dotycząca ochrony oznaczeń geograficznych coraz częściej staje się tematem wielu spotkań i konferencji naukowych.

Jednym z takich wydarzeń jest **Międzynarodowe Sympozjum nt. oznaczeń geograficznych**. Sympozjum to organizowane jest co dwa lata przez Światową Organizację Własności Przemysłowej – WIPO we współpracy z jednym z państw członkowskich związku paryskiego. Współgospodarzem ostatniego spotkania, które odbyło się w październiku 2015 r. w Budapeszcie, był Węgierski Urząd Patentowy.

W ubiegłorocznym sympozjum uczestniczyli zarówno przedstawiciele organów administracji właściwych w sprawach ochrony oznaczeń geograficznych, jak i sami producenci wyrobów chronionych jako oznaczenia geograficzne. Nie zabrakło także innych osób zawodowo zajmujących się tą tematyką – naukowców i praktyków specjalizujących się w dziedzinie oznaczeń geograficznych.

Program sympozjum, podczas którego poruszono szereg kwestii związanych z tematyką

ochrony oznaczeń geograficznych, stanowił doskonałą bazę do wymiany poglądów i doświadczeń.

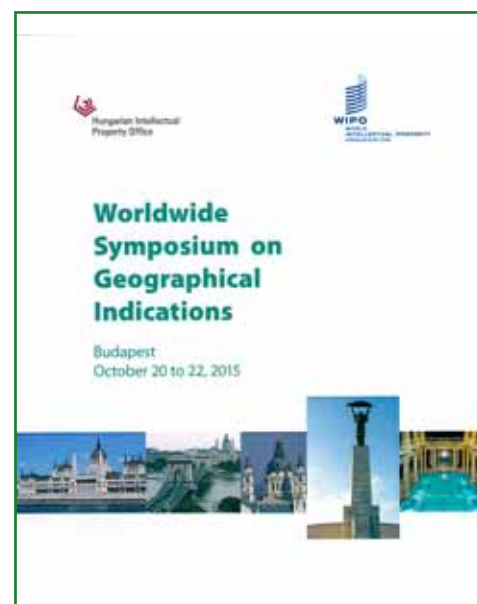
Pierwszy panel tematyczny dotyczył **ewolucji w sferze ochrony oznaczeń geograficznych**. Głównym tematem w nim poruszonym była rewizja systemu lizbońskiego, w wyniku której w maju ubiegłego roku przyjęto Akt genewski do Porozumienia lizbońskiego o ochronie i międzynarodowej rejestracji nazw pochodzenia.

Porozumienie lizbońskie o ochronie i międzynarodowej rejestracji nazw pochodzenia zawarte w Lizbonie w 1958 roku wprowadziło międzynarodowy system rejestracji nazw pochodzenia. Do tzw. Unii lizbońskiej może przystąpić każde państwo będące sygnatariuszem konwencji paryskiej, jednak do chwili obecnej z możliwości tej skorzystało jedynie 28 państw m.in. Francja, Portugalia, Meksyk (Polska nie jest stroną tego porozumienia).

Zmiany do Porozumienia, wprowadzone aktem genewskim wiosną ubiegłego roku, miały podwójny cel. Pierwszym z nich było umożliwienie przystąpienia do porozumienia organizacjom regionalnym, takim jak Unia Europejska czy Afrykańska Organizacja Własności Intelektualnej (OAPI). Drugi z nich – dużo bardziej kontrowersyjny, to rozszerzenie zakresu

stosowania traktatu do wszystkich oznaczeń geograficznych.

W panelu tym zostały również poruszone kwestie związane z funkcjonowaniem różnych modeli ochrony oznaczeń geograficznych. Uczestnicy sympozjum mogli zapoznać się z opiniami przedstawicieli urzędów ds. własności intelektualnej, w których ochrona oznaczeń geograficznych odbywa się na podstawie dwóch odmiennych systemów – jako znaków towarowych i jako oznaczeń geograficznych.



Drugi panel tematyczny dotyczył **sposobu zarządzania oznaczeniami geograficznymi**. Podczas tej sesji podjęto m.in. tematy związane z koniecznością ustanowienia odpowiednich struktur instytucjonalnych, które byłyby odpowiedzialne za ochronę oznaczeń geograficznych. Przedstawiciele instytucji zajmujących się ochroną oznaczeń geograficznych w poszczególnych państwach, podzielili się swoimi doświadczeniami w tym zakresie. Nie ograniczyli się bowiem jedynie do opisanie sposobu, w jaki instytucje te działają w praktyce, ale także wskazali na problemy, z którymi najczęściej spotykają się podczas swojej pracy.

Kwestie te spotkały się z dużym zainteresowaniem uczestników, gdyż poszczególne państwa czy organizacje międzynarodowe przyjęły różne sposoby rozwiązywania tego problemu. Najczęściej jednak, misję administrowania w zakresie oznaczeń geograficznych pełnią agencje rządowe. W przypadku produktów rolnych, zadania te powierzono głównie instytucjom rządowym odpowiedzialnym za sprawy rolnictwa. Niemniej jednak, w wielu krajach za administrowanie systemami rejestracji i ochrony oznaczeń geograficznych odpowiedzialne są urzędy ds. własności przemysłowej.

Podczas kolejnej sesji podjęto temat **wpływu oznaczeń geograficznych na kwestie społeczne i gospodarcze**. Prelegenci wskazali głównie na aspekty gospodarcze leżące u podstaw rozwoju i stosowania oznaczeń geograficznych. Omówiono także wpływ, jaki oznaczenia geograficzne mogą wywierać na rozwój obszarów wiejskich.

Kolejnym tematem poruszonym podczas tego panelu była ochrona oznaczeń geograficznych na produkty nierolne. Wystąpienia, które miały miejsce podczas tej sesji, umożliwiły uczestnikom sympozjum na zapoznanie się z doświadczeniami przedstawicieli innych państw (m.in. Węgier, Kolumbii i Indii) związanymi ze stosowaniem i ochroną oznaczeń geograficznych na produkty przemysłowe.

Ostatni panel tematyczny dotyczył **przyszłości oznaczeń geograficznych**. Prelegenci, przede wszystkim reprezentujący stowarzyszenia pozarządowe, skupili się głównie na ekonomicznych, prawnych oraz administracyjnych aspektach ochrony oznaczeń geograficznych, które należy poruszyć w przyszłości.

Budapesztańskie sympozjum stanowiło doskonałą okazję do wymiany poglądów na temat różnych zagadnień związanych z ochroną oznaczeń geograficznych na świecie. Było to możliwe głównie dzięki dużej liczbie uczestników pochodzących z wielu państw świata.

Po raz kolejny udowodniono także, że ochrona oznaczeń geograficznych ma na celu nie tylko reklamę danych produktów i regionu, z którego one pochodzą, ale także może znacząco wpłynąć na promocję całego kraju. Za dobry przykład takiej promocji mogą posłużyć, towarzyszące sympozjum, prezentacje węgierskich oznaczeń geograficznych. Podczas przerw pomiędzy panelami, uczestnicy mieli bowiem okazję, by nie tylko zapoznać się z produktami, takimi jak węgierskie salami, ale także podziwiać unikalne wyroby z porcelany Herend.

Małgorzata Szymańska-Rybak

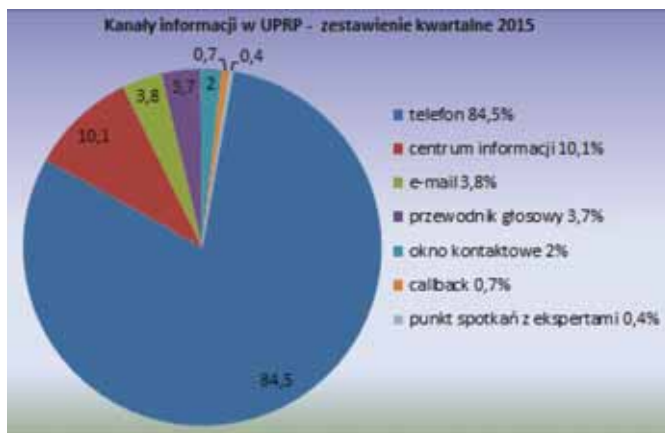
Konferencja Trendy Contact Center

**UPRP – jako przedstawiciel
wytyczania standardów
relacji z klientami w sektorze
publicznym**

W Centrum Konferencyjnym ADGAR PLAZA w Warszawie 22–23.09.2015 r., Puls Biznesu zorganizował jubileuszową edycję Konferencji Trendy Contact Center, na której jednym z przedstawicieli sektora publicznego był Urząd Patentowy RP.

Z okazji edycji jubileuszowej został przygotowany specjalny blok z udziałem specjalistów sektora publicznego, którzy wytyczają nowe standardy dla relacji klient – instytucje publiczne i pracują nad





odbudowaniem zaufania obywateli. W konferencji uczestniczyli dyrektorzy oraz kierownicy komórek: Contact i Call Center, Marketingu i Sprzedaży, Badań i Rozwoju oraz Komunikacji z Klientem. Poszczególne sesje podzielone były na tematy związane ze strategią organizacji oraz ze strategią instytucji administracji publicznej, i koncentrowały się na przedstawieniu nowych rozwiązań oraz kosztów nowych technologii wprowadzanych w obszarze Contact Center.

Sesję z udziałem przedstawicieli instytucji publicznych otworzyła szefowa Służby Cywilnej Claudia Torres-Bartyzel, która opowiedziała, jak prosto opisać procedury urzędowe oraz jakiej cennej wiedzy o organizacji dostarcza menagerowi gromadzenie informacji dla klientów czyli wszystko to, co jest realizowane w ramach projektu Obywatel.gov.pl. Mówiła też o umiejętności właściwego odpowiadania na sygnały kierowane przez obywateli, zarówno te pozytywne, jak i negatywne, jako elemente świadczenia wysokiej jakości usług publicznych. Jej zdaniem silna administracja, to administracja, która jest otwarta na krytykę i potrafi wyciągać z niej konstruktywne wnioski.

Kierownik projektu IP Info Center Maria Sznuć-Olewczyńska, scharakteryzowała nowoczesne kanały komunikacji, standardy obsługi klienta oraz szkolenia behawioralne jako podstawę budowania pozytywnego wizerunku administracji publicznej, na przykładzie praktyk oraz doświadczeń z trwającego w UPRP projektu IP Info Center. Poniżej przedstawione zostało zestawienie kwartalne, na którym widać, że dominującym kanałem komunikacji z klientami Urzędu Patentowego RP jest rozmowa telefoniczna 84,5%.

Obecnie dostępnych jest 8 kanałów komunikacji dla klientów Urzędu Patentowego

RP, wliczając w to sms, za pomocą którego Urząd przeprowadza ankiety satysfakcji klienta z obsługi informacyjnej oraz powiadamia o terminie umówionego spotkania w Punkcie Spotkań z Ekspertami. Wskaźnik satysfakcji, na poziomie 94% przy informacji zwrotnej od klientów na poziomie 23,2%, jest dla Urzędu Patentowego RP dużym sukcesem i powodem do zadowolenia. Bardzo istotnym aspektem mającym wpływ na dobre oceny naszych pracowników, były przeprowadzone w ramach Projektu IP Info Center szkolenia behawioralne z zakresu obsługi klienta, w tym skutecznej komunikacji z użyciem języka korzyści przez telefon, mail, chat, promowanie profesjonalnego wizerunku Urzędu, asertywności i radzenia sobie ze stresem oraz zespołowe opracowanie standardów obsługi klienta Urzędu.

Wczęści podsumowującej konferencję mowa była o epoce nadmiaru informacji o klientach oraz o nowej erze Social Contact Center czyli jakie „tajemnice” pozwoli odkryć analiza Big Data (Duże Dane) oraz analiza społecznościowa. Analiza Dużych Danych oraz analiza społecznościowa stały się nowym wyzwaniem dla firm oraz instytucji sektora publicznego w radzeniu sobie z dobrym zagospodarowaniem różnorodnych zmiennych i zbiorów danych, których przetwarzanie jest trudne, a jednocześnie wartościowe, ponieważ może prowadzić do zdobycia nowych informacji.

Prawidłowa analiza Dużych Danych oraz analiza społecznościowa pozwala między innymi trafnie diagnozować trendy dotyczące poprawy efektywności obsługi klienta, poprzez docieranie do klientów w miejsca, gdzie oni przebywają i socjalizują się np. poprzez portale społecznościowe.



Maria Sznuć-Olewczyńska

Terapia szyta na miarę

Małgorzata Kozłowska

ekspert UPRP

Pomimo ogromnego postępu, jaki dokonał się w ostatnich latach w medycynie, skuteczność diagnozowania i leczenia wielu chorób jest wciąż stosunkowo niska. Dzięki osiągnięciom nowoczesnej farmakoterapii, udaje się wydłużyć życie chorych, poprawiać jego jakość, jednak współczynniki wyleczenia pozostają na stałym od lat, niezadowalającym poziomie.

Czy zindywidualizowana terapia dostosowana do genotypu (unikatowego zestawu genów) konkretnego pacjenta, pozwoli na uzyskanie lepszych wyników? W jaki sposób można wykorzystać informacje dotyczące genomu konkretnego pacjenta do przeciwdziałania chorobom o podłożu genetycznym? Jaki jest związek pomiędzy profilem genetycznym a dietą? I wreszcie, czy Polska jest już gotowa na wprowadzenie wybranych osiągnięć medycyny spersonalizowanej?

Te i inne zagadnienia były szeroko dyskutowane podczas pierwszej polskiej konferencji pt.: „MEDYCINA PRECYZYJNA – czy możemy leczyć w oparciu o genotyp?“, która odbyła się w grudniu br. w Krakowie. Spotkanie zostało zorganizowane przez Uniwersytet Jagielloński i Collegium Medicum pod patronatem Małopolskiego Centrum Biotechnologii.

Honorowym gościem konferencji był prof. **Gerard Siest** – przewodniczący European Society of Pharmacogenomics and Personalised Therapy oraz prof. **Giovanni Scapagnini**, profesor biochemii klinicznej oraz biologii molekularnej na Uniwersytecie Molise, Campobasso we Włoszech, który jest światowej sławy specjalistą w dziedzinie nutrigenomiki. Wśród zaproszonych prelegentów byli także wybitni polscy naukowcy i lekarze: prof. dr hab. Bożena Cukrowska, prof. dr hab. n. med. Jan Lubiński, prof. dr hab. Małgorzata Malczewska-Malec, prof. dr hab. Maciej Małecki, prof. dr hab. n. med. Maria Załuska, prof. dr hab. Anna Latos-Bieleńska i prof. dr hab. n. med. Maria Sąsiadek.



Celem spotkania było rozpoczęcie dialogu na temat wprowadzenia do praktyki osiągnięć medycyny precyzyjnej i personalizowanej. U podstaw medycyny personalizowanej leży zrozumienie i wykorzystanie różnic w indywidualnej odpowiedzi pacjenta na stosowane leczenie.

Kierunek – medycyna spersonalizowana

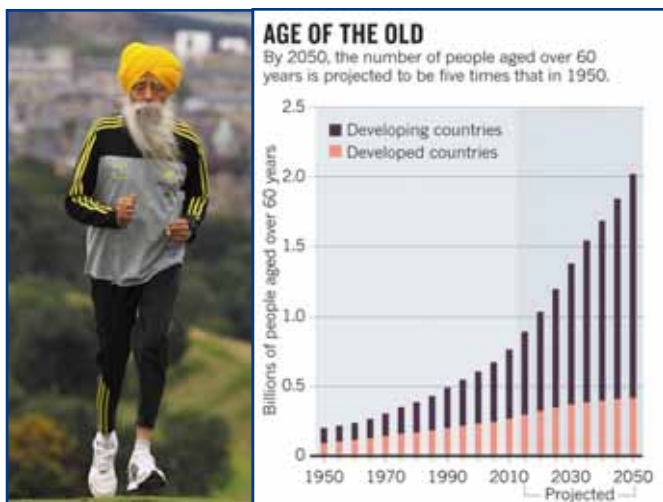
Okazuje się, że ten sam lek u jednych pacjentów może powodować znaczną poprawę stanu zdrowia, u innych nie działać w ogóle, a u jeszcze innych wywoływać niepożądane efekty uboczne. Różna odpowiedź organizmu zależy od wielu czynników, takich jak np. wiek pacjenta, płeć, masa ciała, stan zdrowia, stadium choroby, ale także w dużej mierze od charakterystycznego dla danej osoby zestawu genów czyli genotypu chorego. Ta zmienna reakcja organizmu na substancję leczniczą może być wynikiem mutacji w sekwencji DNA konkretnej osoby.

Postępowanie terapeutyczne uwzględniające odmienne profile genetyczne indywidualnych pacjentów umożliwia przewidywanie odpowiedzi na leczenie, ocenę metabolizmu stosowanego leku, a w konsekwencji dobór właściwego dla danego chorego środka leczniczego czy jego dawki. Dopasowując leczenie do konkretnego chorego, a nie do choroby, uzyskuje się dużo lepsze wyniki. Nie naraża się lekoopornego pacjenta na nieskuteczną terapię, w sposób rzetelny, z dużym prawdopodobieństwem, można przewidzieć działania niepożądane. Chory nie tylko zyskuje tożsamość i przestaje być przedstawicielem określonej grupy pacjentów, co ma ogromne psychologiczne znaczenie w terapii, ale dzięki zindywidualizowanemu podejściu możliwe jest obniżenie kosztów stosowanego leczenia – konkretnemu pacjentowi podaje się odpowiedni dla niego lek, w optymalnej dawce przez niezbędny tylko okres czasu.

Medycyna zindywidualizowana to nie tylko leczenie w oparciu o genotyp pacjenta, diagnozowanie wczesnych stadiów choroby, ocena indywidualnej podatności na chorobę czy ryzyka jej progresji. Dziedzina ta obejmuje także nutrigenetykę, która bada zależność między sposobem odżywiania się a predyspozycjami genetycznymi oraz nutrigenomikę, badającą wpływ pożywienia na aktywność naszych genów i mechanizmy molekularne.

Winne geny czy my sami

O tym, że dieta ma zasadnicze znaczenie, wiemy nie od dziś. Jednak nie wszyscy mają świadomość, że pewne predyspozycje do metabolizowania składników pokarmowych są zapisane w genach. Jedni lepiej przetwarzają tłuszcze, inni węglowodany czy białka. Badania pokazują, że są też różne profile metabolizowania cholesterolu, kwasu



foliowego, witaminy D. W wyniku mutacji genetycznych wzrasta ryzyko wystąpienia wielu chorób metabolicznych, nietolerancji i nadwrażliwości pokarmowych, np. nadwrażliwość na kofeinę, sól, nietolerancja laktozy czy glutenu. Analiza indywidualnego genotypu może pomóc w określeniu typu metabolicznego, a tym samym w doborze odpowiedniego jadłospisu. W wyniku takiego badania może się okazać, że nasz profil żywieniowy nie wpisuje się w ogólne zalecenia populacyjne i że stosowanie zdrowej, w powszechnym rozumieniu, diety może bardziej zaszkodzić niż pomóc, zwiększając ryzyko wielu chorób, takich jak miażdżycy, cukrzyca typu II czy otyłość.

Pewnie niejednen czytelnik zadaje sobie pytanie czy istnieje gen otyłości. Badania naukowe pokazują, że pewne predyspozycje do tycia mogą być warunkowane genetycznie. Analizuje się wiele genów, mogących mieć związek z nadmierną masą ciała. Jednym z nich jest gen FTO, określany jako gen podatności na otyłość. Pewne mutacje w tym genie mogą zwiększać ryzyko rozwoju otyłości. Zauważono, że osoby posiadające zmutowane warianty genu FTO mają skłonności do podjadania, spożywania dużych, kalorycznych posiłków. Należy jednak pamiętać, że niekorzystny wariant genu nie skazuje jego nosicieli na nadwagę czy otyłość, a wiąże się jedynie z ryzykiem wystąpienia tych przypadłości. Odpowiednie odżywianie oraz prowadzenie aktywnego trybu życia mogą w sposób skuteczny zapobiec problemom z nadmierną wagą a otyłość, mimo genetycznych predyspozycji, może nigdy się nie pojawić. Obwinianie przodków za zbędne kilogramy nie znajduje więc naukowego uzasadnienia. Mimo, że nie mamy wpływu na odziedziczony zestaw genów, to kontrolując dietę, możemy niwelować negatywne skutki ich aktywności.

Wiele nadziei przewlekłe chorych i genetycznie obciążanych pacjentów związanych jest z rozwojem medycyny indywidualizowanej. Personalizacja jest zarówno wyzwaniem i wielką szansą medycyny XXI wieku. A czy Polska jest gotowa na wdrażanie osiągnięć medycyny spersonalizowanej? Eksperti obecni na konferencji w Krakowie nie mieli wątpliwości, że pod względem intelektualnym i finansowo nie jesteśmy jeszcze na to przygotowani.

Zdj. Internet

Doskonaląc wiedzę i praktykę działania

Mówi się, że podróże poszerzają horyzonty. Trudno się z tym nie zgodzić, jednak bywają przypadki, że wiedza zastaje nas w miejscu, w którym się znajdujemy...

Mogliśmy się o tym przekonać biorąc udział w trzydniowym, międzynarodowym Seminarium Regionalnym, zorganizowanym w listopadzie 2015 r. przez Urząd Patentowy RP oraz Urząd Harmonizacji Rynku Wewnętrznego.

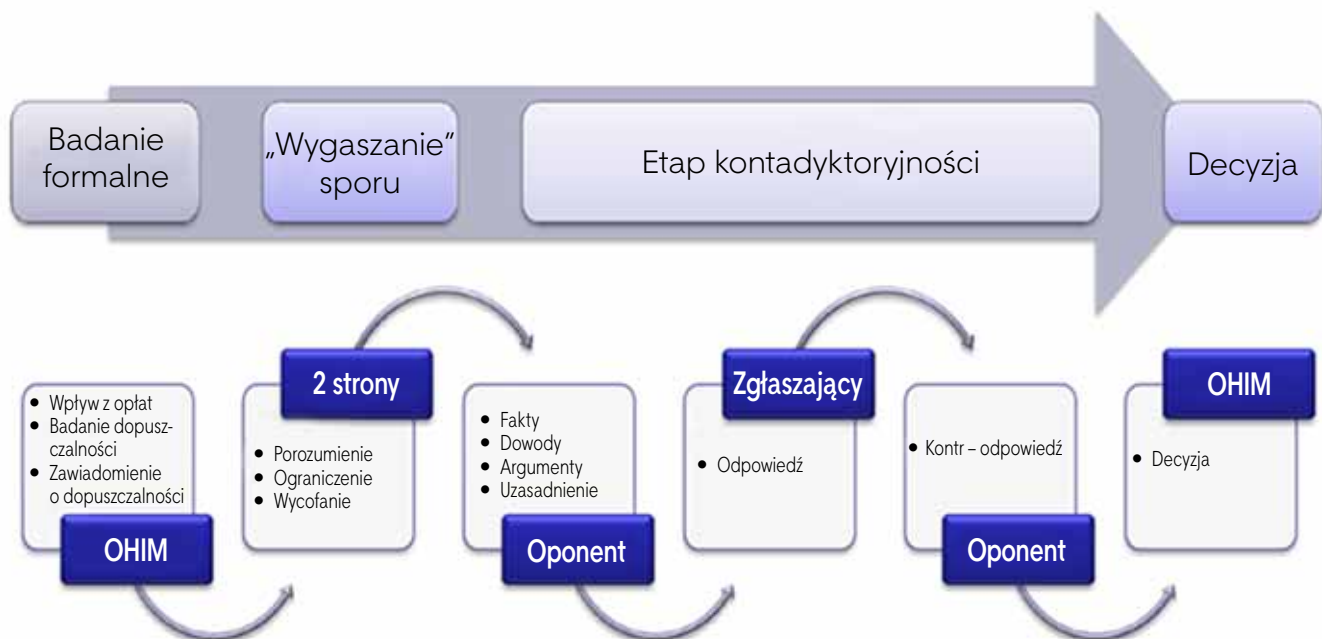
Seminarium odbyło się w siedzibie Urzędu Patentowego RP, a poświęcone było szeroko pojętej tematyce znaków towarowych, wzorów przemysłowych oraz oznaczeń geograficznych. Seminarium Regionalne to cyklicznie organizowane przez Urząd Harmonizacji Rynku Wewnętrznego spotkania naukowe mające na celu szerzenie wiedzy na temat własności przemysłowej. Skierowane są szczególnie do ekspertów Krajowych Urzędów do spraw własności intelektualnej. Tym razem na miejsce spotkania wybrano Urząd Patentowy RP.

Liczba uczestników Seminarium sięgnęła niemal setki, wśród nich znaleźli się przedstawiciele z Polski, Słowacji, Czech, Chorwacji, Bułgarii, Litwy, Hiszpanii, Grecji, Węgier, Włoch, Irlandii. Seminarium poprowadziła Livia Ionesco z Urzędu w Alicante, swoje wykłady zaprezentowali pracownicy OHIM, pracownicy UPRP oraz przedstawiciele polskiego środowiska akademickiego.

Umiejętności interpersonalne

Organizatorzy, kładący szczególny nacisk na merytoryczne aspekty Seminarium, nie pominęli w programie spotkania tych odwołujących się do umiejętności interpersonalnych. Zdolność radzenia sobie w trudnych sytuacjach, pracy pod presją czasu, skutecznej negocjacji czy radzenia sobie z „trudnym klientem” jest niezwykle ważna w codziennej pracy

Główne Etapy Procedury Sprzeciwowej:



i ma ogromny wpływ na jej efektywność. Predyspozycja do pracy z innymi ludźmi oraz odpowiednie umiejętności komunikacyjne potrafią usprawnić pracę, ich brak może ją utrudnić. Doskonalenie umiejętności interpersonalnych pozwala uniknąć wielu stresujących sytuacji, będących przeszkodą w pracy merytorycznej.

System sprzeciwowy a system badawczy

Pośród uczestników Seminarium znaleźli się zarówno przedstawiciele krajów, których Urzędy do spraw własności intelektualnej pracują w oparciu o system badawczy, jak i tych, które przejęły system sprzeciwowy. Urząd Patentowy RP, będący u progu takiej zmiany, sprawdził się w roli gospodarza Seminarium.

System badawczy nakłada na Urząd Patentowy RP obowiązek badania przesłanek bezwzględnych oraz względnych do udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy. Po wdrożeniu systemu sprzeciwowego, po badaniu formalno-prawnym, nastąpi jedynie badanie przesłanek bezwzględnych.

Wprowadzenie nowego modelu ochrony spowoduje, iż w stosunkowo krótkim terminie, tj. niezwłocznie po badaniu formalno-prawnym i ocenie przesłanek bezwzględnych, a także w razie braku złożonego sprzeciwu, zostanie udzielone prawo ochronne na zgłoszony znak towarowy. Sprzeciw będzie można wnieść w terminie 3 miesięcy od daty ogłoszenia o zgłoszeniu znaku towarowego w Biuletynie Urzędu Patentowego. Sprzeciw powinien wskazywać na wcześniejsze prawa, które rejestracja

zgłoszonego oznaczenia mogłaby naruszyć. Zgłaszający oraz osoba wnosząca sprzeciw zostaną poinformowani przez Urząd Patentowy RP o możliwości polubownego rozstrzygnięcia sprawy w terminie 2 miesięcy od otrzymania takiej informacji. Termin ten będzie można przedłużyć do 6 miesięcy.

Zgodnie z istniejącym obecnie modelem postępowania, Urząd Patentowy RP przeprowadza badanie na okoliczność istnienia kolizji pomiędzy zgłoszonym znakiem towarowym a wcześniejszymi znakami. Przyjęcie



Otwarcie seminarium

systemu sprzeciwowego pozwoli na nie przeciwstawianie przez Urząd zgłoszonym znakom wszystkich wcześniejszych znaków. Niejednokrotnie pośród nich znajdują się znaki nieużywane na terytorium Polski, co generuje ochronę praw, które mogą nigdy nie zaistnieć w obrocie handlowym na terytorium naszego kraju.

Podczas Seminarium omówione zostały kolejne etapy postępowania sprzeciwowego, według praktyki przyjętej przez OHIM. Pierwszym z nich jest badanie formalne. Po zakończeniu tego etapu następuje tzw. „cooling off period”. Jest to czas na „wygaszenie sporu”, podczas którego strony mają możliwość zawarcia ugody i polubownego zakończenia sprawy. W razie braku porozumienia następuje etap kontradyktoryjności, tj. udziału przeciwstawnych stron w postępowaniu. Strony mogą wówczas przedstawiać twierdzenia i dowody oraz udzielać na nie odpowiedzi. Postępowanie kończy wydanie decyzji w oparciu o zgromadzone materiały (załącznik nr 1).

Znaki towarowe, wzory przemysłowe, oznaczenia geograficzne

Trzeci dzień Seminarium poświęcony został analizie i porównaniu znaków towarowych, wzorów przemysłowych oraz oznaczeń geograficznych.

Z porównania systemów ochrony znaków towarowych i wzorów przemysłowych wynika, iż przedmiotem ochrony znaków towarowych

może być: rysunek, ornament, kompozycja kolorystyczna, forma przestrzenna, w tym forma towaru lub opakowania, natomiast wzorów przemysłowych: każdy przedmiot, opakowanie, symbole graficzne (załącznik nr 2).

Obecnie procedura uzyskania ochrony na znak towarowy w Urzędzie Patentowym RP opiera się na systemie badawczym, stąd badane są formalne aspekty zgłoszenia, merytoryczne przesłanki ochrony znaku towarowego, bezwzględne przeszkody rejestracji oraz względne przeszkody rejestracji znaku. W odniesieniu do wzorów przemysłowych jest to z kolei system rejestrowy, gdzie badane są formalne aspekty zgłoszenia oraz wybrane bezwzględne przeszkody rejestracji.

Czas ochrony wzoru przemysłowego to 25 lat, podzielonych na okresy 5 letnie, podczas gdy ochrona znaku towarowego nie jest ograniczona czasowo, pod warunkiem odnawiania jej co 10 lat. Zakres ochrony wzorów graficznych nie podlega ograniczeniom klasowym, natomiast znaku odnosi się do zgłoszonych klas towarów i usług. Zarejestrowany wzór nie musi być używany dla utrzymania przyznanej mu ochrony, inaczej jest w przypadku znaku towarowego.

Geograficzne oznaczenia pochodzenia (oznaczenia geograficzne) są to oznaczenia (symbole) o treści geograficznej, które identyfikują określone miejsce (miejscowość, region, państwo itp.). Przeciętny odbiorca łącząc je z towarem przypisuje mu pochodzenie ze wskazanego miejsca geograficznego. Oznaczenia geograficzne, to oznaczenia odróżniające. Nie tylko wyróżniają one towary

w obrocie gospodarczym, ale podobnie jak znaki towarowe, wyróżniają towary na podstawie ich pochodzenia. Funkcje, jakie pełnią to: funkcja informacyjna, odróżniająca, reklamowa, ale także gwarancyjna (gwarancja dobrej jakości). Oznaczenia geograficzne odnoszą się do: produktów rolnych i środków spożywczych, win, napojów spirytusowych, produktów przemysłowych.

Podążając za wiedzą...

Podczas Seminarium Regionalnego poruszonych zostało wiele ciekawych i aktualnych tematów. Zaczynając od wiedzy elementarnej, tj. definiującej istotę znaków towarowych, wzorów przemysłowych czy oznaczeń geograficznych, poprzez aspekty proceduralne, omówione zostały również gruntowne zmiany, które nas czekają. Mogliśmy poznać praktykę innych Urzędów, ugruntować już posiadaną wiedzę, jak również nauczyć się czegoś nowego. Sukces Seminarium zorganizowanego w Urzędzie Patentowym RP upewnia w tym, iż warto brać udział w tego typu przedsięwzięciach naukowych. W roku 2016 planowane są dwa Seminarium Regionalne, w Portugalii (czerwiec) i Finlandii (październik).

Joanna Bielarz

Jdz. Adam Taukert

(Wykorzystano fragmenty prezentacji Dominika Hanfa (OHIM) oraz Edyty Demby-Siwek i Elżbiety Dobosz (UPRP))



Uczestnicy seminarium w UPRP

ROZBUDOWA SYSTEMU INFORMATYCZNEGO UPRP

Mija kolejny rok wyężonej pracy Departamentu Informatyki Urzędu Patentowego RP nad informatyzacją i unowocześnianiem pracy Urzędu. Jest to szczególna okazja do podsumowania efektów tej pracy – realizacji szczególnie wielu w tym roku projektów, zarówno samodzielnie przez departament, jak i z udziałem pracowników innych komórek Urzędu. Szeroki zakres prac, często niewidoczny dla użytkownika bądź klienta Urzędu, obejmował wdrożenia niezbędne w systemie informatycznym Urzędu, w którym ogromną większość zadań wykonuje się, korzystając z dokumentów elektronicznych i niezbędnego przy tym sprzętu elektronicznego.

Departament Informatyki w roku 2015 pracował w dotychczasowej strukturze organizacyjnej tj. trzech wydziałów oraz sekretariatu, zadania których przedstawiono poniżej:

- Wydział Systemów Informatycznych – wdrażał, utrzymywał oraz prowadził prace adaptacyjne i rozwojowe kluczowych systemów usprawniających pracę Urzędu m.in. EZD, BackOffice, Soprano, Moduł Rozliczeń i wielu innych.
- Wydział Eksploatacji – zapewniał prawidłowe działanie całej infrastruktury w tym utrzymanie i wymianę m.in. stanowisk komputerowych, serwerów, sieci.
- Wydział Elektronicznej Wymiany Informacji – zapewniał pracę wszystkich systemów dotyczących publikacji i wymiany informacji dla klientów zewnętrznych (witryna uprp.pl, wyszukiwarki, systemy eksperckie).
- Sekretariat – zapewniał obsługę administracyjną Departamentu włącznie z przygotowywaniem dokumentów przetargowych i gromadzeniem dokumentacji finansowej zakupów i inwestycji.

O ilości zadań w Departamencie Informatyki i ich złożoności, może świadczyć liczba oraz różnorodność utrzymywanych systemów informatycznych. Można śmiało powiedzieć, że **Urząd wdrożył i wykorzystuje szeroką gamę najnowszych technologii informatycznych z ostatnich lat, z wielu obszarów wiedzy i ich zastosowań.** Dla jednych będą to znane hasła i skróty typu Wi-Fi, tablet, Office, dla innych mniej znane pojęcia takie jak

macierze, serwery czy firewalle. Wdrożenie i utrzymanie właściwego funkcjonowania tych wszystkich rozwiązań i technologii, zapewnia wydajną, bezpieczną i satysfakcjonującą pracę każdego pracownika w Urzędzie Patentowym. W konsekwencji – sprzyja zadowoleniu klientów i służy ich interesom.

Mijający rok zaznaczył się efektywną współpracą międzynarodową z organizacjami zajmującymi się ochroną własności intelektualnej, takimi jak Urząd Harmonizacji Rynku Wewnętrznego (OHIM), Europejski Urząd Patentowy (EPO) czy Światowa Organizacja Ochrony Własności Intelektualnej (WIPO).

Wdrożone nowe systemy

Przed wszystkim był to czas kolejnych, nowych wdrożeń i rozwoju eksperckich systemów informatycznych.

W czerwcu wdrożono system BackOffice (największy z projektów w ramach Software Package finansowany z Cooperation Fund), który służy do zarządzania procedurami udzielania i utrzymywania praw wyłącznych dla znaków towarowych oraz wzorów przemysłowych w Urzędzie Patentowym RP. BackOffice jest systemem źródłowym dla innych baz danych, wyszukiwarek oraz jest zintegrowany m.in. z Systemem Elektronicznego Zarządzania Dokumentacją (EZD), Modułem Rozliczeń oraz uruchomionym w tym samym czasie Modułem Publikacji. W ramach Software Package wdrożono również TMeFiling i DSeFiling, czyli formularze interaktywne, zamieszczone na witrynie

Urzędu www.uprp.pl, ułatwiające sporządzanie dokumentów o udzielenie praw na znaki towarowe i wzory przemysłowe.

Kolejnym wdrożeniem, zrealizowanym w październiku br. we współpracy z OHIM i finansowanym z Cooperation Fund, była wyszukiwarka DesignView. Umożliwia ona udostępnianie przez Urząd danych o zarejestrowanych wzorach przemysłowych. Dzięki temu Baza DesignView została wzbogacona o około 28 000 zarejestrowanych w Polsce wzorów przemysłowych, co daje w sumie dostęp do kluczowych informacji o niemal 8,8 milionach wzorów przemysłowych zarejestrowanych w 38 zagranicznych urzędach krajowych, które również wdrożyły to rozwiązanie. W tym samym czasie w celu zapewnienia łatwiejszego i powszechnego wglądu w dane o wybranych przedmiotach własności przemysłowej, uruchomiony został serwis internetowy Register Plus dla wzorów przemysłowych i zdobniczych.

W trakcie minionego roku wdrożono również dwie kolejne wersje oprogramowania EPOQUENet, będącego podstawowym rozwiązaniem wykorzystywanym przez ekspertów Departamentu Badań Patentowych. Realizacja tych zadań wchodzi w skład długofalowego planu współpracy z Europejskim Urzędem Patentowym w ramach porozumienia Bilateral Cooperation i projektów „P23 Data acquisition based on quality at source” oraz „P27 Espacenet new”, które mają na celu poszerzenie zakresu oraz poprawianie jakości danych gromadzonych

w Urzędzie Patentowym i przekazywanych następnie do EPO. W ramach wspomnianych projektów pracownicy Departamentu uczestniczyli w spotkaniach roboczych m.in. w Hadze oraz Wiedniu, które miały na celu wymianę doświadczeń pomiędzy przedstawicielami urzędów patentowych.

Nie można również nie wymienić wyszukiwarki przedmiotów chronionych UPRP. W ramach prac nad tym rozwiązaniem, w mijającym roku wprowadzono kilkadziesiąt poprawek, o które wnioskowali m.in. rzecznicy patentowi, a które miały na celu usprawnienie jej funkcjonowania. Przykładem tego jest wprowadzenie m.in. funkcjonalności wyszukiwania zaawansowanego. W związku ze zmianą baz dziedzinowych w UPRP, wdrożony został import danych z BackOffice do nowych baz znaków towarowych, wzorów przemysłowych i wzorów zdobniczych. Udoskonalono również sposób publikowania przez Urząd klasyfikacji nicejskiej, wiedeńskiej, lokameńskiej oraz opublikowano po raz pierwszy klasyfikację EuroLocarno. Rok 2015 to również kontynuacja prac rozwojowych nad oprogramowaniem ACSEPTO, które jest podstawowym narzędziem wykorzystywanym przez ekspertów Departamentu Badań Znaków Towarowych.

Nie bez znaczenia pozostaje również zaangażowanie Departamentu Informatyki w prezentację najaktualniejszych danych poprzez aktualizację witryny „Serwera Publikacji” o zdigitalizowane dane opisów wzorów przemysłowych w ramach rozwoju usług oferowanych przez Urząd.

Administracja cyfrowa

W roku 2015 realizowane były również szczególne zadania w zakresie cyfrowej administracji, gdyż Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji (MAC) wprowadziło nową, udoskonaloną, ale i całkowicie odmienioną platformę administracji publicznej pod nazwą ePUAP2.

Za jej pomocą możliwe jest składanie do Urzędu zgłoszeń elektronicznych dotyczących przedmiotów ochrony własności przemysłowej. Departament Informatyki zajmował się utrzymaniem obecnych formularzy pod kątem ich funkcjonalności i niezawodności oraz dopracował proces wymiany dokumentów pomiędzy ePUAP2 a syste-

mem EZD. Realizowano dodatkowo zadania związane z migracją usług pomiędzy instancją testową i produkcyjną ePUAP2, a także świadczone bezpośrednią pomoc w zakresie obsługi platformy dla użytkowników wewnętrznych oraz zewnętrznych. Wyrazem tego był udział pracowników departamentu wraz z przedstawicielami MAC w konferencji Rzeczników Patentowych Szkół Wyższych w Ceszynie, na której zaprezentowano uczestnikom seminarium usługi elektroniczne Urzędu Patentowego.

Nowa platforma e-learningowa

Departament Informatyki współrealizował również, w ścisłej współpracy z Departamentem Promocji i Innowacyjności, zadania mające na celu poszerzanie i promowanie wiedzy o ochronie własności intelektualnej. W tym celu brał udział we wdrożeniu nowej platformy e-learningowej Urzędu Patentowego – IPPanorama.

Departament Informatyki uczestniczył w 2015 r. we wszystkich etapach projektu, od przygotowania opisu zamówienia, przez udział w postępowaniu przetargowym, po techniczny nadzór nad wdrożeniem systemu informatycznego. Dodatkowo pracownicy sprawowali bieżący nadzór nad drugim systemem promującym wiedzę o własności intelektualnej – Informatyczną Platformą E-learningową (IPE).

Usprawnianie organizacji pracy Urzędu

Departament Informatyki nadzorował jeden z najważniejszych systemów informatycznych w Urzędzie – system gospodarki własnej MAAT, wspomagający pracę właściwych komórek Urzędu w następujących obszarach: magazyny, wydatki, dochody, kasa, finanse, środki trwałe, sprzedaż, jak również kadry i płace. Jego poprawne działanie jest krytyczne dla funkcjonowania Urzędu, a jakakolwiek niestabilność działania wymaga natychmiastowej reakcji. Oczywiście wszystkie te prace nie obyłyby się bez sprzętu informatycznego i stanowisk komputerowych, które trzeba przygotować tzn. zainstalować najnowszy system operacyjny, niezbędne oprogramowanie, a następnie dostarczyć użytkownikowi, często wraz z dodatkowym osprzętem w postaci czytników i drukarek.

W 2015 roku wymieniono 100 sztuk komputerów i 70 monitorów oraz zmodernizowano system multimedialny w sali konferencyjnej poprzez instalację nowych rzutników, okablowania i miksera dźwięku, celem lepszej obsługi multimedialnej konferencji i spotkań w Urzędzie, których w roku 2015 odbyło się blisko 120.

Z „zacisza” serwerowni

Wiele innych prac i zadań, które departament realizował w minionym roku, było wykonywanych w „zaciszu” serwerowni, przy stanowiskach informatycznych, przekładając się na ich bezpieczną, ciągłą pracę. Trzeba wymienić: wdrożenie nowych serwerów wraz z macierzami dyskowymi, połączonych światłowodami w celu zapewnienia szybkości wymiany danych i poprawnego działania m.in. telefonów bezprzewodowych (Wi-Fi). Zainstalowano dodatkowe punkty dostępowe sieci bezprzewodowej (Access Point). Dla zapewnienia bezpieczeństwa infrastruktury informatycznej Urzędu wdrożono rozwiązania, takie jak zaporę IPS (Intrusion Prevention System), system ochrony przed atakami APT (Advanced Persistent Threat), system ochrony przed zagrożeniami zero-day i malware oraz uaktualniono system antywirusowy.

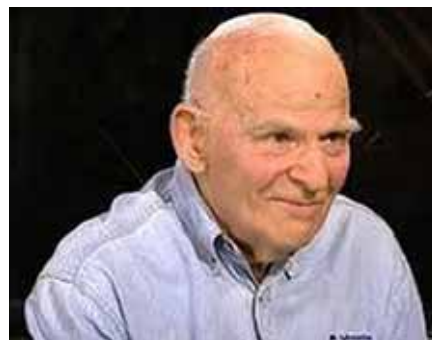
Co istotne, zmodernizowano system zarządzania relacjami z klientami CRM (Customer Relationship Management), wykorzystywany przez pracowników Urzędu w ramach zadań Centrum Informacji o Ochronie Własności Przemysłowej. Pracownicy Departamentu Informatyki brali czynny udział w pracach modelowania procesów w Zespole Projektowym w ramach projektu „Procesy, cele, kompetencje – zintegrowane zarządzanie w urzędzie”.

Przedstawione projekty i zadania prowadzone były z wykorzystaniem najnowszych rozwiązań informatycznych, by zapewnić bezawaryjną współpracę poszczególnych systemów informatycznych, niezbędnych dla właściwego funkcjonowania całego Urzędu. Nie ulega wątpliwości, że tak szeroki zakres zadań byłby niemożliwy bez szczególnego zaangażowania, kompetencji i wiedzy pracowników DI, a także współpracy z innymi komórkami Urzędu i ich pracownikami.

Zbigniew Markiewicz

Nieznane oblicza Lubomira Tomaszewskiego

Dzięki konferencji oraz wystawie prac zorganizowanej przy współudziale Urzędu Patentowego RP mogliśmy poznać twórczość Lubomira Tomaszewskiego – rzeźbiarza i malarza, który jest w Polsce znany przede wszystkim jako twórca z dziedziny wzornictwa przemysłowego



W Salach Redutowych Teatru Wielkiej Opery Narodowej 13 listopada br. odbyła się międzynarodowa konferencja poświęcona życiu i twórczości Lubomira Tomaszewskiego, którą zorganizowała Fundacja Art and Design Lubomir Tomaszewski. Partnerem konferencji był Urząd Patentowy RP.

Na konferencji zatytułowanej „Nowy Jork, Paryż, Warszawa. Miasta Lubomira Tomaszewskiego” podjęto próbę kompleksowej prezentacji i analizy dorobku artysty. Konferencję rozpoczęła pani Katarzyna Rij, Wiceprezes Zarządu Fundacji, która w imieniu organizatorów powitała gości zgromadzonych na sali. Stan zdrowia oraz wiek Lubomira Tomaszewskiego nie pozwoliły mu na podróż i osobisty udział w wydarzeniu. Podczas uroczystego otwarcia odtworzono wcześniejsze nagranie powitania artysty, który życzył wszystkim miłego odbioru swoich dzieł oraz przekazał szczególne pozdrowienia – dr Alicji Adamczak, prezes Urzędu Patentowego RP.

Podczas konferencji przedstawiciele świata sztuki z kraju i zagranicy analizowali twórczość Tomaszewskiego nawiązując do jego biografii oraz najważniejszych miast, z którymi związane jest jego życie. Warszawa – miejsce narodzin, dzieciństwa i młodości; Paryż – gdzie w czerwcu 1963 r. zaprojektowane przez niego i nazwane imionami

córek serwisy do kawy „Dorota” i „Ina” otrzymały I nagrodę na wystawie na Kongresie Międzynarodowej Rady Stowarzyszeń Projektantów Wzornictwa Przemysłowego (oddelegowanie przez władze Tomaszewskiego na targi do Paryża miało uniemożliwić mu spotkanie z Phillipem Rosen-thalem); Nowy Jork – miasto, które po opuszczeniu Polski stało się jego nowym domem.

W gronie prelegentów znalazła się m.in. dr Ewa Bobrowska, absolwentka historii sztuki na Sorbonie oraz Ken Benson z USA, wykładowca School of Design, który opowiedział o amerykańskich dokonaniach artysty. Wystąpienia przybliżyły zgromadzonym słuchaczom biografię oraz dorobek Tomaszewskiego. Podczas spotkania dyskutowano o roli muzyki i ruchu w twórczości artysty, a także zaprezentowano wpływ wydarzeń historycznych (na przykładzie holokaustu oraz powstania warszawskiego) na jego dzieła. Konferencja cieszyła się dużym powodzeniem, wzięli w niej udział m.in. muzealnicy, historycy sztuki, kolekcjonerzy oraz pasjonaci.

Konferencji towarzyszył wernisaż prac artysty. Była to znakomita okazja do zapoznania się z twórczością Lubomira Tomaszewskiego, który jest legendą polskiego wzornictwa przemysłowego, mimo iż poświęcił mu tylko 10 lat swej twórczości. Artysta, który w 1956 r. rozpoczął pracę w Zakładzie Ceramiki i Szkła Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, jest autorem blisko 30 wzorów, z których największą popularnością cieszyły się m.in. figurki „Chart”, „Kruk”, „Wielbłąd” oraz „Śpiewaczka”, „Dama z lustrem” i „Arabka”.

Po przeprowadzce do Ameryki mógł powrócić do realizowania swych rzeźbiarskich pasji oraz eksperymentalnej twórczości malarzkiej (obrazy „malowane ogniem”, które powstają przy pomocy płomienia, dymu i wody). Na wystawie w Salach Redutowych Teatru Wielkiej Opery Narodowej zaprezentowano najbardziej znane z dorobku wzorniczego artysty serwisy i niedekorowane figurki, a także sprowadzone specjalnie z amerykańskiego atelier szkice, rzeźby oraz obrazy.

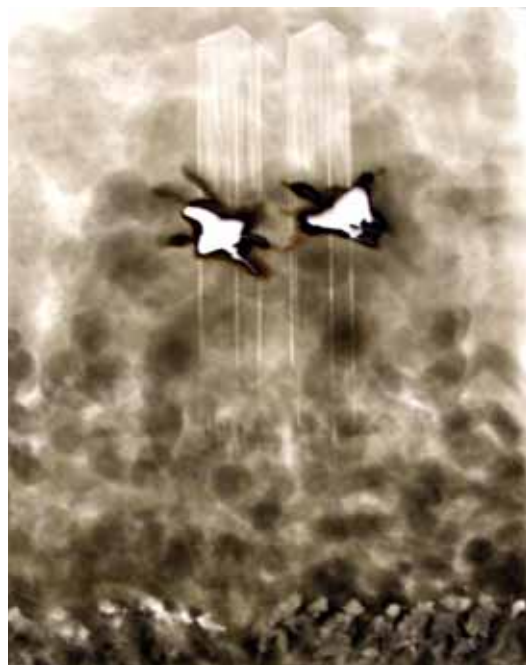


dr Alicja Adamczak, prezes Urzędu Patentowego RP wśród zaproszonych gości

Opł. Dorota Grodzka

Zdj. R. Graff i Fundacja

LUBOMIR TOMASZEWSKI urodzony w 1923 r. w Warszawie, absolwent warszawskiej ASP. Twórca nieprzeciętny, szukający własnej drogi. Przedstawiciel eksperymentalnego realizmu, wszechstronnie uzdolniony rzeźbiarz, malarz i designer. Założyciel międzynarodowego, ruchu artystycznego Emocjonaliści. W 1966 r. wyjechał do Nowego Jorku – miasta, które okazało się jego nowym domem, drogą do wolności artystycznej i sławy. Na swoim koncie ma ponad sto pięćdziesiąt wystaw indywidualnych i zbiorowych w całym świecie. Jego prace znajdują się w kolekcjach światowych galerii i muzeów. Wzbogacają również zbiory kolekcjonerów prywatnych, głównie ze Stanów Zjednoczonych. W Polsce najbardziej znany jest jako designer z unikatowej kolekcji porcelanowych rzeźb kameralnych oraz serwisów Ina i Dorota. Powstały one w latach 50. i 60. ubiegłego wieku w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie. Tomaszewski jako absolwent wydziału rzeźby, zajmuje się głównie tą formą wyrazu. Chęć poszukiwania nowych, silnych środków ekspresji, doprowadziły go do unikatowego malarstwa. Obrazy „ogniem malowane”, tworzone przy pomocy płomienia, stanowią część eksperymentalnego realizmu, w którym artysta poszukuje nowych wyrazów twórczych poprzez eksperymenty formalne. Technikę „malowania ogniem i dymem” doskonalili od lat. Tworząc niezwykle przedstawienia wywołuje duże emocje u widza. Jako duchowy ojciec ruchu artystycznego „Emocjonaliści” swoje prace tworzy, docierając i czerpiąc z najgłębszych emocji człowieka. Twórczość Tomaszewskiego zachwyca nie tylko eterycznością i ulotnością, ale i siłą wyrazu. Tworzy sztukę, w której ogromną rolę odgrywa widz. Jak sam twierdzi, bez odbiorcy prawdziwe dzieło sztuki nie będzie miało skończonego sensu. Lubomir Tomaszewski wciąż zachwyca międzynarodową publiczność porywając się na coraz to nowe tematy, bez ustanku eksperymentując ze środkami wyrazu. Trafiają one w emocje kolejnych odbiorców, jak podczas największej w Europie wystawy, która odbyła się w Pałacu Narodów w Genewie w 2014 roku. Większość z prac artysty znajduje się w kolekcjach prywatnych znakomitych miłośników sztuki, wśród których znajdują się takie nazwiska, jak choćby Jimmy Carter, Lawrence Rockefeller i rodzina Rockefeller.



Obrazy „malowane ogniem” Tomaszewskiego cieszyły się dużym zainteresowaniem

Pisali o nim:

Gruntowne wykształcenie Lubomira Tomaszewskiego, talent i niezwykła umiejętność obserwacji natury i sztuki współczesnej zainspirowały go do założenia międzynarodowego ruchu artystycznego. Jest duchowym ojcem i przewodnikiem, powstałej w 1994 roku, międzynarodowej grupy Emocjonalistów, którą tworzą malarze, rzeźbiarze, graficy, fotografowie czy nawet tancerze i muzycy.

The New York Times nazwał go „rzeźbiarzem ruchu”. Swoją twórczością Tomaszewski udowadnia, że sztuka populama, niekoniecznie wysoce abstrakcyjna, cieszy ludzi przynosząc im radość, ale budzi i skrajnie inne emocje, takie jak strach czy przerażenie. Dzięki umiejętności pokazania i wywołania emocji, jego prace znajdują miejsce w wielu muzeach i galeriach na całym świecie, a liczba miłośników jego rzeźb i obrazów stale rośnie.

„Tomaszewski (...) jest utalentowanym weteranem rzeźby, który otwarcie czerpie z naturalnych elementów (...) Chociaż rzeźby Tomaszewskiego są efektowne i dynamiczne, to jego obrazy malowane ogniem, stworzone przez przypalanie, a nawet wypalanie dużych powierzchni papieru, przyćmiewają wszystko, co zostało zaprezentowane na tej silnie oddziałującej indywidualnej wystawie jego prac”.

Art Speak Magazine

„(...) aby ułatwić spontaniczne rozumienie swych dzieł, odkrywa przed odbiorcą cały proces twórczy. Fragmenty natury – świeżo wykopane kamienie, zbutwiałe drewno, które pobudzają jego wyobraźnię – wykorzystuje w sposób dramatyczny”.

Perspectives Magazine

„Tomaszewski został obdarzony taką wyobraźnią i wrażliwością, które pozwalają mu „spojrzeć” w głąb kamieni czy drewna, które znajduje (...). Niewielu rzeźbiarzy od czasów Auguste’a Rodina umiało uwolnić ducha uwięzionego w kamieniu lub w innej nieożywionej materii. Lubomir Tomaszewski jest w tym zdecydowanie najlepszy”.

King Street Chronicle Magazine

„Mówiąc wprost, do tej pory nie spotkałem żadnego artysty, w którego rzeźbach skamieniałe drewno zostałoby wykorzystane z takim skutkiem i który tworzyłby biomorficzne formy, balansujące między abstrakcją a realizmem z taką wyobraźnią i talentem”.

Henry Riseman, dyrektor New England Center for Contemporary Art

„Jego dzieła cechują się wysokim poziomem estetycznym, do którego współcześni mu twórcy mogą jedynie próbować dążyć. Przy użyciu naturalnych elementów – świeżo wykopanych kamieni, zbutwiałego drewna, złomu i znalezionych kawałków szkła – Tomaszewski wyraża w swych pracach istotę, złożoność i piękno ludzkiego ducha. Jego nadzwyczajna umiejętność osiągnięcia równowagi między abstrakcją a realizmem – a zatem odnalezienia idealnej formy artystycznej – ukazuje się w cudowny sposób, gdy jego rzeźby nabierają życia.

Chcąc zachować doskonałą czystość swej sztuki, Tomaszewski nigdy nie ingeruje w kształt ani w strukturę znalezionych kamieni lub kawałków drewna, surowców, które dzięki niespotykanemu talentowi i bogatej wyobraźni odrodzą się jako nowe, niezwykle piękne rzeźby natury. Tomaszewski wierzy, że aby sztuka spełniała swoją rolę, powinna wywoływać naturalne reakcje u odbiorcy. „Człowiek – twierdzi – jest nieodłączną częścią środowiska. Nie istnieje widoczna granica między naturą, człowiekiem a sztuką. W moich pracach staram się połączyć te trzy sfery w harmonijną całość. Pragnę tworzyć dzieła, z którymi można na co dzień obcować, ale które będą wciąż wywoływać nowe emocje u odbiorcy”. Swoją sztukę Tomaszewski często nazywa „teatrem natury”. Aby w pełni zrozumieć głębię tego określenia, trzeba zobaczyć i odczuć jego dzieła”.

Robert Marston



Rzeźba kamienno-metalowa
Lubomira Tomaszewskiego

ZAPROSILI NAS

PAŹDZIERNIK

- Politechnika Warszawska na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016 w roku szczególnego Jubileuszu 100. inauguracji roku akademickiego
- Politechnika Wrocławska na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Politechnika Gdańska na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Uniwersytet Warszawski na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Wydział Inżynierii Materiałowej Politechniki Warszawskiej na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Wydział Mechatroniki Politechniki Warszawskiej na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Ji-in Hong, Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Korei Południowej w Polsce na recepcję w Warszawie z okazji Święta Narodowego
- Wydział Zarządzania Politechniki Warszawskiej na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Politechnika Krakowska na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Wojskowa Akademia Techniczna na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Politechnika Rzeszowska na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Politechnika Warszawska Filia w Płocku na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Wydział Nauk o Żywieniu Człowieka i Konsumpcji SGGW na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Warszawski Uniwersytet Medyczny na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016

ZAPROSILI NAS

- Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych w Warszawie na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Fundacja Przedsiębiorczości Kobiet na cykliczne Śniadania Przedsiębiorczych Kobiet
- Politechnika Częstochowska na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Politechnika Łódzka na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Politechnika Lubelska na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Organizatorzy na 6. Forum Rozwoju Mazowsza w Warszawie
- Henry M. J. Chen, przedstawiciel Biura Gospodarczego i Kulturalnego Tajpej w Polsce na przyjęcie z okazji obchodów 104. rocznicy Święta Narodowego Republiki Chińskiej (Tajwanu)
- Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego w Kielcach na posiedzenia Komisji Konkursowej VII edycji konkursu Świętokrzyski Racjonalizator
- Stowarzyszenie TOP 500 Innovators oraz Narodowe Centrum Badań i Rozwoju na panel ekspertów organizowany w Warszawie w ramach Polsko-Amerykańskiej Rady Innowacji (PARI), poświęcony rozwojowi regionalnemu w oparciu o klastry i ekosystemy innowacji
- Tataj Innovation w partnerstwie z DELab Uniwersytetu Warszawskiego i Google Polska na seminarium „Innovate4Future” w Warszawie

Mówił o sobie:

„...Od kilku miesięcy analizuję stary i oklepany temat, jakim jest „patrzenie w przeszłość i przyszłość”, „to, co poznane i niepoznane”, jak nasza przeszłość wpływa na naszą przyszłość. Staram się pokazać te tematy również w ujęciu par – relacji między kobietą a mężczyzną. Kiedy to ich wzajemna przeszłość i przyszłość mieszają się tworząc coś nowego. Stworzyłem też ciekawy obraz ZMAGANIE, który ma być pierwszym z cyklu. Zmaganie z samym sobą, ale też zmaganie jednostki z otoczeniem w sposób dosłowny i symboliczny. Jeszcze nad tym pracuję...

Drugą rzeczą, jaka mnie absolutnie pochłonęła, jest nowa technika, nazywam ją tłuczonym papierem (...) poważnie mówiąc, bardzo istotne jest w niej to, że papier, którego używam jest kolorowy. Malując moje obrazy ogniem i dymem, nie mam możliwości wprowadzenia koloru. Kolorowy, tłuczony papier dodany do monochromatycznych przedstawień życia, wnosi optymizm, wydaje mi się, że dostarcza jeszcze większej ekspresji! W pracach tworzonych w tej technice chciałbym wprowadzić dodatkową energię do wnętrza, gdzie ona „zamieszkuje”. Bardzo mnie to fascynuje, całe życie pracowałem, przeważnie nie używając wielu barw, teraz przyszedł czas by to zmienić. Ważne jest też, że kolor jest „tłuczony”, zmieniam w ten sposób jego strukturę, dodaje to drapieżności, dzięki temu odbijane światło nadaje mu trójwymiar, głębię. Cykl „tygrysy biznesu”, wydaje się być idealny do wyrażenia w tej technice, nie mogę nawet o tym mówić, to po prostu trzeba zobaczyć. (...) W pierwszym rzucie były to barwne „plamy papieru naklejane na dymione obrazy”. Stworzyłem kilka takich na początku 2013 roku, ale nie byłem w 100% zadowolony z efektów, myślałem nad udoskonaleniem użycia koloru w towarzystwie dymu. (...)

Podczas mojej ostatniej wystawy, kiedy byłem w Warszawie, a potem niespiesznie przemierzałem tak zmienione ulice stolicy, doznałem tzw. „ośnienia”. Iluminacje mojej kochanej Warszawy, mojego domu rodzinnego, stały się inspiracją. Kolorowy papier, który miał dodać do obrazów życia i radości, musi zostać „ożywiony na kowadło, poddany modyfikacjom”. Kiedy wróciłem do domu, już jak lądowałem w Nowym Jorku, wiedziałem dokładnie, jak ma wyglądać połączenie koloru i szarości. Gdybym nie zawitał wtedy do Polski, pewnie nigdy bym tego nie wymyślił, to było przeznaczenie (...)

Dlaczego po latach wrócił do projektowania dla AS Œmielów? (...) bo nadal uważam, że fakt posiadania przez ludzi małej rzeźby kameralnej w domu, wpływa na ich poczucie smaku, buduje ich pewną wrażliwość a wiadomo, że nie każdy może sobie pozwolić na zakup rzeźby. Figurki porcelanowe nadają wnętrzu charakter, wyjątkowości.

Pomimo, że jestem opisywany w Stanach jako polsko-amerykański artysta, moje serce w większości należy do Warszawy, stąd propozycja i możliwość kontaktu z krajem była pokusą nie do odparcia. I właśnie dlatego po roku 2000 wróciłem do projektowania form do porcelany. Jednak zdecydowaną większość czasu poświęcam rzeźbie i malarstwu. Chwilowy powrót do projektowania był miłym powrotem do lat młodości...

...Niezwykle dumny jestem z tego, że mogę nazwać się założycielem i ojcem filozofii, koncepcji artystycznej, jaką jest emocjonalizm, to wielka przyjemność teoretyzować o sztuce, o jej celach, sensie. Tym większa, że coraz liczniejsza grupa osób zgadza się z moimi założeniami i poglądami. Czuje, że nie jestem sam w swoich rozważaniach i poglądach na sztukę. Moim wielkim sukcesem jest też wierność swoim poglądom i wypracowaniu rozpoznawalnego, unikatowego stylu. Rozpoznawalności mojej sztuki, bez konieczności jej podpisywania. Jest jeszcze coś, co udaje mi się osiągnąć w moich pracach. Udaje mi się wywoływać u ludzi różne emocje. Rzadko są obojętni wobec moich rzeźb czy obrazów. Nie muszę do nich dopisywać stronic interpretacji czy objaśnień, ja tworzę, oni to czują...

(Od redakcji: wybrane m.in. z wywiadu w Art & Business 2013 i z innych mediów (propozycja Katarzyny Rij, wiceprezes Zarządu Fundacji Art and Design Lubomir Tomaszewski))



Magia SZACHÓW



Rozmowa z **Jadwigą Gasik** ekspertem UPRP,
z Departamentu Badań Patentowych, Wydział Elektryczno-Elektroniczny

Szachy uczą kreatywności, podejmowania decyzji, ćwiczą pamięć, koncentrację

– Pracuje Pani w urzędzie od 1980 roku. To już 35 lat, a jestem bardziej niż pewna, że nie wszyscy pracownicy słyszeli o Pani życiowej pasji – grze w szachy. Skąd akurat te szachy w Pani życiu?

– Zawsze lubiłam gry logiczne. W dzieciństwie graliśmy w warcaby, w karty, różne gry planszowe, rozwiązywaliśmy krzyżówki itp. Kiedy nauczyłam się grać w szachy, inne gry przestały mnie interesować. Szachy dają tyle możliwości różnych kombinacji, zaskakujących kontynuacji, zmiennego przebiegu gry, że nigdy się nie znudzą. Ponadto

co to za satysfakcja, kiedy uda się przewidzieć przebieg gry, obrać właściwą strategię, znaleźć zaskakujące uderzenie taktyczne i zakończyć partię efektywnym matem.

– Z pewnością szachy nie są zwykłą grą planszową. Taka gra strategiczna, jak można o nich powiedzieć, wymaga pewnie ogromnej wiedzy o regułach gry, specyficznych umiejętności – skupienia, uwagi, szybkich decyzji, doskonałego refleksu. Czy tego można się nauczyć, czy trzeba mieć w genach, od urodzenia?

– Wiele można się nauczyć po prostu grając. Każda rozegrana partia zbliża nas do lepszego zrozumienia, na czym ta gra polega. Uczymy się zarówno na błędach, jak i sukcesach. Oczywiście przydatna jest znajomość tzw. teorii debiutów, zasad gry środkowej czy rozgrywania końcówek, lecz – to prawda – bez zamiłowania do gry w szachy, opanowanie tej wiedzy jest mało prawdopodobne i chyba bezcelowe. Może geny mają tu jakiś wpływ, ale moim zdaniem, to kwestia przede wszystkim nauki.

Warto zakochać się w szachach i zarazić tą miłością dzieci, gdyż szachy uczą kreatywności, ćwiczą pamięć, koncentrację, zdolność logicznego myślenia, analizy, podejmowania decyzji. Badania wykazały, że nauka gry w szachy pomaga w osiąganiu lepszych wyników nie tylko w przedmiotach ścisłych, wpływa na nasz rozwój i stymuluje pracę mózgu.

– Już Jan Kochanowski mówił o szachach, że to gra królewska. A dziś, według Pani wiedzy, można mówić, że to gra pewnych grup społecznych czy jednak pochodzenie nie ma znaczenia, trzeba stać się pasjonatem szachów?

– Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Możliwe, że w pewnych grupach społecznych, wśród inteligencji, ta gra jest bardziej popularna niż w innych, lecz znam szachistów z różnych środowisk.

– Pierwszy wielki turniej międzynarodowy odbył się w Londynie w 1851 roku, zwyciężył Adolf Anderssen. A kiedy Pani rozegrała swój pierwszy ważny mecz?



Jadwiga Gasik na 3. miejscu w szachach błyskawicznych w ostatnich Mistrzostwach Polski Administracji Rządowej

ZAPROSILI NAS

- Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Politechnika Białostocka na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Fundacja Grupy ADAMED na uroczystą galę finałową programu SmartUP w Warszawie, podczas której została ogłoszona lista laureatów I edycji programu stypendialnego
- Sejmowa Komisja Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii na swoje posiedzenia
- Narodowy Uniwersytet Gospodarki Wodnej i Wykorzystania Zasobów Naturalnych w Równem, Ukraina na obchody jubileuszu 100-lecia uniwersytetu oraz na Międzynarodowe Forum Wodne
- Politechnika Świętokrzyska w Kielcach na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Regionalna Izba Gospodarcza w Katowicach na V Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw
- Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie na uroczystą inaugurację roku akademickiego 2015/2016
- Politechnika Częstochowska na konferencję naukową, pt. „Przedsiębiorczość – Informatyzacja – Zrównoważony wzrost gospodarczy. Programowe założenia rozwoju przedsiębiorstw i regionów w perspektywie 2020 roku”
- Światowa Organizacja Własności Intelektualnej na konferencję w Genewie promującą rolę kobiet w świecie ochrony własności intelektualnej
- Świętokrzyskie Centrum Innowacji i Transferu Technologii na III Międzynarodowe Targi Innowacji i Nowych Technologii INNO-TECH EXPO w Kielcach



Puchary i medale trudno policzyć

– Historia nie odnotowała mojego pierwszego meczu (śmiech), a ja również go nie pamiętam. Dla mnie wszystkie mecze są ważne, szczególnie te, które właśnie rozgrywam.

– **Pierwsze olimpiady szachowe odbyły się w roku 1924, wtedy powstała Międzynarodowa Federacja Szachowa. Od roku 1927 organizowane są Mistrzostwa Świata Kobiet. Kiedy Pani zdobyła pierwsze trofeum i nagrody?**

– Było ich trochę, ale z perspektywy lat bardziej pamiętam imprezy szachowe z innych powodów niż związane z nimi sukcesy i nagrody. Puchary i medale, choćby najładniejsze, stały przez jakiś czas na honorowym miejscu, później trafiły do rodzinnej kolekcji na regale. Teraz czasami nie pamiętamy, kto zdobył to trofeum i dopiero przeczytanie napisów na pucharze (miejsce, turniej, data) wyjaśnia sprawę. Pamiętam natomiast dobrze „klimaty” towarzyszące zawodom: zgrupowania kadry narodowej w Zakopanem, podczas którego robiliśmy wyprawy na Orlą Perć; Turniej w Primorsko (Bulgaria), podczas którego zapominałam o kłopotach, grałam rewelacyjnie i weszłam na listę ELO z wysokim rankingiem, świątecznie – noworoczny turniej w Groningen (Holandia), na którym graliśmy w pełnym rodzinnym składzie (z mężem i dziećmi

oraz siostrą), turniej na Gibraltarze, na którym byliśmy z Piotrem (mężem) i przy okazji trochę zwiedziliśmy Hiszpanię i Maroko. Bardzo lubię i często wyjeżdżam na Turniej Integracyjny do Krynicy Zdroju i na Turniej Seniorów Landu Brandenburgii w Międzyzdrojach. W tym roku w Krynicy zdobyłam puchar dla najlepszej kobiety, a w Międzyzdrojach byłam druga.

– **Od drugiej połowy XX w. można zagrać w szachy z komputerem, obecnie szachiści rozgrywają mecze przez Internet. 13 sierpnia 2008 r. rozegrana została partia szachowa pomiędzy szachistą, który przebywał w przestrzeni kosmicznej, a jego kolegami na ziemi. Tę partię zwyciężył amerykański astronauta Greg Chamiltoff – pracownik Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Czy komputeryzacja w szachach staje się jakimś dodatkowym wyzwaniem dla szachistów?**

– Postępy techniki, powszechna komputeryzacja, to istotne elementy w popularyzacji gry w szachy. Łatwiej znaleźć partnera do rozgrywek, gdyż może to być partner w postaci aplikacji komputerowej czy mecz rozgrywany przez Internet. Ponadto gra stała się bardziej widowiskowa. Wszystkie ważne mistrzostwa i turnieje są dostępne na stronach internetowych, gdzie można śledzić nie tylko wyniki, ale na bieżąco obserwować przebieg wszystkich rozgrywanych partii.

– **Reprezentowała Pani Urząd Patentowy i odnosiła sukcesy w Turniejach Szachowych Zakładów Pracy. Jako nieliczna została zaproszona do Klubu Szachowego przy Europejskim Urzędzie Patentowym.**

– Po raz pierwszy reprezentowałam zakład pracy w V Turnieju Zakładów Pracy w Szachach w 1978 roku. Pracowałam wtedy w Centrum Projektowania i Zastosowań Informatyki „ZETO-ZOWAR” (Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej – Zakład Obliczeniowy Warszawa), najpierw jako elektronik (naprawa i konserwacja sprzętu komputerowego), a następnie jako programista (projektowanie systemów użytkowych). Urlopy i weekendy poświęcałam na grę w szachy. Razem z dwoma kolegami wywalczyliśmy wówczas w tym turnieju pierwsze miejsce i puchar.

Również szachy przyczyniły się do zmiany pracy. Do pracy w Urzędzie, w Departamencie Badań Patentowych, zachęcił mnie

charakter pracy ekspertów, ich niezależność, co pozwala na samodzielne ustalanie harmonogramu zadań do wykonania i planowanie czasu urlopu. Ponadto dużym atutem przy zmianie pracy była – nie będę ukrywać – obietnica ówczesnego prezesa Urzędu Patentowego dr Jacka Szomańskiego, że wykonując powierzone mi zadania planowe, będę mogła korzystać z urlopów „sportowych”.

Można powiedzieć, że po raz pierwszy reprezentowałam Urząd Patentowy RP w rozgrywkach szachowych w Monachium w 1993 roku. Przed przystąpieniem Polski do Konwencji o Patencie Europejskim, my eksperci mieliśmy możliwość dogłębnego zapoznania się z metodami pracy Europejskiego Urzędu Patentowego. Większość z nas skorzystała z tej możliwości, biorąc udział w organizowanych przez EPO seminariach „Search and Examination”. Program seminarium przewidywał 3-tygodniowy pobyt w Hadze, gdzie zapoznawaliśmy się z bazami badawczymi EPO i metodami prowadzenia poszukiwań, zasadami sporządzania sprawozdań ze stanu techniki oraz systemem BEST (Bring Examination and Search Together). Następnie 3 tygodnie spędzaliśmy w Monachium na wykładach, dotyczących kryteriów zdolności patentowej i metod oceniania zgłoszeń



w świetle znanego stanu techniki, korespondencji ze Zgłaszającymi, działalności systemów odwoławczych (Case Law of the Boards of Appeal) i indywidualnych treningach z wyznaczonym ekspertem opiekunem. Dzięki życzliwości mojego opiekuna wiele skorzystałam zawodowo, ale również miałam okazję brać udział w rozgrywkach organizowanych przez klub szachowy, działający przy Europejskim Urzędzie Patentowym. Na koniec pobytu został zorganizowany turniej szachowy (w szachach błyskawicznych – Blithturnier) z udziałem szachistów z EPO oraz chętnych uczestników naszego międzynarodowego seminarium. Zająłam 2. miejsce.

Jednak szczególną satysfakcją było dla mnie reprezentowanie Polskiego Urzędu Patentowego w ostatnio zorganizowanych „Mistrzostwach Polski Administracji Rządowej” pod patronatem Szefa Służby Cywilnej, gdzie zdobyłam srebrny medal w szachach szybkich i brązowy w błyskawicznych. List gratulacyjny, który z tej okazji otrzymałam od pani prezes Alicji Adamczak, sprawił mi wielką radość.

– Jak przygotowuje się Pani do każdego turnieju szachowego. Jakież medytacje, treningi? Co jest naprawdę ważne przed meczem?

– Dla mnie gra w szachy, to przede wszystkim aktywne i przyjemne spędzanie czasu. Zawodnicy z czołówki światowej niewątpliwie przygotowują się do rozgrywek, analizując debiuty i słabe strony przeciwnika, dotyczy to jednak rozgrywek w szachach klasycznych. W szachach szybkich i błyskawicznych nie ma na to czasu. Należy jedynie być wypoczętym, w dobrej kondycji fizycznej i psychicznej, ale o takie warunki należy dbać zawsze, niezależnie od tego czy czeka nas turniej szachowy, czy praca zawodowa.

– Czy we wczesnym etapie życia pojawiły się jakieś autorytety, indywidualności, które sprawiły, że rozbudzone zostało w Pani szczególne zainteresowanie szachami?

– Moja przygoda z szachami zaczęła się dość późno, dopiero w klasie maturalnej poznałam podstawowe zasady tej królewskiej gry. Początkowo bawiłam się z siostrą (Elżbietą Sosnowską), odkrywając wspaniałe możliwości tkwiące w bierkach, szachowej planszy i ich wzajemnej korelacji. Dopiero później, gdy trafiliśmy do klubu szachowego dowiedzieli-

ZAPROSILI NAS

- Ministerstwo Gospodarki oraz Ministerstwo Rozwoju na cykliczne posiedzenie Zespołu do spraw Strategii „Europa 2020” w Warszawie
- Organizatorzy na Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Katedr i Zakładów Prawa Własności Intelektualnej, pt. „Współczesne tendencje rozwoju prawa własności intelektualnej” w Warszawie
- Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich na cykliczne Zgromadzenia Plenarne
- Rada Statystyki przy Prezesie Rady Ministrów na swoje posiedzenia plenarne w Warszawie
- Naczelna Organizacja Techniczna na konferencję naukowo-techniczną „Technika w kulturze Polski. Rola stowarzyszeń naukowo-technicznych oraz Muzeum Techniki i Przemysłu NOT w ochronie i upowszechnianiu narodowego dziedzictwa materialnego” w Warszawie
- Instytut Wzornictwa Przemysłowego na obrady jury, uroczystą galę oraz wernisaż wystawy pokonkursowej DOBRY WZÓR 2015 w Warszawie
- Białostocki Park Naukowo-Technologiczny na konferencję podsumowującą projekt systemowy
- Światowa Organizacja Własności Intelektualnej na Ogólnoswiatowe Sympozjum dotyczące Oznaczeń Geograficznych w Budapeszcie
- Fundacja Edukacyjna „Perspektywy” na posiedzenia Kapituły Konkursu „Lider Zarządzania Uczelnią – LUMEN 2015” oraz na uroczystą galę i podsumowującą konferencję w Warszawie
- Staropolska Izba Przemysłowo-Handlowa na uroczystość z okazji jubileuszu 25-lecia oraz uroczystość wręczenia Nagród Gospodarczych NOVATOR w Kielcach

ZAPROSILI NAS

- Organizatorzy na XX Polski Dzień Jakości organizowany w ramach Europejskiego Tygodnia Jakości oraz jubileuszu 20-lecia organizacji święta jakości w Polsce
- Ministerstwo Środowiska na uroczystą galę z okazji rozdania nagród dla laureatów VI edycji programu „GREENEVO. Akcelerator zielonych technologii” w Warszawie
- Polska Akademia Kosmiczna (POLSA) na posiedzenia jury Konkursu na Logo POLSA w Warszawie
- Międzynarodowe Targi Gdańskie na 11. edycję Targów Techniki Przemysłowej, Nauki i Innowacji TECHNICON-INNOWACJE
- Krajowy Fundusz na rzecz Dzieci na uroczystość wręczenia nominacji nowym stypendystom Programu pomocy wybitnie zdolnym w Warszawie
- Organizatorzy na I Forum dla Wolności i Rozwoju w Katowicach – projekt badawczy rozwiązań prawnych z udziałem kancelarii prawnych, przedstawicieli biznesu i organizacji społeczeństwa obywatelskiego
- Organizatorzy na Międzynarodowe Targi „Pomysły, Wynalazki, Nowe Produkty” IENA 2015 w Norymberdze

LISTOPAD

- Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Światowa Organizacja Własności Intelektualnej na konferencję o ochronie gier komputerowych „Mastering the Game. Business and Legal Issues for Video Game Developers. Baltic Sea Region Perspective” w Krakowie
- UKSW na konferencję naukową „Normalizacja a legislacja administracyjna” w ramach projektu realizowanego na rzecz bezpieczeństwa i obronności państwa „Model regulacji jawności i jej ograniczeń w demokratycznym państwie prawnym” w Warszawie

śmy się, że istnieje bogata literatura na temat strategii i taktyki gry w szachy. Dużą pomocą w podnoszeniu poziomu gry jest rozwiązywanie zadań (mat w kilku posunięciach, kombinacje z partii praktycznych, studia) oraz analiza partii rozgrywanych przez arcymistrzów.

– Zdobywała Pani puchary, dyplomy, medale, nagrody pieniężne. Czy był taki moment w życiu, że myślała Pani o byciu zawodową szachistką?

– Nie. Żeby zostać profesjonalistą trzeba zaczynać od dziecka. Zakładam, że ma się ten błysk talentu i dużo, dużo chęci, pracowitości. Najłatwiej jest poświęcić się szachom, jeśli przed studiami, będąc młodym człowiekiem (ja studiowałam elektronikę na Politechnice Warszawskiej) osiągnie się na tyle wysoki poziom, który da szansę na utrzymanie się z tej dyscypliny. Jest jeszcze bardzo ważny czynnik, na początkowym etapie chyba najważniejszy – zaangażowanie rodziców, graniczące z poświęceniem. W tej dyscyplinie nie ma miejsca dla Janka Muzykanta, który sam do czegoś dojdzie. Bez wsparcia nie ma szans.

– Wiem, że cała Pani rodzina jest mocno związana z dyscypliną szachową. Jak to się stało?

– Jak już wspomniałam, moją pierwszą partnerką do gry w szachy była siostra. W klubie szachowym „Polonia” Warszawa poznałam mojego męża Piotra. Graliśmy w jednej drużynie i wspólne wyjazdy na rozgrywki zbliżyły nas. Gdy przyszły na świat dzieci, przeszłam na urlop wychowawczy i zrezygnowałam z udziału w turniejach szachowych. Miałam jednak kontakt z szachami, gdyż grałam z mężem w domu. Dzieci przyglądały się naszej grze i ze zdumieniem stwierdziliśmy, że czteroletni Adaś zna ruchy bierki szachowych. Tak nasze dzieci zostały włączone do zabawy z szachami. W tym czasie zaczęłam prowadzić zajęcia szachowe w osiedlowym klubiku dla dzieci. Oczywiście moje dzieci uczestniczyły w tych zajęciach. Jednak na pierwszy turniej dziecięcy trafiliśmy, gdy Adaś był w szkole podstawowej. Wtedy dowiedzieliśmy się, że są organizowane nawet Mistrzostwa Polski Przedszkolaków. Ania była jeszcze w wieku przedszkolnym, więc pojechaliśmy z nią na te mistrzostwa i od razu zdobyła złoty medal i tytuł Mistrzyni Polski. Dzieci wielokrotnie zdobywały medale dla

swojej szkoły, tworząc dwuosobową drużynę szachową. Co roku awansowały również do finału mistrzostw Polski w swoich grupach wiekowych i zajmowały miejsca w czołówce. Zdecydowanie więcej medali zdobywała jednak Ania (trzykrotna mistrzyni kraju junierek do lat 14 i 16, wielokrotna wicemistrzyni). Uwieńczeniem jej sukcesów był tytuł Mistrzyni Europy do 18 lat (w 2006 r. w Herceg Novi / Czarnogóra).

– Widzę dumę w Pani oczach, kiedy mówi Pani o córce. Gratulacje. Czyli sprawdza się „czym skorupka za młodu nasiąknie...”

– Z pewnością wczesny kontakt z szachami wywarł znaczący wpływ na całe dotychczasowe życie Ani. Z tytułem Mistrzyni Międzynarodowej często bierze udział w ważnych rozgrywkach szachowych, grała nie tylko w polskiej I Lidze, ale także w lidze niemieckiej, duńskiej i portugalskiej. Studiując geologię na Uniwersytecie Warszawskim była kierowniczką sekcji szachowej przy Akademickim Związku Sportowym UW i prowadzona przez nią drużyna wielokrotnie zdobywała tytuły mistrza i wicemistrza na Akademickich Mistrzostwach Polski. Obecnie jest wiceprezesem Fundacji Szachy w Szkołach (<https://www.facebook.com/szachywszkolach>), która zajmuje się szkoleniem grupowym i indywidualnym w całej Warszawie (uczy ponad 400 dzieci w szkołach i przedszkolach).

– Rodzina zarażona pasją, zaraża więc innych?

– Jako małżeństwo szachistów, ja i Piotr rozumiemy nawzajem swoje pasje i nie przeszkadzamy sobie w ich realizacji. On lubi egzotyczne wyprawy (np. turniej na wyspie Kish w Iranie) i choć ja się tam nie wybieram, nie przeszkadzam jego planom. Oczywiście jeździmy również razem, a także bierzemy udział w warszawskich turniejach weekendowych. Ania również związała się z szachistą – arcymistrzem Krzysztofem Jakubowskim, niebawem ślub, zatem tradycje rodzinne będą kontynuowane, by „zarażać” innych.

– Dziękując za rozmowę, życzę Pani i całej szachowej rodzinie dalszych wspaniałych sukcesów i satysfakcji z szachowych rozgrywek, spotkań i działalności.

Rozmawiała: Jadwiga Dąbrowska

Zdj. Archiwum rodzinne

Młodzi pasjonaci

– W Polsce nie brakuje młodych, utalentowanych ludzi – trzeba po prostu dać im szansę rozwoju już na wczesnym etapie edukacji
– dr n. med. Małgorzata Adamkiewicz, prezes Fundacji Grupy Adamed tak mówiła w październiku 2014 roku, inaugurując nowy program ADAMED SmartUp. Dokładnie rok później, 8 października 2015 roku, w warszawskim Teatrze Syrena, podczas uroczystej gali poznaliśmy 10 laureatów I edycji tego programu.

Powodem do radości i dumy jest jednak nie tylko ta niezwykle utalentowana finałowa dziesiątka, ale również fakt, iż ten specjalistyczny i bardzo wymagający program cieszył się ogromnym zainteresowaniem wśród młodzieży – do udziału w nim zgłosiło się ponad 5,5 tys. kandydatów.

Rekrutacja składała się z wielu etapów – młodzi naukowcy wzięli udział w grze naukowej, interneto-

wym teście wiedzy oraz spotkali się na rozmowie kwalifikacyjnej z Radą Naukową Programu. Wyłonionych w ten sposób 50 osób uczestniczyło następnie w obozie naukowym, który odbył się w lipcu ubr. w Warszawie. Zajęcia prowadzone były w ramach czterech bloków tematycznych: chemia i biochemia, medycyna i nauki medyczne, inżynieria i robotyka oraz fizyka i nanotechnologie.



Laureaci I edycji programu ADAMED SmartUp / źródło: adamedsmartup.pl

ZAPROSILI NAS

- Naczelna Organizacja Techniczna na posiedzenia Kapituły V edycji Ogólnopolskiego Konkursu „Polski Produkt Innowacyjny – Laur Innowacyjności” im. Stanisława Staszica oraz na uroczystą galę i konferencję podsumowującą w Warszawie
- Redakcja „Polish Market” i Instytut Nauk Ekonomicznych PAN na Wielką Galę Pereł Polskiej Gospodarki w Warszawie
- Muzeum Techniki i Przemysłu NOT na uroczyste otwarcie Festiwalu Robotów Cyberiada III w Warszawie
- Politechnika Wrocławska na uroczyste zakończenie jubileuszu 70-lecia uczelni
- Rada ds. Polityki Innowacji przy Prezydencie m.st. Warszawy na swoje posiedzenia
- Fundacja Przedsiębiorczych Kobiet na VII konferencję, pt. „Po co firmie nowoczesność? Moja firma w sieci” w Warszawie
- Politechnika Warszawska na uroczyste posiedzenie Senatu uczelni z okazji 100-lecia Odnowienia Tradycji
- Centrum Innowacji i Transferu Technologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi na warsztaty „Innovation and Intellectual Property Protection Management”
- Instytut Lotnictwa na 6. Europejskie Forum Marketingu Instytucji Naukowych i Badawczych w Warszawie
- Związek Pracodawców Branży Internetowej IAB Polska na konferencję MIXX Awards & Conference – największe święto branży internetowej, podczas którego nagrodzeni zostali twórcy najlepszych polskich kampanii reklamowych oraz osoby i firmy o szczególnych zasługach dla branży
- Google Polska na uroczystość otwarcia Campus Warsaw – ośrodka przedsiębiorczości technologicznej i startupowej w Warszawie

ZAPROSILI NAS

➤ Stowarzyszenie Eksporterów Polskich na XIV Kongres Eksporterów Polskich pod tegorocznym hasłem „Perspektywa w zakresie alokacji funduszy unijnych w latach 2014–2020 na rzecz proinnowacyjnego i proeksportowego rozwoju gospodarki polskiej” w Warszawie

➤ Politechnika Warszawska na uroczystość otwarcia nowej jednostki – Centrum Zarządzania Innowacjami i Transferem Technologii Politechniki Warszawskiej

➤ Politechnika Gdańska na uroczystość otwarcia Basenu Modelowego Wydziału Oceanotechniki i Okrętownictwa Politechniki Gdańskiej

➤ Centralny Instytut Analiz Polityczno-Prawnych na konferencję naukową analizującą zagadnienia przestępczości gospodarczej oraz jej wpływu na interesy państw obszaru Schengen w ramach projektu „Bezpieczeństwo (bez) granic” w Warszawie

➤ Centrum Prawa Własności Intelektualnej Uniwersytetu Gdańskiego na Międzynarodową Konferencję Prawa Własności Intelektualnej i Prawa Nowych Technologii, pt. „Value of Information: Intellectual Property, Privacy and Big Data”

➤ Eurocentrum Innowacji i Przedsiębiorczości na uroczystość 40-lecia centrum w Ostrowie Wielkopolskim

➤ Naczelna Organizacja Techniczna na Uroczysty Bal z okazji 110-lecia Warszawskiego Domu Technika NOT

➤ Toruńska Agencja Rozwoju Regionalnego na Forum Ekspansji Małych i Średnich Przedsiębiorstw podczas którego poznaliśmy „Liderów Innowacji Pomorza i Kujaw 2015”

➤ Ośrodek Przetwarzania Informacji na konferencję podsumowującą realizację priorytetu XIII Programu Infrastruktura i Środowisko (dot. rozwoju szkolnictwa wyższego), pt. „Od Scholastyki do Nauki przyszłości” w Warszawie



Obóz naukowy ADAMED SmartUp / źródło: adamedsmartup.pl

W oparciu m.in. o zaangażowanie, wyniki z zajęć, motywację do nauki i rozmowę ewaluacyjną wybrano finałową dziesiątkę.

– *W dzisiejszych czasach, w dobie tak silnej globalizacji, kraje o najwyższym poziomie rozwoju gospodarczego mają rozwinięte gałęzie przemysłu wysokich technologii, oparte właśnie na naukach ścisłych. Nie może być rozwoju tych branż bez współpracy nauki i biznesu. Nie może być również rozwoju nauki bez rozwoju talentów i ludzi z pasją* – powiedziała podczas finałowej gali Małgorzata Adamkiewicz.

Tak więc wyłonieni laureaci, to młode, utalentowane osoby posiadające wyjątkowe zainteresowania i umiejętności – biegle posługują się sprzętem laboratoryjnym, obsługują chromatograf gazowy i spektrofotometr, pracują z ciekłym azotem i palnikiem wodorowym, programują w zaawansowanych językach informatycznych, budują własne roboty, są członkami kół naukowych, stypendystami i medalistami. To młodzież przedsiębiorcza, która z własnej inicjatywy bierze udział w konkursach organizowanych

m.in. przez MIT. Dodatkowo, to także osoby wrażliwe społecznie, gdyż angażują się w wolontariaty i działania charytatywne.

Nagrody główne I edycji programu ADAMED SmartUP otrzymali: Maksymilian Głowacki, Filip Krawczyk, Aleksandra Janowska, Anna Sieńko, Marcin Bąk, Oskar Grudziński, Michał Bączyk, Patrycja Paśniewska, Tomasz Białecki, Bartosz Gąsiorkiewicz.

Laureaci skupią się teraz na planowaniu dalszego rozwoju naukowego pod okiem doświadczonych konsultantów edukacyjnych. Osoby o najwyższym potencjale otrzymają stypendia naukowe, dostosowane do ich indywidualnych potrzeb.

ADAMED SmartUP, to program edukacyjny skierowany do szczególnie uzdolnionej młodzieży w dziedzinie nauk ścisłych i przyrodniczych z gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Od września 2015 r. trwa rekrutacja II edycji tego programu. Więcej o ADAMED SmartUP na stronie: adamedsmartup.pl.

Karolina Badzioch-Brylska

Zdj. Serwis Adamed



„Los był dla mnie łaskawy”

Był to wyjątkowy dzień, tak jak wyjątkowy jest człowiek, któremu go poświęcono. Instytut Maszyn Przepływowych zorganizował uroczyste obchody 80. rocznicy urodzin **prof. Jana Krysińskiego, czterokrotnego rektora Politechniki Łódzkiej, doktora honoris causa sześciu uczelni i wieloletniego dyrektora tego Instytutu.**

Profesor Jan Krysiński to osoba niezwykła, postać, o której się mówi „człowiek wielkiego formatu”, humanista i naukowiec o światowym autorytecie, znakomity organizator. Do tych wszystkich cech nawiązał rektor PŁ prof. Stanisław Bielecki, otwierając uroczystą sesję w Instytucie Maszyn Przepływowych, podczas której prezentowano dorobek Jubilata.

Nawiązując do własnych wspomnień z lat 2002–2008, gdy był prorektorem czyli do ostatniej kadencji rektora prof. Krysińskiego powiedział: – Uczelnia w tych latach była „instytucją” na zakręcie. Wprowadzony w roku 1995 system decentralizacji zarządzania i finansów stanowił duże wyzwanie. W poprzednim scentralizowanym systemie dziekani i kierownicy jednostek mieli ograniczone zarówno kompetencje, jak i odpowiedzialność. Decyzje, jakie podjął wówczas Rektor Krysiński, były odważne i dalekosiężne. Po zapaści finansowej wyprowadziliśmy jednak budżet Politechniki na plus. Pomimo ograniczeń finansowania przez Ministerstwo Edukacji Narodowej eksperyment się powiódł. Do tej pory uczelnia może pochwalić się pozytywnymi wynikami finansowymi i większą aktywnością wydziałów i jednostek pozawydziałowych.

Rektor prof. Bielecki przedstawił dokonania z tamtych lat. Jednym z nich jest powstanie Centrum Kształcenia Międzynarodowego – IFE. O tej decyzji, która wyprzedziła czas i o rozwoju Centrum bardziej szczegółowo mówił jego dyrektor doc. Tomasz Saryusz-Wolski. Dokonania z tamtych lat to także m.in. utworzenie Biura Programów Międzynarodowych, Centrum Transferu Technologii, Łódz-

kiego Uniwersytetu Dziecięcego czy realizacja szeregu inwestycji. – *Pod egidą tak doświadczanego rektora nabywałem, bądź szlifowałem swoje umiejętności* – wspominał prof. Bielecki. *Widziałem w Nim człowieka wielkiej pasji wiernego swemu powołaniu, któremu ufałem, z którym – tworząc wizję naszej uczelni – zdecydowałem dodać jakąś część do jej wizerunku. Zawsze podziwiałem kulturę, z jaką sprawował swoją funkcję i szacunek, jaki okazywał swoim podwładnym.*

Zy ciorys Jubilata przedstawił dyrektor Instytutu Maszyn Przepływowych i główny organizator uroczystości prof. Krzysztof Jóźwik. Była to bogato ilustrowana zdjęciami i ciepłą opowieść o minionych latach i o wspaniałym człowieku, który po dzień dzisiejszy swe życie wypełnia pracą i aktywnym działaniem. Jest zawsze tam gdzie potrzebna jest jego pomoc i rada, i to nie tylko tu w uczelni. Doceniły to władze miasta, które nadały Janowi Krysińskiemu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Łodzi. Prof. Jóźwik mówił też o szczególnej i skutecznej aktywności Profesora w rozwijaniu kontaktów między Polską i Francją. Jej efektem jest m.in. trwająca już wiele lat współpraca Politechniki Łódzkiej z firmą Airbus Helicopters, a także znakomity rozwój francuskojęzycznych studiów w IFE. Mówił o tym też Sebastian Raymond Attaché ds. nauki, technologii i współpracy uniwersyteckiej Ambasady Francji.

Dokonania Jubilata zostały docenione w Polsce i na świecie, czego wyrazem jest tytuł doktora honoris causa nadany prof. Krysińskiemu przez Uniwersytet Strathclyde, Uniwersytet Lyon 3, Uniwersytet Techniczny

w Sankt Petersburgu, Uniwersytet Coventry, Akademię Techniczno-Humanistyczną w Białymostku i Politechnikę Łódzką. Wśród wielu nagród i odznaczeń przyznanych prof. Janowi Krysińskiemu jest order papieski „Pro Ecclesia et Pontifice” nadany przez Jana Pawła II, Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, a także wysokie francuskie odznaczenia: Order Kawalera Palm Akademickich, Order Kawalera Legii Honorowej i Oficerski Narodowy Order Zasługi.

Prof. Jan Krysiński czterokrotnie pełnił funkcję rektora Politechniki Łódzkiej, w latach 1990–1996 i 2002–2008. Jego talenty organizacyjne ujawniły się jednak już wcześniej, nie tylko jako dyrektora Instytutu Maszyn Przepływowych, ale także dziekana Wydziału Mechanicznego (1987–1990). Swoim doświadczeniem i spokojem w rozwiązywaniu trudnych czasów problemów szkolnictwa wyższego służył także jako członek Prezydium – i jednocześnie przewodniczący Komisji Edukacji – Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (2002–2008), czy też jako przewodniczący Sekcji Uczelni Technicznych w Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego (1997–2000). W czasie ostatniej kadencji rektorskiej (2005–2008) prof. Krysiński został także wybrany przewodniczącym Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych.

– *Jak się później okazało był to wybór wyjątkowo trafny. Profesor zdynamizował prace KRPUT i nadał im bardzo konstruktywny charakter* – tak te czasy wspominał podczas seminarium prof. Antoni Tajduś, były rektor AGH, który przewodniczył KRPUT w kolejnej kadencji,

ZAPROSILI NAS

► Uniwersytet Jagielloński na uroczystość w Krakowie związaną z wydaniem Księgi Pamiątkowej dedykowanej ś.p. Profesorowi Michałowi du Vall – wybitnemu znawcy prawa własności intelektualnej

► Krajowa Izba Gospodarcza na galę „Przedsiębiorstwo Fair Play” połączoną z zakończeniem obchodów jubileuszu 25-lecia Krajowej Izby Gospodarczej w Warszawie

► Akademia Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie na uroczyste posiedzenie Senatu z okazji Święta Uczelni

GRUDZIEŃ

► Instytut Techniki Budowlanej na jubileusz 70-lecia działalności w Warszawie

► Polska Organizacja Turystyczna na spotkania Kapituły Programu Ambasadorów Kongresów Polskich 2016–2019 w Warszawie

► Fundacja Zaawansowanych Technologii na II Kongres E(x)plory pt. „Innowacje – do przodu, czyli którędy?” w Warszawie

► Fundacja na rzecz Nauki Polskiej na uroczystość wręczenia Nagród Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (tzw. „Polskie Noble”) w Warszawie

► Redakcja magazynu „Design Alive” na Galę Design Alive Awards 2015 w Warszawie

► Organizatorzy na 10th Pan-European Intellectual Property Summit 2015 w Berlinie

► Ośrodek Przetwarzania Informacji na inaugurację w Warszawie inteligentnej platformy „Inventorum. Platforma innowacji, ekspertów, rynków” – pierwszego w Polsce serwisu społecznościowego dla przedsiębiorców i naukowców, ułatwiającego współpracę naukowo-gospodarczą

obecnie przewodniczący Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułu: – *Osobowość rektora Krysińskiego spowodowała, że na obradach dominowała serdeczna atmosfera, chęć współdziałania i wzajemnej pomocy. Mogę powiedzieć, że od tego czasu uczelnie techniczne autentycznie zaczęły być na czele pozytywnych zmian zachodzących w szkolnictwie wyższym.*

Seminarium Jubileuszowe miało też charakter naukowy i nawiązywało do inżynierskiej działalności, która przekłada się na wdrożenia. Do istotnych tego typu osiągnięć prof. Jana Krysińskiego należą m.in. pierwszy polski silnik turbospalinowy małej mocy (był produkowany w WSK Rzeszów), turbinowa wiertarka dentystryczna na łożyskach powietrznych (była produkowana w Zakładach MIFAM), turbinowe wrzeciona szlifarskie i wiertarskie na łożyskach powietrznych (wdrożone do produkcji w zakładach PONAR-JOTES i MIFAM) czy automatyczna linia do ostrzenia igieł lekarskich, pracująca na linii produkcyjnej zakładów MIFAM w Milanówku. W ostatnich latach prof. Krysiński pracował nad wykorzystaniem energii geotermalnej, a także kieruje projektem dla Airbus Helicopters. Interesujące referaty związane z tematyką prac naukowych prowadzonych w Instytucie Maszyn Przepływowych wygłosili: dr inż. Grzegorz Żywica z IMP PAN w Gdańsku, prof. Janusz Lewandowski z Politechniki Warszawskiej oraz prof. Władysław Krytłowicz, który mówił o *epoce pionierskich maszyn przepływowych w Politechnice Łódzkiej.*

Prof. Jan Krysiński dziękując uczestnikom spotkania powiedział: – *Los był dla mnie łaskawy. Szczęśliwie się ożeniłem, miałem i mam bardzo ciekawą pracę, szczęście w doborze współpracowników, a zdrowie nadal mi dopisuje.*

Druga część seminarium jubileuszowego odbyła się wieczorem w pięknych wnętrzach Pałacu Poznańskich. Na wszystkich gości czekał miły prezent, najnowsza książka prof. Jana Krysińskiego zatytułowana „Wspominając...”. Część tej autobiografii opowiedział sam autor, pozostawiając słuchaczy z uczuciem niedosytu, zachęcającym do szybkiego sięgnięcia po tę lekturę.

Prof. Jan Krysiński jest także powszechnie znany z zamiłowania do muzyki. Przed 23 laty zainicjował w uczelni koncerty „Muzyka na Politechnice”, których odbyło się już ponad 550. Szczególną niespodzianką przygotowaną dla Jubilata był koncert muzyki poważnej, piosenki francuskiej i niezapomnianych przebojów z Kabaretu Starszych Panów.

Wyjątkowej oprawie uroczystości pomogło wsparcie finansowe udzielone organizatorom przez Politechnikę Łódzką, Wydział Mechaniczny, Centrum Kształcenia Międzynarodowego, Veolię, Ambasadę Francji w Polsce, która także była Patronem Honorowym obchodów oraz Konsulat honorowy Francji w Łodzi.

Ewa Chojnacka

Zdj. Jacek Szabela



Jubilat prof. Jan Krysiński z małżonką dr Haliną Krysińską byli wzruszeni uroczystością

Jak patenty to... tylko we Lwowie!

Niezwykła atmosfera, znana zapewne osobiście tylko naszym najstarszym rodakom, pamiętającym życie na dawnych Kresach Wschodnich, kiedy były ważną częścią Polski, udzieliła się wszystkim zebranych na uroczystościach rocznicowych poświęconym Orlętom Lwowskim i Odzyskaniu Niepodległości. Była to także okazja do przypomnienia polskiego dorobku wynalazczego i innowacyjnego, wytworzonego i nierzadko pozostawionego na Kresach.

Uroczysta Msza Św. w intencji Orląt Lwowskich oraz koncert okolicznościowy w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Wojska Polskiego oraz zespołu Promyki Krakowa, w 97. rocznicę Odzyskania Niepodległości pod Honorowym Patronatem JE ks. gen. bryg. dr. Józefa Guzdzka, Biskupa Polowego Wojska Polskiego, odbyły się z jego udziałem, w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie.

Organizatorami tej podniosłej uroczystości po raz drugi z kolei byli: Aleksandra Biniszewska, dyrektor Muzeum Lwowa i Kresów oraz prezes Fundacji Lwów i Kresy Południowo-Wschodnie i dr Jan Tarczyński, dyrektor Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Uroczystej Mszy Św. przewodniczył bp Guzek. W trakcie uroczystości biskup odebrał zaszczytne wyróżnienie – order św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Prezes Fundacji, Aleksandra Biniszewska wręczyła dyplomy i odznaki „Honor i Prawda” osobom i instytucjom zasłużonym w pielęgnowaniu pamięci o kresach, zaś Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego uhonorowało odznaką „Zasłużony dla kultury polskiej” Bogdana Biniszewskiego. Odczytano również list od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy.

Po zakończeniu Mszy i pasterskim błogosławieństwie, odbył się koncert w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Wojska Polskiego, kierowanej przez mjr Mirosława Rytla oraz zespołu instrumentalno-wokalnego uczniów i absolwentów Szkoły Muzycznej im. M. Karłowicza „Promyki Krakowa”, założonego i prowadzonego przez Romę Doniec-Krzemiń. W programie koncertu orkiestra wykonała kilka bardzo znanych pieśni powstańczych, legionowych, wojskowych, partyzanckich. Przygotowane były śpiewniki zachęcające zebranych do wspólnego śpiewania.

Po wzruszającym koncercie głos zabrała Alicja Adamczak, prezes Urzędu Patentowego RP, podkreślając ogromny dorobek innowacyjny i wynalazczy Polaków, zamieszkujących od wieków Kresy. Przypomniała, że **Kresy, to nie tylko fenomen polskiego potencjału intelektualnego, objawiającego się w twórczości najwybitniejszych literatów i artystów, działalności polityków czy wojskowych, ale także zastępy znakomitych naukowców, badaczy i wynalazców, którzy często będąc rozproszonymi, przynosili sławę sobie i ojczyźnie.**

Podczas uroczystości przekazała specjalnie przygotowane reprints na rzecz Muzeum Lwowa i Kresów. Pierwszy z nich dotyczył pierwszego patentu udzielonego przez Urząd Patentowy RP na rzecz osoby lub

podmiotu z terenów – byłych już – Kresów. Był to patent na wynalazek, pt. „Metoda kondensowania i rozdzielania na frakcje mieszanin par, wytworzonych z substancji, zawierających bitumen lub drzewnik”, zgłoszony 10 września 1919 r., udzielony 6 maja 1924 r. na rzecz „Metan” Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie.

Drugi z nich zaś dotyczył **pierwszego patentu udzielonego przez Urząd Patentowy RP na rzecz osoby fizycznej.** Było to miłe zaskoczenie dla zebranych, bowiem był to patent na wynalazek „Metoda otrzymywania chloru z chlorowodoru”, zgłoszonego 23 października 1919 r., udzielonego 7 maja 1924 r. (z pierwszeństwem 20 października 1917 r., Austria) **na rzecz prof. Ignacego Mościckiego, wybitnego chemika Politechniki Lwowskiej i jej rektora, Prezydenta II Rzeczypospolitej w latach 1926–1939.**



Prezes UPRP przekazuje reprints pierwszych, „kresowych” patentów



Prezes A. Adamczak nawiązała także do historii lampy naftowej, najśłynniejszego chyba polskiego wynalazku, którego historia nierozwalnie związana jest z Kresami. Została bowiem skonstruowana przez polskiego chemika, farmaceutę, przedsiębiorcę i kresowiaka Ignacego Łukasiewicza w 1853 r. we Lwowie.



– Ten płyn, to przyszłe bogactwo kraju, to dobrobyt i pomyślność dla jego mieszkańców, to nowe źródło zarobków dla biednego ludu i nowa gałąź przemysłu, która obficie zrodzi owoce – mówił I. Łukasiewicz, rok po złożeniu zgłoszenia patentowego w Urzędzie Patentowym w Wiedniu, który udzielił prawa wyłącznego, na „Wynalazek ropa naftowa na drodze chemicznej oczyszczona, że nadaje się do bezpośredniego użycia dla celów technicznych” na rzecz autora i jego współpracownika Jana Zeha.

Po koncercie wszyscy uczestnicy i goście uroczystości zostali zaproszeni do Centrum Konferencyjnego Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego, gdzie m.in. komentowali oryginalne zaproszenia na tę uroczystość, których

awers przedstawiał legitymację odznaki udziału w Powstaniu Orląt Lwowskich 1–22 listopada 1918 r. na I Odcinku Obrony Lwowa. Po drugiej zaś stronie zamieszczona została kopia rozkazu nr 21 wydanego we Lwowie 15 grudnia 1918 r. przez Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich na Galicję wschodnią a dotyczące przydziałów (obsady osobowej) różnych stanowisk obrony Lwowa. Oryginały obu dokumentów znajdują się w zbiorach Muzeum Lwowa i Kresów w Kuklówce Radziejowickiej, położonego między Grodziskiem Mazowieckim a Radziejowicami w Mazowieckiem.

Jest to niezwykle i jedyne tego typu w Polsce Muzeum Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, które powstało w 2007 r. z inicjatywy dwóch wybitnych Polaków: prof. Tadeusza Łodziana i Jerzego Janickiego oraz jego właścicieli Aleksandry i Bogdana Biniszewskich. Początkowo było to Muzeum Fundacji Lwów i Kresy Południowo-Wschodnie, później, w lipcu 2011 r. przejęło nad nim nadzór Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Siedziba jest bardzo wiernie odtworzoną kopią dworu kresowego z 1827 r. – rodzinnej posiadłości pradziadków właścicielki Joanny Aleksandry Biniszewskiej. W alkierzowym dworze z podwójnym dachem polskim, krytym wiórem osikowym, we wnętrzach zachowana jest trakcyjność oraz tradycyjny podział i znaczenie pomieszczeń, np. antysztabr, kancelaria, biblioteka, salon, itd. Dwór jest orientowany zgodnie ze stronami świata i wykorzystaniem naturalnych promieni słonecznych. Na zwiedzanie przeznaczony jest parter dworu, który ma wkrótce stać się częścią skansenu „Zaścianek Kresowy”. Jego bazę stanowią już dziś dostęp-



ne do zwiedzania: dwór, stodoła wybudowana wg projektu rzeźbiarza Jana Szczepkowskiego z 1916 r., kurnik oraz stajnie huculskie.

Wkrótce do skansenu sprowadzona zostanie z Zakopanego zabytkowa willa „Turnia”. Jest to oryginalna willa projektu Witkiewicza, wybudowana przez słynnego cieślę Obrachtę dla małżonków Olgi i Andrzeja Małkowskich – założycieli pierwszych drużyn harcerskich w Polsce. Przebywali w niej m.in. Makuszyński, Modrzejewska, Piłsudski i wiele innych znamiennych postaci z historii i kultury polskiej.

Piotr Brylski
Zdj. Muzeum



Z KIM WALCZY KARL OVE?

Literatura skandynawska najbardziej kojarzy się z bijącymi rekordy popularności powieściami kryminalnymi. Takie nazwiska, jak Mankell, Nesbø, Läckberg, Larsson nie schodzą z list bestsellerów. Aż pewnego dnia świat usłyszał o „Mojej walce” Karla Ove Knausgård. I nie był to żaden kryminal.

Pojechał „po bandzie”?

Powieść Knausgård można uznać za fenomen jeszcze przed rozpoczęciem lektury. Autor postarał się, by umieścić ją w centrum uwagi czytelniczego świata. Po pierwsze nadał jej kontrowersyjny tytuł. Powieść w oryginale czyli po norwesku, nazywa się „Min Kamp”. W tłumaczeniu na niemiecki tytuł brzmiałby „Mein Kampf” i budziłby jednoznaczne skojarzenia. Dlatego w wyniku protestu niemieckiego wydawcy pierwszy tom utworu otrzymał w końcu tytuł „Sterben” (umierać).

„Moja walka” to dzieło monumentalne. Składa się z sześciu tomów, zajmujących łącznie 3500 stron. Wysiłek godny tytana pracy. Tymczasem utwór powstał w ciągu zaledwie trzech lat (2009–2011). Na dodatek jest to autobiografia. Natomiast autor, przystępując do jej spisywania, był zaledwie trzydziestodwuletnikiem.

Everyman bohaterem bestsellera

Niekwestionowanym osiągnięciem Knausgård jest to, że książka została uhonorowana nagrodą Brageprisen (norweskim odpowiednikiem Nike) oraz przetłumaczona na ponad dwadzie-

ścia języków. W pięciomilionowej Norwegii rozeszła się w nakładzie 450 000 egzemplarzy czyli zakupił ją co dziesiąty rodak Knausgård.

Kim jest ów fenomenalny pisarz? Karl Ove Knausgård to obecnie czterdziestosiedmioletek. Właściciel małego wydawnictwa. Syn nauczyciela i pielęgniarki, brat Yngvego. Absolwent historii sztuki i literaturoznawstwa. Zamieszkały w Szwecji. Ma czwórkę dzieci. To zwykły facet zaskoczony sukcesem własnej powieści. „Myślałem, że książka jest do tego stopnia osobista, że praktycznie nie nadaje się do czytania, a stało się odwrotnie” – powiedział. Po lekturze „Mojej walki” popularna pisarka brytyjska Zadie Smith napisała na Twitterze, że „potrzebuje następnego tomu jak cracku”.

Od panoramy do szczegółu

„Moja walka” to wyjątkowa, miejscami zabawna, choć częściej bolesna rodzinna saga, w której pisarz Karl Ove Knausgård opowiada o swoim dzieciństwie, dorastaniu, pierwszych miłościach, fascynacji piłką nożną, grze w kapeli rockowej, o ojcostwie, małżeńskich wzlotach i upadkach oraz o pisaniu. Dodatkowo autor nakreśla obraz Norwegii, a także Szwecji, w której mieszka i której nie szczędzi słów krytyki.



ZAPROSILI NAS

- Polska Izba Rzeczników Patentowych na seminarium „poświęcone najnowszym zmianom w przepisach prawa krajowego oraz aktualnym problemom wyłaniającym się w interesującej nas dziedzinie prawa” w Warszawie
- Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu na wykład ogólnouniwersytecki, pt. „Znaczenie własności przemysłowej w tworzeniu konkurencyjnej firmy”
- Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości na galę XVIII edycji Konkursu Polski Produkt Przyszłości w Warszawie
- Fundacja Polskiego Godła Promocyjnego na Spotkanie Wigilijne Klubu „Teraz Polska” w Warszawie
- Polska Izba Przemysłu Chemicznego na uroczystą inaugurację kampanii „Polska Chemia” oraz prezentację „Pozycja, wyzwania i szanse Polskiej Chemii” i panel dyskusyjny „Rola przemysłu chemicznego w rozwoju gospodarki Polski” w Warszawie
- Ministerstwo Rozwoju na konferencję poświęconą utworzeniu strefy wolnego handlu w ramach powstającej Wspólnoty Gospodarczej Państw ASEAN, pt. „Wspólnota Gospodarcza Państw ASEAN i jej wspólny rynek – szanse dla Polski i innych państw UE” w Warszawie
- Ministerstwo Rozwoju na posiedzenia Międzyresortowego Zespołu do Spraw Barier w Dostępie do Rynków Krajów Trzecich
- Fundacja Edukacyjna „Perspektywy” na uroczyste ogłoszenie wyników rankingu MBA Perspektywy 2015 w Warszawie
- Uniwersytet Jagielloński w Krakowie na Uroczyste Posiedzenie Senatu z okazji odnowienia po pięćdziesięciu latach doktoratu Profesora Janusza Szewca
- Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego na Świętokrzyską Galę Jakości oraz wręczenie nagród laureatom i wyróżnionym w konkursie Świętokrzyski Racionalizator
- Polski Związek Pracodawców Przemysłu Farmaceutycznego na spotkanie świąteczne w Warszawie

ZAPROSILI NAS

- Fundacja Polskiego Godła Promocyjnego „Teraz Polska” na konferencję oraz galę nagród w projekcie „Młodzi Liderzy Innowacji” w Warszawie
- Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie na posiedzenia Konwentu uczelni oraz na uroczyste posiedzenie Senatu z okazji Dnia Górnika
- Jagiellońskie Centrum Innowacji UJ na I konferencję „Medycyna Precyzyjna – czy możemy leczyć w oparciu o genotyp?” w Krakowie
- Naczelna Organizacja Techniczna na uroczystość z okazji jubileuszu 70-lecia organizacji w Warszawie
- Narodowe Centrum Badań i Rozwoju na uroczystą Galę LIDER 2015 w Warszawie szóstej edycji programu LIDER, konkursu dla młodych naukowców
- Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na spotkanie w Warszawie pt. „Kreatywna Polska”, poświęcone rozwojowi innowacyjności w Polsce
- Krajowa Izba Gospodarcza na tradycyjne spotkanie świąteczno-noworoczne w Warszawie środowiska polskich przedsiębiorców z udziałem Prymasa Polski abp. Wojciecha Polaka
- Fundacja Instytut Studiów Wschodnich na Forum Przemysłowe w Karpaczu
- INVESTIN S.A. na warsztat, pt. „Regulaminy komercjalizacji. Prawne aspekty tworzenia regulaminu zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi oraz prawami własności przemysłowej oraz zasad komercjalizacji” w Warszawie
- Centralna Biblioteka Wojskowa im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie na Uroczyste Spotkanie Wigilijne z udziałem J. E. ks. dr gen. bryg. Józefa Guzdkę, Biskupa Polowego Wojska Polskiego

Karl Ove Knausgård rozdaje autografy. Obok Iwona Zimnicka – tłumaczka „Mojej walki” na język polski



W pisarskiej metodzie użył „brzytwy”, za pomocą której wyciął z tekstu wszelkie ozdobniki, metafory i podteksty. Pozostawił zaś emocje, które targają nim, jak wiatr falami w czasie sztormu. Raz Knausgård siada przy mikroskopie, raz obserwuje świat z lotu ptaka. I na odwrót. To jesteśmy świadkami szczegółów codzienności („Namydliłem ręce, prędko przeciągnąłem nimi po twarzy, zamykając przy tym oczy, oplotałem, wytarłem dłonie i twarz w żółtobrazowy ręcznik, który wisiał na moim wieszaku.”¹), to czytamy esej o literaturze, społeczeństwie. To żyjemy terażniejszością bohatera, to wracamy do przeszłości, by zrozumieć przyczynę konfliktu z ojcem czy problemu małżeńskiego. W jednej chwili palimy z Karlem Ove papierosa albo gotujemy obiad, za moment obcujemy z problemem domowej tyranii czy śmierci i... gasimy papierosa, nakładamy danie na talerze.

Przy swojej ascetycznej frazie jest Karl Ove wulkanem uczuć. To prawdopodobnie przesądziło o sukcesie dzieła jego życia. Każdy w jego charakterze może odnaleźć którąś z własnych słabości. A Knausgård siebie nie oszczędza.

Wiwisekcja na własnej osobie

Na kartach drugiego tomu „Mojej walki” dochodzi do wymiany zdań między autorem a jego przyjacielem:

„– (...) posunąłeś się tak niewiarygodnie daleko w obnażaniu siebie. To wymaga odwagi.
– Nie dla mnie. Olewam siebie pod tym względem.”²

Obaj mężczyźni mają rację. Na 3500 stronach Knausgård śmiało rozbiera siebie na czynniki

pierwsze, ugina się pod ciężarem wewnętrznego krytyka, wyraża niezadowolenie z własnych poczyniń, wręcz samobiczuje się porażkami, które dla czytelnika momentami nie wydają się aż tak druzgocące.

Pierwszy tom powieści rozpoczyna się śmiercią ojca Karla Ove. Mężczyzna ów porzucił rodzinę, przeprowadził się do matki i, mówiąc bez ogródek, zapiił się na śmierć. Karl Ove i jego brat Yngve sprzątają dom ze stosów butelek, resztek jedzenia, zgnitych ubrań i odchodów. Ta część „Mojej walki” to rozliczenie z ojcem alkoholikiem, przeplatane wspomnieniami momentów istotnych dla młodego Knausgård. Czytelnik otrzymuje obraz chłopaka, który chce zwrócić na siebie uwagę despotycznego ojca, zasłużyć na jego szacunek.

O ile po przeczytaniu pierwszego tomu wydawać by się mogło, że Karl Ove Knausgård toczy tytułową walkę z ojcem, o tyle lektura drugiej części skłania do rewizji wniosków. Choć wydaje się to niemożliwe, kontynuacja „Mojej walki” jeszcze bardziej odziera Knausgård z intymności i odsłania wrażliwe miejsca. Na plan pierwszy wysuwają się problemy małżeńskie i rodzicielskie autora oraz związane z nimi kryzys twórczy. Knausgård nie kryje przed żoną Lindą Boström, że dziecko odciąga go od pisania, które ma dla niego znaczenie priorytetowe. Biedna żona. Jej też Knausgård nie oszczędza. Szczegółowo opisuje jej problemy psychiczne. (Co ciekawe, Linda Boström wciąż jest żoną Knausgård. Mają razem czworo dzieci.)

W listopadzie tego roku ukazał się w Polsce trzeci tom sagi (w oryginale wydano już wszyst-

kie, po angielsku cztery). Autor wraca w nim do czasów dzieciństwa. Właściwie na pierwszej stronie poznajemy go jako niemowlę zamieszkałe na norweskiej prowincji. Tutaj mały Karl Ove demonstruje pełen wachlarz emocji. Jego radość z sukcesów ma największą intensywność, porażki bolą najbardziej. Codzienne harce z kolegami, rozmowy z bratem, wycieczki z mamą przeplatają się z okrucieństwem despotycznego ojca.

Podali sobie ręce

Wracając do tytułowego pytania, nasuwa się wniosek, że Karl Ove przede wszystkim walczy sam ze sobą, ze swoim wewnętrznym krytykiem i ogromną wrażliwością, żeby nie powiedzieć nadwrażliwością. Problem w tym, że w „Mojej walce” odziera „do kości” nie tylko siebie, ale i bliskich, przyjaciół, wszystkich, których opisał. Wiedzieć niesie, że przed publikacją rozstał rękopis do zainteresowanych. Ale czy nie wystarczyło mu wyobraźni, żeby zrozumieć, iż w niewielkiej Norwegii każdy będzie wiedział, o kogo chodzi, zwłaszcza że podobno tylko jedna rodzina nosi nazwisko Knausgård (co z tego, że pozmieniał niektóre imiona)?

Na ubiegłorocznym, organizowanym w ramach Big Book Festival, spotkaniu w Warszawie Karl Ove wyjął, że w czasach sprzed książki nigdy nie patrzyli sobie z bratem w oczy ani nie podawali sobie ręki. Publikacja „Mojej walki” sprawiła, że Yngve wreszcie uścił dłoń brata. Wydaje się więc, że przynajmniej jedna osoba ocalała z wywołanej przez Knausgårdą nawałnicy. Nie zmienia to jednak faktu, że Karl Ove zdecydował się zaszyć z rodziną w niewielkiej szwedzkiej wiosce, z dala od mediów i populamości.

Przed polskim czytelnikiem jeszcze trzy tomy „Mojej walki”, która wciąga i nie pozostawia obojętnym. Knausgård albo się kocha, albo nienawidzi. Bo jeśli zmienić imiona, głównym bohaterem uczynić dowolnego człowieka, każdy znajdzie składniki własnego życiorysu w losach tego wrażliwego samotnika.

Katarzyna Kowalewska

Zdj. autorka

¹ Karl Ove Knausgård, „Moja walka”, t. II, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2015.

² Tamże.

Na zdrowych stopach

Dbajmy o stopy przez cały rok,
aby mogły nam służyć przez całe życie,
bo są one dla naszego ciała tym,
czym dla domu fundament czy... opony dla auta

Kiedy stopy są przez cały dzień schowane w butach, lekceważymy pierwsze dolegliwości, pojawiającą się z niewyjaśnionych przyczyn niewygodę i zapominamy o ich systematycznej pielęgnacji. Aby cieszyć się zdrowymi i pięknymi stopami latem, już w zimie musimy się o nie zatroszczyć i... dokładnie im przyjrzeć. Najlepiej u specjalisty podologa.

Zima zdecydowanie nie sprzyja urodzie stóp. W tym okresie szczególnie są narażone na działanie niekorzystnych, bardzo zmiennych warunków – zarówno atmosferycznych, jak i tych panujących wewnątrz butów. Wielokrotnie ulegają przemarznięciu czy przemoczeniu, a następnie przegrzaniu, gdy pozostajemy w ocieplanych butach w pracy. Z jednej strony rajstopy, ciepłe skarpety i ocieplane buty chronią przed zimnem, z drugiej utrudniają dostęp powietrza. Dodatkowo obecność sztucznych materiałów przyczynia się do wzmożonej potliwości. Wilgotna skóra oznacza zwiększone tarcie, co powoduje uszkodzenie naskórka i szpecące zmiany na stopach. Suche powietrze w pomieszczeniach sprawia, że na skórze może pojawić się więcej zrogowaceń, modzeli czy drobnych pęknięć w obrębie naskórka pięt.

Warto już w okresie zimowym rozpocząć terapię, która doprowadzi stopy i paznokcie do zdrowego i ładnego wyglądu. Pamiętajmy, że płytka paznokciowa stóp rośnie zdecydowanie dłużej niż u rąk. Całkowity jej odrost trwa około 12–18 miesięcy. W prawidłowym i fizjologicznym usunięciu wszelkich zmian w obrębie stóp pomoże odpowiednio wykwalifikowany podolog, który również dobierze odpowiednie dla naszej skóry preparaty pielęgnacyjne. Jeśli więc chcemy zregenerować stopy i paznokcie do sezonu letniego, musimy zacząć już co najmniej od ferii zimowych.

Z badań naukowych oraz praktyki podologicznej wynika, że coraz większa liczba osób zarówno dorosłych, jak i dzieci, mają problemy ze stopami. 80% dzieci rodzi się z prawidłowymi stopami, ale jedynie 20% osób w wieku dojrzałym ma zdrowe stopy.

Dlaczego ta proporcja stóp zdrowych do zdeformowanych odwraca się?

Jakie są przyczyny powstawania zmian w obrębie stóp?

Postęp cywilizacyjny wpływa niekorzystnie na ludzkie ciało, które przez wieki przyzwyczajone było do stąpania po nierównym, amortyzującym podłożu, stymulacji przez różnorodne bodźce dotykowe, a przede wszystkim do ruchu. Złuszczanie negatywnie odbija się to na dziecięcych stópkach, które są zbyt wcześnie unieruchamiane w butach (zanim niemowlę nauczy się siadać czy nawet stawać) lub dla odmiany pozwalamy dzieciom w wieku szkolnym lub przedszkolnym za często biegać boso po betonie czy kafelkach. Odrębnym problemem jest obuwie. Należy zwracać uwagę na jakość materiału, symetrię butów, wysokość zapiętka, grubość i miękkość podeszwy oraz łatwość zakładania czy zapinania buta.



Wszelkie zmiany mogą powstawać na skutek nierównomiernego rozłożenia sił na stopie, wynikających z zaburzonej biomechaniki stopy, nieprawidłowości anatomicznych, takich jak: płaskostopie, paluchy koślawe, palce młotkowate.

Przyczyną powstawania nadmiernej suchości i rogowacenia skóry może być niewłaściwe obuwie, nadwaga, zaburzenia układu hormonalnego oraz krwionośnego, brak higieny, niedobory witaminowe, choroby dermatologiczne.

Kiedy udać się do podologa?

Podolog zajmuje się problematyką stóp, począwszy od kwestii pielęgnacji przez problemy z paznokciami np. wrastającymi, a skończywszy na wadach stóp, które przekładają się na biomechanikę całego narządu ruchu. Stopy dla naszego ciała są tym, czym dla domu fundament czy opony dla auta. Wszelkie zaburzenia odbijają się w rezultacie na stawach skokowych, kolanowych, biodrowych, a nawet szkodzą naszemu kręgosłupowi! Dobry podolog powinien umieć ocenić nieprawidłowości w obrębie stóp oraz zlecić odpowiednie ortazy (np. wkładki ortopedyczne).

Najczęstszymi dolegliwościami, z jakimi przychodzą pacjenci są: bolesność stóp, płaskostopie, halluksy (koślawe paluchy) czy odciski, modzele i wrastające paznokcie. Mimo przykrych konsekwencji, kobiety nie odmawiają sobie ciasnych butów na wysokich obcasach. Później borykają się z wrastającymi paznokciami, pękającymi piętami czy nierzadko mają w różnych częściach stopy modzele. Mężczyźni najczęściej mają problemy z potliwością stóp.

Jak wygląda badanie w gabinecie podologicznym FootMedica?

Każde badanie rozpoczyna się od zebrania szczegółowego wywiadu: dolegliwości, urazy, noszone obuwie, u dzieci brany jest pod uwagę rozwój w okresie niemowlęcym oraz oceny postawy pacjenta. Następnie przeprowadzane jest badanie na podoskopie – urządzeniu, które umożliwia oglądanie stóp „od podszwy” w pozycji stojącej, potem wykonuje się plantograf – odbitkę stóp, by ocenić strefy największego nacisku. Kolejnym krokiem jest zbadanie ruchomości stóp i całych kończyn dolnych. Na tej podstawie można zdecydować

czy pacjent potrzebuje wkładek ortopedycznych. Czasami część stopy trzeba odpowiednio odciążyć, a czasem dociążyć. Jeśli jest taka konieczność, dobierany jest rodzaj wkładki i wymagana korekta. Wkładki można wykonać w trakcie tej samej wizyty. Najczęściej pacjent otrzymuje jeszcze indywidualny program ćwiczeń.

Jak dbać o stopy na co dzień, szczególnie zimą?

Szczególnie w zimie pamiętać trzeba o noszeniu obuwia i skarpet wykonanych z materiałów oddychających, dopasowanych, nie uciskających. Stopa nie może się przegrzewać, żadne elementy zewnętrzne nie powinny jej przeszkadzać. Zwracajmy uwagę na skład materiału skarpet. Dobrze sprawdzają się te, które mają, jak największą zawartość naturalnych włókien bawełnianych lub bambusowych. Niektóre skarpety zawierają również jony srebra, które zapobiegają namnażaniu się bakterii.

Należy również zadbać o to, by w pracy zmienić obuwie z tych zewnętrznych, ocieplanych na lżejsze pantofle, obcasy, baleriny lub trampki.

Niskie temperatury oraz system grzewczy sprawiają, że naczynia krwionośne zbyt gwałtownie kurczą się i rozszerzają naprzemiennie. W ten sposób bariera skóra zostaje zaburzona powodując jej przesuszenie. Systematyczne odwiedzanie gabinetu podologicznego w celu usunięcia nadmiaru warstwy rogowej naskórka oraz stosowanie specjalistycznych preparatów nawilżających i regenerujących sprawi, że skóra stanie się miękka i elastyczna.

Kupując kosmetyki pielęgnacyjne do stóp należy pamiętać, żeby były to produkty z wysoką zawartością nawilżających i natłuszczających składników aktywnych, takich jak: mocznik, alantoina, aloes, masło Shea, Dpanthenol, lanolina. Składniki w preparatach przeznaczonych do stóp powinny również mieć właściwości przeciwbakteryjne i przeciwzapalne. Są to najczęściej składniki naturalne i wyciągi roślinne: propolis, olejek z drzewa herbacianego, rozmaryn, lawenda.



Jeśli podczas zimowego spaceru dojdzie do przemrożenia stóp, wówczas nie wpadajmy w panikę i nie wkładajmy ich do gorącej wody. To może doprowadzić do popękania drobnych naczyń krwionośnych. Przygotujmy ciepłą kąpiel – najlepiej z dodatkiem łagodzącego siemienia lnianego. W trakcie moczenia stóp, możemy stopniowo zwiększać jej temperaturę, wykonać masaż i jednocześnie popijać rozgrzewający napar z imbiru, miodu i kurkumy.

Moczyć stopy nie powinny osoby z zespołem stopy cukrzycowej, u których wykryto zaburzone czucie i nieprawidłowości układu krążenia. Po takim zabiegu warto stopy nasmarować odpowiednim kremem np. z dodatkiem rozgrzewającego olejku cytrynowego i założyć suche skarpetki.

Stopy stanowią fundament całego ciała, podstawę narządu ruchu. Są najbardziej złożonym i skomplikowanym jego elementem.

Dbajmy o stopy przez cały rok, aby mogły nam służyć przez całe życie.

*dr n. med. Joanna
Stodolna-Tukendorf – kierownik
merytoryczny sieci klinik
podologicznych FootMedica
(Warszawa, Kielce, Busko Zdrój)
Sylvia Ślaskiewicz – specjalista
podologii, klinika FootMedica
(Warszawa)*



Zdj. www.footmedica.pl

Pamięć i hołd

W dniu 27 listopada br. na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie odbyła się uroczystość poświęcona pamięci Profesora Michała du Valla, prorektora UJ, wybitnego naukowca, eksperta, prawnika o wielkich zasługach dla rozwoju prawa własności intelektualnej w Polsce.

Zmarły nagle w 2012 r., **Profesor du Vall** jest autorem lub współautorem ponad 200 publikacji z zakresu prawa własności przemysłowej, prawa konkurencji, prawa antymonopolowego oraz wielu referatów wygłaszanych na krajowych i międzynarodowych konferencjach, m.in. w USA, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Francji, Szwecji i Włoszech.

Profesor Michał du Vall był ekspertem Sejmu, Senatu, Urzędu Patentowego RP, Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Ministerstwa Gospodarki a także Komisji Europejskiej, Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz Europejskiego Urzędu Patentowego. Piastował wysokie stanowiska na UJ jako wieloletni Dziekan Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej oraz Prorektor UJ.

W uroczystości zorganizowanej przez władze UJ, Wydział Prawa i Administracji oraz Katedrę Prawa Własności Przemysłowej UJ wzięło udział wielu znakomitych gości: rodzina **Profesora du Valla**, Rektorzy i Dziekani z UJ, środowisko naukowe z całego kraju oraz przedstawiciele władz i instytucji, w tym reprezentacja Urzędu Patentowego RP.

W mowach wygłoszonych przez: profesora Wojciecha Nowaka, rektora UJ, profesor Krystynę Chojnicką, dziekana Wydziału WPIA, dr Alicję Adamczak, prezesa Urzędu Patentowego oraz profesora Janusza Szawaję, przedstawiona została sylwetka **Profesora du Valla**, nie tylko jako uczonego o szerokich horyzontach, pasji badawczej, aktywnie działającego na rzecz uniwersytetu i społeczności akademickiej, ale przede wszystkim człowieka o nietuzinowej osobowości, empatii, poczuciu humoru i niespożytej życiowej energii.

Części oficjalnej uroczystości towarzyszyła okolicznościowa sesja naukowa, w ramach której zaprezentowane zostały dwa wystąpienia: profesora

Mariana Kępińskiego z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu „Cele i funkcje prawa konkurencji” oraz profesora Ryszarda Skubisza z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej „O potrzebie reformy polskiego prawa własności przemysłowej”.

Listopadowa uroczystość zorganizowana została w związku z wydaniem **Księgi pamiątkowej dedykowanej Profesorowi Michałowi du Vall zatytułowanej „Aktualne wyzwania prawa własności intelektualnej i prawa konkurencji”**, pod redakcją dr Justyny Ożegalskiej-Trybalskiej i dr Dariusza Kasprzyckiego.

Licząca blisko 1000 stron publikacja jest zbiorem artykułów o różnorodnej tematyce, przygotowanych przez osoby, z którymi Profesor spotkał się na swojej drodze naukowej i zawodowej, w tym wybitnych przedstawicieli świata nauki z polski i zagranicą, osoby związane z instytucjami działającymi na rzecz ochrony własności intelektualnej (UPRP, WIPO). Z tego powodu tematyka Księgi nie jest ograniczona wyłącznie do prawa własności intelektualnej i prawa konkurencji, choć te zagadnienia zdecydowanie dominują w Księdze, co znajduje odzwierciedlenie w jej tytule. Wiele z artykułów poświęconych jest prawu patentowemu i prawu konkurencji a więc tym zagadnieniom, które przez wiele lat były obiektem pasji naukowej Profesora.

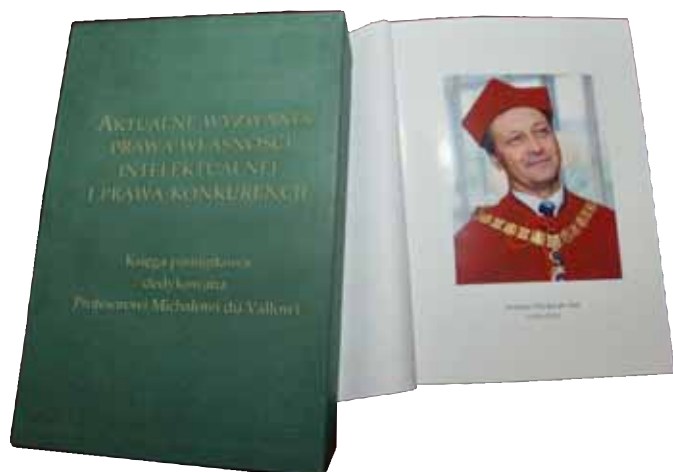
Zawarte w tej szczególnej publikacji teksty nawiązujące do twórczości **Profesora du Valla** są żywym dowodem na to, że wiele tez naukowych zawartych w jego publikacjach i obszarów zainteresowań badawczych stanowi nadal inspirację do dalszych studiów porównawczych, dyskusji i polemik.

W Księdze znalazło się także wprowadzenie, prezentujące postać **Profesora du Valla**, jego osiągnięcia jako naukowca, praktyka, wykładowcy, opiekuna naukowego, osoby piastującej ważne funkcje oraz teksty, zawierające wspomnienia o Profesorze, Dziekana Wydziału Prawa i Administracji UJ profesor Krystyny Chojnickiej oraz prezes Urzędu Patentowego dr Alicji Adamczak.

Zarówno uroczystość, jak i Księga pamiątkowa, są nie tylko wyrazem pamięci o **Profesorze du Vallu**, ale hołdem złożonym wybitnemu prawnikowi, uczonemu o szerokich horyzontach i pasji badawczej, wychowawcy wielu pokoleń młodych naukowców i studentów, człowiekowi, który nie tylko tych, którzy go znali bezpośrednio, współpracowali z nim i cenili go, nie pozostawił obojętnymi na swoje niespodziewane odejście...

(jo-t)

Zdj. Serwis UJ i UPRP





WSPOMNIENIE PREZES URZĘDU PATENTOWEGO RP

„System patentowy dodał paliwa interesu
do płomienia geniuszu...”¹
(Abraham Lincoln)



Podczas listopadowych uroczystości ku pamięci
Prof. Michała du Valla

Profesor Michał du Vall przez wiele lat współpracował z Urzędem Patentowym RP i z wielkim zaangażowaniem włączał się w nowe inicjatywy ukierunkowane na rozwój, umacnianie i upowszechnianie własności przemysłowej w Polsce.

Jako wykładowca i wybitny specjalista w dziedzinie ochrony własności intelektualnej brał udział w licznych konferencjach i seminariach organizowanych przez Urząd, będąc często ich współinicjatorem. Szczególnym zainteresowaniem darzył międzynarodowe sympozjum „Własność przemysłowa w innowacyjnej gospodarce”, organizowane przez dziewięć lat od 2004 r. w Krakowie w Collegium Novum UJ. Przez lata wspierał również merytorycznie seminaria dla rzeczników patentowych w Cedzynie, podejmując wiele tematów, zwłaszcza z zakresu prawa patentowego i zwalczania nieuczciwej konkurencji. Jego referaty z tych seminariów zostały opublikowane w Zeszytach Naukowych – Wynalazczość i Ochrona Własności Intelektualnej i nadal stanowią bogate źródło wiedzy dla praktyków.

Profesor Michał du Vall był nie tylko znakomitym mentorem dla uczestników wielu ważnych spotkań organizowanych przez Urząd Patentowy RP, lecz także wspierającym animatorem różnych wydarzeń kulturalnych i turystycznych, szczególnie towarzyszących sympozjom krakowskim oraz seminariom cedzyńskim. Jego niezwykła umiejętność integrowania środowiska naukowego i praktyków zapewniała szeroki udział kadry naukowej Międzyuczelnianego Instytutu Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej UJ, a następnie Instytutu Prawa Własności Intelektualnej UJ w wielu edukacyjnych i promocyjnych inicjatywach Urzędu Patentowego RP.

Brał także aktywny udział w pracach nad wprowadzeniem przedmiotu dotyczącego zagadnień ochrony własności intelektualnej dla studentów w polskich szkołach wyższych. Ponadto wraz z zespołem specjalistów przygotował założenia programowe dla tego przedmiotu. Dzięki Jego wsparciu zostały zorganizowane studia podyplomowe dla przyszłych wykładowców tego przedmiotu, które w wyniku postępowania konkursowego, w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, były realizowane w latach

2010–2015 na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie. Był współredaktorem wydanego w 2010 r. podręcznika *Ochrona własności intelektualnej dla słuchaczy tych studiów*, którego celem było nie tylko dostarczanie wiedzy z zakresu ochrony własności intelektualnej, lecz także zapewnienie jednolitości nauczania. Jako członek jury w konkursach na najlepszą pracę naukową na temat własności intelektualnej, organizowanych corocznie przez Urząd Patentowy RP, wspierał promowanie zagadnień z tej dziedziny wśród studentów i kadry naukowej.

Na podkreślenie zasługuje również Jego działalność w ramach Europejskiej Akademii Patentowej, w której pracach uczestniczył jako krajowy koordynator projektów prowadzonych wspólnie przez Urząd Patentowy RP i Europejski Urząd Patentowy. Entuzjazm Profesora Michała du Valla dla tego rodzaju aktywności, Jego ogromna wiedza i zdolności organizacyjne były niezwykle wysoko cenione przez kierownictwo Europejskiego Urzędu Patentowego.

Profesor brał także czynny udział w dostosowaniu polskiego prawa własności przemysłowej, prawa konkurencji i prawa konsumenckiego do standardów wspólnotowych. Był współautorem wielu projektów ustaw oraz opinii do projektów aktów prawnych na różnych szczeblach prac legislacyjnych.

Profesor Michał du Vall był entuzjastą idei ustanowienia w Polsce wyspecjalizowanego sądu ds. własności intelektualnej i współautorem pierwszego społecznego projektu ustawy w tej sprawie, który został przygotowany w Urzędzie Patentowym RP. Wcześniej na zlecenie Ministerstwa Gospodarki opracował ekspertyzę dotyczącą potrzeby powołania w Polsce takiej instytucji. Idea utworzenia sądu ds. własności intelektualnej pozostaje aktualna i jest pod-

trzymywana we wszystkich środowiskach zainteresowanych profesjonalnym orzekaniem w sprawach własności intelektualnej.

Spośród ponad 200 publikacji z zakresu prawa własności intelektualnej, których był autorem lub współautorem, za najważniejszą uznaje się wydaną w 2008 r., z okazji 90-lecia Urzędu Patentowego RP, obszerną monografię *Prawo patentowe*, stanowiącą podsumowanie Jego dorobku naukowego w tym zakresie. Publikacja ta spotkała się z entuzjastycznym odbiorem ze strony wszystkich środowisk związanych z ochroną własności przemysłowej w Polsce jako doskonała praca kompleksowo przedstawiająca polskie, europejskie i międzynarodowe prawo patentowe. W zamierzeniu autora było kolejne rozszerzone i uzupełnione wydanie tej monografii, nad czym podjął już poważnie zaawansowane prace.

W uznaniu ogromnych zasług na rzecz rozwoju ochrony własności intelektualnej, zarówno na płaszczyźnie naukowej, jak i dydaktycznej, Profesor Michał du Vall w 2008 r. został, na wniosek Urzędu Patentowego, odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Uroczystość nadania tego wysokiego odznaczenia odbyła się podczas obchodów 90-lecia ustanowienia Urzędu Patentowego RP, co było dla nas wszystkich wielkim zaszczytem.

Profesor du Vall miał ogromny wpływ nie tylko na kształtowanie prawa własności intelektualnej, lecz również na praktykę jego stosowania. Było to szczególnie widoczne przy wdrażaniu w Polsce przepisów porozumienia TRIPS, nakładających na nasz kraj wiele nowych zobowiązań legislacyjnych. Profesorowi zawdzięczamy, że proces transponowania postanowień tego międzynarodowego aktu prawnego do polskiego porządku prawnego był dokonany z sukcesem.

Michał du Vall był nie tylko znakomitym prawnikiem oraz otwartym na współpracę i współdziałanie autorytetem w dziedzinie prawa własności intelektualnej, lecz także niezwykle dobrym, sympatycznym, przyjaznym oraz życzliwym ludziom i ich sprawom Człowiekiem o niezwykle wysokiej kulturze osobistej.

Zarówno społeczność uniwersytecka, jak i środowiska prawnicze oraz użytkownicy systemu ochrony własności intelektualnej stale korzystają z Jego rozległej wiedzy, doświadczenia i niezwykle cennego dorobku, co pozwala także na serdeczne pielęgnowanie pamięci Profesora i Jego spuścizny naukowej.

dr Alicja Adamczak
Prezes Urzędu Patentowego RP



Prof. Michał du Vall związany był z UPRP od wielu lat

¹ Cytat pochodzi z monografii Profesora Michała du Valla (*Prawo patentowe*, Warszawa 2008) i był jego ulubionym powiedzeniem.

Niezwykłe Twarze DOKTORA CZY

Realizacja programów unijnych, wspierających rozwój szkolnictwa wyższego, oprócz konkretnych efektów, owocuje także stosami dokumentacji i raportów opisujących przeprowadzone inwestycje.

Rzadko zdarza się, by była to lektura pasjonująca, choć dotycząca najważniejszych zmian, mających wpływ na przyszłość sfery badań naukowych, dydaktyki i tworzenia rozwiązań innowacyjnych.

Okazuje się jednak, że tematyka ta może być przedstawiona w sposób bardzo ciekawy i skłaniający do lektury, dającej prawdziwą satysfakcję czytelniczą.

Ośrodek Przetwarzania Informacji – Państwowy Instytut Badawczy opublikował niezwykle oryginalne opracowanie podsumowujące realizację priorytetu „Infrastruktura szkolnictwa wyższego” przeprowadzonego w ramach programu unijnego „Infrastruktura i środowisko”. Same oficjalne nazwy tych działań nie brzmią zbyt interesująco, ale książka nosi zaskakujący tytuł „59 twarzy Doktora Czy”, mogący z powodzeniem widnieć na okładce powieści sensacyjnej. Tylko podtytuł „Podróże do raju nauki” zdradza ogólną tematykę książki, którą napisał Robert Siewiorek – humanista, publicysta i dziennikarz.

Wybór autora publikacji był na pewno strzałem w dziesiątkę, gdyż przyjęta literacka forma pozwoliła na ukazanie bardzo istotnej problematyki w sposób niezwykle lekki i przystępny, nie tylko dla osób zawodowo związanych z działalnością naukową. Barwny styl jest z pewnością atrakcyjny szczególnie dla młodego pokolenia, które wraz z Doktorem Czy może odbyć 59 podróży po polskich uczelniach, poznać ultranowoczesne laboratoria, pracownie, nietypowe i specjalistyczne urządzenia

oraz inne skarby, jakie czekają na żądnych wiedzy adeptów nauki.

Wędrowki te, okraszone czarującymi historyjkami, są na pewno interesujące dla każdego młodego człowieka, zastanawiającego się nad wyborem studiów wyższych i konkretnej uczelni. Warto dodać, że ośrodki akademickie zaprezentowane są nie tylko poprzez pryzmat faktów, ale także bogatego materiału ilustracyjnego dowodzącego, jak bardzo zmienił się w ostatnich latach krajobraz polskich szkół wyższych.

I właśnie młodzież stojąca przed ważnym życiowym wyborem drogi kształcenia jest jednym z głównych

adresatów tej pasjonującej książki. Píše o tym w postłowie dr Olaf Gajl, kierujący Ośrodkiem Przetwarzania Informacji: „Liczymy, że nasza publikacja zainteresuje tych wszystkich młodych ludzi, których fascynuje nauka i którzy zastanawiali się nad podjęciem studiów zagranicą. Dziś nie muszą wyjeżdżać z kraju, żeby rozwijać swoje pasje – mogą to robić z powodzeniem studiując i prowadząc badania naukowe na polskich uczelniach”.

Ten swoisty przewodnik, ukazujący potencjał polskich ośrodków naukowych, stanowi także niewątpliwie bardzo cenny materiał dla przedsiębiorców i wszystkich osób zainteresowanych podjęciem współpracy, transferem wiedzy oraz komercjalizacją rozwiązań tworzonych w naszych politechnikach, uniwersytetach i akademiach. Jest to pozycja z pewnością przydatna dla każdego, kto chciałby poznać możliwości i potencjał polskich uczelni, które wdrożyły unijne programy służące gruntownej modernizacji swojej infrastruktury.

Adam Taukert

Robert Siewiorek

„59 TWARZY DOKTORA CZY
czyli podróże do raju nauki”

Wydawca: Ośrodek Przetwarzania Informacji –
Państwowy Instytut Badawczy
Warszawa 2015



WOKÓŁ BEZSILNOŚCI

Nie ma nic gorszego, jak bezsilność i niestety nie mam tu na myśli braku sił zdrowotnych. Bezsilność wobec tego, co nas otacza, a na co nie mamy wpływu. To jest problem, który współcześnie doskwiera większości myślącym ludziom. Nie każdy ma komfort bycia decycentem w sprawach naprawdę ważnych. Niejednemu życie przeleci, jak sierpniowy meteor i zanim się obejrzy, za niego już zdecydowano, w tak wielu sprawach, także tych bardzo osobistych.

Szczęściem jest, kiedy ci inni – instytucje, organizacje, państwo, decydują przynajmniej w zgodzie z zasadami współżycia społecznego, bez rażąco krzywdzących poczynań. Najbardziej przykro, kiedy okazuje się, że w zasadzie sprawcami tego niechcianego, niedobrego losu najczęściej są najbliżsi. W dzisiejszych czasach można powiedzieć, światowego dobrobytu, rządów prawa itp., o „niebyt” jest bardzo łatwo. Słyszysz się, że np. w naszym wspólnym skądinąd kraju można jedenaście lat przebywać z zakładu dla psychicznie chorych bez wskazań i zaleceń i orzeczeń medycznych, siedem lat za wybicie sklepowej szyby czy kilka lat za kradzież kawy za 25 zł.

Jak to jest w ogóle możliwe? Zofia Nałkowska pisała „Ludzie ludziom zgotowali ten los” w wiadomych okolicznościach, traumy po morderczej drugiej wojnie światowej. Kiedyś, będąc młodszą, czytając Medaliony myślałam, że tragedie ludzkie mogą mieć miejsce tylko w okresie wojen, kataklizmów czy też spowodowane są przez żywioły. Obecnie już chyba większość populacji ludzkiej zdaje sobie sprawę z zagrożeń nie tylko wojennych, terrorystycznych, ale z zagrożeń wszelkich, niewłaściwych postępowań, w większości wynikających ze złych ludzkich działań i intencji. Dziś nawet różne profesje

zaufania publicznego często nie budzą zaufania. Media od czasu do czasu, a nawet coraz częściej donoszą o nieuczciwych komomikach, o notariuszach i nierzetelnie sporządzanych aktach prawnych, o fałszowaniu aktów notarialnych. Sprzyjanie oszustom? Odpowiedź nasuwa się sama przez się. Z bezsilności mamy rozkładać ręce, zamiatać wszystko pod dywan? Komu w końcu ufać? Nie zawsze tak do końca da się wszystko posprawdzać... A jednak nie można się poddawać.

Okazuje się, że czujnym trzeba być zawsze i wszędzie, chociażby w minimalnym stopniu. Może to zapobiec tragediom, nieszczęściom i w konsekwencji znaczącemu zubożeniu czy policzalnym stratom. I nie mam tu na myśli spraw tylko osób prywatnych. W dobie dzisiejszej światowej konkurencji na polu ekonomicznym, gospodarczym, tym bardziej trzeba mieć ograniczone zaufanie do uczciwości czy solidności kontrahentów. Ale samo ograniczone zaufanie nie pomoże. Stworzone mechanizmy gospodarcze, prawne czy inne muszą być właściwie realizowane czy też nadzorowane przez ludzi kompetentnych i uczciwych, odpowiedzialnych z każdej dziedziny.

W tym tkwi sedno sprawy – wszędzie są potrzebni „właściwi ludzie na właściwym miejscu”. Gdzie oni się podziewają, gdy dzieje się zło? Stajemy się bezsilni, słysząc o korupcji, o mamotrawstwie, o przekrętach i przestępstwach gospodarczych, zwykłym cwaniactwie. Jak dziś wytłumaczyć młodemu człowiekowi, któremu od pierwszych lat życia wpajamy, my jako rodzice, szkoła jako edukator, zasady praworządności, etyki, moralności, nie kradnij, nie rób drugiemu, co tobie niemiłe i inne prawdy z Dekalogu, przyczyny tego, co obserwuje, dzieje się na jego oczach.

Jak się rozmawia z ludźmi, to właściwie każdy dostrzega i potępia niegodziwość, nieprawość, pazerność i wszelakie zło, deklaruje empatię dla biednych, nawet chęć pomocy, a mimo to zło wciąż istnieje i panoszy się coraz bardziej. A społeczeństwo jest od lat jakby bezsilne wobec tego, co je otacza. No i wciąż zastanawiamy się komu ufać, kto by nas wybawił od takich dylematów, a co najmniej ograniczył ich destrukcyjny wpływ na życie społeczne, na nas samych.

Choć wiemy – wydaje się, że większość z nas – że naiwnością byłoby uważać, że istnieje jakaś jedna recepta, dzięki której staniemy się krajem, cywilizacją „aniołów”, którzy dobrze i sprawiedliwie urządzią ten świat. Weźmy choćby taki temat, wiodący w mediach przynajmniej od kilku miesięcy, uchodzący z Syrii. Czy bezsilność UE wobec problemów imigrantów można nazwać tylko bezsilnością prawa? Czy dziś możemy mówić też o globalnej bezsilności gospodarczej, bo oni przecież uciekają nie tylko od wojny, ale dążą do lepszego życia? Jak uciekną, to chcą być tam, gdzie będą, blisko siebie, wyznawać swoją religię, nam się to nie zawsze podobają... A my nie mamy dobrobytu aż tak dużo, byśmy chcieli akurat może w tym momencie się nim dzielić. Bezsilność, bezzadność w skali globalnej, to nowy problem współczesnego świata, choć politycy zapewniają, że sobie poradzą. My, choć „prości ludzie” wiemy tyle, że to nie takie proste... No cóż, zacytuję japońskiego poetę i pisarza Ryumosuke Akutagawę: „Co mi dał rozum. Wiedzę, jak bardzo jestem bezsilny”. I chyba, niestety, nie on jeden tak dziś czuje.

Jadwiga Dąbrowska

POKAŻ MI TEKST CZYLI MOŻLIWOŚCI „STYLO”

Wychodzi na to, że piekło lada moment jednak nas wszystkich dopadnie, ale pewnie już po Nowym Roku. W „Boskiej komedii” czytamy wszakże, że Wergiliusz oprowadzając Dantego po piekło wskazuje mu napis, widniejący nad piekielną bramą: *Lasciate ogni speranza, voi ch'entrate* (Porzućcie wszelką nadzieję, wy, którzy wchodzić).

Przypomniałem sobie ten cytat, gdy jeszcze przed zabawą sylwestrową, Polska Agencja Prasowa opublikowała depesze o stworzeniu programu komputerowego, który umożliwi identyfikację autora w oparciu o analizę stylu wybranego tekstu, np. literackiego lub dziennikarskiego. Oficjalnie ma to służyć potwierdzaniu autorstwa do tekstów historycznych m.in. renesansowych poematów czy nadwornych kronik, jednakże nie dajmy się oszukać – porzućcie wszelką nadzieję, wy, którzy tworzycie anonimową satyrę, pastisz czy paszkwil. Teraz władza albo wyśmiewane przez nas osoby, mogą po krótkim, komputerowym śledztwie wtrącać nas do czeluści piekielnych. Dobrze, że Dante miał na tyle rozumu i zmysł profetyczny, że już za życia przyznał się do autorstwa swego arcydzieła. Dziś dzięki użyciu specjalnej aplikacji można analizować literacki styl, a nawet autorstwo utworów.

Krakowscy badacze: dr Michał Choiński i dr Jan Rybicki, obaj z Instytutu Filologii Angielskiej UW, zajmują się stylometrią czyli nowatorską analizą stylistyczną tekstów literackich przy użyciu metod komputerowych. Wykorzystują narzędzie stworzone przez innego wybitnego krakowskiego stylometrę, dr hab. Macieja Edera z Instytutu Języka Polskiego PAN. – Stylometria przypomina szukanie odcisków palców i badanie linii papilar-

nych. Podstawowe założenie naszych badań jest takie, że sposób, w jaki każdy z nas pisze, jest absolutnie indywidualny. Ta indywidualność kryje się w tym, jakich słów dany autor używa najczęściej. Jeśli możemy matematycznie przeliczyć, jak często dane słowa występują w takich a nie innych związkach, jesteśmy w stanie stwierdzić, kto napisał badany tekst – tłumaczył w rozmowie z PAP dr Choiński.

Stosowany przez obu anglistów program komputerowy „stylo” pozwala, m.in. przeliczać najczęściej występujące słowa, związki i schematy słowne. Metody stylometryczne mają bardzo szerokie zastosowanie w badaniach policyjnych, w których ułatwiają np. rozpoznanie na podstawie stylu czy autorem dwóch listów jest ta sama, czy inna osoba (porzućcie wszelką nadzieję, wy zakochane dziewczyny i niewiame chłopaki).

Metodę tzw. stylometrii stosują, m.in. badacze z Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy razem z Uniwersytetem Yale, zgłębiają obecnie amerykańskie kazania z XVIII wieku, aby porównać je z mowami współczesnych kaznodziejów. Jak tłumaczą krakowscy badacze, w czasach kolonialnych w Ameryce Północnej, kaznodzieje wygłaszali kazania do tłumów, liczących nawet po 12–14 tysięcy ludzi. Było to ciekawe zjawisko socjologiczne i językowe, niezwykle ważny sposób przekazywania informacji. Wiadomo, że słuchacze reagowali czasem histerycznie, gdy kaznodzieja rozrzucał przed nimi, np. obrazy piekła czy Apokalipsy.

– Zastosowanie stylometrii pozwala nam na szersze spojrzenie na funkcjonowanie religii w kulturze amerykańskiej i rozwój kultury słowa mówionego. Dzięki tej statystycznej metodzie

możemy zbadać, na ile kaznodzieja – kiedyś czy dziś – wykorzystuje tekst biblijny i porównać jego mowę z tekstem Starego i Nowego Testamentu, dowiedzieć się, na ile schematy językowe z osiemnastego wieku przetrwały w języku dzisiejszych, niezwykle popularnych w USA „tele-ewangelistów”. Dr Choiński uważa, że zajmowanie się stylometrią w literaturze nigdy się nie nudzi. „To przypomina zabawę w detektywa, dlatego tak wciąga i jest tak frapujące”.

Dante pisał, że celem „Boskiej komedii” było pragnienie wskazania ludzkości drogi do odrzucenia występku życia – pędząc żywot wygnańca Dante żywił przekonanie, że ludzkość zbłądziła. Chciał odstraszyć ludzi od grzechów wizjami okropnych kar, jakie czekają za grzechy oraz ukazać Raj jako miejsce wiecznego szczęścia.

Dlatego odkąd wiem, co może stylometria, pamiętam, że wróg nie śpi. Wszystkie moje teksty, żarty i satyry stały się może nieco bezbarwne, nikogo nie wyśmiewające... i oczywiście wygłaszane przy okazji z podaniem ich autorstwa. Nikt też chyba nie reagował na nie histerycznie. Pomyślałem sobie zatem, że moje życie dalekie jest od ciekawych historii opisywanych w Kwartalniku Urzędu Patentowego RP. Jest mi jednak z tym dobrze, bowiem w Nowym Roku życzę wszystkim wrażeń tylko na jego łamach.

Piotr Brylski

P.S. A co Państwo na to, by kolejny numer Kwartalnika zawierał tylko anonimowe teksty? Do wydania załączylibyśmy wspomniany program komputerowy „stylo”, a zadaniem czytelników byłaby robota śledczo-wykrywcza, dotycząca ustalenia „ojcostwa” tekstów...

CONTENTS

Who files applications with Polish Patent Office?	2
Opposition system	5
Innovation – our engine	9
Innovation Forum	13
Global Innovation Index 2015	15
Will we gather momentum?	18
Innovation – growth factor	21
Support for start ups	26
100 anniversary of Warsaw University of Technology	30
A way to do business	34
Engineers to listen to and follow	37
Main challenge for industry	41
13th edition of PPO's competitions	43
Language, patent, innovation	53
Am I a butterfly?	55
Activities of Polish Patent Office	56
EPO Patent Information Conference 2015	58–60
Battle over a patent	63
Magic of a cloud	68
Swedish culture of innovation	70
IP courts	74
IP protection in the Republic of Korea	76
TRIZ – technology of creative and logical thinking	80–84
Criminal-law protection of IP (part I)	85
Music in advertising	91
Europe without GMO?	97
Exceptional – position trademarks	101
From the PPO's cause list	106
Works in WIPO	109–112
Holy Land – Start-up Land	114–116
How to promote producers and design	124–130
We participated	135–143
Regional seminar in Polish Patent Office	144
Information Technologies in Polish Patent Office	147
On Lubomir Tomaszewski	149
People with passion	153
As for patents... it's only in Lwów!	161
Who is Karl Ove fighting with?	163
Healthy feet	165
Prof. M. du Vall in our memory	167–169
Unusual faces of doctor Czy	170
On the margin	171
Seen from the side	172

KWARTALNIK Nr 4/26/2015

Wydawca:

URZĄD PATENTOWY RP
Al. Niepodległości 188/192
00-950 Warszawa
Tel. 22 579 00 00,
Informacja 22 579 02 20
www.uprp.pl

Redaguje Kolegium:

Anna Szymańska
Redaktor Naczelny – sekretarz redakcji
e-mail: aszymanska@uprp.pl

Adam Taukert
Zastępca Redaktora Naczelnego
e-mail: ataukert@uprp.pl

Zbigniew Biskupski
e-mail: zbiskupski@gmail.com

Opracowanie graficzne nr 4:

Urszula Jurczak

Projekt graficzny winiety:

Karolina Badzioch

Korekta:

Zespół

Druk:

Departament Wydawnictw UPRP

Współpraca:

Wszystkie departamenty UPRP

Redakcja:

22 579 02 00, 22 579 00 50
Fax 22 579 04 37

Foto okładka:

II str. – plakat nagrodzony w konkursie organizowanym przez Urząd Patentowy RP na plakat, prace naukowe, informację medialną i filmy o tematyce związanej z ochroną własności intelektualnej – Stanisław Walicki (Rzeszów) I nagroda w kategorii zamkniętej (2015)
IV str. – zdjęcie Robert Graff



13 EDYCJA KONKURSÓW UPRP

Uroczystość rozdania nagród
odbyła się w warszawskim kinie „Iluzjon”